

Acta  
Universitatis  
Lodziensis

**FOLIA HISTORICA**

**114/2023**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Acta  
Universitatis  
Lodziensis

**FOLIA HISTORICA**

114/2023

**Oblicza wojny. Narzędzia wojny**

pod redakcją  
Jarosława Kity



**WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU  
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2023

C O P E

Member since 2018  
JM13704

**Redakcja naukowa / Editorial Board**

*Zbigniew Anusik, Dariusz Jeziorny, Małgorzata Karkocha*

**Rada Programowa / Scientific Council**

*Neal Ascherson (Londyn), Michel Balard (Paryż), Richard Butterwick-Pawlikowski (Warszawa/Londyn), Małgorzata Dąbrowska (Łódź), Frédéric Dessberg (Paryż), Pasquale Fornaro (Mesyna), Mario Gallina (Turyn), Albin Glowacki (Łódź), Geoffrey Greatrex (Ottawa), Michael Grünbart (Münster), Fiona Haarer (Londyn), José Antonio Montero Jiménez (Madryt), Xavier Moreno Julià (Tarragona), Robertas Jurgaitis (Wilno), Jan Kęsik (Wrocław), Ewald Kislinger (Wiedeń), Johannes Koder (Wiedeń), Maciej Kokoszko (Łódź), Elisabeth Malamut (Marsylia), Wiesław Puś (Łódź), Nguyen Van Sang (Da Nang), Władysława W. Sokyrska (Sumy), Oleksandr Trybug (Mikołajów)*

**Recenzenci 2023 / Reviewers 2023**

*Zbigniew Bania (Warszawa), Waldemar Bednaruk (Lublin), ks. Kazimierz Bem (Wrocław), Tomasz Ciesielski (Opole), Jarosław Czuby (Warszawa), Radosław Domke (Zielona Góra), Marek Dutkiewicz (Kielce), Maciej Forycki (Poznań), Maciej Franz (Poznań), Jerzy Gapys (Kielce), Witold Gieszczyński (Olsztyn), Andrzej Korytko (Olsztyn), Dariusz Kupisz (Lublin), Jacek Legieć (Kielce), Robert Majzner (Częstochowa), Andrzej Mania (Kraków), Łukasz Nadolski (Bydgoszcz), Andrzej Niewiński (Lublin), Janusz Pezda (Kraków), Dariusz Radziwillowicz (Olsztyn), ks. Mieczysław Różański (Olsztyn), Izabella Rusinowa (Warszawa), Aleksander Smoliński (Toruń), Janusz Smolucha (Kraków), Jan Snopko (Białystok), Krzysztof Stopka (Kraków), Jan Szymczak (Łódź), Piotr Węcowski (Warszawa), Miron Wolny (Olsztyn), Dariusz Wybranowski (Szczecin), ks. Sławomir Zabraniak (Rzeszów)*

**Redaktor naukowy tomu / Scientific Editor of the Volume**

*Jarosław Kita*

**Redaktor inicjujący / Initializing Editor**

*Katarzyna Smyczek*

**Redaktor językowy / Language Editor**

*Jolanta Dybała*

**Opracowanie redakcyjne i adiustacja / Editorial Work and Adjustment**

*Małgorzata Karkocha*

**Projekt layoutu i skład / Layout Design and Typesetting**

*Małgorzata Karkocha*

*Tomasz Pietras*

**Korekta techniczna / Technical Correction**

*Elżbieta Rzymkowska*

**Projekt okładki / Cover Design**

*efectoro.pl agencja komunikacji marketingowej*

Zdjęcie na okładce: domena dostępu publicznego

[https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Przyczepy\\_z\\_lufami\\_moździerzy\\_wz\\_32.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Przyczepy_z_lufami_moździerzy_wz_32.jpg)

© Copyright by Authors, Łódź 2023

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

ISSN 0208-6050

eISSN 2450-6990

Uniwersytet Łódzki zawiesił umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi i białoruskimi w związku z agresją Federacji Rosyjskiej, wspieranej przez Republikę Białorusi, na Ukrainę



## Słowo wstępne

**H**istoria wojskowości dosyć często gości na łamach „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica”. Podobnie jest w przypadku tego tomu, w którym zamieszczono 12 artykułów dotyczących problematyki dziejów militarnych Polski i świata począwszy od początków XV w. po współczesność. Wszyscy autorzy podejmują szczegółowe problemy badawcze, które można połączyć nadrzędnym tematem – „narzędzia wojny”, przy czym pojęcie to jest szeroko rozumiane. Poszczególni bowiem autorzy odnoszą się do takich zagadnień, jak: broń i uzbrojenie, przemysł zbrojeniowy, środki transportu i łączności, systemy fortyfikacyjne, pieniądz, okup jako narzędzie wykupienia się z niewoli, logistyka, media i propaganda oraz dezinformacja jako narzędzia wykorzystywane w konfliktach zbrojnych. Artykuły w tomie zostały zamieszczone wedle kryterium chronologicznego.

Zagadnienia najwcześniejsze chronologicznie prezentuje **Mateusz Wiktor Maćkiewicz**, który podjął próbę przeanalizowania kosztów transportów ponoszonych podczas kampanii dobrzyńskiej w 1409 r. w początkowym okresie wojny polsko-litewsko-krzyżackiej. Odpowiedzi na postawione zasadnicze pytanie badawcze poszukiwał poprzez analizę dwóch cennych źródeł z tego czasu: Malborskiej księgi skarbnika oraz Materiałów dotyczących udziału Torunia w wyprawie krzyżackiej na ziemię dobrzyńską w 1409 r.

Kwestię indywidualnego okupu jako narzędzia uwolnienia z niewoli wojennej w późnym średniowieczu w wymiarze europejskim podjął **Andrzej Niewiński**. Lubelski mediewista, wykorzystując wybrane źródła drukowane i obcojęzyczną literaturę przedmiotu, wskazywał, że okup za jeńców stanowił ważną część dochodu podczas działań wojennych w średniowieczu i zarazem najważniejsze narzędzie w odzyskiwaniu wolności po dłużej lub krócej trwającej niewoli.

Z kolei **Aleksander Bołdyrew** zajął się interesującym zagadnieniem – pieniądza jako narzędzia wojny – dostrzeganym przez badaczy, którzy jednak faktycznie nie podejmują nad nim głębszych studiów. Łódzki historyk wojskowości w oparciu o wybrane księgi rachunków wojskowych sporządzanych w związku z konfliktami zbrojnymi prowadzonymi przez ostatnich Jagiellonów na tronie polskim starał się wyjaśnić strukturę finansową działań zbrojnych. Zwrócił szczególną uwagę na ukazanie możliwości, jakie dawało prowadzenie rachunkowości w postaci spisanych rejestrów wydatków na wojsko, a wśród nich na manipulowanie kursem monety florenowej.

Epokę nowożytną reprezentuje artykuł autorstwa **Izabeli Śliwińskiej-Słomskiej**. Przedstawicielkę warszawskiego środowiska naukowego zainteresowało zagadnienie zapisów testamentowych broni i innych elementów uzbrojenia dokonywanych przez żołnierzy armii koronnej w okresie panowania na tronie polskim królów z dynastii Wazów. Autorka przybliżyła m.in. krąg osób i instytucji będących odbiorcami zapisów testamentowych dotyczących broni i uzbrojenia. Analizie poddała 138 testamentów żołnierskich sporządzonych w latach 1598–1686.

Pozostałe teksty zamieszczone w niniejszym tomie dotyczą kilku różnych problemów związanych z wiekiem XX i współczesnością. **Tomasza Koziela** zainteresowało zagadnienie wyartykułowane tytułem artykułu – *Techniczne, finansowe i polityczne przyczyny przyjęcia na uzbrojenie Wojska Polskiego broni systemu Mauser*. Autor skupił się więc przede wszystkim na latach 1919–1921 i umieścił informacje o szczegółach technicznych kilku typów uzbrojenia, na których opierano decyzje, wybierając lub odrzucając różne modele broni. Ponadto syntetycznie omówił polityczne tło, które mogło determinować decyzje podejmowane przez wojskowych oficerów, a także analizował kwestie finansowe, które miały wpływ na ostateczny wybór systemu Mauser dla Wojska Polskiego.

Artykuł **Zdzisława Cuttera** także chronologicznie obejmuje okres międzywojnia. Częstochowski historyk wojskowości omówił formowanie i charakter systemu fortyfikacyjnego zachodniego pogranicza Związku Sowieckiego w latach 1918–1939. Autora interesowały głównie stałe umocnienia fortyfikacyjne zwane „Umocnionymi Rejonami”, a nieoficjalnie „Linią Stalina”, która powstała na tym obszarze przede wszystkim w latach 1929–1939. Zakładała ona osłonę najważniejszych kierunków operacyjno-strategicznych: Leningradu, Moskwy i Kijowa. Po agresji na II Rzeczpospolitą 17 września 1939 r. straciła zakładany główny cel jej utworzenia.

Z kolei **Paweł Kaczmarek** podjął próbę ukazania stanu polskiego kolejnictwa wojskowego i roli, jaką odegrało ono podczas ewakuacji w trakcie drugiej ofensywy Tuchaczewskiego w 1920 r. Ewakuacja nie była łatwym zadaniem, jak wykazał autor, ze względu na liczne trudności: niedostatek kadr, słaby stan infrastruktury

kolejowej, zużyty tabor kolejowy i szybkie tempo rosyjskiego natarcia. Problemem było również używanie dwóch różnych rozstawów szyn.

Artykuł **Bartłomieja Samarskiego** ma na celu przybliżenie zagadnienia oficjalnej propagandy państwowej, prowadzonej w latach 1936–1939 przez organa administracji centralnej i lokalnej, środki masowego przekazu oraz stowarzyszenia i organizacje społeczne. Aktywność ta, jako jedno z narzędzi wojny, miała przygotować społeczeństwo II Rzeczypospolitej na trudy i wyzwania ewentualnego konfliktu zbrojnego. Założony cel badawczy autor ukazał na przykładzie Białegostoku.

Następny z artykułów również dotyczy zagadnienia związanego z okresem międzywojnia. Łódzki historyk wojskowości, **Witold Jarno**, przedstawił w nim proces rozbudowy artylerii ciężkiej w polskich dywizjach piechoty pod koniec lat trzydziestych XX w. Zakładano wzmocnienie siły ogniowej związków taktycznych piechoty, których możliwości bojowe zaczęły zmniejszać się w porównaniu do podobnych dywizji w innych armiach europejskich. Jednak, z uwagi na trudności finansowe i sprzętowe, do 1939 r. zdołano utworzyć takie dywizjony jedynie dla siedmiu spośród trzydziestu dywizji piechoty.

*Zrzuty broni dla AK jako przedmiot zainteresowania operacyjnego aparatu bezpieczeństwa w Polsce w okresie stalinizmu* to tytuł artykułu **Krzysztofa Lesiakowskiego**. Autor omówił jedną z istotnych akcji operacyjnych, noszącą kryptonim „Monopol”, realizowaną w latach 1949–1955 przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Władze stalinowskie w Polsce, obawiając się wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego w okresie zimnej wojny, usiłowały sprawdzić, czy tzw. wrogie siły będą mogły sięgnąć do rozwiązań z zakończonej właśnie wojny i wzmacniać drogą lotniczą antykomunistyczne podziemie w Polsce dostawami broni i innych materiałów wojennych. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa dążyli więc do wykrycia miejsc zrzutów dla AK w czasie II wojny światowej, jak i osób, które organizowały ich przyjmowanie.


Olsztyński historyk wojskowości, **Wiesław Bolesław Łach**, zajął się również zagadnieniem dotyczącym okresu powojennego. Zdecydował się poszukiwać odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób polska administracja i Wojsko Polskie po zakończeniu działań militarnych zdecydowały się wykorzystywać pozyskane poniemieckie fortyfikacje na terenie Prus Wschodnich. Autor najpierw omówił działania wojsk inżynierskich mające na celu rozminowanie tego terenu. Natomiast w kolejnych częściach tekstu wskazał, w jaki sposób wykorzystywano systemy fortyfikacyjne lub ich elementy podczas napięć zimnowojennych. W latach 1945–1949 planowano pozostawić i utrzymywać te obiekty, które mogły przydać się do obrony w wypadku zagrożenia z kierunku zachodniego. Z kolei w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych część fortyfikacji utrzymywano, natomiast elementy możliwe do zdemontowania wykorzystano do rozbudowy tzw. długotrwałych rejonów obrony na Pomorzu.

Autorką ostatniego artykułu jest **Katarzyna Ewa Derlatka**. W swoim tekście podjęła ona interesujący temat dotyczący przykładów stosowania dezinformacji jako narzędzia wojny. Badaczka na wybranych przykładach z historii różnych konfliktów zbrojnych starała się wskazać na wielowymiarowość zjawiska dezinformacji w wojnie, którą można postrzegać w aspektach: wojskowym, społecznym, gospodarczym, politycznym i psychologicznym. Ponadto autorka wskazała na stosowanie szeregu mechanizmów, które zakładają osiągnięcie przewagi poprzez wprowadzenie przeciwnika w błąd, wywarcie na nim presji, wymuszenie odwrotnego od zamierzonego przez wroga działania. Chodzi w tym wypadku o wojnę psychologiczną i operacje psychologiczne, maskowanie operacyjne czy też oszustwo wojskowe.

Oddając tom w ręce Czytelników, kieruje mną nadzieja, że zamieszczone w nim artykuły spotkają się z ich zainteresowaniem, i że docenią oni rzetelny warsztat badawczy autorów oraz oryginalność poruszanej tematyki.

Jarosław Kita

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>

---

## Notka o autorze


**Prof. dr hab. Jarosław Kita** – kierownik Katedry Historii Polski XIX w. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Członek Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk oraz Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

**Zainteresowania naukowe:** historia społeczna i gospodarcza XIX i XX w., dzieje społeczeństwa polskiego na tle porównawczym ze społeczeństwami Europy Środkowo-Wschodniej, historia ziemiaństwa polskiego, europejska kultura uzdrowiskowa XIX–XXI w., dzieje wojskowości polskiej w dobie zaborów, historia nauki w XIX–XXI w., przeszłość łódzkiego środowiska naukowego, dzieje miast regionu Polski centralnej.

 [jaroslaw.kita@uni.lodz.pl](mailto:jaroslaw.kita@uni.lodz.pl)

Mateusz Wiktor Maćkiewicz

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu /  
Nicolaus Copernicus University in Toruń

 <https://orcid.org/0000-0002-5651-9771>

## Wydatki zakonu krzyżackiego oraz rady Starego Miasta Torunia na transporty wojskowe w trakcie kampanii dobrzyńskiej z 1409 roku

### Summary

#### Expenditure of the Teutonic Order and the Old Town Council of Toruń on Military Transports During the Dobrzyń Campaign of 1409

Issues related to logistics, and especially to the prices of military transports, have not been of much interest to historians studying the Great War with the Teutonic Order so far. This article aims to explain this issue by analyzing the costs of transports related to the Dobrzyń campaign, which were noted on the pages of two sources. These sources are: the Treasurer of Malbork's book and Materials on Toruń's participation in the Teutonic expedition to the Dobrzyńland in 1409. In this paper, the analysis covers nominal costs, i.e. those received by transport providers, as well as costs related to distance, and relative costs, i.e. costs of transporting one unit of given goods in relation to the distance. Thanks to such defined costs, it is possible to compare nominal prices for transports and examine whether a larger transport of goods was more profitable than smaller transports. Thanks to a considerable amount of information about transport providers, it will also be possible to answer the question whether the individual transport provider could have influenced the final price. Thanks to the information contained in the treasurer of Malbork's book, it will also be possible to answer the question of the daily wage for carters hired to carry out transport actions during the war campaign. In addition, some of the city bills – which were not assigned to a specific transport – allow us to check whether the carters' helpers (listed in the sources as *knecht*) always took part in the transport actions.

**Keywords:** economic history, transport costs, Dobrzyń campaign, Great War with the Order, logistics

## Streszczenie

Zagadnienia związane z logistyką, a zwłaszcza z cenami transportów wojskowych nie cieszyły się dotychczas większym zainteresowaniem historyków badających wielką wojnę z zakonem. Niniejszy artykuł ma za zadanie przybliżyć nieco tę kwestię, poprzez przeanalizowanie kosztów transportów związanych z kampanią dobrzyńską, które zostały odnotowane na kartach dwóch źródeł rachunkowych. Źródłami tymi są: Malborska księga skarbnika oraz Materiały dotyczące udziału Torunia w wyprawie krzyżackiej na ziemię dobrzyńską w 1409 r. W niniejszej pracy analizie zostały poddane zarówno koszty nominalne, tj. takie, jakie otrzymywali realizatorzy transportów oraz koszty w stosunku do odległości, jak i koszty relatywne, czyli koszty transportu jednej jednostki danego dobra w stosunku do odległości. Dzięki tak zdefiniowanym kosztom możliwe jest porównanie ze sobą cen nominalnych za transporty oraz ustalenie, czy transporty większej ilości dóbr były bardziej opłacalne od transportów mniejszych. Spora liczba zachowanych informacji dotyczących realizatorów transportu pozwoli również odpowiedzieć na pytanie, czy wybór osoby do świadczenia tej usługi mógł mieć wpływ na finalną cenę. Za sprawą informacji zawartych w Malborskiej księdze skarbnika będzie można także określić wysokość dniówki dla furmanów wynajętych w trakcie kampanii wojennej. Dodatkowo część radzieckich rachunków – które nie zostały przypisane do konkretnego transportu – pozwoli nam sprawdzić, czy pomocnicy furmanów (w źródłach zapisani jako knechci) zawsze uczestniczyli w akcjach transportowych.

**Słowa kluczowe:** historia gospodarcza, koszty transportów, kampania dobrzyńska, wielka wojna z zakonem krzyżackim, logistyka

**W**ojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411 jest jednym z najbardziej znanych konfliktów w historii Polski. Od XIX w. stanowi ona obiekt zainteresowań historyków, zarówno od strony militarnej, jak i społecznej czy dyplomatycznej<sup>1</sup>. Pomimo tak długiej tra-

<sup>1</sup> Jako przykłady współczesnych badań nad tym konfliktem można podać np.: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010; S. Ekdahl, *Aufmarsch und Aufstellung der Heere bei Tannenberg/Grunwald (1410). Eine kritische Analyse*, [w:] *Krajobraz grunwaldzki w dziejach polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. Wokół mitów i rzeczywistości*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2009, s. 31–103; S. Józwiak, *Informacje o charakterze wywiadowczym w korespondencji urzędników krzyżackich w okresie Wielkiej Wojny (1409–1411)*, [w:] *Kancelaria wielkich mistrzów i polska kancelaria królewska w XV wieku. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Malbork 2–3 IX 2004*, red. J. Trupinda, Malbork 2006, s. 145–157; K. Kwiatkowski, *Okoliczności wypowiedzenia wojny królowi polskiemu Władysławowi II przez wielkiego mistrza zakonu niemieckiego Ulricha von Jungingen*



dycji badań wciąż pozostawia bez odpowiedzi wiele pytań, które w dotychczasowej historiografii były bądź to pomijane, bądź traktowane marginalnie. Jednymi z nich są niewątpliwie te dotyczące logistyki. W niniejszym artykule zamierzam skupić się na tym nieco zapomnianym aspekcie tej wojny, a dokładniej nad kosztami transportów ponoszonymi przez wielkiego mistrza oraz radę Starego Miasta Torunia w trakcie kampanii dobrzyńskiej oraz w początkowej fazie okupacji ziemi dobrzyńskiej.

Bazę źródłową dla niniejszych rozważań stanowią dwa źródła rachunkowe: Malborska księga skarbnika<sup>2</sup> oraz wydatki rady toruńskiej na kampanię dobrzyńską<sup>3</sup>. Księga skarbnika malborskiego<sup>4</sup> jest źródłem, które powstawało w kręgu dworskim wielkiego mistrza zakonu niemieckiego w latach 1399–1409. Zalicza się ono do formy piśmiennictwa pragmatycznego, które stało się szerzej stosowane w administracji zakonnej od drugiej połowy XIV w.<sup>5</sup> *Marienburgischer Tresslerbuch* ma charakter księgi rachunkowej, w której zapisano dochody i wydatki skarbnika malborskiego<sup>6</sup>. Księga ta obejmuje 11 lat obrachunkowych, gromadząc dane zasadniczo z okresu 1399–1409<sup>7</sup>. Drugim analizowanym źródłem są rachunki rady Starego Miasta

w sierpniu 1409 roku, „Zapiski Historyczne” 2009, t. LXXIV, z. 3, s. 7–33; idem, *Pierwsze wrażenie w Prusach po porażce zakonu niemieckiego w bitwie grunwaldzkiej*, „Zapiski Historyczne” 2010, t. LXXV, z. 2, s. 47–66.

<sup>2</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, Hrsg. E. Joachim, Königsberg 1896.

<sup>3</sup> I. Janosz-Biskupowa, *Materiały dotyczące udziału Torunia w wyprawie krzyżackiej na ziemię dobrzyńską w r. 1409*, „Zapiski Historyczne” 1960, t. XXV, z. 2, s. 83–101.

<sup>4</sup> W studiach polskojęzycznych *Marienburgischer Tresslerbuch* tłumaczony jest często jako Księga podskarbnego malborskiego, *vide*: R. Czaja, *Pismo i przekaz ustny w służbie władzy w Prusach w XV wieku*, [w:] *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*, red. S. Gawlas, Warszawa 2011, s. 233–243; M. Radoch, *Wydatki wielkich mistrzów krzyżackich na placówki szpitalne w Prusach w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbnego malborskiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2007, nr 1, s. 3–18; ale także jako Księga skarbnika malborskiego, *vide*: S. Józwiak, *Dienerzy w służbie zakonu krzyżackiego w Prusach w drugiej połowie XIV – pierwszej połowie XV wieku. Liczebność, utrzymanie, zakwaterowanie*, „Zapiski Historyczne” 2018, t. LXXXIII, s. 7–37; K. Kwiatkowski, *Zakon Niemiecki jako „corporatio militaris”*, cz. 1 (*Korporacja i krąg przynależących do niej. Kulturowe i społeczne podstawy działalności militarnej zakonu w Prusach [do początku XV wieku]*), Toruń 2012. W niniejszej pracy autor przyjął drugi sposób tłumaczenia tytułu tego źródła, gdyż jest on bliższy niemieckiemu oryginałowi.

<sup>5</sup> R. Czaja, *op. cit.*, s. 235–237.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 236; J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preussen (1382–1454)*, Köln 1993, s. 18.

<sup>7</sup> Z uwagi na fakt, że podsumowanie roku zwykle odbywało się przed świętem Bożego Narodzenia, pozostałe rozliczenia grudniowe były podsumowywane w następnym roku, z tego też powodu pod rokiem 1399 zapisanych jest kilka wydatków za rok 1398.

Torunia na wyprawę wojenną na ziemię dobrzyńską z 1409 r. Zawiera ono wiele interesujących informacji odnośnie do wydatków, jakie rada musiała ponieść na przygotowania do wojny oraz samą operację wojskową, a także na późniejsze utrzymanie okupowanych terenów. Taka zawartość toruńskich rachunków sprawia, że jest to znakomite źródło do badań nad kosztami transportów wojennych<sup>8</sup>.

W niniejszym artykule badaniom zostaną poddane koszty nominalne transportów, tj. zapłaty dla ich realizatorów oraz koszty w stosunku do odległości, jak i – jeżeli dany transport da się w ten sposób policzyć – koszty relatywne, czyli koszty transportu jednej jednostki konkretnego dobra w stosunku do odległości. Ustalenie kosztu relatywnego jest niezmiernie pomocne dla badań nad kosztami transportów, gdyż dzięki niemu możliwe jest porównanie opłacalność transportów o różnej ilości przewożonych dóbr. W artykule analizie poddane zostanie również to, jakie dobra były przewożone, kto był realizatorem poszczególnych akcji transportowych oraz czy wybór odpowiedzialnej za to osoby miał wpływ na finalny koszt.

Badając zagadnienia cen produktów i kosztów usług w średniowiecznych Prusach, niezmiernie ważna jest wiedza o tym, jak wyglądał ówczesny system monetarny. W 1409 r. w Prusach przedstawiał się on następująco: 1 grzywna = 4 wiarunki = 16 lotów = 24 skojców = 48 półskojców = 60 szelągów = 180 kwartników = 720 denarów<sup>9</sup>. Dla ułatwienia obliczeń oraz odczytu prezentowanych wyników wszystkie badane koszty będą przedstawione w najmniejszej jednostce, czyli w denarze.

Zanim przejdę do przedstawienia wyników badań nad poszczególnymi transportami, zaprezentuję pokrótce przebieg kampanii dobrzyńskiej z 1409 r. Kampania ta rozpoczęła się 16 sierpnia 1409 r. atakiem krzyżackim w kilku miejscach. Wielki mistrz wraz ze swoją armią wyruszył z Brodnicy w kierunku Lipna oraz Rypina, błyskawicznie zajmując oba miasta<sup>10</sup>. Dnia 18 sierpnia oblężony został Dobrzyń nad Wisłą. Dowódcami oblężenia byli wielki marszałek Fryderyk von Wallenrode i komtur bałgijski Jan von Sayn. Zamek po szturmie został zdobyty<sup>11</sup>. Wielki mistrz nie uczestniczył w oblężeniu Dobrzynia, lecz wyruszył ze swoimi oddziałami w stronę zamku w Bobrownikach. Do warowni dotarł najprawdopodobniej 20 sierpnia. Zamek po ośmiodniowym oblężeniu, w trakcie którego strona krzyżacka używała m.in. artylerii, został poddany<sup>12</sup>. Po zajęciu zamku w Bobrownikach wielki mistrz wraz ze swoją armią wyruszył w stronę zamku w Złotorii. Oblężenie tej warowni rozpoczęło się 29 sierpnia, a zakończyło jej zdobyciem podczas

<sup>8</sup> I. Janosz-Biskupowa, *op. cit.*, s. 83–86.

<sup>9</sup> E. Joachim, *Vorwort*, [w:] *Das Marienbueger Tresslerbuch...*, s. 8.

<sup>10</sup> S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *op. cit.*, s. 120.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 120–123.



szturmu 3 września<sup>13</sup>. W oblężeniu pomagały wojska toruńskie<sup>14</sup>. Po zdobyciu Złotorii siły zakonne rozpoczęły rozbiórkę zamku<sup>15</sup>.

Niestety, dostępne nam źródła nie odnoszą się do wszystkich wymienionych powyżej działań wojennych. W Malborskiej księdze skarbnika oraz w wydatkach toruńskich większość odnotowanych transportów ogranicza się do działań wojennych oraz okupacyjnych dotyczących zamków w Bobrownikach oraz w Złotorii. Transporty związane z działaniami wojennymi w okolicach Lipna, Rypina i Dobrzynia nie zostały zapisane w żadnym z tych dwóch źródeł. Dla większej przejrzystości niniejszych badań, jako pierwsze zostaną przedstawione transporty związane z Bobrownikami, po nich te dotyczące Złotorii, następnie zaś pozostałe znane przewozy. Na końcu analizie zostaną poddane koszty, których nie da się połączyć z żadnym konkretnym transportem.

Transporty związane z Bobrownikami zostały odnotowane 21 razy. Większość z nich – bo 14 – zapisano w księdze zakonnej. Pozostałe siedem znalazło się w rachunkach toruńskich. Wśród transportów zakonnych znajdujemy zarówno transporty artyleryjskie, jak i te związane z prowadzeniem prac budowlanych. Taki ich podział każe nam sądzić, że część z nich odbyła się w trakcie kampanii wojennej, a część krótko po jej zakończeniu, w czasach okupacji ziemi dobrzyńskiej<sup>16</sup>. Wśród pozostałych siedmiu transportów radzieckich odnotowano transporty ludzi – w tym rzemieślników – oraz zaopatrzenia, stąd można przyjąć, że odbyły się one już w czasach okupacji ziemi dobrzyńskiej<sup>17</sup>.

Na odcinku Toruń–Bobrowniki odnotowano 16 transportów, wśród których pięć było transportami lądowymi, dwa wodnymi, jeden lądowym i wodnym<sup>18</sup>, a pozostałych ośmiu nie da się przypisać do żadnej z tych grup. Wśród 16 badanych transportów dla dziewięciu znani są realizatorzy. Byli nimi: cztery razy furmani, trzy razy szyprowie (z czego za jeden transport odpowiadali zarówno furmani, jak i szyprowie), dwa razy knechci oraz jednorazowo burmistrz Albrecht Rote<sup>19</sup> wraz ze

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 123–124.

<sup>14</sup> I. Janosz-Biskupowa, *op. cit.*, s. 83, 96; S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *op. cit.*, s. 123.

<sup>15</sup> I. Janosz-Biskupowa, *op. cit.*, s. 91, 97; S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *op. cit.*, s. 124–125.

<sup>16</sup> *Das Marienbueger Tresslerbuch...*, s. 576, 596–597.

<sup>17</sup> I. Janosz-Biskupowa, *op. cit.*, s. 87–88, 90–91, 99–100.

<sup>18</sup> Transport lądowo-wodny dotyczył przewozu cieśli, kamieniarzy oraz zaopatrzenia. Można więc przyjąć, że w rzeczywistości była to seria różnych transportów zsumowana razem w jednej zapisce.

<sup>19</sup> Od 1398 r. Albrecht znajdował się w radzie Starego Miasta Torunia. W latach 1406–1421 pełnił urząd burmistrza, *vide*: R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Torunia do roku 1454*, Toruń 1999, s. 85–105.

strzelcem. W czterech przypadkach znane są również cztery środki lokomocji, jakich użyto w trakcie analizowanych akcji transportowych. Po dwa razy odnotowano udział wozów typu kamerwagen oraz statków. Na odcinku Toruń–Bobrowniki doszło zarówno do transportu ludzi – tak rzemieślników, jak i członków elit miejskich, jak her Johan Rubits<sup>20</sup> – jak i zaopatrzenia wraz z materiałami budowlanymi. Koszty transportów oscylowały w przedziale między 162 a 4320 denarów. Koszty w stosunku do odległości mieściły się w przedziale między 4,1 a 108 denarów za kilometr. Należy jednak zauważyć, że najwyższy koszt „odległościowy” dotyczy przewozu aż 3 łasztów, czyli 36 beczek piwa<sup>21</sup>. Tak duża akcja transportowa z pewnością wymagała zaangażowania większej liczby przewoźników, stąd też jej koszt był znacząco wyższy. Jeżeli jednak obliczymy koszt relatywny tego przejazdu, to wówczas wyniesie on zaledwie 3 denary za kilometr. Jak więc widzimy, finalnie transport jednej beczki piwa okazał się być znacznie tańszy od przewiezienia rajcy Johana Rubitsa, biorąc pod uwagę koszt relatywny. Porównując ze sobą koszty relatywne dwóch transportów piwa (w jednym przypadku dwóch beczek typu fas, w drugim wspomnianych 3 łasztów), widzimy, że koszt transportu większego był znacząco mniejszy, gdyż wynosił tylko 3 denary za kilometr, podczas gdy koszt dwóch fas wyniósł 13,5 denara za kilometr (*vide*: tab. 1). Tak znacząca różnica w koszcie relatywnym transportów piwa świadczy o tym, że transporty duże – w tym wypadku 36 beczek – były bardziej opłacalne niż transport dwóch beczek typu fas.

Na odcinku Malbork–Bobrowniki odnotowano trzy transporty, wśród których jeden był lądowy, zaś rodzaje pozostałych są nieznane. Ów lądowy transport dotyczył przewozu nieznanych bliżej rzeczy (*gerete*)<sup>22</sup>. Odpowiadał za niego furman, którego imienia nie zanotowano. Za swoje usługi realizator otrzymał 1080 denarów, co w stosunku do odległości dało koszt na poziomie 6,35 denara za kilometr. Drugi transport dotyczył przewozu jednego kamienia i 8 funtów siarki. Transport ten kosztował 720 denarów, co w stosunku do odległości dało wynik 4,24 denara za kilometr. Ostatni transport z tego odcinka dotyczył przewozu węgla i kosztował 210 denarów, czyli 1,25 denara za kilometr (*vide*: tab. 1).

Na dwóch ostatnich odcinkach związanych z Bobrownikami odnotowano tylko jeden transport. Na odcinku Golub–Bobrowniki był to transport ośmiu kamieni do bombardy. Odpowiadał za niego komtur z Golubia, który otrzymał za to z kasy wielkiego mistrza 5760 denarów. Koszt tego transportu w stosunku do odległości wyniósł 115,2 denara za kilometr, a koszt relatywny 14,4 denara za kilometr (*vide*: tab. 1).

<sup>20</sup> Johan Rubits był rajcą Starego Miasta Torunia w latach 1399–1439, *vide*: R. Czaja, *Urzednicy...*, s. 86–119.

<sup>21</sup> M. Pelech, *Pruski system monetarny i miar*, [w:] *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404–1414*, wyd. idem, cz. 1, Warszawa–Poznań–Toruń 1987.

<sup>22</sup> *Das Marienbueger Tresslerbuch...*, s. 596.

Na odcinku Świecie–Bobrowniki odnotowano transport członków zakonu niemieckiego. Jego realizatorem był nieznan z imienia szyper, który otrzymał za ten rejs 1920 denarów, co w stosunku do odległości dało koszt wysokości 16,7 denara za kilometr (*vide*: tab. 1).

Tabela 1

## Transporty do Brodnicy

Odcinek	Ładunek	Realizator	Rodzaj transportu	Środek lokomocji	Koszt transportu (w denarach)	Koszt w stosunku do odległości (denarów za km)	Koszt relatywny (denarów za km)
Toruń–Bobrowniki	drewno	furman	ładowy	nieznany	2 880	72,00	.
	różne rzeczy	furmani			1 260	31,50	.
	her Johan Rubits	knecht		kamerwagen	600	15,00	15,00
	ludzie			510	12,75	.	
	cieśle	furmani		1 080	27,00	.	
	cieśle, kamieniarze, wyżywienie	furmani, szyprowie	ładowy i wodny	nieznany	.	.	.
	olej, łaszt piwa i cegły	szyper	wodny	statek	2 520	63,75	.
	deski				3 600	90,00	.
	2 fasy piwa	nieznany	nieznany	nieznany	1 080	27,00	13,50
	mąka	her Albracht Rote i strzelec			162	4,10	.
murarze, kamieniarze	nieznany	780			19,50	.	
3 łaszty piwa		4 320			108,00	3,00	

Tabela 1 (cd.)

Odcinek	Ładunek	Realizator	Rodzaj transportu	Środek lokomocji	Koszt transportu (w denarach)	Koszt w stosunku do odległości (denarów za km)	Koszt relatywny (denarów za km)
Toruń–Bobrowniki	patelnia do ważenia	nieznany	nieznany	nieznany	540	13,50	.
					480	12,00	.
	haki				1 800	45,00	22,50
	2 woły				240	6,00	3,00
Malbork–Bobrowniki	rzeczy	furmani	lądowy	nieznany	1 080	6,35	.
	1 kamień i 8 funtów siarki	nieznany	nieznany		720	4,24	.
	węgiel				210	1,25	.
Golub–Bobrowniki	8 kamieni do bombardy	komtur z Golubia	nieznany	nieznany	5 760	115,20	14,40
Świecie–Bobrowniki	członkowie zakonu	szyper	wodny	nieznany	1 920	16,70	.

Źródło: *Das Marienbueger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, Hrsg. E. Joachim, Königsberg 1896, s. 576, 596–597; I. Janosz-Biskupowa, *Materiały dotyczące udziału Torunia w wyprawie krzyżackiej na ziemię dobrzyńską w r. 1409*, „Zapiski Historyczne” 1960, t. XXV, z. 2, s. 87–88, 90–91, 99–100.

Transporty do Złotorii zostały odnotowane 12 razy. Większość z nich – bo aż osiem – odbyło się na odcinku Toruń–Złotoria<sup>23</sup> (*vide*: tab. 2). Trzy razy nie można podać miejsca, z którego transporty wychodziły, raz zaś transport odnotowano na odcinku Złotoria–Dzierzgoń i Elbląg.

Transport odnotowany na trasie Złotoria–Dzierzgoń i Elbląg dotyczył przewo-  
zu jeńców wojennych. Jego koszt wyniósł 720 denarów, co daje koszt w stosunku do odległości na poziomie między 4,15 a 4,8 denara za kilometr<sup>24</sup> (*vide*: tab. 2).

Na trzy transporty do Złotorii z nieznanego miejsca składają się: transport dużego działła, który kosztował 360 denarów i którego realizatorem był knecht, transport ryb dla wielkiego mistrza, który kosztował 1440 denarów, oraz transport 2 łasztów starego i 1 łasztu nowego piwa (*vide*: tab. 2). Dla ostatniego transportu znamy tylko łączną cenę transportu oraz piwa, która wyniosła 15 336 denarów<sup>25</sup>.

Na osiem znanych transportów na odcinku Toruń–Złotoria pięć dotyczyło transportu piwa, po jednym dużego działła, mąki oraz jakiegoś nieznanego do-  
bra. Transporty mąki i nieznanego dobra były transportami wodnymi. Na anali-  
zowanym odcinku dla trzech transportów znani są ich realizatorzy. Osobami tymi  
byli: szyper, który przewoził nieznaną towar, Cluge Niclos i 10 czeladników, któ-  
rzy przewozili wielkie działło, oraz pomocnik rybaka, który przewoził jedną bec-  
kę piwa (*vide*: tab. 2). Koszty tych transportów mieszczą się w przedziale między 16  
a 1500 denarów, co daje nam przedział kosztów relatywnych między 1,5 a 150 dena-  
rów za kilometr. Również w tym przypadku najdroższy transport dotyczył większej  
liczby dóbr (tu akurat siedmiu fas piwa). Jeżeli więc, tak jak wcześniej, obliczymy dla  
tego transportu koszt relatywny, to wówczas jego wartość będzie wynosić 21,43 dena-  
ra za kilometr. Za sprawą odnotowania aż pięciu transportów piwa odcinek To-  
ruń–Złotoria dość dobrze nadaje się do porównania ze sobą kosztów relatywnych.  
Porównując ze sobą transport jednej i siedmiu fas piwa, widzimy, że transport więk-  
szy miał znacząco niższy koszt relatywny. Wynosił on bowiem 21,43 denara za kilo-  
metr, podczas gdy analogiczny koszt jednej fasy wyniósł aż 51 denarów za kilometr  
(*vide*: tab. 2). W przypadku piwa transportowanego w beczce typu tonne oba od-  
notowane przewozy dotyczyły transportu jednej beczki. Koszt transportu, którego  
realizator nie został w źródle określony, wynosił 42 denary za kilometr, podczas gdy  
transport, za który odpowiadał pomocnik rybaka (*fischergeselle*)<sup>26</sup>, miał analogiczny

<sup>23</sup> Warto podkreślić, że wykaz tych wszystkich transportów pochodzi ze źródła radzieckiego.

<sup>24</sup> Niestety, nie wiemy ilu jeńców trafiło do Dzierzgonia, a ilu do Elbląga, dlatego też koszt w stosunku do odległości można podać tylko w przybliżeniu.

<sup>25</sup> *Das Marienbueger Tresslerbuch...*, s. 596.

<sup>26</sup> I. Janosz-Biskupowa, *op. cit.*, s. 96.

koszt wysokości ledwie 1,5 denara za kilometr. Analiza tego przykładu pokazuje nam, jak bardzo może się różnić koszt transportu tego samego dobra na tej samej trasie. Tak niski koszt jednego z tych transportów, który nominalnie wyniósł zaledwie 16 denarów, mógł mieć związek z osobą jego realizatora. Być może pomocnik rybaka, czyli zapewne osoba biedna, zgodził się przewieźć beczkę z piwem za kwotę zaledwie 16 denarów.

Tabela 2

## Transporty do Złotorii

Odcinek	Ładunek	Realizator	Rodzaj transportu	Środek lokomocji	Koszt transportu (w denarach)	Koszt w stosunku do odległości (denary za km)	Koszt relatywny (denary za km)
Toruń–Złotoria	mąka	nieznany	wodny	nieznany	144	14,40	.
	nieznany	schiff- knechci			180	18,00	.
	7 fas piwa	nieznany	lądowy		1 500	150,00	21,43
	1 tonne piwa				420	42,00	42,00
	tonne pszenicznego piwa				240	24,00	.
	1 fas piwa				510	51,00	51,00
	1 tonne piwa				pomocnik rybaka	16	1,50
	duże działo	Cluge Niclos i 10 czeladni- ków	288		28,80	28,80	

Złotoria	duże działo	karwans- knecht	ładowy	nieznany	360	.	.
	2 łaszty starego i 1 łaszt nowego piwa	nieznany	nieznany		.	.	.
	ryby				1 440	.	.
Złotoria-Elbląg i Dzierzgoń	4 polskich jeńców	nieznany	nieznany	nieznany	720	między 4,15 a 4,80	.

Źródło: *Das Marienbueger Tresslerbuch der Jahre 1399-1409*, Hrsg. E. Joachim, Königsberg 1896, s. 577, 584, 596; I. Janosz-Biskupowa, *Materiały dotyczące udziału Torunia w wyprawie krzyżackiej na ziemię dobrzyńską w r. 1409*, „Zapiski Historyczne” 1960, t. XXV, z. 2, s. 96, 99, 100.

Następne 10 transportów, z których siedem zapisano w księdze zakonnej, a trzy w rachunkach radzieckich, odbyło się na dziewięciu różnych odcinkach.

Pierwszym analizowanym odcinkiem jest Toruń-Świecie, na którym odnotowano dwa transporty. Jeden z nich dotyczył ładowego przewozu bombardy. Jego realizatorem był nieznany z imienia furman, który otrzymał za tę usługę 180 denarów. Koszt w stosunku do odległości oraz koszt relatywny tego transportu wyniosły 3,6 denara za kilometr. Drugi przewóz odnotowany na tym odcinku był transportem drewna na kulę do bombard. Kosztował on 10 800 denarów, co w stosunku do odległości dało wynik na poziomie 216 denarów za kilometr. Niestety, dla tego transportu nieznany pozostaje jego rodzaj, jak i osoba realizatora (*vide*: tab. 3).

Na odcinku Elbląg-Toruń odnotowano jeden transport związany z przygotowaniem do kampanii wojennej. Transport ten dotyczył przewozu owsa i ryb. Jego realizatorem był nieznany z imienia szyper. Koszt tego transportu wyniósł 2604 denary, a koszt w stosunku do odległości 11,32 denara za kilometr (*vide*: tab. 3).

Następny transport odbył się na odcinku Toruń-Radzyń Chełmiński. Osobami przewożonymi byli „panowie”, czyli zapewne urzędnicy miejscy. Realizatorem tego transportu był Ruczil, który otrzymał zapłatę wysokości 1800 denarów. Koszt w stosunku do odległości wyniósł 30 denarów za kilometr (*vide*: tab. 3).

Wśród badanych przewozów znajduje się również przeprawa promowa przez przygraniczną rzekę Drwęcę. Niestety, nie wiem kogo lub co przeprawiano.

Realizatorem tego transportu był przewoźnik promowy, któremu zapłacono 180 denarów (*vide*: tab. 3).

Wśród badanych odcinków znajdują się również takie, które kończą się na „wyprawie wojennej”. Na odcinku Bałga – wyprawa wojenna odnotowano transport balii, który kosztował 2880 denarów. Pieniądze te otrzymali Mattis Aldenmarkt oraz Niclos Furman (*vide*: tab. 3).

Również w Brodnicy zaczął się jeden transport, którego cel związany był z „wyprawą wojenną”. Dotyczył on działa przewożonego przez czterech furmanów, z wykorzystaniem ośmiu koni. Transport ten kosztował zakon 5400 denarów (*vide*: tab. 3). Co ciekawe, zapis źródłowy informujący nas o tym podaje, że cała akcja transportowa trwała 15 dni, a dniówka dla jednego furmana wynosiła 30 denarów (1 skojec)<sup>27</sup>.

Ostatnim transportem, który kończył się na „wyprawie wojennej”, był transport zaczynający się w Grudziądzu. Przewóz ten dotyczył dwóch dużych kamieni do bombardy, a realizował go komtur grudziądzki, który w ramach wynagrodzenia otrzymał od skarbnika malborskiego 300 denarów (*vide*: tab. 3).

Ostatnie dwa odcinki związane są z Brodnicą. Pierwszy transport odbył się na trasie Brodnica–Toruń i dotyczył przewozu rzeczy wielkiego mistrza. Odpowiedzialni za niego byli dwaj furmani, którzy do realizacji tej akcji potrzebowali ośmiu koni. Koszt tego przewozu wyniósł 1080 denarów, co w stosunku do odległości dało wynik 18 denarów za kilometr (*vide*: tab. 3).

Ostatni odnotowany transport odbył się na odcinku Brodnica–Golub. Dotyczył on przewozu 14 dużych kamieni do bombard. Do jego realizacji potrzebnych było aż 56 koni (po 4 na każdy pocisk). Koszt tego przewozu wyniósł 1800 denarów, co w stosunku do odległości dało koszt na poziomie 60 denarów za kilometr. Koszt relatywny tej akcji transportowej wyniósł zaledwie 4,29 denara za kilometr (*vide*: tab. 3).

Ostatnim zagadnieniem, które chciałbym przedstawić, są zapłaty za usługi przewozowe znajdujące się w źródle toruńskim, które nie zostały przypisane do żadnego konkretnego transportu. Tego typu wzmianek jest łącznie 13, z czego 11 dotyczy transportów lądowych, a 2 wodnych (*vide*: tab. 4).

Wszystkie transporty lądowe dotyczą furmanów, którzy zostali wysłani do jednej z następujących miejscowości: Bobrowniki, Świecie, Brodnica lub Bratiany<sup>28</sup>. Niestety, sposób zapisu tych wydatków uniemożliwia połączenie furmanów z konkretnym odcinkiem.

<sup>27</sup> *Das Marienbuger Tresslerbuch...*, s. 577: „item 7,5 m. 4 furluten mit 8 pferden vor dy bochse von Strosberg in der reyse zu füren, yo dem houbte den tag 1 scot; sy woren use 15 tage” [podkreślenie M.W.M.].

<sup>28</sup> I. Janosz-Biskupowa, *op. cit.*, s. 89.



Tabela 3

## Pozostałe transporty

Odcinek	Ładunek	Realizator	Rodzaj transportu	Środek lokomocji	Koszt transportu (w denarach)	Koszt w stosunku do odległości (denary za km)	Koszt relatywny (denary za km)	
Toruń–Świecie	bombarda	furman	lądowy	nieznany	180	3,60	3,60	
	drewno na kule do bombard	nieznany	nieznany		10 800	216,00	.	
Elbląg–Toruń	owies i ryby	szyper	wodny		2 604	11,32	.	
Toruń–Radzyń Chełmiński	panowie	Ruczil	nieznany		1 800	30,00	.	
Drwęca–Prom	nieznany	przewoźnik promowy	wodny		180	.	.	
Bałga – wyprawa wojenna	balia	Mattis Aldenmarkt i Niclos Furman	lądowy			2 880	.	.
Brodnica–Toruń	rzeczy wielkiego mistrza	2 furmanów			8 koni	1 080	18,00	.
Brodnica – wyprawa wojenna	działo	4 furmanów			8 koni	5 400	.	.
Brodnica–Goluba	14 dużych kamieni do bombard	nieznany			56 koni (po 4 na każdy kamień)	1 800	60,00	4,29
Grudziądz – wyprawa wojenna	2 duże kamienie do bombardy	komtur grudziądzki		nieznany	300	.	.	

Źródło: *Das Marienbueger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, Hrsg. E. Joachim, Königsberg 1896, s. 555, 576–578, 597; I. Janosz-Biskupowa, *Materiały dotyczące udziału Torunia w wyprawie krzyżackiej na ziemię dobrzyńską w r. 1409*, „Zapiski Historyczne” 1960, t. XXV, z. 2, s. 88, 99.

Na 11 wymienionych zapłat dla furmanów tylko jedna nie zawiera imienia bądź przydomku przewoźnika. Ów nieznan z imienia furman otrzymał najmniejszą zapłatę, wynoszącą zaledwie 72 denary. Największą zapłatę otrzymał furman Kaber wraz z dwoma knechtami. Wynosiła ona 13 500 denarów. Warto podkreślić, że tylko przy Kaberze odnotowano liczbę użytych do akcji transportowej koni, która w tym przypadku wyniosła osiem. Obecność knechtów na liście płac odnotowano w czterech przypadkach, które były jednocześnie najwyższymi zapłatami. Należy jednak zauważyć, że jeżeli koszty transportów, w których brali udział knechci, podzielimy przez liczbę zaangażowanych do ich realizacji ludzi, to wówczas tylko koszty przewozu Kabera i dwóch knechtów oraz nieznanego z imienia furmana znacząco różnią się od pozostałych kosztów (*vide*: tab. 4).

Pozostałe dwa koszty są zapłatą dla załogi statku. Pierwszą z nich otrzymali schiff-knechci, którzy wspólnie dostali 5160 denarów, drugą sternicy, którym zapłacono 720 denarów. Również i w tym przypadku źródło nie podaje, na jakim odcinku wykonywali swoje zadanie powyżsi członkowie załogi oraz ilu ich było (*vide*: tab. 4).

Tabela 4

## Zapłaty dla przewoźników za transporty nieprzypisane do żadnego odcinka

Przewoźnicy	Rodzaj transportu	Środek lokomocji	Koszty przewozu (w denarach)	Koszt na jedną osobę (w denarach)
Kaber i 2 knechtów	lądowy	8 koni	13 500	4 500
Jorge Kypspan i knecht		nieznany	3 030	1 515
Niclos Grotkaw i knecht			4 080	2 040
Hannos Bermwalt i knecht			1 320	660
Peter Scherer			1 680	1 680
Petrasch Kawschube			720	720
Pavil vom Stabe			360	360
Jacob vom Orlaw			960	960
Pavil Kreczemersson			960	960

Micolae us der Mocker	lądowy	nieznany	1 230	1 230
furman			72	72
schiffknecht	wodny		5 160	.
sternicy			720	.

Źródło: I. Janosz-Biskupowa, *Materiały dotyczące udziału Torunia w wyprawie krzyżackiej na ziemię dobrzyńską w r. 1409*, „Zapiski Historyczne” 1960, t. XXV, z. 2, s. 89 i 100.

Podsumowując powyższe analizy, chciałbym przedstawić kilka wniosków z nich płynących. Po pierwsze transport tego samego rodzaju dóbr, np. transporty artyleryjskie czy piwa, mógł mieć skrajnie różne koszty, zarówno nominalne, jak i relatywne. Najdobitniej ten fakt przedstawia porównanie ze sobą transportu jednej tonne piwa na odcinku Toruń–Złotoria. Taki transport mógł kosztować zarówno 16, jak i 420 denarów. Powodem takiej różnicy w cenie mogło być to, że za realizację tańszego transportu odpowiadał pomocnik rybaka, więc osoba raczej mało zamożna, która zgodziła się przewieźć towar za bardzo niskie wynagrodzenie. Należy jednak pamiętać, że nawet podobne transporty, których realizatorami byli dwaj komturzy zakonnicy, mogły się od siebie znacząco różnić jeśli chodzi o koszty. Pokazuje to zestawienie ze sobą kosztów dwóch transportów kul do dział – w liczbie dwóch i ośmiu. Wprawdzie transport ośmiu kul z pewnością musiał zaangażować większą liczbę ludzi, którzy brali udział w jego realizacji, jednakże rozpoczął się w przygranicznym zamku w Golubiu i kosztował 5760 denarów, podczas gdy bardzo tani (wynoszący tylko 300 denarów) transport dwóch kul miał swój początek w Grudziądzu, czyli musiał pokonać całą ziemię chełmińską oraz zapewne sporą część ziemi dobrzyńskiej.

W obu źródłach odnotowani są różni realizatorzy transportu – od osób prywatnych, takich jak szyprowie czy furmani, przez związanych z zakonem lub radą knechtów, aż po ludzi wydawałoby się niemających nic wspólnego ze świadczeniem tego typu usług, jak np. pomocnik rybaka.

Na podstawie analizy Malborskiej księgi skarbnika możemy się również dowiedzieć, że dniówka dla wynajętych na wyprawę wojenną furmanów wynosiła 30 denarów.

Wydatki toruńskie mogą zaś świadczyć o tym, że furmani nie zawsze wykonywali usługi transportowe z pomocą swojego knechta.

Ostatnim wartym odnotowania faktem jest to, że transporty większej ilości dóbr były droższe od transportów „mniejszych”, jednak gdy ich koszt podamy nie w stosunku do samej odległości, ale za pomocą kosztów relatywnych, wówczas ta dysproporcja albo zanika, albo, jak np. gdy porównamy ze sobą transporty piwa na odcinku Toruń–Bobrowniki lub transporty fas piwa na odcinku Toruń–Złotoria, przewozy większe okazują się być tańszymi.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła drukowane

*Das Marienbueger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, Hrsg. E. Joachim, Königsberg 1896.  
Janosz-Biskupowa I., *Materiały dotyczące udziału Torunia w wyprawie krzyżackiej na ziemię dobrzyńską w r. 1409*, „Zapiski Historyczne” 1960, t. XXV, z. 2, s. 83–101.

### Opracowania

Czaja R., *Pismo i przekaz ustny w służbie władzy w Prusach w XV wieku*, [w:] *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*, red. S. Gawlas, Warszawa 2011, s. 233–243.

Czaja R., *Urzędnicy miejscy Torunia do roku 1454*, Toruń 1999.

Ekdahl S., *Aufmarsch und Aufstellung der Heere bei Tannenberg/Grunwald (1410). Eine kritische Analyse*, [w:] *Krajobraz grunwaldzki w dziejach polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. Wokół mitów i rzeczywistości*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2009, s. 31–103.

Joachim E., *Vorwort*, [w:] *Das Marienbueger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, Hrsg. E. Joachim, Königsberg 1896, s. 3–9.

Józwiak S., *Dienerzy w służbie zakonu krzyżackiego w Prusach w drugiej połowie XIV – pierwszej połowie XV wieku. Liczebność, utrzymanie, zakwaterowanie*, „Zapiski Historyczne” 2018, t. LXXXIII, s. 7–37. <https://doi.org/10.15762/ZH.2018.01>

Józwiak S., *Informacje o charakterze wywiadowczym w korespondencji urzędników krzyżackich w okresie Wielkiej Wojny (1409–1411)*, [w:] *Kancelaria wielkich mistrzów i polska kancelaria królewska w XV wieku. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Malbork 2–3 IX 2004*, red. J. Trupinda, Malbork 2006, s. 145–157.

Józwiak S., Kwiatkowski K., Szweda A., Szybkowski S., *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010.

Kwiatkowski K., *Okoliczności wypowiedzenia wojny królowi polskiemu Władysławowi II przez wielkiego mistrza zakonu niemieckiego Ulricha von Jungingen w sierpniu 1409 roku*, „Zapiski Historyczne” 2009, t. LXXIV, z. 3, s. 7–33.

- Kwiatkowski K., *Pierwsze wrażenie w Prusach po porażce zakonu niemieckiego w bitwie grunwaldzkiej*, „Zapiski Historyczne” 2010, t. LXXV, z. 2, s. 47–66.
- Kwiatkowski K., *Zakon Niemiecki jako „corporatio militaris”, cz. 1 (Korporacja i krąg przynależących do niej. Kulturowe i społeczne podstawy działalności militarnej zakonu w Prusach [do początku XV wieku])*, Toruń 2012.
- Pelech M., *Pruski system monetarny i miar*, [w:] *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404–1414*, wyd. M. Pelech, cz. 1, Warszawa–Poznań–Toruń 1987.
- Radoch M., *Wydatki wielkich mistrzów krzyżackich na placówki szpitalne w Prusach w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2007, nr 1, s. 3–18.
- Sarnowsky J., *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preussen (1382–1454)*, Köln 1993.
- 

#### Notka o autorze

**Mgr Mateusz Wiktor Maćkiewicz** – absolwent studiów historycznych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych, Teologicznych i Artystycznych Academia Artium Humaniorum na tej uczelni.

**Zainteresowania naukowe:** historia gospodarcza późnego średniowiecza i wczesnej nowożytności, historia miast, historia hanzy, historia zakonu niemieckiego.



[mateusz.wiktor.mackiewicz@onet.pl](mailto:mateusz.wiktor.mackiewicz@onet.pl)



**Andrzej Niewiński**

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II /  
John Paul II Catholic University of Lublin

 <https://orcid.org/0000-0003-1613-5885>

## Indywidualny okup jako narzędzie uwolnienia z niewoli wojennej w Europie Zachodniej w późnym średniowieczu (XI–XIV wiek)

### Summary

#### Individual Ransom as a Tool for Liberation of a Prisoner of War in Late Medieval Western Europe (11<sup>th</sup>–14<sup>th</sup> Centuries)

An important factor in the view of the phenomenon of captivity in the Middle Ages was its mercantilisation. Prisoner of war had an important economic dimension, linked to the extraction of profits from ransoms. Ransom for captives was an important part of the income from warfare in the Middle Ages and was at the same time the most important tool in regaining freedom after a longer or a shorter captivity.

Ransom, i.e. the financial equivalent for keeping a captive alive and returning him or her to freedom, was regulated (at a basic legal level) from above and the practice of using it became significantly stabilised in the Middle Ages. Institutionalisation also applied to legal and administrative actions.

**Keywords:** Middle Ages, history of warfare, prisoners of war, ransom

### Streszczenie

Istotną kwestią w badaniu zjawiska jeniectwa w wiekach średnich jest jego merkantylizacja. Jeniectwo miało istotny wymiar ekonomiczny, związany z czerpaniem zysków z okupu. Okup za jeńców stanowił ważną część dochodu z działań wojennych w średniowieczu i zarazem najważniejsze narzędzie w odzyskiwaniu wolności po dłuższej lub krócej trwającej niewoli.

Okup, czyli ekwiwalent finansowy za zachowanie jeńca przy życiu i zwrócenie mu wolności, regulowany był (w podstawowym wymiarze prawnym) odgórnie i praktyka korzystania z niego wyraźnie stabilizowała się w wiekach średnich. Instytucjonalizacja dotyczyła także działań prawno-administracyjnych (np. dokumentacji związanej z wydawanymi poświadczeniami wpłacenia okupu).

**Słowa kluczowe:** średniowiecze, historia wojen, jeńiec wojenny, okup

Okup za jeńców stanowił w średniowieczu ważną część dochodu z działań wojennych. Dla niektórych zbrojnych, szczególnie uboższych, była to wręcz główna motywacja wzięcia udziału w konflikcie zbrojnym z uwagi na krążące legendy o możliwości szybkiego wzbogacenia, o ile się zdobędzie zaможnego jeńca<sup>1</sup>. W ciągu XII i XIII stulecia rycerstwo stawało się coraz bardziej ekskluzywne, a jednocześnie coraz bardziej świadome siebie jako warstwy uprzywilejowanej. Klasa ta postrzegała siebie jako elitę, wyższą od pieszego zbrojnego i od innych członków społeczeństwa<sup>2</sup>. Poczucie przynależności do międzynarodowej elity wojowników doprowadziło do rozwoju bitewnego kodeksu postępowania między rycerzami, być może najlepiej podsumowanego przez Geralda z Walii porównaniem wojny w Irlandii i na kontynencie: „tam [we Francji] rycerze są brani do niewoli, tutaj [w Irlandii] są ścinani; tam są wykupywani, tutaj są zabijani”<sup>3</sup>. Coraz bardziej upowszechniało się przekonanie, że rycerze powinni traktować siebie nawzajem z szacunkiem i uprzejmością. W *Historii księząt normañskich i andegaweñskich* dwunastowieczny kronikarz, benedyktyn Jean de Marmoutier, pisze: „Czyż nie jesteřmy rycerzami, czyż nie powinniřmy zatem okazywać rycerzom

<sup>1</sup> Zdobycze wojenne stanowiły dla wszystkich zaangażowanych w działania militarne (od zwykłych żołnierzy aż po króla) bardzo istotny element prowadzenia sporu. Na tyle istotny, że perspektywa wzbogacenia się na wojnie była prawdopodobnie najbardziej znaczącym czynnikiem motywacyjnym. Cf. C.T. Allmand, *War and Profit in the Late Middle Age*, „History Today” 1965, issue 15, s. 762–769; A. Tuck, *Why Men Fought in the Hundred Year War*, „History Today” 1983, issue 33, s. 35–40; R. Ambühl, *A Fair Share of the Profits? The Captors of Agincourt*, „Nottingham Medieval Studies” 2006, vol. L, s. 129–150.

<sup>2</sup> M. Strickland, *War and Chivalry. The Conduct and Perception of War in England and Normandy, 1066–1217*, Cambridge 1996, s. 142–143.

<sup>3</sup> „Ibi capiuntur milites, hic decapitantur; ibi redimuntur, hic perimuntur” – Giraldus Cambrensis, *Expugnatio Hibernica. The Conquest of Ireland*, eds and transl. A.B. Scott, F.X. Martin, Dublin 1978, s. 246–247. Vide: J.D. Hosler, *Chivalric Carnage? Fighting, Capturing and Killing at the Battles of Dol and Fornham in 1173*, [w:] *Prowess, Piety, and Public Order in Medieval Society: Studies in Honor of Richard W. Kaeuper*, eds C.M. Nakashian, D.P. Franke, Leiden 2017, s. 36–61.



szczególnego współczucia?”<sup>4</sup>. Kronikarz Orderyk Witalis, opisując następstwa bitwy pod Bremule (1119), wspomina, że spośród 900 walczących rycerzy zginęło tylko trzech, jako że wojownicy po obu stronach oszczędzali się nawzajem z bojaźni Bożej i braterstwa broni; bardziej zależało im na schwytaniu uciekinierów niż na ich zabiciu<sup>5</sup>. Z drugiej strony rycerze traktowali znacznie surowiej tych, którzy znajdowali się poza nawiasem społeczeństwa rycerskiego, czy to z powodu pochodzenia etnicznego, czy statusu społecznego.

Sytuacja i traktowanie jeńców w średniowieczu ma bezpośredni związek z rozwijającą się praktyką okupu. U kronikarzy z okresu anglo-normańskiego lub z czasów panowania Plantagenetów rzadko można spotkać określenia odnoszące się do praw regulujących działania militarne – Henryk z Huntingdon wspomina, że w 1141 r. po bitwie pod Lincoln miasto zostało splądrowane „hostili lege”, Godfryd de Breuil, opat Vigeois, pisze, że Ryszard I zdobył w 1183 r. zamek Hautefort „iure praelii”, a autor *Itinerarium*, że doradcy Saladyna prosili go, by pozwolił muzułmańskiemu garnizonowi w Akce poddać się, gdyż w przeciwnym razie wszyscy zostaną zabici „iure belli”, kiedy krzyżowcy zdobędą miasto<sup>6</sup>. Takie wzmianki nie mają odniesienia do żadnego spisane go kodeksu praw i wskazują raczej na istnienie określonych zwyczajów, które były powszechnie znane i stosowane.

Rémy Ambühl odnotowuje, że historycy zwykle kojarzą popularyzację okupu z powstaniem i rozwojem etosu rycerskiego<sup>7</sup>. Matthew Strickland z kolei twierdzi, że już w XI w., w porozumieniu zawartym pomiędzy Gwidonem z Lusignan a hrabią Wilhelmem V Akwitańskim, wykupienie jeńców (rycerzy) uchodzi za standardowe postępowanie, przyjętą normę. Jednakże norma ta niekoniecznie była respektowana – przeciwnik Gwidona, Godfryd de Thouars, okaleczył kilku jego rycerzy, Gwidon zaś w odwecie odmówił uwolnienia ludzi Godfryda<sup>8</sup>. Przytoczone

<sup>4</sup> „Si nos milites sumus, militibus debemus compassionem, praesertim subactis” – Jean de Marmoutier, *Historia Gaufredi, ducis Normannorum et Comitis Andegavorum*, [w:] *Chroniques des Comtes d'Anjou et des Seigneurs d'Amboise*, eds L. Halphen, R. Poupardin, Paris 1913, s. 196.

<sup>5</sup> „I have been told that in the battle of the two kings, in which about nine hundred knights were engaged, only three were killed. They were all clad in mail and spared each other on both sides, out of fear of God and fellowship in arms; they were more concerned to capture than to kill the fugitives. As Christian soldiers they did not thirst for the blood of their brothers, but rejoiced in a just victory given by God” – *The Ecclesiastical History of Orderic Vitalis*, ed. and transl. M. Chibnall, vol. VI, Oxford 1978, s. 241.

<sup>6</sup> M. Strickland, *op. cit.*, s. 35–36.

<sup>7</sup> R. Ambühl, *Prisoners of War in the Hundred Years War. Ransom Culture in the Late Middle Ages*, Cambridge 2013, s. 2.

<sup>8</sup> M. Strickland, *op. cit.*, s. 134. Inne przykłady: Rajmund (VI), hrabia Tuluzy, pojmał kilku akwitańskich kupców, których okaleczył, Ryszard Lwie Serce (wówczas hrabia Poitou)

porozumienie wskazuje na istnienie praktyki okupu, nie dowodzi jednak jej przestrzegania. Ponadto w tym okresie król, pan feudalny czy dowódca w zasadzie nie ponosił odpowiedzialności i nie miał szczegółowo określonych zobowiązań wobec jeńców – w większości przypadków musieli oni radzić sobie sami.

W okresie wojny stuletniej, z uwagi na dużą liczbę różnych sytuacji związanych z braniem przeciwnika w niewolę, rozwinęły się mniej lub bardziej uniwersalne reguły, postrzegane jako *ius belli*, na które się powoływano w kwestiach spornych<sup>9</sup>. Warto przywołać obserwację J. Floriego dotyczącą istotnych zmian w zapatrywaniach na funkcję okupu, jakie zaszły w średniowiecznej zachodniej Europie. Ewolucja zwyczajów i wartości rycerskich między XII a XIV w. jest pod tym względem bardzo znacząca. Odwołując się do dziejów militarnych na zachodzie Europy, badacz konstatuje:

[...] początkowo okup pokonani oferowali zwycięzcom, aby nakłonić ich do odstąpienia od przysługującego im prawa skazania jeńców na śmierć lub na niewolnictwo. Miało to więc dwojaki wymiar: ekonomiczny i humanitarny. [...] Upowszechnienie się praktyki ściągania okupu w XII w. sprawiło, że stopniowo stał się on głównym powodem brania do niewoli zwyciężonych, zwłaszcza rycerzy. Zmiana mentalności była dość znaczna: okup w coraz mniejszym stopniu postrzegany był jako rekompensata za wydatki poniesione na jeńca. Przeciwnie – przetrzymywanie więźnia w niewoli uzasadnione było nadzieją na okup. Nastąpiło więc odwrócenie zależności – w XIV wieku uznano, że przetrzymywanie jeńca jest uzasadnione, jeśli okup może być zapłacony bezzwłocznie. Zatrzymanie więźnia na określony czas stało się wyłącznie gwarancją, że jego bliscy lub sprzymierzeńcy zapłacą żądaną sumę<sup>10</sup>.

w ramach odwetu pojmał jednego z głównych doradców Rajmunda i odmówił przyjęcia za niego okupu. Rajmund porwał więc dwóch rycerzy Henryka II powracających z Composteli, licząc na możliwość wymiany, Ryszard jednak odmówił, ponieważ schwytanie rycerzy stanowiło poważne wykroczenie – rycerze jako pielgrzymi byli chronieni przez Kościół i nie należało brać ich do niewoli. Nie odnotowano jednak żadnej skargi do papieża lub kurii, poszkodowani rycerze zwrócili się natomiast do Filipa (króla Francji), który z kolei wystosował do Rajmunda apel o ich uwolnienie (powołując się przy tym na św. Jakuba Apostoła), ten jednak odmówił, domagając się uwolnienia swego doradcy przez Ryszarda. Filip, mimo że formalnie pan feudalny obu zwaśnionych hrabiów, nie mógł wymusić na nich posłuszeństwa. Ten sam Filip nie protestował w 1194 r., gdy książę Jan stracił jego rycerzy pojmanych w Evreux (walka o Normandię), mimo że nie było to spodziewane postępowanie w takiej sytuacji.

<sup>9</sup> Na ten temat *vide*: A. Niewiński, *Aspekty prawne zobowiązań z tytułu niewoli militarnej. Wybrane przykłady z okresu wojny stuletniej*, [w:] *Przysięga wojskowa. Idea i praktyka. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. idem, Oświęcim 2016, Homo Militans IV, s. 26–40.

<sup>10</sup> J. Flori, *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*, przekł. E. Trojańska, Poznań 2003, s. 148.

Pod koniec XIII w. wzięci do niewoli rycerze z reguły byli oszczędzani i mogli liczyć na uwolnienie w następstwie uiszczenia okupu. Przyczyniły się do tego również turnieje (XII–XIII w.), wprowadzając pewne zasady, mające następnie zastosowanie również na polu walki (np. uwolnienie jeńca na słowo, humanitarne traktowanie). Nastąpił swego rodzaju przeszczep zasad i reguł turniejowych do prawdziwej walki<sup>11</sup>. Niezależnie od wcześniejszych (zwyczajowych) czy późniejszych (prawnych) regulacji, głównym celem było osiągnięcie zysku z okupu – zachowanie jeńca przy życiu w pierwszej kolejności miało służyć potencjalnym zyskom materialnym. Brakowało jednak instytucji formalnego, dającego się egzekwować wojennego prawa międzynarodowego. Istniały jedynie *bonnes coutumes*, takie jak zachowanie pojmanego przeciwnika przy życiu w celu pozyskania okupu, nie było jednak bezwzględne obowiązku ich przestrzegania. Złamania prawa zwyczajowego w XI–XII w. nie postrzegano, według M. Stricklanda, w kategoriach pogwałcenia prawa, gdyż zwyczaj nie miał charakteru obligatoryjnego. Tytułem przykładu, gdy Ryszard Lwie Serce pojmał w 1187 r. francuskiego rycerza Williama des Barres, ten uciekł w chwili zamieszania, gdy ludzie Ryszarda zajęci byli innymi jeńcami, łamiąc dane słowo<sup>12</sup>, co w XIV w. już stanowiłoby sytuację kwalifikującą się do rozpatrzenia w sądzie.

Kontekst sytuacyjny zawsze miał przewagę nad formalnym prawodawstwem. W tym okresie nie było zresztą żadnego spisanego prawa wojennego – głównie prawo zwyczajowe oraz konkretne kazusy, zalecenia. Obraz traktowania jeńców wyłania się z indywidualnych doświadczeń zawartych w źródłach (głównie różne kroniki czy też dokumenty parlamentu paryskiego). Brak jednolitych, powszechnie obowiązujących norm ilustruje przypadek Waltera Selby: wzięty do niewoli przez Szkotów (1346), poddał się z zamiarem uiszczenia okupu i został oszczędzony zgodnie z zasadami zwyczajowo przestrzeganymi w wojnach Anglii z Francją i Szkocją. Jednak król Szkocji Dawid stracił go za zdradę. Jest to bardzo nietypowa sytuacja, ponieważ nie miał żadnego prawa potraktować w ten sposób angielskiego poddanego. Kronikarz Godfryd le Baker napisał ponadto, że nigdy nie słyszał, aby rzezony rycerz dopuścił się zdrady wobec króla Szkocji lub jakiegokolwiek Szkota, nie odnosząc się zupełnie do kwestii, jak taka zdrada w ogóle byłaby możliwa<sup>13</sup>. Inny przypadek dotyczy francuskiego jeńca – jednego z dowódców obrony Cherbourga, który podobno negocjował warunki kapitulacji miasta – skazanego na śmierć przez Henryka V w 1418 r. Gdy miasto się poddało, przebywał on w Rouen i miał

<sup>11</sup> M. Strickland, *op. cit.*, s. 74.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>13</sup> *The Chronicle of Geoffrey le Baker*, transl. D. Prest, introd. and notes R. Barber, Woodbridge 2018, s. 76.

ważny żelazny list, jednak jak tylko jego ważność wygasła, został postawiony przez Henryka przed sądem pod zarzutem przyjęcia łapówki za przyspieszenie kapitulacji oblężonego miasta, które wciąż otrzymywało posiłki zbrojne. Został skazany i stracony. Niezrozumiałe jest jednak, dlaczego został skazany przez stronę przeciwnika – Francuz nie był poddanym Henryka. Co więcej, decyzja ta posłużyła jako precedens dla późniejszego przypadku, gdy nie dotrzymano formalności przy kapitulacji Caen<sup>14</sup>.

Jak zauważa Walter Ullmann, niewiele rozwiązań prawnych zawartych w kodeksie justyniańskim miało bezpośrednie zastosowanie w realiach średniowiecznej Europy<sup>15</sup>. Realia te domagały się nowych sformułowań, również w zakresie prawa wojennego. Irnerius, założyciel szkoły glosatorów (przełom XI–XII w.), omawia w swojej *Summa Codicis* obok prawa *postliminium* praktykę okupu. Podkreśla on, że ten, kto wykupił żołnierza z niewoli, nie nabywa tym samym legalnej władzy nad nim, może jednak przyjąć zastaw (rękojmię, gwarancję), dopóki uwolniony nie zwróci mu długu. Według niego jeńiec miał obowiązek dotrzymania złożonych obietnic. Zależność taka określana była jako *vinculum pignoris* (lub *ius pignoris*)<sup>16</sup>.

Akceptując praktykę okupu, Irnerius (podobnie jak inni komentatorzy) jednocześnie uważał, że jeńiec nie jest tożsamy z niewolnikiem<sup>17</sup>. Angelus był zdania, że obligacje pieniężne nakładane na jeńców są zgodne z prawem, jednak obowiązek zapłaty nie ma charakteru cywilnego, a jedynie naturalny, gdyż podobnie jak w przypadku pana i niewolnika między jeńcem a jego właścicielem nie zachodzi cywilny obowiązek. Jednakże w sytuacji, gdy jeńca do niewoli wziął *latrunculus*, jeńiec nie miał wobec niego żadnych zobowiązań, ponieważ takie wzięcie do niewoli nie było legalne<sup>18</sup>.

Zdaniem Bartolomeo z Saliceto jeńiec nie jest niewolnikiem, lecz rękojmią ceny swego okupu<sup>19</sup>. W chwili gdy pokonany uznaje siebie za jeńca, następuje zawarcie swego rodzaju kontraktu, na mocy którego pokonany nie zostanie zabity. Taki kontrakt, oparty na danym przez jeńca słowie („*captivus obligatus ratione fidei*”), nakłada na obie strony określone zobowiązania – jeńiec zachowa

<sup>14</sup> M. Keen, *The Laws of War in the Late Middle Ages*, London 1965 (repr. 1993), s. 45–46.

<sup>15</sup> W. Ullmann, *Law and Politics in Middle Ages*, London 1976, s. 78.

<sup>16</sup> Na temat starożytnego *ius pignoris* vide: L. Amirante, *Appunti per la storia della 'redemptio ab hostibus'*, „Labeo – Rassegna di Diritto Romano” 1957, a. III, s. 7–60; M. Sanna, *Ricerche in tema di redemptio ab hostibus*, Cagliari 1998.

<sup>17</sup> M. Keen, *op. cit.*, s. 156.

<sup>18</sup> Angelus de Ubaldis, *In I. atque II. Digesti veteris partem commentaria*, ad D.3.5.21 (Venice 1580, fol. 98va): „Si quis autem captus esset a latrunculis, quia seruus non est, tunc promittendo pecuniam neque civiliter neque naturaliter in effectum tenetur”.

<sup>19</sup> Bartholomaei a Saliceto, *In VII, VIII et IX Codicis Libros*, vol. IV, Venetiis 1574, Super VIII Cod., tit. 51.

życie i będzie miał zapewnione bezpieczeństwo, w zamian za co zapłaci określoną sumę za odzyskanie wolności<sup>20</sup>.

Według Paride del Pozzo (piętnastowieczny włoski prawnik, żyjący w latach 1410–1493) przeciwnika można zabić w czasie trwania bitwy, ale gdy pokonanego wzięło się do niewoli, należy okazać mu miłosierdzie – z wyjątkiem sytuacji, gdy stanowi on zagrożenie<sup>21</sup>. Paride powołuje się na Cynusa z Pistoii twierdzącego, że tego, kto się poddał, nie wolno zabijać<sup>22</sup>. Jeśli przeciwnik się poddaje i wypowiada słowa: „oddaję się w twoje ręce”, nie można go potraktować wbrew zwyczajowi wojennemu (*consuetudo militare*). Nie należy też traktować jeńca jak niewolnika, wymagając od niego takiej posługi, która stoi w sprzeczności z pozycją rycerza i ze sztuką wojenną (*arte militare*), podobnie jak pan feudalny nie może nałożyć na wasala obowiązków nieodpowiednich dla jego stanu lub takich, w wykonywaniu których nie ma on wprawy<sup>23</sup>. Traktowanie przeciwnika nie może więc być niezgodne z jego statusem rycerskim<sup>24</sup>. Jeńca nie powinno się zabijać ani grozić mu śmiercią, jak również zmuszać go do czegokolwiek, co by było sprzeczne z honorem, należy zadbać o jego potrzeby (np. zapewnić mu jedzenie i picie)<sup>25</sup>. Paride powołuje się na Baldusa, twierdząc, że pokonani nie zostają niewolnikami zwycięzców, lecz mają być traktowani zgodnie z zasadami przestrzeganymi przez rycerzy („como observa la cavalleria”), dlatego gdyby nałożono na rycerza jakieś zobowiązania uwłaczające jego statusowi, nie jest wówczas winien posłuszeństwa, które poprzysiągl<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> M. Keen, *op. cit.*, s. 157.

<sup>21</sup> Praktycznie to samo twierdzi H. Bouvet, *L'arbre des batailles*, ed. E. Nys, Bruxelles 1883 (Genève 2017), s. 138.

<sup>22</sup> Paride del Pozzo, *Tractatus de re militari p. ... Do. Paridem de Puteo compilatus tota[m] materia[m] duelli ... continens: nuperrime ... auctus ... Addit[us] est de eade[m] materia tract. Joa. de Lignano ...*, Lugduni 1543 [dalej: Paride del Pozzo, *Tractatus de re militari*], lib. IX, cap. 1: „Et dice Cyno che un che se rende non se po piu occidere. E lo decreto vole che ad un vinciuto se mostre misericordia excepto quando se dubitasse che quello devesse la pace perturbare”.

<sup>23</sup> *Ibidem*: „non se porra imponere servicii disconvenienti alla sua qualitate ne in quelli dove no fosse exercitato”.

<sup>24</sup> Paride używa określeń *per usanza* albo *como e costume tra li caualieri*.

<sup>25</sup> H. Bouvet, *op. cit.*, ch. 56, s. 153: „Or est telle mon opinion et dy ainsi que se le prisonnier a juré de tenir la prison mais que son maistre lui doinst à boire et à mangier et lit, selon sa puissance et selon les biens qu'il peut avoir, au lieu là où il est”. Z kolei Jean de Bueil opisuje sytuację, w której jeńiec twierdził, że miał prawo uciec, ponieważ jego pan założył mu na nogi kajdany: „ung prisonnier qui estoit eschappé sur sa foy pour ce qu'il disoit que son maistre lui avoit miz une cheisne aux piez”, który to argument nie został uznany jako wystarczający powód do uwolnienia (idem, *Le Jouvencel*, éd. L. Lecestre, Paris 1889, s. 58).

<sup>26</sup> Paride del Pozzo, *Duello: libro de re imperatori, principi signori, gentil homini, et de tutti armigeri, co[n]tinente disfide concordie, pace, casi accidenti, et iudicii con ragione esempli, et autoritate de poeti, historiographi...*, 1521 [dalej: Paride del Pozzo, *Duello*], lib. IX, cap. 2.

Po uwolnieniu jeńca na słowo, pisze del Pozzo, nie należy go więzić, kiedy wróci, a tak właśnie się stało w przypadku Rene Andegaweńskiego, będącego jeńcem księcia Burgundii Filipa – ten wtrącił go ponownie do więzienia oraz zmusił do wielu ustępstw poza zaplaceniem okupu pieniężnego<sup>27</sup>. Wzięty do niewoli jest jednak w pierwszej kolejności winien posłuszeństwo temu, kto go pojmał, i nawet jego pan feudalny nie może mu zabronić stawić się na wezwanie, ponieważ obowiązuje go inny porządek zależności, zgodnie z „la iustitia dela guerra”<sup>28</sup>.

W odróżnieniu od tego, jak okup za jeńca postrzegano w starożytnym Rzymie, w średniowieczu jego zobowiązanie miało charakter wybitnie prywatny, ponieważ składał on przysięgę jedynie temu, kto go pojmał<sup>29</sup>. Prawo do jeńca było dziedziczne, podobnie jak obowiązek zapłaty<sup>30</sup>. Jeniec pojmany przez ojca należy do syna, o ile jest on dziedzicem, stwierdza Paride del Pozzo<sup>31</sup>. Również jakakolwiek szkoda wyrządzona jeńcowi postrzegana była jako wykroczenie przeciwko jego właścicielowi. W ten sposób ktoś, kto zabił cudzego jeńca, musiał zapłacić okup, który miał być przez tego jeńca uiszczony, ci natomiast, których jeńcy okazywali się przestępcami i musieli stanąć przed sądem, mieli otrzymać rekompensatę<sup>32</sup>.

Ciekawe jest to, że okup staje się swoistym czynnikiem definiującym jeńca wojennego w odróżnieniu od non-kombatanta – zakładało się, że ten drugi nie powinien być brany do niewoli dla okupu<sup>33</sup>, mimo że we wcześniejszych wiekach jak najbardziej brano do niewoli ludność cywilną. Faktem jest, że w XIV–XV w. jeniec wojenny teoretycznie (czyli zgodnie z praktyką i utartym zwyczajem wojennym) mógł cieszyć się względny immunitetem (zachowanie przy życiu i brak tortur) w zamian za zobowiązanie zaplaceniu okupu. Z drugiej strony prawo do okupu stanowiło prerogatywę tego, kto jeńca wziął do niewoli – chodziło przede wszystkim o jego zysk, a nie o dobrobyt jeńca.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> Co niekiedy bywało problematyczne, ponieważ jeniec mógł złożyć taką przysięgę kilku osobom lub też w przypadku jednej osoby były inne, którego z takiego lub innego tytułu miały prawo do udziału w zyskach.

<sup>30</sup> Przykładowo Edward III, Henryk Lancaster i Captal de Buch przekazali spadkobiercom swoje prawa do jeńców wziętych w latach pięćdziesiątych i siedemdziesiątych XIV w.

<sup>31</sup> Paride del Pozzo, *Tractatus de re militari*, lib. IX, cap. 2.

<sup>32</sup> M. Keen (*op. cit.*, s. 160), powołując się na relację kroniki Enguerrand de Monstrelet: król zapłacił rekompensatę za burgundzkich jeńców straconych w 1414 r. O casusie Joanny d'Arc *vide*: R. Ambühl, *Joan of Arc as prisonnière de guerre*, „The English Historical Review” 2017, vol. CXXXII, issue 558, s. 1045–1076.

<sup>33</sup> Świadczy o tym na przykład skarga rybaka z Poissy w 1433 r., że został wzięty do niewoli i wykupiony niczym zbrojny, którym przecież nie był – *vide*: R. Ambühl, *Joan of Arc...*, s. 12. *Vide* też niżej przypadek Berengara de Monte Alto, który nie powinien trafić do niewoli, jako że nie był żołnierzem.



## Wysokość okupu i kwestie formalne

Ówczesni autorzy, tacy jak Honoré Bouvet czy Christine de Pizan, sugerowali, że okup nie może być tak duży, by zostawić bez środków bliskich i przyjaciół jeńca. Według M. Keena i A. Bossuata okup zwyczajowo miał nie przekraczać rocznego dochodu jeńca, Ph. Contamine z kolei nawiązuje do epizodu pojmania (1371) Jeana de Grailly, znanego jako Captal de Buch, wysokość okupu za którego kilkakrotnie przekraczała jego roczny dochód. Był to jednak szczególny przypadek, ponieważ Karol V w ogóle nie miał zamiaru go uwolnić (co według jeńca było sprzeczne z prawem wojennym), w związku z czym kwota okupu miała raczej charakter symboliczny<sup>34</sup>.

Omawiając kwestię tego, czy domaganie się od jeńca zapłaty jest dozwolone, Bouvet zaczyna od stwierdzenia, że w czasach jemu współczesnych odeszło się już od dawnego prawa, w myśl którego jeńców zabijano albo traktowano ich jak niewolników. Na pytanie o to, czy można domagać się od jeńca złota, srebra czy innych dóbr odpowiada, że według dekretu<sup>35</sup> nie powinno się tego czynić, gdyż jeńcowi należy się miłosierdzie, a skoro uwalnia się go w zamian za pieniądze, to nie ma tu na nie miejsca. Jeśli jednak zdobywca żąda pieniędzy, jeńiec powinien mu je zapłacić, by zachować swoje życie i zdrowie. Według prawa pisanego (*droit écrit*) człowiek może zgodnie z prawem zatrzymać wszystko, co zabrał nieprzyjacielowi w trakcie wojny sprawiedliwej, zatem wszelkie zdobyte dobra należą do zwycięzcy. Bouvet przyznaje, że wśród chrześcijan istnieje zwyczaj brania pieniędzy (okupu) w zamian za pozostawienie jeńca przy życiu, nie można jednak przy tym zapominać, że jeńca nie należy traktować brutalnie dlatego, że jest w mocy tego, kto go pojmał, ale powinno się okazać mu miłosierdzie, chronić go i żywić, a okup ma być w granicach rozsądku i podyktowany łaskawością, taki, by nie pozbawić dziedzictwa jego żonę, dzieci, rodziców i przyjaciół. Ten zaś, kto postępuje inaczej, nie jest szlachcicem, ale tyranem. Niestety, ubolewa autor, jakkolwiek porzucono dawne prawo zabijania jeńców czy zamieniania ich w niewolników, zbrojni obecnie zachowują się niezgodnie ze szlachetnymi zasadami, nie mają litości i domagają się okupów ogromnych i nie do zniesienia<sup>36</sup>. Podobnie Christine de Pizan zastrzega, że wysokość okupu

<sup>34</sup> Ph. Contamine, *The Growth of State Control. Practices of War, 1300–1800: Ransom and Booty*, [w:] *War and Competition between States*, ed. idem, New York 2000, s. 166. *Vide* też: C. Taylor, *Chivalry and the Ideals of Knighthood in France during the Hundred Years War*, Cambridge 2013, s. 205.

<sup>35</sup> Określenie *le decret* oznacza tu dekret prawa kanonicznego (zwanego *droit de decrets*).

<sup>36</sup> H. Bouvet, *op. cit.*, ch. 47, s. 139: „Supposons que aujourd’hui ayons delaissé les loix anciennes de mettre en servitude les prisonniers et de les occir depuis qu’ils sont en nostre pouvoir. Je demande se justement l’on peut demander de ung prisonnier finance d’or ou d’argent ou d’autres biens. Et je preuve vraiment que non, car le decret dist que depuis qu’il

nie może zbyt obciążać jeńca i jego rodziny, ponieważ „jest to wbrew sumieniu i wszystkim zwyczajom wojennym, aby rycerz po zapłaceniu okupu zmienił się w żebraka”<sup>37</sup>. Przytacza ponadto przykład, że w myśl obowiązującego we Włoszech zwyczaju, jeniec wojenny traci przeważnie tylko swoje wierzchowce i ekwipunek, nie musi natomiast sprzedawać ziemi i majątku dla zapłacenia wymaganego okupu. Prawo naturalne przewyższa w jej rozumieniu prawo wojenne: ludzkie traktowanie przeciwnika ma pierwszeństwo<sup>38</sup>.

Uwagi te były w tamtym czasie bardzo aktualne, ponieważ okup mógł faktycznie zrujnować, jak to się stało w przypadku rodzin Rodemacków i Chateauvillainów<sup>39</sup>.

est en prison misericorde lui est due. Mais il est clere chose qu’il fault faire ce que en tel cas l’on est tenu de faire. Doncques pourquoy fault il demander finance ne quelle misericorde seroit ce se il avoit merchy pour son argent. Item, ung aultre decret dist que indeuement requiert ung homme argent de celui qu’il tient prisonnier. Et toutefois combien que indeuement il veuille avoir argent ou finance de son prisonnier, le prisonnier lui peut deument donner finance pour garder sa vie et la santé de son corps. Doncques selon droit escript, l’on demande finance non deument, par quelle voye ou raison peut l’on defendre qu’elle se doye payer. Or fault il dire aucune chose pour l’aultre partie, car selon droit escript tout ce que ung homme peut gaingnier sur son ennemy en juste guerre, il peut retenir de bon droit. Doncques veu que il tient la personne et que pour icelle laisser il peut avoir ses biens pourquoy en sera il blasmé. Item, se ung homme avoit en la bataille tous ses biens, de droit escript ils seroient conquis pour celui qui le vaincroit. Pourquoi doncques ne les pourra il faire venir devant que il le laisse aller. Item, de droit escript bonne coustume et bon usage est chose approuvée, mais entre les Chrestiens grans et petis l’on a coustume de prendre finance les ungs des aultres communement. Or voions doncques par quel droit nous pourrions soustenir que finance ne se doye prendre. Mais selon mon advis veci que j’en dy. Vraiment à ung prisonnier misericorde lui est deue et son maistre la lui doit faire et garder que descourtoisie ne lui soit faicte puisqu’il est en son povoir. Et lui doit donner son vivre raisonnablement selon sa faculté et lui doit faire bonne compaignie et charitable pour l’amour de nostre Seigneur et se quittement ne le veult laisser, qu’il lui demande finance raisonnable et courtoise et aussi possible au prisonnier de payer selon les usaiges d’armes et du pays dont il est, et non mie lui desheriter ne sa femme ne ses enfans ne ses parens et amis, car droit veult qu’ils aient de quoy vivre apres ce qu’il aura payé sa finance. Et s’il fait aultrement il n’est pas gentilhomme ainçois est tirant et non courtois. Mais nostre seigneur Dieu voit tres bien comment les gens d’armes du jourdhuy font le contraire, car sans pitié ne misericorde ils prenent et font payer aux prisonniers grandes et excessives finances et raenchons”.

<sup>37</sup> Ch. de Pizan, *The Book of Deeds of Arms and of Chivalry*, transl. S. Willard, ed. Ch. Cannon Willard, University Park 1999, s. 170.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 174. Podobnie później Grocjusz podkreśla, że wysokość okupu nie może być tak duża, aby pozbawić jeńca rzeczy niezbędnych do życia – *vide*: S. Yamauchi, *Looting of Men and Legal Theories in Medieval and Early Modern Europe*, „Hitotsubashi Journal of Law and Politics” 1995, vol. XXIII, no. 2, s. 13–32.

<sup>39</sup> A. Bossuat, *Les prisonniers de guerre au XV<sup>e</sup> siècle. La rançon de Jean, seigneur de Rodemack*, „Annales de l’Est” 1951, 5<sup>e</sup> série, t. II, s. 145 i nn.



Z kolei Antoni de Bourgogne, książę Brabancji, został zabity pod Azincourt właśnie z tego powodu, że ukrywał swoją tożsamość w obawie o to, że zostanie mu nałożony zbyt wysoki okup<sup>40</sup>.

Żeby umożliwić zebranie i dostarczenie okupu, jeniec zyskiwał przywileje, takie jak status osoby niewalczącej i list żelazny, dający mu możliwość przemieszczania się po terytorium objętym działaniami militarnymi. Jego majątek również zyskiwał immunitet, czyli nie mógł być zajęty i splądrowany, ponieważ jeniec czasem musiał go sprzedać (w części lub w całości) w celu pozyskania środków. Dlatego też oblężenie Orleanu w 1429 r. technicznie nie było legalne z uwagi na to, że książę orleański przebywał w tym czasie w niewoli angielskiej<sup>41</sup>.

Właściciel jeńca miał zatem prawo do otrzymania korzyści finansowych z okupu, nie miał jednak nieograniczonych praw gdy chodzi o osobę jeńca. W założeniu jeniec miał być dobrze traktowany, zyskiwał immunitet i otrzymywał list żelazny pozwalający mu na udanie się do domu w celu zgromadzenia niezbędnych środków finansowych, nie mógł brać udziału w działaniach militarnych (choć zdarzało się, że taki jeniec zmuszany był do walki przeciwko swoim i wówczas mógł być skazany za zdradę)<sup>42</sup>. Z drugiej strony właściciel stawał się nowym, faktycznym panem jeńca w tym sensie, że miał pierwszeństwo przed panem feudalnym, który nie mógł zakazać swemu wasalowi posłuszeństwa wobec przeciwnika, który go pojmał. Ten ponadto mógł zażądać od jeńca, który nie był w stanie zapłacić okupu, żeby mu służył<sup>43</sup>.

Nierzadko okup za mniejszej wartości jeńców miał pokryć większy okup za cenniego pojmanego strony przeciwnej. Już w 1421 r. wykup rycerza Briana Stapiltona, jeńca Jeana Decroix, stanowił część okupu należnego za Karola Orleańskiego. Później angielscy jeńcy, William Peyto i John Handford, zostali uwolnieni wskutek „potrącenia” wartości ich okupów z należności za okup braci orleańskich – Karola i Jana<sup>44</sup>. W lipcu 1451 r. król Henryk VI wydał rozporządzenie, na mocy którego

<sup>40</sup> S. Boffa, *Antoine de Bourgogne et le contingent brabançon à la bataille d'Azincourt (1415)*, „Revue belge de philologie et d'histoire” 1994, t. LXXII, s. 275–278.

<sup>41</sup> M. Keen, *op. cit.*, s. 160–161; M.K. Jones, *Gardez mon corps, sauvez ma terre. Immunity from War and the Lands of a Captive Knight. The Siege of Orleans (1428–29) Revisited*, [w:] *Charles d'Orleans in England, 1415–1440*, ed. M.-J. Arn, Cambridge 2000, s. 9–26.

<sup>42</sup> Sytuacja taka miała miejsce w 1389 r. – przypadek Guillaume'a de Brue: francuski poddany został oskarżony o zdradę i stracony, ponieważ walczył po stronie wroga; postępowanie swoje tłumaczył tym, że został wzięty do niewoli i złożył przysięgę, a że nie mógł zapłacić okupu, to służył wiernie swemu panu, nie chcąc złamać danego słowa. M. Keen, *op. cit.*, s. 162.

<sup>43</sup> Bartolomeo da Saliceto: „non solventes... servire tenentur”, *cit. per.*: M. Keen, *op. cit.*, s. 161.

<sup>44</sup> M. Jones, *Ransom Brokerage in the Fifteenth Century*, [w:] *Guerre et société en France, en Angleterre et en Bourgogne: XIV<sup>e</sup>–XV<sup>e</sup> siècle*, eds Ph. Contamine, Ch. Giry-Deloison, M.H. Keen, Lille 1991, s. 221–235.

wspomniany Henry Redford miał otrzymać pieniądze za swój okup w wysokości 6000 złotych monet (*saluts d'or*) od Guillaume'a de Harcourt, hrabiego Tancarville, na mocy zaciągniętego przezeń zobowiązania uiszczenia części okupu za francuskiego księcia<sup>45</sup>. Wiadomo, że Redford te pieniądze otrzymał i miał zapłacić je hrabiemu Dunois, lecz ten złożył skargę, że jeńiec nie dopełnił zobowiązania i wystąpił przeciwko Johnowi Talbotowi, który reprezentował Redforda jako poręczyciel. Niezależnie od tego, co faktycznie stało się z pieniędzmi, Redford w 1452 r. był już na wolności. Talbota natomiast jej odzyskanie kosztowało utratę miasta i twierdzy Falaise. Do dokumentu poświadczającego jego uwolnienie dołączono klauzulę, że po odzyskaniu wolności Talbot ślubuje udać się na pielgrzymkę do Rzymu, zanim powróci do Anglii. Te środki ostrożności ukazują, jak bardzo obawiano się ponownego zaangażowania angielskiego dowódcy w działania wojenne<sup>46</sup>.

Okoliczności pojmania Oliviera du Guesclina, brata słynnego Bertranda<sup>47</sup>, narażały niemałych trudności z podziałem okupu. Ustaloną kwotą aż 40 000 franków mieli podzielić się John Arundel, poddany króla Ryszarda II, i Jehan Cocq, poddany króla Nawarry Karola Złego, którzy wzięli go do niewoli. Pozostawała jeszcze kwestia królewskich udziałów w zysku. W 1379 r. Arundel zabrał jeńca do Anglii, gdzie sprawę dyskutowano w parlamencie. Spisano zobowiązanie warun-

<sup>45</sup> W dniu 29 VII 1451 r. Henryk VI skierował do Skarbnika nakaz dostarczenia zobowiązania hrabiego Tancarville na poczet okupu Karola Orleańskiego: „Zawiadamiamy, że Nasz umiłowany i godny zaufania rycerz Henryk Redford, który pozostaje jeńcem naszych nieprzyjaciół, nie posiadając dóbr na pozyskanie środków finansowych, a przez długi czas wiernie Nam służył w królestwie Francji i Normandii oraz poniósł dotkliwą stratę swych dóbr, będąc w przeszłości jeńcem i płacąc wielki okup, z Naszej wielkiej łaski, za radą i zgodą naszej Rady i z uwzględnieniem powyższego, udzieliliśmy mu 6 tys. złotych monet (*salutz*) z zobowiązania zaciągniętego przez księcia orleańskiego w czasie, gdy był tu jeńcem. Polecamy dostarczyć wymienionemu Henrykowi Redfordowi zobowiązanie Williama Harcourta, hrabiego Tankerville, będące w waszej pieczy, wśród innych zobowiązań wyżej wspomnianego księcia”. *Proceedings and Ordinances of the Privy Council of England*, ed. H. Nicolas, vol. VI, [London] 1837, s. 109.

<sup>46</sup> *Medieval Hostageship c. 700–c. 1500. Hostage, Captive, Prisoner of War, Guarantee, Peacemaker*, eds M. Bennett, K. Weikert, [b.m.w.] 2017, s. 194.

<sup>47</sup> Bracia du Guesclin zapisali się w historii zarówno swymi walecznymi czynami, jak i wielokrotnym pobytem w niewoli: legendarny Bertrand du Guesclin, mianowany w 1370 r. konektblem Francji, trafił do niewoli czterokrotnie, jego brat Guillaume został wykupiony z niewoli przez króla Nawarry za znaczną sumę 2000 franków, a Olivier został wzięty do niewoli w 1378 r., w czasie oblężenia Cherbourga – twierdzy należącej do króla Nawarry Karola II Złego, który zawarł natenczas sojusz z Anglikami. Na temat niewoli Bertranda du Guesclin *vide*: A. Niewiński, *Stosunek etosu rycerskiego do jeńca w średniowieczu. Niewola i okup Bertranda du Guesclin w bitwie pod Najera*, [w:] „Sub vexillo servire”. *Księga Pamiątkowa z okazji Jubileuszu urodzin i pracy naukowej Prof. Jana Ptaka*, red. A. Niewiński, Oświęcim 2022, s. 125–146.

kowe, głoszące, że jeśli przed Wielkanocą zostanie udowodnione, iż królowi należy się część okupu, to ją otrzyma, zaś gdyby tego nie udowodniono, zobowiązanie jest nieważne, a gdyby jeńiec w międzyczasie zmarł, jego prawowici właściciele nie będą musieli płacić więcej niż część tego, co od niego otrzymali. Choć nie ma to jednoznacznego potwierdzenia, roszczenia angielskiego króla najprawdopodobniej unieważniono. Rozpatrująca sprawę komisja orzekła natomiast, że królowi Nawarry należy się 1/3 okupu, Arundelowi 1/3 z pozostałej części (czyli 22,2% całości), a resztę mają podzielić między siebie dwaj rycerze (Dartaisso i de Solle), którym Cocq odsprzedał swoje prawa do jeńca.

Olivier jednak miał spory problem z pozyskaniem tak dużej sumy pieniędzy (pomimo że Karol VI w 1380 r. wydał rozkaz zebrania dodatkowych środków wśród poddanych w Normandii na poczet tego okupu) i dwa lata później nadal przebywał w Anglii. Sprawa podziału okupu dodatkowo skomplikowała się przez to, że do udziału w zyskach z niego rościły sobie prawo również osoby ponoszące koszty związane z utrzymaniem jeńca – Reymund Despars i Martin Seyns, których opiece powierzono go po uwolnieniu z Tower. Chcieli dostać tzw. *les marz*<sup>48</sup> (5 dodatkowych franków za każde 20 franków okupu), w związku z czym uważali się za „współwłaścicieli” jeńca. Okup tym samym wzrastał z 40 000 do 50 000. Ze względu na brak zapłaty, Despars i Seyns zadłużyli się u dwóch londyńczyków, a następnie nie byli w stanie spłacić długów, oddali zatem swoje prawa do *les marz* jako rekompensatę, formalnie nadal pozostając osobami zapewniającymi jeńcowi utrzymanie. Gdy jednak w czerwcu 1381 r. wybuchła rewolta chłopska, Despars i Seyns zredukowali kwotę okupu do 25 000 i w obawie o życie uwięzionego prawdopodobnie uwolnili go, ponieważ niewywiązanie się z zobowiązania ochrony życia jeńca mogło unieważnić jego zobowiązanie do zapłacenia okupu. W sierpniu tego samego roku du Guesclin podpisał w Paryżu nowe porozumienie z przedstawicielami króla Nawarry, zobowiązując się do zapłacenia mu 7500 franków<sup>49</sup>.

Sprawa jednak na tym się nie zakończyła – we wrześniu tego samego roku w sądzie dochodzili swoich roszczeń londyńczycy, u których zadłużyli się Despars i Seyns, oraz zarządcy majątku zmarłego Arundela, którzy twierdzili, że osoby odpowiedzialne za utrzymanie jeńca nie mają do niego (ani do wynagrodzenia z tego tytułu) żadnych praw, a tym bardziej nie mają możliwości przeniesienia tych praw na osoby trzecie. Ustalono, że okup przysługuje legalnie jedynie właścicielom jeńca (podczas gdy utrzymanie *les marz* jest opcjonalne) oraz że fakt niezapłacenia okupu

<sup>48</sup> Był to dodatek do okupu w wysokości 1/5 jego wartości, mający pokryć koszty utrzymania jeńca. W dokumentach wzmianka o tej praktyce po raz pierwszy pojawia się właśnie przy okazji rozprawy sądowej w Londynie 1381 r., dotyczącej okupu za Oliviera du Guesclina. *Vide*: R. Ambühl, *Prisoners of War...*, s. 144; Ch. Given-Wilson, *The Ransom of Olivier du Guesclin*, „Historical Research” 1981, vol. LIV, s. 17–28.

<sup>49</sup> Ch. Given-Wilson, *op. cit.*, s. 22.

w wyznaczonym czasie i wymiarze uprawnia właściciela do ponownego nałożenia go na jeńca, co też miało miejsce w danym przypadku<sup>50</sup>.

Należy zatem wziąć pod uwagę, że sama kwota okupu powiększana była o koszty utrzymania jeńca (wspomniane *les marz*), jak również koszty poniesione z tytułu negocjacji warunków jego uwolnienia, opłat za zakładników/poręczycieli<sup>51</sup>, listy żelazne itp. Takie wydatki mogły być znaczne – na przykład wysokość okupu za Roberta Hungerforda, lorda Moleyns, który został wzięty do niewoli w 1453 r., wynosiła 6000 funtów, podczas gdy dodatkowe opłaty sięgały około 3800 funtów. Pomimo otrzymanego wsparcia finansowego, Talbot musiał pokryć większą część okupu z własnych środków, m.in. sprzedając w tym celu należącą do niego miejscowość Douville. W 1434 r. decyzją rady królewskiej otrzymał jeszcze tysiąc funtów za wierną służbę Henrykowi V. Pobyt w niewoli miał pomimo to katastrofalny wpływ na jego sytuację finansową<sup>52</sup>.

Określona umowa prawna normowała również praktykę wystawiania listów żelaznych, umożliwiających jeńcom stosunkowo bezpieczne podróżowanie. Wystawiano je na czas określony, którego długość zależała w znacznej mierze od celu podróży (gdzie i do kogo jeńiec się udawał) „per redemcione et financia acquirendo” (jakkolwiek formułka ta nie była powszechna, pojawia się jedynie w kilku listach)<sup>53</sup>. Niestety, ich treść jest skąpa i nie daje większych możliwości pozyskania dodatkowych informacji, oprócz danych osobowych jeńca i jego zdobywcy, daty wystawienia i ważności listu oraz kraju/miejscowości, do której jeńiec zmierzał. Wiadomo na przykład, że francuski rycerz Aubert le Flament, pan na Canny, w celu udania się do Francji otrzymał list żelazny wystawiony 8 lutego 1416 r. i ważny przez cztery miesiące<sup>54</sup>. Konieczność kontaktów z różnymi osobami mogącymi udzielić jeńcowi wsparcia finansowego generowała dalsze zobowiązania.

Powstanie w XIII w. prawa kontraktowego i zaadaptowanie go do praktyki wykupu z niewoli (które rozpowszechniło się w XIV, a jeszcze bardziej w XV w.) zredukowało znaczenie słowa honoru i ustnej przysięgi, ponieważ zastąpiło je pisemne zobowiązanie, którego ważność uznawano w każdym sądzie. Dawało ono również możliwość niwelacji różnic stanowych i mogło obejmować praktycznie wszystkich w taki sam sposób. W pierwszej połowie XV w. jest to już bardzo rozbudowany w treści dokument<sup>55</sup>. Warunki kontraktu określały zarówno wysokość, jak i termin

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 18–23.

<sup>51</sup> O tym, że los zakładników bywał ciężki, *vide*: M. Jones, *Ransom Brokerage...*, s. 221–235.

<sup>52</sup> R. Ambühl, *Prisoners of War...*, s. 113–115.

<sup>53</sup> Idem, *Le sort des prisonniers d'Azincourt (1415)*, „Revue du Nord” 2007, t. IV, no. 372, s. 773.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> R. Ambühl, *Prisoners of War...*, s. 40–41.

oraz sposób (istniało wiele możliwości: w gotówce, w srebrze lub złocie, w postaci jakichś dóbr materialnych, jednorazowo lub na raty itp.) uiszczenia okupu. Określano ponadto szczegółowe warunki uwolnienia jeńca – mógł odzyskać wolność już po wpłacie pierwszej części okupu lub pozostać w niewoli do momentu spłaty całej kwoty. Do tego dochodziły listy zobowiązujące, angażujące osoby trzecie – poręczycieli (często było to konieczne z uwagi na fakt, że jeńiec musiał udać się w podróż w celu zebrania środków). Zobowiązywali się oni do spłaty okupu w przypadku, gdyby jeńiec nie zapłacił, a niekiedy też do zajęcia jego miejsca w charakterze zakładnika. Listy te przechowywał „właściciel” jeńca i miał obowiązek zwrócenia ich poręczycielom lub zniszczenia w chwili uregulowania należności. Kolejny kontrakt dotyczył listu żelaznego, mającego zapewnić jeńcowi bezpieczeństwo. Na mocy tego kontraktu jeńiec zobowiązywał się do nieużywania broni na terytorium nieprzyjaciela, ewentualnie do podróżowania wyznaczoną trasą, z kolei wystawiający list gwarantował jeńcowi bezpieczną podróż w konkretnym okresie. Interesujące jest stwierdzenie, że cały ten proces postrzegano jako część prawa wojennego, pomimo tego, że samo w sobie prawo kontraktowe miało cywilny charakter<sup>56</sup>.

W sądzie londyńskim w 1381 r. argumentowano, że zgodnie z prawem wojennym jeńiec, który nie zapłacił okupu w terminie, może być ponownie poddany obowiązkowi zapłaty i suma do zapłacenia mogła się zwiększyć. W 1438 r. natomiast specjalna klauzula zawarta w kontrakcie chroniła jeńca przed taką perspektywą – jego „właściciel” zobowiązał się pisemnie do nienakładania na niego większego okupu po upływie terminu zapłaty. Co więcej, zobowiązania czterech osób mających wystąpić w charakterze zakładników do momentu powrotu jeńca ukazują przewagę prawa kontraktowego nad prawem wojennym – zobowiązali się oni nie starać się o zwolnienie z bycia zakładnikami ani nie wszczynać żadnego sporu, powołując się na prawo wojenne czy jakieś inne przepisy, które mogłyby zwolnić ich z podjętych zobowiązań. Można by zatem wnioskować, że w XV w. różne sprawy związane z jeńcami i okupem były regulowane przez kontrakty, a nie przez jakiegokolwiek prawo militarne. Pisemne zobowiązania wraz z instytucją zakładników stanowiły zabezpieczenie przed niewywiązaniem się jeńca (który w zasadzie stawał się dłużnikiem tego, kto go pojmał) z podjętej obietnicy zapłacenia okupu. W latach trzydziestych XV w. 15 jeńców z garnizonu Mont-Saint-Michel musiało zapłacić okup i część z nich została w niewoli, podczas gdy inni udali się pozyskać pieniądze na zbiorowy okup. Ponieważ nie dostarczyli go na czas, jednego z zakładników zrzucono z murów miasta<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 45.



Upowszechnienie podejścia kontraktowego usprawniło proces wykupu, ale tylko wtórnie i w niewielkim stopniu przyczyniło się do poprawy losu jeńca. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że ponieważ kontrakt z natury ma charakter dobrowolny, udowodnienie, że któraś ze stron działała pod przymusem, potencjalnie mogło go unieważnić. Kilku jeńców odwołało się do tej zasady w celu unieważnienia swoich zobowiązań, parlament jednak z reguły nie rozpatrywał takich spraw z uwagi na to, że w sytuacji, gdy jedna ze stron z konieczności działała z pozycji siły, strony nigdy nie były sobie równe.

Po bitwie pod Azincourt (1415) część jeńców zgładzono<sup>58</sup>, za innych natomiast wyznaczono okup. Zachowane zobowiązania (*contrats d'obligation*) i listy żelazne pozwalają na zdobycie dokładniejszych informacji: kto pojmał jeńców (w większości byli to łucznicy, ale najbardziej wartościowych mieli rycerze), jaka była wysokość okupu, ile z tego należało zapłacić królowi. W zasadzie dokumenty te sporządzano głównie jako gwarancję zapłaty Koronie odnośnej należności<sup>59</sup>. Treść dokumentu dzielono na dwie części: w pierwszej zdobywca jeńca zobowiązywał się do uiszczenia określonej kwoty należnej królowi z tytułu okupu za niego i podawał konkretną datę realizacji tego zobowiązania, w drugiej podane były imiona jeńca/jeńców. Takie zobowiązania stanowiły jedną opcję, druga polegała na potrąceniu należności z wypłaty żołdu. Można przypuszczać, że dowódca przejmował wszystkich jeńców pojmanych przez swoich żołnierzy, a następnie wypłacał im część zysków z okupu<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> Ghillebert de Lannoy, lord Willerval, był jednym z Francuzów wziętych do niewoli po bitwie. Miał 29 lat i był szambelanem hrabiego Charolais, najstarszego syna burgundzkiego księcia Jana bez Trwogi. Oto jak de Lannoy opisał swoje doświadczenia: „W 1415 brałem udział w walce pod Ruisseauville, gdzie zostałem ranny w kolano i głowę. Położono mnie między zmarłymi. Gdy jednak przeszukiwano ciała, zostałem wzięty do niewoli, gdyż byłem ranny i bezbronny. Trzymano mnie przez jakiś czas pod strażą, a następnie zaprowadzono do pobliskiej chaty, gdzie 10 czy 12 było już innych jeńców, również rannych. Wtedy właśnie rozległy się krzyki, że książę Brabancji ruszył do ataku i należy zabić wszystkich jeńców. Anglicy więc, żeby szybko wykonać rozkaz, podpalili chatę, w której się znajdowałem wraz z innymi jeńcami. Łaska Boża sprawiła, że przeczolgałem się kilka stóp dalej od ognia. Tam też byłem, gdy wrócili Anglicy i ponownie wzięli mnie do niewoli. Ponieważ pomyśleli, że jestem wysokiej rangi, sprzedali mnie panu Johnowi Cornwallowi. [...] Zabrano mnie do Calais, a następnie do Anglii, gdzie odkryli, kim jestem i wyznaczyli za mnie okup w wysokości 1200 złotych koron (*écus*) wraz z koniem o wartości 100 franków. Gdy opuściłem swojego pana, Johna Cornwalla, dał mi 20 nobli na zakup nowej zbroi” – *Oeuvres des Ghillebert de Lannoy*, éd. Ch. Potvin, Louvain 1878, s. 49–50. *Vide* też: J. Barker, *Agincourt. The King, the Campaign, the Battle*, London 2010, s. 304–306.

<sup>59</sup> A. Curry, *Agincourt. A New History*, Stroud 2015, s. 81.

<sup>60</sup> R. Ambühl, *A Fair Share of the Profits?...*, s. 140.

Niektórych jeńców po bitwie pod Azincourt wywieziono do Anglii, skąd później mogli wyjechać w celu zdobycia środków na zapłatę okupu. Innych sprzedano w Calais (w celu szybkiego pozyskania gotówki na powrót do Anglii) kupcom czy osobom zamożnym, które chciały na tym zarobić. W tej sytuacji zobowiązanie podpisywał nabywca jeńca, a nie ten, kto go pojmał na polu walki. Przykładowo dwóch mieszkańców Calais, którzy złożyli zobowiązanie uiszczenia zapłaty (tzn. należnej królowi części okupu) za jeńca, nie było prawnie jego właścicielami (dokument precyzuje, że jeniec należał do niejakiego Richarda Sherborne'a). Czy pełnili rolę pośredników?<sup>61</sup> Nie wiadomo. Nie wiemy też, czy Sherborne brał udział w walce, czy nabył prawa do jeńca<sup>62</sup>.

Źródła dostarczają też informacji o nielegalnych profitach: zachowała się skierowana do króla petycja dwóch angielskich łuczników (byli to Simon Irby i John Craven) ze skargą, że wielmożny William Buckton (wyższy od nich rangą) siłą i oszustwem pozbawił ich jeńców, których pojмали, po czym wbrew ich woli i zgodzie pozyskał za nich okup, nie uiszczając należnej królowi opłaty. Przypadek ten jest jednak odosobniony i nie stanowi raczej paradygmatu zachowań dowództwa<sup>63</sup>.

Z analizowanych przez R. Ambühla zobowiązań wynika, że większość kontraktów dotyczących „zwykłych” jeńców podpisano w okresie od grudnia 1415 do lutego 1416 r. Im więcej jeniec był wart, tym z reguły dłużej przebywał w niewoli, ze względu na dłuższy czas potrzebny na ustalenie wysokości okupu i odnośne negocjacje. Przyrzeczenie Henry'ego Fitzhugh'a wskazuje, że siedmiu jego jeńców dotarło do Calais, gdzie po ustaleniu wysokości okupu i obliczeniu należnej królowi kwoty, zobowiązał się on pisemnie 26 lutego 1416 r. do uiszczenia jej do 7 czerwca 1416 r. Data wystawienia zapewnienia była jednocześnie datą uwolnienia jeńców na słowo. Mieli zatem trzy miesiące na dostarczenie okupu. Termin, w jakim zdobywca jeńca deklarował zapłatę należnej królowi części, również pozwala na określenie czasu, jakiego potrzebował przeciętnie jeniec na dostarczenie okupu: czas ten wynosił od 1 do 6,5 miesiąca, z reguły około 3–4 miesiące (istotne było jak najszybsze pozyskanie okupu, żeby zminimalizować koszty utrzymania jeńca – F. Beriac-Laine i Ch. Given-Wilson podają, że większość „zwykłych” jeńców wziętych pod Poitiers uwolniono na słowo w połowie lub pod koniec 1357 r.<sup>64</sup>).

<sup>61</sup> Na temat takich pośredników, tzw. *ransom brokers*, *vide*: A. Curry, *op. cit.*; M. Jones, *Ransom Brokerage...*, s. 221–235.

<sup>62</sup> R. Ambühl, *Le sort des prisonniers...*, s. 771.

<sup>63</sup> Idem, *A Fair Share of the Profits?...*, s. 141.

<sup>64</sup> F. Beriac-Laine, Ch. Given-Wilson, *Les prisonniers de la bataille de Poitiers*, Paris 2002, s. 95–96.

Swoisty przegląd wcześniejszych opinii na temat warunków wykupu jeńców i swoje ustosunkowanie się do nich przedstawia pod koniec XVI w. włoski prawnik Alberico Gentili<sup>65</sup> w swoim traktacie *De jure belli*<sup>66</sup>. Píše on, że żołnierze wzięci do niewoli zwykle muszą złożyć obietnicę, że nie będą (nigdy lub przez określony czas) walczyć z tymi, którzy wzięli ich do niewoli. Zwyczaj ten (który, jak zaznacza Gentili, praktykowany jest również w czasach jemu współczesnych) jego zdaniem istniał już wśród Gotów i plemion germańskich. Jeniec ponadto zawiera z tym, kto go pojmał, umowę dotyczącą warunków i wysokości okupu i zwykle zostaje uwolniony po złożeniu przysięgi, że powróci, aby zapłacić uzgodnioną sumę. Wśród uczonych, mówi Gentili, trwa dyskusja co do tego, czy taka przysięga jest dla jeńca wiążąca. Według niego Bartolus, Baldus i Angelus nie uznają ważności tego rodzaju obietnic, a ich stanowisko zostało w późniejszym czasie poparte przez Zasiusa w jego sporze z Eckiem. Z drugiej strony istnieje zakorzeniony w starożytności zwyczaj nakazujący dotrzymanie złożonej obietnicy. Dlatego też prawnik Filip Decjusz (druga połowa XV w.) utrzymuje, że jeńcy wojenni wzięci do niewoli legalnie, czyli w trakcie wojny sprawiedliwej, mają prawny obowiązek zapłacenia ustalonego okupu. Takie jest też stanowisko Alciatusa i Duarena, o czym informuje Covarrubias (zm. 1577), krytykujący Zasiusa<sup>67</sup>.

Gentili rozpatruje sytuację przedstawioną w *Digesta* 3,5,20<sup>68</sup>: z trzech jeńców wziętych do niewoli przez Luzytanów jeden udał się w celu pozyskania okupu za całą trójkę i nie wrócił, a dwóch pozostałych ostatecznie musiało zapłacić okup za siebie i za niego. Czy zatem słuszne jest, by odzyskali zapłacone za niego pieniądze na drodze sądowej? Naturalnie, odpowiada Gentili, ponieważ jeniec nie wypełnił zobowiązania, nie wracając zgodnie z obietnicą. Jakkolwiek można by tu argumentować, że zajmowanie się sprawami osoby nieobecnej nie uprawnia do odszkodowania, zwłaszcza że zapłacenie okupu nie przyniosło pożytku uwolnionemu na słowo jeńcowi, który i bez tego przebywał już na wolności, należy zwrócić uwagę na to, że z tekstu wynika, iż między trzema jeńcami istniało określone po-

<sup>65</sup> Ze względu na swoje sympatie protestanckie zmuszony był do opuszczenia Włoch i po pobycie w Niemczech osiadł w Anglii, gdzie wykładał prawo na Uniwersytecie Oksfordzkim.

<sup>66</sup> Alberici Gentilis, *De Iure Belli Libri Tres*, ed. Th. Holland, Oxford 1877.

<sup>67</sup> „Et Decius hoc idem tenet, captis bello iusto incumbere obligationem pacti pretii soluendi, aut redeundi in captiuitatem. Et uerum non esse, quod a priuato fides hosti seruanda non sit. Et sic etiam Alciatus et Duarenus, et alii nonnulli, quos mihi nominat Couarruias” – Alberici Gentili, *Il diritto di guerra (De jure belli libri tres, 1598)*, introd. D. Quaglioni, trad. P. Nencini, Milano 2008 [dalej: Alberici Gentilis, *De jure belli*], lib. II, cap. 11, s. 173.

<sup>68</sup> „(Paulus libro nono ad edictum) nam et Seruius respondit, cum a Lusitanis tres capti essent, et unus ea condicione missus, uti pecuniam pro tribus afferret, et nisi redisset, ut duo pro eo quoque pecuniam darent isque reuerti uoluisset et ob hanc caussam illi pro tertio quoque pecuniam soluissent aequum esse, praetorem in eum reddere iudicium” – *ibidem*, s. 174.



rozumienie i to ono zostało naruszone. Ponadto już w dawnych czasach jako czyn godny pochwały postrzegano powrót do niewoli zgodnie z danym słowem, o czym świadczy chociażby często przywoływany przykład Regulusa<sup>69</sup>.

Dotrzymanie słowa i zapłacenie okupu nie obowiązuje jednak w opinii Gentili, który odwołuje się tu do Baldusa, w przypadku porwania przez piratów, jako że nie są wówczas spełnione warunki prawowitego wzięcia do niewoli („non nisi ad iustum hostem et non nisi quum fuit captura licita”). Taki „nielegalny” sposób trafienia do niewoli nie powoduje zmiany statusu pojmanego i nie nakłada na niego obowiązku zapłaty. Włoski prawnik nawiązuje również do tego, że w myśl powszechnej opinii jeniec (i to również w konfliktach między chrześcijanami) staje się niewolnikiem *jure gentium*. Powszechność tego przekonania odgrywa istotną rolę. Gentili cytuje Baldusa, twierdząc, że gdy mowa o sprawach wojennych, chodzi o powszechnie przyjęty zwyczaj wojenny (*communem armorum usum*), uwypuklając tym samym zwyczajowy charakter prawa wojennego<sup>70</sup>.

Gdy chodzi o obowiązek (*obligatio juris*) zapłacenia okupu, pomimo że Baldus się waha, powołując się na zwyczaj (*generalem consuetudinem*), Gentili jest zdania, że zachodzi tu realny obowiązek prawny, a jednocześnie jest to zwyczaj i powszechna opinia<sup>71</sup>. Co więcej, sam Baldus w innym miejscu przyznaje, że jeniec ma taki obowiązek, z wyjątkiem sytuacji, gdy okrucieństwo względem niego zagraża jego życiu. Gentili stwierdza ponadto, że ten, kto wziął jeńca do niewoli, traci do niego wszelkie prawa w chwili, gdy zachowuje się zbyt gwałtownie i okazuje zniewagę wobec przyjętych praw wojennych. Złożona obietnica nie jest również wiążąca, jeśli jeniec został zmuszony do przyrzeczenia czegoś, co jest wbrew dobru publicznemu i prawu wojennemu (*militare ius*). Wśród takich przyrzeczeń, których nie można na jeńcu wymuszać, jest obietnica zaprzestania służenia własnemu suwerenowi i krajowi<sup>72</sup>.

<sup>69</sup> W kwestii powrotu Regulusa Zasius uważa, że nie miał obowiązku tego robić i powołuje się na Cyncerona, który pomimo pochwały tego gestu nie był skłonny do jego naśladowania (co przywodzi na myśl, zaznacza Gentili, niektórych współczesnych mu uczonych, rozprawiających o rzeczach, których sami by nie przestrzegali).

<sup>70</sup> „Item quia ut captivus iure gentium servus sit ita haec quoque captivitas, de qua agitur inter Christicolos, iure gentium dicitur introducta in bello iusto et servanda sit sic vulgo credi et opinioni vulgi multum dandum. Iterum Baldus, atque iterum, hanc esse generalem consuetudinem et esse servandam. cum de armis loquimur, secundum communem armorum usum loquimur” – *ibidem*, s. 175.

<sup>71</sup> „Concludo igitur ego, esse obligationem iuris hic, et consuetudinis esse et magis communem opinionem” – *ibidem*.

<sup>72</sup> „Si deve infatti affermare che il nemico perde tutti i diritti quando si comporta da razziatore e dimostra di disprezzare tutti i legittimi principi del diritto di guerra. Ho poi la certezza che la promessa non sia vincolante quando al soldato sia stato fatto promettere qualcosa di contrario all'interesse pubblico o al diritto militare, come insegnano quei due grandi dotti

Widać tu zbieżność z Christine de Pizan i innymi wcześniejszymi autorami uważającymi, że jeńca nie należy traktować okrutnie, a takie traktowanie zwalnia go ze wszystkich zobowiązań, podobnie jak zmuszanie go do niehonorowych zachowań<sup>73</sup>.

Kolejna poruszona przez Gentili kwestia dotyczy tego, czy jeńiec może uciec z niewoli wbrew złożonej przysiędze. Bodin uważa, że tak, Gentili z kolei jest zdania, że należy przestrzegać zawartych z nieprzyjacielem umów i dotrzymywać obietnic, z wyjątkiem sytuacji wyszczególnionych wyżej. Gentili odwołuje się tu do klasycznego przykładu odesłania rzymskich jeńców do Hannibala oraz napiętnowania tych, którzy, stosując wybieg, nie wrócili. Wyraża on dość powszechnie panującą opinię<sup>74</sup>, że nawet suweren nie może zabronić poddanemu realizacji podjętych wobec wroga zobowiązań. Jeńiec ma być traktowany odpowiednio do swojej pozycji społecznej, która nie ulega zmianie po wzięciu do niewoli. Co więcej, dowódcy powinni pilnować, w jaki sposób ich podwładni traktują jeńców i karać każde pogwałcenie prawa narodów<sup>75</sup>.

Gdy chodzi o wysokość okupu, nie powinna ona być zbyt duża. Gentili twierdzi, że w starożytnej Grecji był to funt złota, ale obecnie słyzy się o zasadzie, że okup ma nie przekraczać rocznego dochodu jeńca lub rocznego żołdu żołnierza, i powołuje się na opinię Alcuiusa, że nie może wynosić więcej niż 1/3 wszystkiego, co jeńiec posiada. Odnosząc się do tego, Gentili stwierdza ogólnie, że pomimo braku ścisłych regulacji w tej kwestii, kwota okupu nie może być nieumiarkowana i nie wolno maltretować jeńca w celu wymuszenia większej sumy<sup>76</sup>. Przytacza ponadto przykłady uwolnienia jeńców bez okupu przez Aleksandra Wielkiego i Pyrrusa, jednocześnie zdając sobie sprawę, że nie sposób od wszystkich wymagać takiej wielkoduszności,

---

spagnoli Garcia e Covarruvias. Tra le promesse di questo genere vi è quella di non ritornare a prestare servizio militare per il proprio principe o per la propria patria” – *ibidem*, s. 271.

<sup>73</sup> „I prigionieri devono invece essere trattati con indulgenza, e ciascuno dei essi in maniera confacente al suo grado o condizione sociale, che rimane anche dopo la cattura. Il diritto punisce ogni forma di custodia incivile. I comandanti militari hanno il dovere di vigilare sul modo in cui i loro subordinati trattano i prigionieri e di reprimere ogni violazione del diritto delle genti” – *ibidem*, s. 304.

<sup>74</sup> *Vide*: Paride del Pozzo, *Duello*, lib. IX, cap. 2.

<sup>75</sup> Alberici Gentilis, *De jure belli*, s. 177.

<sup>76</sup> „Ouemadmodum tamen de summa pretii redemptionis definiti nihil certum potest si quaedam, quae hic narrantur, non seruantur consuetudines ita nec de tempore potest definiri, intra quod liberari captiuus debeat. Inter Graecos auri libra se redimebant. Nunc audio fieri, ut pretium tantum sit, quantum ualent annui redditus bonorum captiuus aut quantum est stipendium annuum solum; si bona alia, et redditus alii ei non sint. Alcuius consultus respondit, non ultra trientem bonorum extorqueri posse. Ceterum haec incerta sunt. Generale est illud habendum ante oculos, ne intolerabile sit pretium” – *ibidem*, s. 196.

ale również, że niegodziwe są istniejące praktyki sprzedawania jeńców innym, którzy z kolei odsprzedają ich po jeszcze bardziej zawyżonej cenie<sup>77</sup>.

Gdyby jeńiec zmarł przed zapłaceniem okupu, w opinii Akkursjusza jego spadkobiercy nie musieliby płacić długu. Gentili jednak się z tym nie zgadza, twierdząc, że zobowiązanie jeńca wprawdzie ustaje wraz z jego śmiercią, ale rodzi się nowe, gdyż według prawa spadkobiercy muszą pokryć zobowiązania pozostałe po zmarłym<sup>78</sup>.

Gentili twierdzi ponadto, że nie istnieje obowiązek zapłacenia okupu za jeńców – wzięci do niewoli nie muszą być wykupieni, ale przeciwnik taką możliwość musi zaoferować<sup>79</sup>. Jeśli jednak władca nie ma zamiaru wykupić swoich jeńców, mogą oni zostać zabici; tak się na przykład stało, gdy Chosroes II, władca z dynastii Sasanidów, zabił jeńców, których cesarz Maurycjusz nie wykupił, nie chcąc płacić za każdego po dwie sztuki złota. Podobnie miał też czynić Hannibal po bitwie pod Kannami. Takie postępowanie jest poniekąd zrozumiałe, gdyż utrzymywanie jeńców, których się nie sprzedaje do niewoli i za których nie pozyska się okupu, stanowi wielkie obciążenie. Jeńiec, którego nie chce wykupić jego suweren, należy do władcy strony przeciwnej. Jeńców tych nie należy traktować zbyt surowo, żeby nie dodawać im utrapienia do tego, w którym już (i to nie z własnej winy) się znajdują<sup>80</sup>.

<sup>77</sup> „Passiamo ora a considerare il prezzo della liberazione, che non eve mai essere esagerato. Fu biasimato quel conte palatino che richiese il massimo che poté al Wirtemberg e agli altri. Alessandro Magno invece si pronuciò con parole degne di un sovrano: ‘Mi rammento di essere un re e non un mercante. I prigionieri, se decideremo di liberarli, li rilasceremo gratuitamente, più onestamente che dietro riscatto’. [...] Ma non si può pretendere da tutti tanta generosità e nobiltà d’animo. Alciato dice che sono tristemente famosi coloro che, non contenti di un’offerta di riscatto modesta, si mettono a maltrattare i prigionieri con ignobili castighi, allo scopo di estorcere quanto più denaro possano. Questi a volte usano vendere i prigionieri ad altri, che a loro volta li rivenderanno a un prezzo più elevato” – *ibidem*, s. 304.

<sup>78</sup> „Qui dimissus est, is moritur aliquando antequam pretium liberationis conuentum soluat. Dicit autem Accursius, non teneri eius iam heredes, aut fideiussores. Ouae mihi mirabilis uidetur definitio, et non uera. [...] Perit autem hic res pignoris, ipse redemptus, perit illo momento moriendi et illo momento soluitur moriens illo uinculo, atque ita suum heredem habet. Et satis ad hoc est momentum istud. Momentum istud satis, quod finis obligationis, principium obligationis est, ut sunt omnia temporum extrema. Haec uero ad principalem obligationem non pertingunt. Sed omnia iura clamant, soluendum debitum ab heredibus, a fideiussoribus, eius qui non soluit ipse” – *ibidem*, s. 197.

<sup>79</sup> „Non esiste un vero e proprio obbligo giuridico di pagare il riscatto per far liberare i prigionieri, ma soltanto un obbligo per chi li ha catturati di offrire all’altra parte la possibilità di riscattarli. Dunque quel principe che non si cura di riscattare i propri sudditi caduti in prigionia non reca alcuna offesa al nemico” – *ibidem*, s. 356.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 229–230.

## Wymiana jeńców

Instytucja okupu, dla jednych będąca źródłem często okazałych zysków<sup>81</sup>, dla innych – jakkolwiek dawała szansę na pozostanie przy życiu – bywała powodem bankructwa albo też długich lat spędzonych w niewoli, jeśli okupu z jakiegoś powodu nie udało się zapłacić. Długotrwały, a wręcz praktycznie permanentny stan konfliktu zbrojnego (wojna stuletnia, inne wojny oraz pomniejsze konflikty) powodował, że liczni przedstawiciele europejskiej arystokracji zaangażowani byli w ciągły proces żądania lub płacenia okupu, co obejmowało negocjacje, różne sposoby pozyskiwania środków (w tym pożyczki i sprzedaż lub zastaw nieruchomości), spłacanie rat, angażowanie zakładników, pośredników, sprzedawanie praw do jeńców itp.<sup>82</sup> O długim pobycie jeńca w niewoli zwykle decydowały dwa czynniki: zbyt wysoka kwota okupu (zwykle żądana kwota podyktowana była pozycją społeczną jeńca, ale nawet zamożniejsi nie zawsze mogli zapłacić dużą sumę, szczególnie jeśli było to już ich kolejne trafienie do niewoli<sup>83</sup>; ponadto, jak ukazują przykłady dowódców wojskowych Cliftona i Rempstona<sup>84</sup>, ich względnie wysokie stanowiska nie miały przełożenia na stan majątkowy) i względy polityczne (np. Henryk V wyraźnie

<sup>81</sup> M. Jones, *Ransom Brokerage...*, s. 227 – rodzina Hungerfordów dorobiła się na jeńcach majątku, prawdopodobnie koszty budowy całego zamku pokryły zyski z jeńców zdobytych pod Azincourt. W 1421 r. John Cornwall nabył znaczną liczbę jeńców od hrabiego Norfolk i Philipa Leche'a, a następnie uzyskał znaczny dochód z okupów za nich.

<sup>82</sup> A. Bossuat, *op. cit.*, s. 145–162.

<sup>83</sup> Przykładowo Pierre de Bailleul, brany do niewoli trzykrotnie, do 1351 r. sprzedał cały swój majątek. Podobnie Martin de Breteville znalazł się w stanie zupełnego ubóstwa. Anglik Thomas Dring w trakcie trzydziestoletniej służby we Francji trafił do niewoli pięciokrotnie. Z kolei Robert Stafford w 1443 r. sprzedał część swoich posiadłości (nadanych mu w 1419 r. przez Henryka V za wierną służbę), żeby zdobyć środki na okup, ale już rok później otrzymał nowe ziemie od swego zwierzchnika, lorda Talbota. *Vide*: M. Jones, *Ransom Brokerage...*, s. 226.

<sup>84</sup> R. Ambühl, *Prisoners of War...*, s. 171; M. Jones, *Ransom Brokerage...*, s. 226. Thomas Rempston, dowódca oddziału i szambelan księcia Bedforda, był jednym z najuboższych rycerzy w Nottinghamshire. Jego roczny dochód wynosił jakieś 60 funtów, zaś kwota okupu, jaki miał zapłacić, sięgała 18 000 *écus*, czyli około 3000 funtów, co stało w jawnej sprzeczności z apelami wspomnianych wcześniej Bouveta czy Pizan o niewygórowane sumy, jakich przystało żądać od jeńców. Rempston, wzięty do niewoli pod Patay w 1419 r., spędził w więzieniu sześć lat, a w celu zdobycia środków zapożyczył się bardzo u londyńskich kupców. Wolność ostatecznie odzyskał w ramach skomplikowanego układu między spadkobiercami księcia Clarence a rodziną książąt orleańskich, płacąc jedynie część okupu. Na temat Rempstona *vide*: J. Bolton, *How Sir Thomas Rempston Paid his Ransom: or, the Mistakes of an Italian Bank*, [w:] *The Fifteenth Century*, vol. VII (*Conflicts, Consequences and the Crown in the Late Middle Ages*), ed. L. Clark, Woodbridge 2007, s. 101–118.

zakazał uwolnienia niektórych ważniejszych jeńców, chcąc ich wykorzystać jako narzędzie nacisku na stronę francuską)<sup>85</sup>.

Jeden ze sposobów wyjścia z impasu, jakim był brak środków, stanowiła wymiana jeńca/jeńców jednej strony na jeńca/jeńców innej. Wymiana taka (o ile nie była to masowa wymiana jeńców obu stron po jakiejś większej bitwie czy oblężeniu) miała charakter prywatny i zwykle napotykała na duże trudności, ponieważ właściciele jeńców o podobnej randze musieliby naraz chcieć zrezygnować z okupu za swoje go jeńca na rzecz uwolnienia drugiego, podczas gdy często bywało tak, że tylko jeden z właścicieli był faktycznie zainteresowany transakcją. Nieczęsto zdarzała się taka sytuacja, jak w przypadku Oliviera le Forestiera, pojmanego pod Verneuil w 1424 r.: mianowicie jego brat Pierre wziął do niewoli niejakiego Jeana de Loges, na uwolnieniu którego bardzo akurat zależało właścicielowi Oliviera. Wymiana zatem doszła do skutku ku obopólnej satysfakcji<sup>86</sup>.

Klasycznym przykładem zainteresowania obu stron takim rozwiązaniem jest przypadek Johna Talbota, wziętego do niewoli pod Patay (1429) przez ludzi Potona de Xaintrilles, który dwa lata później stał się jeńcem hrabiego Warwick Richarda de Beauchamp, będącego teściem Talbota. W ten sposób nadarzyła się idealna okazja wymiany, do której jednak podobno nie doszło<sup>87</sup>. Innym przykładem sytuacji, gdy znaczącą rolę odegrały powiązania rodzinne, jest porozumienie, na skutek którego odzyskał wolność John Holland, hrabia Huntingdon<sup>88</sup>. Został pojmany w bitwie pod Baugé (1421), a jego ojczym John Cornwall wziął do niewoli pod Azincourt hrabiego Vendome, który przez jakiś czas znajdował się w posiadaniu Henryka V<sup>89</sup>. Bitwa ta zakończyła się zwycięstwem sił francusko-szkockich, przy czym najbardziej wysoko postawieni jeńcy angielscy znaleźli się w rękach Szkotów.

<sup>85</sup> *Vide*: M. Jones, *John Beaufort, duke of Somerset, and the French expedition of 1443*, [w:] *Patronage, the Crown and the Provinces in Later Medieval England*, ed. R.A. Griffiths, Gloucester 1981, s. 86–91.

<sup>86</sup> R. Ambühl, *Prisoners of War...*, s. 155.

<sup>87</sup> Według R. Ambühla (*Prisoners of War...*, s. 153), wbrew powszechnej opinii o tym, że taka wymiana jeńców miała miejsce, każdy z nich ostatecznie zapłacił swój okup. M. Jones (*Ransom Brokerage...*, s. 229) z kolei twierdzi, że Talbot odzyskał wolność właśnie na drodze owej wymiany.

<sup>88</sup> Był to szlachcic o dość wysokiej pozycji społecznej, gdyż jego matka, Elżbieta Lancaster, była córką Jana z Gandawy i siostrą króla Henryka IV. Do wymiany zresztą mogło dojść tylko w przypadku porównywalnego statusu jeńców.

<sup>89</sup> Cornwall, pomimo że go pojmał, musiał przekazać swego jeńca królowi z uwagi na jego status; nie otrzymał za to żadnej rekompensaty, lecz po dwóch latach zdołał jakoś odzyskać swoje prawa do jeńca. *Vide*: *Introduction*, [w:] *Calendar of Plea and Memoranda Rolls Preserved among the Archive of the City of London at the Guildhall, A.D. 1413–1437*, ed. A.H. Thomas, Cambridge 1943, s. IX.

Jako że właściciel Hollanda, szkocki arystokrata John Stuart, hrabia Buchan, nie był zainteresowany wymianą, Vendôme odkupił od niego prawa do Hollanda i ostatecznie obaj odzyskali wolność w 1425 r. Na mocy zawartego porozumienia Cornwall, oprócz Vendôme'a, uwolnił jeszcze dwóch francuskich jeńców<sup>90</sup>.

Skomplikowany plan uwolnienia braci Beaufort oraz hrabiego Angoulême niestety się nie powiódł, pomimo że w tym przypadku wymiana wydawała się stosunkowo łatwa do osiągnięcia. Bracia John i Thomas Beaufort również trafili do niewoli pod Baugé, a w tym samym czasie w niewoli angielskiej przebywali m.in. Karol książę orleański i jego młodszy brat Jan, hrabia Angoulême<sup>91</sup>. Około 1430 r. Thomas Beaufort był w rękach Tanneguya du Chatela, z kolei hrabia Du nois, Bastard Orleański (przyrodni brat Karola i Jana), wziął do niewoli w 1429 r. angielskiego dowódcę Williama de la Pole, hrabiego Suffolk. Uwolnieniem braci Beaufort była bardzo zainteresowana ich matka, Margaret Holland, księżna Clarence, która po swoim drugim mężu, Tomasz Lancaster, księciu Clarence, odziedziczyła prawa do jego jeńców, w tym hrabiego Angoulême. Bastard Orleański miał uwolnić Suffolka pod warunkiem, że ten zapłaci mu określoną sumę, a ponadto będzie działał jako pośrednik w uwolnieniu jego przyrodnych braci. Du Chatel z kolei miał odstąpić swoje prawa do jednego z Beaufortów w zamian za zamek Romorantin (który ostatecznie okazał się mniej wart niż początkowo szacowano), oferowany mu przez Karola Orleańskiego. W wyniku dalszych negocjacji nastąpił transfer zobowiązań Thomasa na księcia orleańskiego, co miało spowodować zmniejszenie kwoty okupu należnego za hrabiego Angoulême. Ten ostatni, podobnie jak jego brat Karol i brat Thomasa John Beaufort, hrabia Somerset<sup>92</sup>,

<sup>90</sup> R. Ambühl, *Prisoners of War...*, s. 67. *Vide* też: M. Stansfield, *John Holland, Duke of Exeter and Earl of Huntingdon (d. 1447) and the costs of the Hundred Years War*, [w:] *Profit, Piety and the Professions in Later Medieval England*, ed. M.A. Hicks, Gloucester 1990, s. 103–118.

<sup>91</sup> Ciekawe jest to, że hrabia Angoulême *de facto* nie był jeńcem – trafił do niewoli w charakterze zakładnika, gdy miał zaledwie 12 lat. Stało się to na skutek prywatnego układu, który otrzymał nazwę traktatu z Buzançais, zawartego (1412) pomiędzy księciem Clarence a trzema przedstawicielami stronnictwa Armaniaków, w myśl którego mieli zapłacić mu 150 000 *écus* w zamian za wycofanie wojsk z Normandii. Ponieważ mieli trudności ze zgromadzeniem tak wielkiej sumy, Clarence wziął siedmiu zakładników, w tym młodszego brata księcia orleańskiego. W ten sposób młody hrabia spędził w niewoli 32 lata. *Vide*: G. Dupont-Ferrier, *La Captivité de Jean d'Orléans, Cte d'Angoulême (1412–1445)*, „Revue historique” 1896, t. LXII, s. 50.

<sup>92</sup> Interesująca jest również postać Lawrence'a Vernona, Szkota, który pojmał Beauforta – w chwili pojmania tego znakomitego jeńca on sam nie był jeszcze nawet pasowany na rycerza, pomimo to był jego prawnym właścicielem. Dokument z 1423 r. wskazuje na to, że przekazał jeńca królowi Karolowi VII, ale uwagę zwracają dwa niezwykle fakty – po pierwsze to, że tak ważny jeńiec aż przez dwa lata był w jego posiadaniu: dlaczego król nie upomniał się o niego wcześniej? Po drugie to, że francuski król zgodził się zapłacić Szkotowi



pozostali w niewoli. Jednak dzięki dalszym staraniom rodziny Beaufort uwolniono (w ramach kolejnego etapu porozumień) trzech angielskich jeńców – Thomasa Rempstona, Johna Hanforda i Williama Peyto, pomniejszając o wysokość ich okupów kwotę, jaką miał zapłacić hrabia Angoulême.

Plan wymiany Johna Beauforta, hrabiego Somerset, na Karola d'Artois, hrabiego Eu (jednego z najcenniejszych jeńców spod Azincourt), bardzo atrakcyjny ze względu na zainteresowanie z obu stron, początkowo się nie powiódł, ponieważ Henryk V wyraźnie odmówił zezwolenia na uwolnienie jeńca, podobnie jak na uwolnienie Karola Orleańskiego<sup>93</sup>. Próba wymiany starszego z braci Beaufort na księcia Jana I de Bourbon też zakończyła się fiaskiem, gdyż Bourbon zmarł w niewoli w 1434 r., w trakcie trwania negocjacji. John odzyskał wolność dopiero w 1438 r., gdy m.in. na skutek starań kardynała Henry'ego Beauforta, młody król Henryk VI udzielił zgody na uwolnienie hrabiego Eu, a tym samym umożliwił Somersetowi odzyskanie wolności. Spędził on w niewoli 17 lat, co stanowi najdłuższy okres, gdy chodzi o jeńców angielskich w czasie wojny stuletniej. W 1440 r. nadano mu lenno na półwyspie Cotentin w Normandii z tytułu długiego pobytu w niewoli nieprzyjaciela, jak również niedogodności, strat i szkód poniesionych w służbie królowi<sup>94</sup>. Tego typu nadania były jednak bardzo rzadkie, częściej byłym jeńcom wypłacano niewielkie sumy w uznaniu za wierną służbę, co *de facto* stanowiło rodzaj rekompensaty za czas spędzony w niewoli i poniesione koszty<sup>95</sup>. Jeśli taki poszkodowany zwracał się z petycją, ważną rzeczą było uwypuklenie jego zasług i poniesionych strat w służbie suwerenowi – na przykład Richard Wolvecote z Devon argumentował, że trafił do niewoli, tłumiąc francuskie powstanie w Eu, a rodzina Guillaume'a Lalemont podkreślała jego udział w udaremieniu spisku<sup>96</sup>.

---

za jeńca niezwykle dużą sumę, bo aż 40 000 franków – była to największa kwota zapłacona przez monarchę za jeńca w całej wojnie stuletniej. Co więcej, wygląda na to, że król jednak nie zapłacił mu tej kwoty w całości – część (15 000) została przekazana miejscowości Montreuil-Bonin w pobliżu Poitiers. Nie wiadomo czy i kiedy zapłacił kolejną sumę, pewne jest jednak, że w 1451 r. Vernon wciąż miał wobec króla roszczenia finansowe. *Vide*: R. Ambühl, *Prisoners of War...*, s. 68–69.

<sup>93</sup> *Vide*: P. Strong, F. Strong, *The Last Will and Codicils of Henry V*, „The English Historical Review” 1981, vol. XCVI, s. 92.

<sup>94</sup> M. Jones, *Ransom Brokerage...*, s. 228: „pour consideration des pertes, inconveniens et dommages quil a eus a cause de notredit service par longue detention de prison en mains de nos adversaires”.

<sup>95</sup> Henryk VI obiecał pomoc Robertowi Bartonowi – „desirons nos bons, vrais et loyaulx subgets estre releves et recouvers des pertes et dommages quil ont eu en notre service” (*ibidem*).

<sup>96</sup> M. Jones, *Ransom Brokerage...*, s. 229.

Branie jeńców dla okupu, jakkolwiek obecne już w starożytności, stało się wysoce rozwiniętą praktyką u schyłku średniowiecza, do tego stopnia, że okup niejako współdefiniował status jeńca wojennego. Rozbudowany system kontraktów wraz z podbudową teoretyczną funkcjonował dość prężnie, tworząc coraz bardziej szczegółowe (aczkolwiek nie zawsze konsekwentne) normy. Wytworzyły się również skomplikowane mechanizmy wymiany jeńców. Pojawiały się przy tym jednak wielorakie kwestie sporne, które rozstrzygano (lub próbowano rozstrzygać) w oparciu o to, co uważano za powszechny zwyczaj, często określane jako prawo wojenne. Trzeba wszakże zaznaczyć, że w średniowieczu nie powstała żadna spójna teoria dotycząca jeńców jako grupy socjalnej. Formułowano jedynie zalecenia związane z etosem rycerskim (czyli niepisany zbiorem zasad etycznych obowiązujących elitę społeczną), z kodeksem moralnym chrześcijaństwa zaaplikowanym do służby zbrojnej (*miles Christi*). Ważnym kryterium w wiekach średnich, różnicującym sposób postępowania z jeńcem, była jego pozycja społeczna i zamożność, dlatego najważniejszym narzędziem odzyskania wolności stał się okup.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła drukowane

- Alberici Gentilis, *De Iure Belli Libri Tres*, ed. Th. Holland, Oxford 1877.
- Alberici Gentilis, *Il diritto di guerra (De iure belli libri tres, 1598)*, introd. D. Quagliani, trad. P. Nencini, Milano 2008.
- Bartholomaei a Saliceto, *In VII, VIII et IX Codicis Libros*, vol. IV, Venetiis 1574.
- Bouvet H., *L'arbre des batailles*, ed. E. Nys, Bruxelles 1883 (Genève 2017).
- Christine de Pizan, *The Book of Deeds of Arms and of Chivalry*, transl. S. Willard, ed. Ch. Cannon Willard, University Park 1999.
- The Chronicle of Geoffrey le Baker*, transl. D. Prest, introd. and notes R. Barber, Woodbridge 2018.
- The Ecclesiastical History of Orderic Vitalis*, ed. and transl. M. Chibnall, vol. VI, Oxford 1978.
- Giraldus Cambrensis, *Expugnatio Hibernica. The Conquest of Ireland*, eds and transl. A.B. Scott, F.X. Martin, Dublin 1978.
- Jean de Bueil, *Le Jouvencel*, éd. L. Lecestre, Paris 1889.
- Jean de Marmoutier, *Historia Gaufredi, ducis Normannorum et Comitis Andegavorum*, [w:] *Chroniques des Comtes d'Anjou et des Seigneurs d'Amboise*, eds L. Halphen, R. Poupardin, Paris 1913.



*Oeuvres des Ghillebert de Lannoy*, éd. Ch. Potvin, Louvain 1878.

Paride del Pozzo, *Duello: libro de re imperatori, principi signori, gentil homini, et de tutti armigeri, co[n]tinente disfide concordie, pace, casi accidenti, et iudicii con ragione essempli, et autoritate de poeti, historiographi ...*, 1521.

Paride del Pozzo, *Tractatus de re militari p. ... Do. Paridem de Puteo compilatus tota[m] materia[m] duelli ... continens: nuperrime ... auctus ... Addit[us] est de eade[m] materia tract. Joa. de Lignano ...*, Lugduni 1543.

*Proceedings and Ordinances of the Privy Council of England*, ed. H. Nicolas, vol. VI, [London] 1837.

### Opracowania

Allmand C.T., *War and Profit in the Late Middle Age*, „History Today” 1965, issue 15, s. 762–769.

Ambühl R., *A Fair Share of the Profits? The Captors of Agincourt*, „Nottingham Medieval Studies” 2006, vol. L, s. 129–150. <https://doi.org/10.1484/J.NMS.3.396>

Ambühl R., *Joan of Arc as prisonnière de guerre*, „The English Historical Review” 2017, vol. CXXXII, issue 558, s. 1045–1076. <https://doi.org/10.1093/ehr/cex347>

Ambühl R., *Le sort des prisonniers d'Azincourt (1415)*, „Revue du Nord” 2007, t. IV, no. 372, s. 755–788. <https://doi.org/10.3917/rdn.372.0755>

Ambühl R., *Prisoners of War in the Hundred Years War. Ransom Culture in the Late Middle Ages*, Cambridge 2013. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511820564>

Amirante L., *Appunti per la storia della 'redemptio ab hostibus'*, „Labeo – Rassegna di Diritto Romano” 1957, a. III, s. 7–60.

Barker J., *Agincourt. The King, the Campaign, the Battle*, London 2010.

Beriac-Laine F., Given-Wilson Ch., *Les prisonniers de la bataille de Poitiers*, Paris 2002.

Boffa S., *Antoine de Bourgogne et le contingent brabançon à la bataille d'Azincourt (1415)*, „Revue belge de philologie et d'histoire” 1994, t. LXXII, s. 255–284. <https://doi.org/10.3406/rbph.1994.3939>

Bolton J., *How Sir Thomas Rempston Paid his Ransom: or, the Mistakes of an Italian Bank*, [w:] *The Fifteenth Century*, vol. VII (*Conflicts, Consequences and the Crown in the Late Middle Ages*), ed. L. Clark, Woodbridge 2007, s. 101–118.

Bossuat A., *Les prisonniers de guerre au XV<sup>e</sup> siècle. La rançon de Jean, seigneur de Rodemack*, „Annales de l'Est” 1951, 5<sup>e</sup> série, t. II, s. 145–162.

*Calendar of Plea and Memoranda Rolls Preserved among the Archive of the City of London at the Guildhall, A.D. 1413–1437*, ed. A.H. Thomas, Cambridge 1943.

Contamine Ph., *The Growth of State Control. Practices of War, 1300–1800: Ransom and Booty*, [w:] *War and Competition between States*, ed. Ph. Contamine, New York 2000, s. 163–194. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780198202141.003.0007>

- Curry A., *Agincourt. A New History*, Stroud 2015.
- Dupont-Ferrier G., *La Captivité de Jean d'Orléans, Cte d'Angoulême (1412–1445)*, „Revue historique” 1896, t. LXII, s. 42–74.
- Flori J., *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*, przekł. E. Trojańska, Poznań 2003.
- Given-Wilson Ch., *The Ransom of Olivier du Guesclin*, „Historical Research” 1981, vol. LIV, s. 17–28. <https://doi.org/10.1111/j.1468-2281.1981.tb02035.x>
- Hosler J.D., *Chivalric Carnage? Fighting, Capturing and Killing at the Battles of Dol and Formham in 1173*, [w:] *Prowess, Piety, and Public Order in Medieval Society: Studies in Honor of Richard W. Kaeuper*, eds C.M. Nakashian, D.P. Franke, Leiden 2017, s. 36–61. [https://doi.org/10.1163/9789004341098\\_004](https://doi.org/10.1163/9789004341098_004)
- Jones M., *John Beaufort, duke of Somerset, and the French expedition of 1443*, [w:] *Patronage, the Crown and the Provinces in Later Medieval England*, ed. R.A. Griffiths, Gloucester 1981, s. 86–91.
- Jones M., *Ransom Brokerage in the Fifteenth Century*, [w:] *Guerre et société en France, en Angleterre et en Bourgogne: XIV<sup>e</sup>–XV<sup>e</sup> siècle*, eds Ph. Contamine, Ch. Giry-Deloison, M.H. Keen, Lille 1991, s. 221–235.
- Jones M.K., *Gardez mon corps, sauvez ma terre. Immunity from War and the Lands of a Captive Knight. The Siege of Orleans (1428–29) Revisited*, [w:] *Charles d'Orleans in England, 1415–1440*, ed. M.-J. Arn, Cambridge 2000, s. 9–26.
- Keen M., *The Laws of War in the Late Middle Ages*, London 1965 (repr. 1993).
- Medieval Hostageship c. 700–c. 1500. Hostage, Captive, Prisoner of War, Guarantee, Peacemaker*, eds M. Bennett, K. Weikert, [b.m.w.] 2017.
- Niewiński A., *Aspekty prawne zobowiązań z tytułu niewoli militarnej. Wybrane przykłady z okresu wojny stuletniej*, [w:] *Przysięga wojskowa. Idea i praktyka. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, red. A. Niewiński, Oświęcim 2016, Homo Militans IV, s. 26–40.
- Niewiński A., *Stosunek etosu rycerskiego do jeńca w średniowieczu. Niewola i okup Bertranda du Guesclin w bitwie pod Najera*, [w:] „Sub vexillo servire”. *Księga Pamiątkowa z okazji Jubileuszu urodzin i pracy naukowej Prof. Jana Ptaka*, red. A. Niewiński, Oświęcim 2022, s. 125–146.
- Sanna M., *Ricerche in tema di redemptio ab hostibus*, Cagliari 1998.
- Stansfield M., *John Holland, Duke of Exeter and Earl of Huntingdon (d. 1447) and the costs of the Hundred Years War*, [w:] *Profit, Piety and the Professions in Later Medieval England*, ed. M.A. Hicks, Gloucester 1990, s. 103–118.
- Strickland M., *War and chivalry. The conduct and perception of war in England and Normandy, 1066–1217*, Cambridge 1996.
- Strong P., Strong F., *The Last Will and Codicils of Henry V*, „The English Historical Review” 1981, vol. XCVI, s. 79–102. <https://doi.org/10.1093/ehr/XCVI.CCCLXXXVIII.79>
- Taylor C., *Chivalry and the Ideals of Knighthood in France during the Hundred Years War*, Cambridge 2013. <https://doi.org/10.1017/CBO9781107325111>

Tuck A., *Why Men Fought in the Hundred Year War*, „History Today” 1983, issue 33, s. 35–40.

Ullmann W., *Law and Politics in Middle Ages*, London 1976. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511562259>

Yamauchi S., *Looting of Men and Legal Theories in Medieval and Early Modern Europe*, „Hitotsubashi Journal of Law and Politics” 1995, vol. XXIII, no. 2, s. 13–32.

---

### Notka o autorze

**Dr hab. Andrzej Niewiński, prof. KUL** – historyk, pracownik Katedry Historii Starożytnej, Bizantyńskiej i Średniowiecznej na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

**Zainteresowania naukowe:** historia wojskowości do XVI w.



niewin@kul.lublin.pl



Aleksander Bońdyrew

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-8626-9582>

## Pieniądz jako narzędzie wojny (*florenos breves et integros*) w Polsce pierwszej połowy XVI wieku

### Summary

#### Money as Tool of War (*florenos breves et integros*) in Poland in the First Half of the 16<sup>th</sup> Century

Money has always been perceived as a tool of war. This is evoked in many anecdotes connected with military actions, its importance has been repeatedly recognised by military historians. However, they usually settled for the statement within the idea that engaging in any military conflict without money or its substitute was impossible. An attempt to delve deeper and to clarify the financial structure behind military actions was rarely made. Particularly with regard to earlier eras, this is understandable, especially since the non-standardised nature of minting and the accounting and monetary systems in place is rather unclear. The introduction of the double-entry accounting system at the turn of the Middle Ages makes such research somewhat easier, but misrepresentations and mistakes are still easily made. Particularly interesting case is the period of the gradual transition from the “marca” system (grzywna obrachunkowa) to the florin system (which fell within the ambit of the “marca” system) which in the reality of Poland took place at the turn of the 15<sup>th</sup> and the 16<sup>th</sup> centuries. This process was accompanied by the prevalence of money existing in both forms – as a physical coin and as a virtual value noted in the accounts (including military accounts) which has a limited bearing on currency units and mediums of exchange in the coins circulation (so-called link coin). Among the many important and little-recognised issues, it is worth noting the possibilities offered by the keeping of accounts in the form of written records of military expenditure, among them the manipulation of the rate of



the florin. This question will be discussed based on the chosen military ledgers drawn up in connection with the wars waged by the last Jagiellon Kings of Poland.

**Keywords:** late medieval history of warfare, early modern history of warfare, finances (coins, accounting), Prussian War 1519–1521

### Streszczenie

Pieniądz zawsze był postrzegany jako narzędzie wojny. Przewija się w wielu anegdotach związanych z działaniami zbrojnymi, jego znaczenie było wielokrotnie dostrzegane przez badaczy historii wojskowości. Zazwyczaj jednak poprzestawano na stwierdzeniu, że bez pieniędzy lub ich substytutu nie jest możliwe toczenie jakiegokolwiek konfliktu. Rzadko natomiast sięgano głębiej, by wyjaśnić strukturę finansową działań zbrojnych. Szczególnie w odniesieniu do dawniejszych epok jest to zrozumiałe, zwłaszcza że niestandardyzacyjny charakter mennictwa oraz obowiązujących systemów rachunkowo-pięniężnych jest mało czytelny. Wprowadzenie systemu podwójnej księgowości na przełomie średniowiecza i nowożytności nieco ułatwia takie badania, nadal jednak łatwo o przeinaczenia i pomyłki. Szczególnie interesującym przypadkiem jest moment stopniowego przejścia z systemu grzywny obrachunkowej na system florenowy (nadal jednak mieszczący się w systemie grzywny), co w realiach państwa polskiego miało miejsce na przełomie XV i XVI w. Na to zjawisko nałożyło się rozpowszechnienie funkcjonowania pieniądza w postaci monety i pieniądza „wirtualnego” – zapisanego w rachunkach (również w rachunkach wojskowych), który miał ograniczone przełożenie na jednostki i znaki pieniężne pozostające w obiegu (tzw. *link coin*). Wśród wielu istotnych i mało rozpoznanych zagadnień warto zwrócić uwagę na możliwości, jakie dawało prowadzenie rachunkowości w postaci spisanych rejestrów wydatków na wojsko, a wśród nich na manipulowanie kursem monety florenowej. Zagadnienie to zostanie omówione w oparciu o wybrane księgi rachunków wojskowych sporządzone w związku z wojnami prowadzonymi przez ostatnich Jagiellonów na terenie polskim.

**Słowa kluczowe:** późnośredniowieczna historia wojskowości, wczesnonowożytna historia wojskowości, skarbowość (pieniądze, rachunkowość), „wojna pruska” 1519–1521

Pieniądz zawsze był postrzegany jako narzędzie wojny. Przewija się w wielu anegdotach związanych z działaniami zbrojnymi, jego znaczenie było wielokrotnie dostrzegane przez badaczy historii wojskowości. Zazwyczaj jednak poprzestawano na stwierdzeniu, że bez pieniędzy lub ich substytutu nie jest możliwe toczenie jakiegokolwiek konfliktu. Rzadko natomiast sięgano głębiej, by wyjaśnić strukturę finansową działań zbrojnych. Szczególnie w odniesieniu do dawniejszych epok jest to zrozumiałe, zwłaszcza że niestandardyzacyjny charakter mennictwa oraz obowiązujących systemów rachunkowo-pięniężnych obecnie

bywa mało czytelny. Wprowadzenie systemu podwójnej księgowości na przełomie średniowiecza i nowożytności nieco ułatwia takie badania, nadal jednak łatwo o przeinaczenia i pomyłki.

Szczególnie interesującym przypadkiem jest moment stopniowego przejścia z systemu grzywny obrachunkowej na system florenowy (nadal jednak mieszczący się w systemie grzywny), co w realiach państwa polskiego miało miejsce na przełomie XV i XVI w.<sup>1</sup> Na to zjawisko nałożyło się rozpowszechnienie funkcjonowania pieniądza w postaci monety i pieniądza „wirtualnego” – zapisanego w rachunkach (również w rachunkach wojskowych)<sup>2</sup>, który miał ograniczone przełożenie na jednostki i znaki pieniężne pozostające w obiegu (tzw. *link coin*). Wśród wielu istotnych i mało rozpoznanych zagadnień z zakresu skarbowej historii wojen, warto zwrócić uwagę na możliwości, jakie daje analiza rachunkowości wojskowej w postaci rejestrów wydatków na wojsko. Jedną z bardziej interesujących kwestii jest m.in. powszechne manipulowanie kursem florena (w groszach).

Podstawą tego opracowania są wybrane księgi rachunkowe, prowadzone podczas działań wojennych. Mają one fundamentalne znaczenie dla badań nad wojskowością polską w dawnych wiekach, ponieważ tylko one są zapisem operacji finansowych podejmowanych przez władze centralne w celu sfinansowania konkretnych posunięć na polu walki. Przełom XV i XVI w. to także moment, w którym podstawową siłą zbrojną państwa polskiego formalnie nadal było rycerskie pospolite ruszenie, jednak w praktyce w skład sił zbrojnych wchodziło głównie wojsko pieniężne (najemne i zaciężne). Siłą rzeczy pieniądz stawał się środkiem mobilizacji wojska i utrzymania go na wybranych odcinkach frontu. Nie lada komplikacją w badaniach jest natomiast przywołane wcześniej zjawisko polegające na odmienności funkcjonujących w obiegu jednostek monetarnych w postaci pieniądza kruszcowego i jednostek miary pieniądza używanych w zapisach księgowych. Dlatego najpierw warto odnotować istnienie tzw. *link coin*, czyli jednostki pieniężnej, która jednocześnie występowała w postaci znaku pieniężnego i zapisu księgowego<sup>3</sup>. Wstępnie można założyć, że siła nabywcza, czy bardziej ogólnie: wartość takiej jednostki i znaku była identyczna. Najlepszym przykładem jest grosz, który funkcjonował przez wieki zarówno jako moneta, jak i wartość zapisywana

<sup>1</sup> J. Senkowski, *Skarbowość Mazowska od końca XIV wieku do 1526 roku*, Warszawa 1965, s. 97; Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1984, s. 93–96; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 577.

<sup>2</sup> G. Feliu, *Money and Currency*, [w:] *Money and Coinage in the Middle Ages*, ed. R. Naismith, Leiden 2018, s. 32–36.

<sup>3</sup> J.A. Szwaagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław 1973, s. 102; Z. Żabiński, *op. cit.*, s. 15; F.C. Lane, R.C. Mueller, *Money and Banking in Medieval and Renaissance Venice*, vol. I (*Coins and Moneys of Account*), Baltimore 2019, s. 42, 44, 46.

w księgach rachunkowych. Zatem grosz byłby wzorcowym przykładem *link coin*<sup>4</sup>. Problem pojawia się w momencie, w którym księgi rachunkowe zaczynają operować na przykład terminem *florenus*, nie precyzując jednocześnie, jaką wartość przeliczeniową w groszach posiada ta jednostka<sup>5</sup>. Co prawda floreny również pozostawały w obiegu mennicznym, jednak będąc monetą „grubą”, rzadko trafiały do rąk szeregowych żołnierzy (kupców, rzemieślników, kmieci).

Pieniądz monetarny posiada obszerną literaturę przedmiotu, jego badaniem od dekad zajmuje się szerokie grono specjalistów<sup>6</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że i tu zdarzają się omyłki. Świetnym przykładem jest odnalezienie w 1994 r. metalowego krążka w Grodzisku koło Liwu, w którym wstępnie upatrywano denara PRINCES POLONIE, a być może nawet czeskiego denara księcia Sobiesława. Po zakończeniu konserwacji znaleziska okazało się, że to metalowy guzik z XIX w.<sup>7</sup> W takim przypadku można jednak poddać znalezisko dalszym badaniom i dookreślić, czym jest w istocie. Tymczasem badania nad księgami rachunkowymi, skupiające się nie tylko na odnotowywaniu treści wpisów, ale przede wszystkim zrozumieniu przepływów

<sup>4</sup> P. Spufford, *Money and Its Use in Medieval Europe*, London 1988, s. 411: „In most parts of late medieval Europe [...] a dichotomy existed in the function of money. On the one hand money of account was the measure of value, whilst on the other, the actual coin was the medium of exchange, and the store of wealth”. Stąd funkcjonujące w literaturze określenia *ghost money* (cf. C.M. Cipolla, *Money, Prices and Civilisation in the Mediterranean World: Fifth to Seventeenth Century*, Princeton 1956, s. 38–51) czy *moneta imaginaria* (cf. L. Fantacci, *Teoria della moneta imaginaria nel tempo da Carlomagno a Richard Nixon*, „Rivista di Storia Economica” 2002, a. XVIII, n. 3, s. 301–325). Trzeba podkreślić, że grosze również występowały w postaci monet i zapisu księgowego zróżnicowanej wartości, na ogół jednak udaje się je zidentyfikować.

<sup>5</sup> F.C. Lane, R.C. Mueller, *op. cit.*, s. 44: „Calculating the metallic equivalent of a money of account of centuries ago in a country where several moneys of account had been in use during decades [...] is unavoidably complicated”.

<sup>6</sup> A. Szelągowski, *Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce*, Lwów 1902; M. Grażyński, *Reformy monetarne w Polsce w latach 1526–28 i ich geneza*, „Przegląd Historyczny” 1913, t. XVII, s. 38–66, 171–195, 279–299; J.A. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 15, 102; A. Białkowski, T. Szweyca, *Monety ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1975; A. Mikołajczyk, *Geneza i rozwój nowożytnej monety polskiej na tle europejskim (XVI – poł. XVIII w.)*, Kraków 1983; S. Kubiak, *Monety i stosunki monetarne w Prusach Królewskich w 2 połowie XV wieku*, Wrocław 1986; idem, *Monety koronne z drugiej połowy XV w. (1447–1506)*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1998, t. XLII, z. 3, s. 117–181; T. Maćkowski, *Elbląg wobec reformy monetarnej Zygmunta I Starego*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2000, nr 3, s. 303–320; S. Suchodolski, *Numizmatyka średniowieczna. Moneta źródłem archeologicznym, historycznym i ikonograficznym*, Warszawa 2012; idem, *Moneta polska i obca w średniowieczu*, Warszawa 2017. W literaturze obcej to niezwykle popularny temat, ostatnio *vide: Money and Coinage in the Middle Ages*, ed. R. Naismith, Leiden 2018.

<sup>7</sup> S. Suchodolski, *Moneta polska...*, s. 52.



pieniężnych, z konieczności muszą bazować jedynie na analogiach i próbach zrozumienia intencji notariusza/księgowego. Warto przytoczyć uwagę zanotowaną przez Mariana Dygo, który pisał w odniesieniu do ksiąg handlowych kupców hanzeatyckich (konkretnie Hildebranda Veckinchusena): „W księgach widoczne są wszystkie cechy późnośredniowiecznej, hanzeatyckiej księgowości, wśród nich naczelną: wpisów dokonywano tylko dla własnej orientacji”<sup>8</sup>. Rzecz jasna księgi centralnej administracji wojskowej redagowano bardziej pieczołowicie, nie wykluczało to jednak stosowania zapisów skróconych bądź dziś już nie do rozszyfrowania, bo sporządzonych właśnie dla własnej orientacji dyspozytora środków.

Interesującym przypadkiem są księgi rachunkowe tzw. wojny pruskiej, czyli ostatniej wojny z zakonem krzyżackim prowadzonej przez Królestwo Polskie w latach 1519–1521. Dwie księgi przechowywane są w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w zbiorze Archiwum Skarbu Koronnego, w Oddziale 86<sup>9</sup>. Zachowane księgi rachunków wojskowych znacznie różnią się między sobą. Pierwsza z nich jest rejestrem wydatków na wojsko prowadzonych przez wielkorządcę krakowskiego (od roku 1522) Jana Bonera<sup>10</sup>. Zapisywano w niej sumy wypłacane wojsku zaciężnemu z pieniędzy, które przekazał Bonerowi podskarbi wielki koronny Mikołaj Szydłowiecki. Była to kwota około 50 000 florenów węgierskich w złocie. Notatki zamieszczone w tym rejestrze sięgają połowy 1521 r. Niektóre z nich posiadają jeszcze późniejsze dopiski sporządzone inną ręką. Natomiast księga druga to sumaryczny wykaz wszystkich wydatków poniesionych na utrzymanie wojsk zaciężnych<sup>11</sup>. Prowadzona była przez lub w imieniu Szydłowieckiego. Księgę sporządzono, zapewne w oparciu o brudnopiśmienne notatki, w maju 1521 r., zatem około dwa miesiące po zakończeniu wojny. Jednak większość jej zawartości, jeśli chodzi o finanse, pochodzi z księgi prowadzonej przez Bonera. Dobrym przykładem jest oddział 300 jeźdźców Wawrzyńca Myszkowskiego. W księdze o sygnaturze 8 (zapiskach Bonera) zanotowano wypłacenie mu *damn* (szkoda/y) w wysokości 1719 florenów (liczonych po 30 groszy)<sup>12</sup>. W księdze nr 9 (księga Szydłowieckiego) informacja ta została powtórzona, opatrzone ją jednak dodatkowymi zapisami, na przykład co do sposobu realizacji tej wierzytelności (w ramach

<sup>8</sup> M. Dygo, *Weksel i Hanza w późnym średniowieczu. Przykład Hildebranda Veckinchusena*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Falkowski, M. Tymowski, A. Wyrobisz, Z. Morawski, Warszawa 1991, s. 438.

<sup>9</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Skarbu Koronnego [dalej: ASK], Oddział 86 [dalej: O 86], sygn. 8, 9.

<sup>10</sup> AGAD, ASK, O 86, sygn. 8.

<sup>11</sup> AGAD, ASK, O 86, sygn. 9.

<sup>12</sup> AGAD, ASK, O 86, sygn. 8, k. 28v.

części zobowiązania finansowego przekazano żołnierzom sukno)<sup>13</sup>. Innymi słowy sumaryczne dane z księgi 8 wprowadzono do księgi 9. Zasadnicza różnica między nimi polega natomiast na tym, że księga 9 zawiera szczegółowe dane dotyczące liczebności oddziałów w poszczególnych kwartałach służby oraz terminy rozpoczęcia kolejnych kwartałów, dzięki czemu możliwe jest nie tylko dookreślenie kwestii finansowych, ale także na przykład zliczenie liczebności armii polskiej w kolejnych miesiącach toczonej wojny. Powierzenie Janowi Bonerowi części rozliczeń nie dziwi, zważywszy na fakt, że król polski, prowadząc wojnę, stopniowo zadłużał się u tego mieszczanina<sup>14</sup>. Dług królewski po wojnie szacowany jest na około 107 000 florenów, a nie był to jedyny wierzyciel władcy.

Analiza pewnych aspektów rachunkowości wojskowej, przeprowadzona głównie w oparciu o dwie przywołane księgi, może prowadzić do interesujących obserwacji, szczególnie że zagmatwane i pełne abrewiacji zapisy księgowo prowadzą niekiedy badaczy na zupełnie manowce. I tak na przykład w 1988 r. zapis wysokości żołdu Tatarów, którzy mieli rozpocząć służbę w Toruniu 24 kwietnia 1520 r.<sup>15</sup>, został odczytany jako: „p[er] 4 fl[orenos] que[m]libet equu[m] p[er] una[m] sexagena[m]”<sup>16</sup>, z uwagą, że „zapis «flm» odczytujemy jako fl[orenos]”<sup>17</sup>. Problem polega jednak na tym, że w podanym tekście źródła nigdzie nie występuje zapis „flm” (faktycznie jest fl in), natomiast występującą w nim abrewiację „med” badacz odczytał jako „una”. Zatem prawidłowa lekcja powinna wyglądać następująco: „p[er] 4 fl[orenos] in que[m]libet equu[m] p[er] med[iam] sexagena[m]”.

Konsekwencją tych omyłek było uznanie, że na każdego konia tatarskiego wypłacano po 4 floreny, liczące po kopie groszy („per unam sexagenam”), zatem 1 floren

<sup>13</sup> AGAD, ASK, O 86, sygn. 9, k. 4.

<sup>14</sup> AGAD, Metryka Koronna, Libri Inscriptionum, sygn. 5, k. 190–190v; *Acta Tomicihana. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Serenissimi Principis Sigismundi Primi regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae per Stanislausm Górski canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*, t. V, Posnaniae 1855, nr 149; J.T. Lubomirski, *Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce 1507–1532*, Kraków 1868, s. 63; J. Ptaśnik, *Bonerowie*, „Rocznik Krakowski” 1905, t. VII, s. 41; M. Grażyński, *op. cit.*, s. 58; A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Wrocław 1967, s. 86, przyp. 65; M. Biskup, „Wojna pruska” czyli wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519–1521. (*U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich, część II*), Olsztyn 1991, s. 252, 504.

<sup>15</sup> AGAD, ASK, O 86, sygn. 8, k. 69.

<sup>16</sup> Jeżeli jest to konieczne, dla oznaczenia skrótów zapisu oryginalnego zastosowano znaki edytorskie zaczerpnięte z: A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1957, t. I, s. 155–184. *Vide* także: J. Tandecki, K. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014, s. 328–354.

<sup>17</sup> J. Tyszkiewicz, *Rejestr chorągwi tatarskich walczących w wojnie polsko-krzyżackiej 1519–1521 roku*, „Zapiski Historyczne” 1988, t. III, z. 1–2, s. 87–88.

musiałyby być wart 60 groszy! Każdy Tatar otrzymywałby zatem 240 groszy, co (licząc po standardowym kursie 30 groszy na floren) równałoby się 8 florenom. Byłaby to zatem kwota wyższa niż żołd husarza (6 florenów) i niewiele niższa niż żołd ciężkozbrojnego kopijnika konnego (10 florenów). Tak wysoki żołd autor próbował tłumaczyć jedynie nominalnym charakterem zapisu, który w praktyce był realizowany przy pomocy jednocześnie groszy koronnych i litewskich o innej zawartości kruszcu, a zatem innej realnej wartości<sup>18</sup>. Tymczasem prawidłowy odczyt („per mediam sexagenam”) zmienia zupełnie treść zapisu. Tatarzy otrzymywali (i otrzymywali) po 4 floreny po pół kopy, a zatem 4 x 30 groszy. Ich żołd byłby więc niższy o 2 floreny od żołdu jeźdźców *levis armaturae* (husarzy, strzelców konnych). Ten drobny błąd nie jest oczywiście niczym nadzwyczajnym, podkreślałem już skrótość zapisów w księgach rachunkowych, która może prowadzić do podobnych pomyłek. Jednak z drugiej strony tego typu drobna pomyłka, zmnożona przez większą liczbę żołnierzy, których należało opłacić, może skutkować ogromnymi wypaczeniami w ustaleniach badawczych.

Podobny błąd popełniono także w 2020 r., kiedy nieprawidłowo odczytano zapis pochodzący z rachunków królewskich. Notatka dotyczy żołnierzy nadwornych (*curienses*) wysłanych podczas wojny pod rozkazy Jakuba Secygniowskiego<sup>19</sup>. Odczytując podsumowanie zapiski, badacz zaproponował następującą lekcję: „Sum[m]a facit eq[u]os 69 q[u]or[um] in 57 eq[u]os datum pro 3 fl per gr 30/ computatum et in 12 equos ultimos per 5 fl per 14 facit totu[m] facit pro 30 gr fl 227”<sup>20</sup>.

Taki odczyt zmusił Andrzeja Gładysza do uznania, że na ostatnie 12 koni („in 12 equos ultimos”) wypłacono po 5 florenów po 14 („per 5 fl per 14”). Czego 14, badacz nie sprecyzował. Domyślnie można przyjąć, że chodzi o 14 groszy. Zatem według takiego odczytu na ostatnie 12 koni wypłacono po 5 florenów wartych po 14 groszy. Do tej pory nie odnotowano w żadnym źródle florenów wartych 14 groszy, co więcej, autor opatrzył swój odczyt przypisem, w którym tłumaczy, że „Analiza przedstawionych kwot pozwala obliczyć, że moneta o nominale 1 złotego liczona po 14 groszy była równowartością dwóch złotych obrachunkowych po 30 groszy”<sup>21</sup>. Innymi słowy 1 złoty (floren) w monecie jest równy dwóm złotym (florenom) obrachunkowym, czyli:

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>19</sup> AGAD, ASK, Oddział 1 [dalej: O 1], Rachunki Królewskie [dalej: RK], sygn. 49, k. 55v.

<sup>20</sup> A. Gładysz, *Rejestr dworzan konnych Zygmunta I Staroego wysłanych do walki z Krzyżakami pustoszącymi Mazowsze na przełomie lipca i sierpnia 1520 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2020, t. XXI, nr 4, s. 185.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 185, przyp. 58.

1 floren = 2 floreny  
lub  
14 groszy = 60 groszy.

Ta karkołomna konstrukcja jest jednak konsekwencją błędnego odczytu zapisu źródłowej. W błąd wprowadziło badacza odczytanie skrótu „scot” jako słowa „facit” w ostatnim wierszu, gdzie winno być nie: „per 5 fl per 14 facit [...]”, lecz: „per 5 fl per 14 scottos [...]”. Oczywiście jest, że 5 florenów liczono nie po 14 groszy, ale po 14 skojców, zatem po 28 groszy, czego potwierdzenie znajdujemy w liście Zygmunta I Starego do Jana Bonera z 1520 r., dotyczącym wypłat dla eskorty armat prowadzonych z Krakowa do Prus. Władca dwukrotnie stwierdza, by „quemlibet florenum viginti octo grossis computando [...]” i „florenos per XXVIII gross. computatos [...]”<sup>22</sup>. Te dwa stwierdzenia prowadzą jednak do dalszych wniosków. Przyjmujemy bowiem, że floren w okresie wojny pruskiej wart był 30 groszy (jak choćby w przywołanej zapisce interpretowanej przez Andrzeja Gładysza: per 3 florenos per grossos 30), tymczasem tu policzono go po 28 groszy (14 skojców).

Ta zagadka interpretacyjna prowadzi daleko poza obszar numizmatyki (rozumianej jako subdyscyplina skupiająca się na monetach kruszcowej) i zmusza do wejścia w obszar rachunkowości (księgowości, *money of account*). Wzmianka dotycząca wypłaty dla *curienses* również operuje dwoma wartościami florena, zatem użycie jednego przelicznika nie wykluczało posługiwania się równocześnie innym. Kwestia ta jest o tyle istotna, że *de facto* nie dotyczy tylko i wyłącznie rachunkowości wojskowej, ale rachunkowości historycznej w ogóle. Podobnie zresztą niejasne są przeliczniki odnoszące się do florena węgierskiego. I tak na przykład Piotr Łozowski dla drugiej ćwierci XV w. ustalił, że 1 floren węgierski wart był 36 groszy obliczeniowych<sup>23</sup>. Dla okresu o około sto lat późniejszego, czyli schyłku pierwszej ćwierci XVI w. („wojna pruska”), Marian Biskup przyjął wartość równą 32 groszom<sup>24</sup>. Tymczasem księgi rachunkowe sporządzone w okresie ostatniej wojny z zakonem krzyżackim odnotowują *aureos hungaricales*, ewentualnie *aureos ducatos*<sup>25</sup>, lecz te jednostki są dalece bardziej wartościowe niż wskaźniki użyte przez M. Biskupa.

Potwierdzenie tego można odnaleźć w szczegółowych zapisach dotyczących kolejnych transz wypłaty żołdu i zaszkodnego dla zaciężnych polskich (służących za polskie pieniądze). Choć wzmianki te pojawiają się regularnie, to tu skupię się

<sup>22</sup> *Acta Tomiciana...*, nr 149.

<sup>23</sup> P. Łozowski, *Struktura rynku kredytowego Starej Warszawy w latach 1427–1453*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. LXXVI, s. 172, przyp. 36–38 (w oparciu o Z. Żabiński, *op. cit.*, s. 51 oraz „Średnią arytmetyczną wartości dukata w Polsce w latach 1421–1460”).

<sup>24</sup> M. Biskup, *op. cit.*, s. 504, przyp. 135.

<sup>25</sup> AGAD, ASK, O 86, sygn. 8, k. 1a.

tylko na jednej, za to wymownej. Na początku marca (najprawdopodobniej) 1521 r. rotmistrzowi pieszemu Piotrowi Jasińskiemu wypłacono m.in. 273 floreny i 11 groszy (według przelicznika 28 groszy), czyli 255 florenów i 5 groszy (według przelicznika 30 groszy). To rozróżnienie zapisano zresztą precyzyjnie w postaci notatki: „fl[orenos] 273 gr[ossos] 11 q[ui] fac[it] p[er] 30 gr[ossos] fl[orenos] 255 gr[ossos] 5”<sup>26</sup>. Niezależnie od przyjętego przelicznika, kwota ta była równa 7655 groszom. W kolejnym wierszu doprecyzowano standard wypłaty: „auro fl[orenos] 75 pro fl[orenos] 100/ mo[ne]ta fl[orenos] 155 gr[ossos] 5”<sup>27</sup>. Szczególnie istotny jest wiersz pierwszy, w którym stwierdzono, że część wypłaty została zrealizowana w złocie, czyli przy pomocy *aureos hungaricales*, *aureos ducatos*, wspomnianych na początku księgi, jako moneta, którą przyjął od podskarbiego wielkiego koronnego Mikołaja Szydłowieckiego na wypłaty dla zaciężnych dysponentów środków, czyli Jan Boner<sup>28</sup>. Jednocześnie zaznaczono, że 75 monet złotych wydano w miejsce 100 florenów. Zatem, jeżeli podzielimy 100 florenów według przelicznika trzydziestogroszowego (3000 groszy) na 75, otrzymujemy wartość 40 i tyle groszy musiał wynosić kurs monet złotych<sup>29</sup>. Sprawdzenie tego rachunku jest już proste:

$$1 \text{ wiersz: } 75 \times 40 = 3000$$

$$2 \text{ wiersz: } (155 \times 30) + 5 = 4655$$

$$\text{Razem: } 7655$$

Jak widać, księga skarbową wskazuje zupełnie inną wartość obliczeniową florenów węgierskich niż przyjęta przez autora monografii tego konfliktu zbrojnego. Podsumowując ten wątek, można przyjąć, że floreny jednocześnie przeliczano w zależności od potrzeb płaconego lub rodzaju kruszcu, z którego wykonywano monety wypłacane z tytułu zobowiązań. Mamy zatem do czynienia z florenami wartymi 28 groszy, 30 groszy lub w przypadku złotych florenów (dukatów) 40 groszy.

O ile jednak w przypadku złotych florenów różnica kursu (w groszach: 40 zamiast 30 lub 28) jest zrozumiała, o tyle w przypadku florenów obliczeniowych (30 lub 28 groszy) już nie. Nie ma bowiem racjonalnego czynnika, który wpływałby na taką dysproporcję. Pozostaje chyba uznać, że ta rozbieżność była wynikiem decyzji władcy, a nie konsekwencją realnych zjawisk finansowych. Otwarte na razie pozostawiam pytanie, jakie czynniki wpłynęły na kształt tej decyzji.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 52v.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 1a.

<sup>29</sup> Inne przykłady *vide*: AGAD, O 86, sygn. 8, k. 40v, 56, 57v. Notabene na Mazowszu u schyłku XV w. złoty floren wart był 41 groszy. *Cf.* J. Senkowski, *op. cit.*, s. 97.

Kolejną kwestią jest częstotliwość występowania rozbieżności kursowych florena obliczeniowego. Okazuje się, że nie był to w żadnym wypadku incydentalny zabieg, związany na przykład z wojną z zakonem (o czym dalej). Podstawą takiego twierdzenia jest przede wszystkim konsekwentne zapisywanie w kolejnych rozliczeniach jednocześnie dwóch przeliczników, w zależności od tego, jaką należność wypłacano. Generalnie zółd płacono we florenach po 28 groszy, *damna* we florenach po 30 groszy, choć i od tej reguły występują odstępstwa. Co więcej, na kartach ksiąg znajdujemy określenia, które przypisano do omawianych przeliczników. Kiedy notariusz zapisywał wypłatę we florenach po 28 groszy, używał zapisu „floreni bves”, co należy odczytywać jako „floreni b[re]ves” (floreny krótkie? mniejsze?). Wątpliwości dotyczące terminu „breves” w zupełności rozwiewa zapiska dotycząca rachunku za wypłatę należności dla dworzan wysłanych w 1531 r. na Podole, w której czytamy: „per flore[n]os 20 breves fac[it] p[er] 14 scottos [...]”<sup>30</sup>. Zatem proponowany odczyt jest prawidłowy. Floreny krótkie liczono po 14 skojców, czyli 28 groszy.

Jednocześnie podczas wypłaty *damn* posługiwano się jednostką określaną w źródłach jako [florenos – przyp. A.B.] „per 30 gr[ossos] seu p[er] media[m] sexagena[m]”<sup>31</sup>. Tak na przykład płacono Wawrzyńcowi Myszkowskiemu za szkody, a w tym samym rachunku za służbę dano mu 4080 „flor[enos] b[re]ves [...] pro isto uno cum medio quartali” służby<sup>32</sup>. Co więcej, praktyka ta utrzymała się dość długo, bo jeszcze w 1555 r. można odnaleźć notatki skarbowe, które dowodzą, że posługiwano się takim rozróżnieniem. I tak na przykład Mikołajowi Sieniawskiemu, rotmistrzowi dwustukonnej rotacji jazdy, zapłacono „in levis armaturae numero 184 per integros florenos 4”, natomiast „in equis gravis armaturae 16 per breves florenos 6”<sup>33</sup>. W tym zakresie interesująco prezentuje się zapis zaczerpnięty z listu przypowiedniego Wawrzyńca Beneszowskiego, rotmistrza, który wraz z Janem Kosztelakiem bronił w nocy z 14 na 15 marca 1520 r. dopiero co zdobytego przez Mikołaja Firleja Pieniężna<sup>34</sup>. W trakcie nocnych walk Kosztelak zginął, Beneszowski zaś dostał się do niewoli. Przy rotmistrzu Krzyżacy znaleźli jego list przypowiedni, który dziś przechowywany jest w archiwum w Berlin–Dahlem. W liście zaś zapisano, że „super singulum peditem quinque florenos et super quinque equitem decem florenos iuxta antiquam consuetudinem a die conscriptionis ad

<sup>30</sup> AGAD, ASK, O 1, RK, sygn. 67, k. 7 (na kolejnych kartach termin *florenos breves* występuje nagminnie).

<sup>31</sup> Na przykład AGAD, ASK, O 86, sygn. 9, k. 4.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>33</sup> AGAD, ASK, O 86, sygn. 17, k. 7, kolejne przykłady można mnożyć, rachunki dotyczą 23 rotmistrzów jazdy, w przypadku każdego z nich ciężkozbrojnym kopijnikom płacono we florenach liczonych po 28 groszy.

<sup>34</sup> M. Biskup, *op. cit.*, s. 139–145.



quartale anni [...] dare promittimus”<sup>35</sup>. Można by zatem spodziewać się, że każdy z pieszych otrzyma po 5 florenów (150 groszy), każdy jeździec natomiast po 10 florenów (300 groszy). Tymczasem za służbę wypłacono samemu rotmistrzowi i jego żołnierzom 2055 florenów, ale „breves”, dopiero *damna* policzono we florenach „integros”<sup>36</sup>. Co więcej, dodatkowo wyasygnowano 286 florenów i 18 groszy za pobyt w niewoli, z tym że tu również przeliczono floreny po 28 groszy, choć list przypowiedni obiecywał jedynie wypłatę, bez dodatkowej informacji, że będzie ona okrojona o 2 grosze na każdym florenie. Samo sformułowanie użyte w liście wręcz wprowadza w błąd, ponieważ użyta formuła „pro captivitate et dampnis” zdaje się zrównywać te dwa przypadki, a tymczasem za szkody płacono po 30 groszy, za niewolę już nie.

Jakie zatem implikacje dla skarbowości wojskowej wynikają z przytoczonych kilku przykładów? Po pierwsze szacowanie kosztów wojny bez znajomości systemu księgowania wydatków na nią jest mało efektywne, choćby z uwagi na rozbieżności w kursach użytych jednostek obliczeniowych. Podobne praktyki stosowano na Mazowszu na przełomie XV i XVI w., gdzie floren liczono po 26, 28 i 30 groszy<sup>37</sup>. Z kolei dysponenci środków ewidentnie uciekali się do tych praktyk na polecenie władcy i jego otoczenia. Zapewne pozwalało to poczynić pewne oszczędności przy wypłatach żołdu. W wojnie pruskiej po stronie polskiej w sumie walczyło 96 rotmistrzów zaciężnych, 15 496 żołnierzy zaciężnych (8285 piechurów i 7211 jeźdźców). Ich służba łącznie trwała 263 kwartały. Żołdu wypłacono im 7 481 367 groszy, ponieważ tak należy przeliczyć floreny krótkie. Kontrfaktycznie żołdu należało wypłacić (we florenach po 30 groszy) 7 959 465 groszy. Różnica 478 098 groszy, czyli bez mała 16 000 pełnych florenów, pozostała w skarbie, lub – jak należy przypuszczać – raczej zmniejszyła deficyt skarbu wojskowego, bo zapewne do skarbcza nigdy nie trafiła, zważywszy choćby na wspomnianą wcześniej wielkość królewskiego długu wojennego<sup>38</sup>.

Powyższe, z konieczności ogólne, uwagi na temat rachunkowości wojskowej na początku XVI w. dowodzą, że rachunkowość to na razie jedynie przedmiot badań, a nie ostatecznych ustaleń. Jednak pierwsze robocze wnioski nasuwają się same.

<sup>35</sup> Geheime Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem, XXHA, Ordensbriefarchiv, nr 22808.

<sup>36</sup> AGAD, ASK, O 86, sygn. 9, k. 166v–169.

<sup>37</sup> J. Senkowski, *op. cit.*, s. 97 w oparciu o przeliczenia pochodzące z księgi skarbowej księcia mazowieckiego Janusza II (*cf. Księga skarbowa księcia Janusza II księcia mazowieckiego z lat 1477–1490*, wyd. J. Senkowski, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1959, R. VII, z. 3 dodatkowy, hasło: „moneta” w Skorowidzu osób, miejscowości i rzeczy, s. 708).

<sup>38</sup> Szerzej na temat zobowiązań dłużnych władcy wobec żołnierzy *vide*: A. Bóldyrew, T. Grabarczyk, *Spory Jagiellonów z wojskami zaciężnymi o żołd* [w druku].

I tak na przykład różnice w przyjętym kursie florena pozwalały manipulować wysokością należności z tytułu służby wojskowej. Różnice te w skali jednego żołnierza, czy nawet jednej roty nie były znaczące dla skarbu, jednak w perspektywie około 100 oddziałów, walczących łącznie przez 263 kwartały, mogły wygenerować ogromne kwoty do zapłaty. Sztuczne zaniżenie kursu florena pozwalało nieco ograniczyć wielkość zobowiązania skarbu. Odjęcie z każdego należnego florena 2 groszy (do poziomu 28 groszy) dawało oszczędność na poziomie około 6,6% w skali globalnej. Rzeczywista stopa oszczędności była jednak niższa, ponieważ część zobowiązań regulowano w pełnych florenach („integros florenos”). Nie zmienia to jednak faktu, że zaobserwowane zjawisko mogło być przejawem przesterowania skarbu i gospodarki na czas wojny. Każda oszczędność mogła zaważyć na odbudowie potencjału militarnego i ostatecznym zwycięstwie. Jednocześnie na obecnym etapie badań brak dowodów na to, że oszczędności te faktycznie spożytkowano na cele wojenne.

W prawidłowym odczytaniu rachunkowości wojskowej, a tym samym w lepszym zrozumieniu struktury tego systemu z pewnością pomocne byłoby dookreślenie, który z walorów monetarnych i obliczeniowych można uznać za lokalny *link coin*. W oparciu o zaprezentowany materiał można wstępnie uznać, że najbezpieczniejszym rozwiązaniem jest oparcie wszelkich przeliczników na groszu i jego częściach, ten bowiem zdaje się stabilną jednostką zarówno w sensie monetarnym (kruszcowym), jak i obliczeniowym. Przywołane przykłady zdają się świadczyć, że floren miał stosunkowo dużą płynność kursu, która nie zawsze wynikała tylko i wyłącznie z warunków gospodarczych.

Zupełnie osobną kwestią jest pytanie, które sprowadza się do rozróżnienia między obiegową monetą kruszczową a jednostkami obliczeniowymi. Równie dobrze zaprezentowany zestaw wyjątków źródłowych można zinterpretować i tak, że floren zawsze miał wartość stałą, natomiast czym innym była ona w obszarze księgowości, a czym innym w sferze monety. Być może bowiem część należności zapisanych we florenach wypłacano w lepszej monecie (i wówczas płacono po 28 groszy o niższej stopie menniczej), pozostałą zaś część należności florenowych spieniężano za pośrednictwem monet o wysokiej stopie menniczej, odpowiedników choćby słynnych „piorunków”, które kronikarz Marcin Bielski odnotowywał w obiegu jeszcze w 1511 r., pisząc:

[...] seym był w Piotrkowie [...]. Tamże zabroniono królowi monety więcej kować przeto, że czerwone złote zdrożały, i płacono je po trzy wiardunki, a teraz już ledwie



nie po kopie. Więc też dla tego, że niejaki Piorun Kurozwącki Różyc półgroszków złych nabił, co je zwano Piorunki (aczby teraz nalazł wiele gorszych), o co zbiegł aż do Wiednia i tam umarł<sup>39</sup>.

Zatem floreny pełne musiałyby być przekazywane jako gorsze, bo płacone monetami podwartościowymi. Warto jednak pamiętać, że takie ujęcie zmusza do uznania, że większość należności (żołd) wypłacano w monecie o niskiej stopie menniczej, a jednocześnie skarb był zadłużony. Dodatkowo przeciwko takiemu rozwiązaniu przemawia analogiczna sytuacja finansowa w państwie krzyżackim, w którym najemników na przełomie 1520 i 1521 r. opłacano już przy pomocy *Tippels Groschen*, czyli monet podwartościowych. W ten sposób wypłacono w sumie niebagatelną kwotę około 120 000 marek pruskich<sup>40</sup>. Zatem propozycja odwołania się do florena jako przelicznika i monety podstawowej, będąc jedynie logiczną odwrotnością zarysowanych wcześniej zależności, wydaje się mało prawdopodobna, jednak nie można jej pominąć i należy ją zweryfikować w trakcie dalszych badań.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Skarbu Koronnego [ASK]

Oddział 1, Rachunki Królewskie [RK], sygn. 49, 67

Oddział 86 [O 86], sygn. 8, 9, 17

Metryka Koronna, Libri Inscriptionum, sygn. 5

Geheime Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem

XXHA, Ordensbriefarchiv, nr 22808

<sup>39</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 959–960. *Vide* także: S. Kubiak, *Monety koronne...*, s. 140–141, 159–161.

<sup>40</sup> M. Biskup, *Das Problem der Söldner in den Streitkräften des Deutschordenstaates Preußen vom Ende des 14. Jahrhunderts bis 1525*, [w:] *Das Kriegswesen der Ritterorden im Mittelalter*, Hrsg. Z.H. Nowak, Toruń 1991, s. 72.

## Źródła drukowane

*Acta Tomiciana. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Serenissimi Principis Sigismundi Primi regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae per Stanislausm Górski canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*, t. V, Posnaniae 1855.

Bielski M., *Kronika polska*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.

*Księga skarbowa księcia Janusza II księcia mazowieckiego z lat 1477–1490*, wyd. J. Senkowski, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1959, R. VII, z. 3, s. 549–718.

## Opracowania

Białkowski A., Szweycer T., *Monety ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1975.

Biskup M., *Das Problem der Söldner in den Streitkräften des Deutschordenstaates Preußen vom Ende des 14. Jahrhunderts bis 1525*, [w:] *Das Kriegswesen der Ritterorden im Mittelalter*, Hrsg. Z.H. Nowak, Toruń 1991, s. 49–74.

Biskup M., „*Wojna pruska*” czyli wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519–1521. (*U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich, część II*), Olsztyn 1991.

Bołdyrew A., Grabarczyk T., *Spory Jagiellonów z wojskami zaciężnymi o żółd* [w druku].

Cipolla C.M., *Money, Prices and Civilisation in the Mediterranean World: Fifth to Seventeenth Century*, Princeton 1956.

Dygo M., *Weksel i Hanza w późnym średniowieczu. Przykład Hildebranda Veckinchusena*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Falkowski, M. Tymowski, A. Wyrobisz, Z. Morawski, Warszawa 1991, s. 437–447.

Fantacci L., *Teoria della moneta immaginaria nel tempo da Carlomagno a Richard Nixon*, „*Rivista di Storia Economica*” 2002, a. XVIII, n. 3, s. 301–325.

Feliu G., *Money and Currency*, [w:] *Money and Coinage in the Middle Ages*, ed. R. Naismith, Leiden 2018, s. 21–40. [https://doi.org/10.1163/9789004383098\\_003](https://doi.org/10.1163/9789004383098_003)

Gładysz A., *Rejestr dworzan konnych Zygmunta I Starego wysłanych do walki z Krzyżakami pustoszącymi Mazowsze na przełomie lipca i sierpnia 1520 roku*, „*Przegląd Historyczno-Wojskowy*” 2020, t. XXI, nr 4, s. 172–190. [https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2020.4\(274\).0006](https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2020.4(274).0006)

Grażyński M., *Reformy monetarne w Polsce w latach 1526–28 i ich geneza*, „*Przegląd Historyczny*” 1913, t. XVII, s. 38–66, 171–195, 279–299.

Kubiak S., *Monety i stosunki monetarne w Prusach Królewskich w 2 połowie XV wieku*, Wrocław 1986.

Kubiak S., *Monety koronne z drugiej połowy XV w. (1447–1506)*, „*Wiadomości Numizmatyczne*” 1998, t. XLII, z. 3, s. 117–181.

Lane F.C., Mueller R.C., *Money and Banking in Medieval and Renaissance Venice*, vol. I (*Coins and Moneys of Account*), Baltimore 2019.

- Lubomirski J.T., *Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce 1507–1532*, Kraków 1868.
- Łozowski P., *Struktura rynku kredytowego Starej Warszawy w latach 1427–1453*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. LXXVI, s. 165–208. <https://doi.org/10.12775/RDSG.2016.06>
- Maćkowski T., *Elbląg wobec reformy monetarnej Zygmunta I Starego*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2000, nr 3, s. 303–320.
- Mikołajczyk A., *Geneza i rozwój nowożytnej monety polskiej na tle europejskim (XVI – poł. XVIII w.)*, Kraków 1983.
- Money and Coinage in the Middle Ages*, ed. R. Naismith, Leiden 2018.
- Ptaśnik J., *Bonerowie*, „Rocznik Krakowski” 1905, t. VII, s. 1–134.
- Senkowski J., *Skarbowość Mazowsza od końca XIV wieku do 1526 roku*, Warszawa 1965.
- Spufford P., *Money and Its Use in Medieval Europe*, London 1988. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511583544>
- Sucheni-Grabowska A., *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Wrocław 1967.
- Suchodolski S., *Moneta polska i obca w średniowieczu*, Warszawa 2017.
- Suchodolski S., *Numizmatyka średniowieczna. Moneta źródłem archeologicznym, historycznym i ikonograficznym*, Warszawa 2012.
- Szelągowski A., *Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce*, Lwów 1902.
- Szwagrzyk J.A., *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław 1973.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001.
- Tandecki J., Kopiński K., *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014.
- Tyszkiewicz J., *Rejestr chorągwi tatarskich walczących w wojnie polsko-krzyżackiej 1519–1521 roku*, „Zapiski Historyczne” 1988, t. III, z. 1–2, s. 85–99.
- Wolff A., *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1957, t. I, s. 155–184.
- Żabiński Z., *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1984.

---

## Notka o autorze

**Dr hab. Aleksander Böldyrew, prof. UŁ** – pracownik Katedry Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** późnośredniowieczna i wczesnonowożytna historia wojskowości.



[aleksander.boldyrew@uni.lodz.pl](mailto:aleksander.boldyrew@uni.lodz.pl); [bow0@poczta.onet.pl](mailto:bow0@poczta.onet.pl)



Izabela Śliwińska-Słomska

Uniwersytet Warszawski / University of Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0001-9875-4772>

## Uzbrojenie w testamentach żołnierzy armii koronnej w okresie wazowskim (1587–1668)

### Summary

#### Armaments in the Wills of Soldiers of the Crown Army During the Vasa Period (1587–1668)

This article analyses the records of weapons and protective equipment in the soldiers' wills of the Crown Army, serving in the Vasa period (1587–1668). It presents information about the testators: their marital status, formation in which they served, military rank, and the time and circumstances in which the documents were created. The study also focuses on the popularity of specific types of registered weapons in military legates, and specific features (for example: type of lock, construction of the blade, origin), by which the weapon was identified to. The most frequently recorded group of items was firearms. Protective armament was a slightly less common legged element. Cold weapons were the least frequent items that were passed to one's heirs.

The text also lists groups of people and institutions that are recipients of testamentary bequests. The most common recipients of testamentary legates regarding weapons and armaments were people related to the testators on the professional level: co-companions, originating from the nobility, subordinates from the lower social strata, and officer personnel. The second group of recipients of testamentary legates were members of the testators' families. Testamentary legates were also transferred to monasteries and parish churches. Testamentary legates with the highest material value were directed to comrades-in-arms, family members and institutions of religious worship. The offensive and protective armament also went to the spouses of the testers, who received the weapons more often

as a means of financial security, and not as an item for serving in combat. Weapons of lesser value were bequeathed to the subordinates and servants.

**Keywords:** wills, weapon, cold weapon, firearms, body armour, testamentary legates

### Streszczenie

Problematyką artykułu są zapisy dotyczące broni oraz uzbrojenia ochronnego w testamentach żołnierzy armii koronnej, pełniących swoją służbę w okresie wazowskim (1587–1668). W artykule przedstawione zostały zarówno informacje na temat testatorów: stan cywilny, formacja, w jakiej służyli, stopień wojskowy, jak i dane o czasie i okolicznościach powstania dokumentów. Niniejsza praca skupia się również na kwestii popularności konkretnych rodzajów zapisanej broni w legatach żołnierskich, a także cechach szczególnych (np. rodzaj zamka, budowa głowni, pochodzenie), jakimi określana była broń. Najczęściej zapisywaną grupą przedmiotów była broń palna. Testatorzy nieco rzadziej legowali uzbrojenie ochronne, zaś najrzadziej przekazywali spadkobiercom broń białą.

W tekście wyszczególnione zostały również grupy osób oraz instytucje będące odbiorcami zapisów testamentowych dotyczących broni i uzbrojenia. Najczęściej były to osoby związane z testatorami na płaszczyźnie zawodowej: wywodzący się ze szlachty towarzysze, pochodząca z niższych i uboższych warstw czeladź, pocztowi oraz kadra oficerska. W skład drugiej grupy odbiorców legatów testamentowych wchodził członkowie rodzin testatorów. Legaty testamentowe przekazywane były również klasztorom oraz kościołom parafialnym. Legaty o najwyższej wartości materialnej kierowane były do towarzyszy broni, członków rodzin oraz instytucji kultu religijnego. Uzbrojenie zaczepne i ochronne trafiało również do małżonek testatorów, które otrzymywały broń częściej jako zabezpieczenie majątkowe, a nie jako przedmioty służące do walki. Broń o mniejszej wartości legowana była dla czeladzi.

**Słowa kluczowe:** testamenty, uzbrojenie, broń palna, broń biała, uzbrojenie ochronne, legaty testamentowe

Testamenty należą do kategorii egodokumentów o charakterze masowym, które sporządzane były przez członków wszystkich stanów społecznych oraz grup zawodowych. Akty ostatniej woli pozwalają na poznanie religijności, mentalności, stosunków rodzinnych i klientalnych oraz zamożności testatorów<sup>1</sup>. Testatorzy wywodzący się ze szlachty, a w szczególności ci związani z wojskiem,

<sup>1</sup> Vide np. H. Suchojad, *Metodologiczne i praktyczne uwarunkowania edycji testamentów – kilka uwag na kanwie publikacji „Cui contingit nasci...”*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2015, t. LXIII, nr 4, s. 603; B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009; K. Zielińska, *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII w. w świetle konsytorza pultuskiego*,

legowali w aktach ostatniej woli m.in. broń i uzbrojenie ochronne<sup>2</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że sama obecność uzbrojenia ochronnego i zaczepnego w testamentach nie oznacza wojskowej przeszłości testatora, ponieważ mobilia związane z działalnością wojenną były często przekazywane z pokolenia na pokolenie, jako przedmioty o dużej wartości materialnej i symbolicznej, jako narzędzia obrony ojczyzny. W poniższym artykule poruszone zostaną kwestie wpływu okoliczności sporządzenia testamentu oraz stanu cywilnego testatora na proces legowania broni. Przedstawieni zostaną również odbiorcy omawianych legatów oraz to, jakie rodzaje oręża i uzbrojenia ochronnego stanowiły przedmioty zapisów testamentalnych.

Bazą źródłową artykułu jest 138 testamentów żołnierzy służących w armii koronnej w okresie panowania dynastii Wazów (1587–1668), same zaś źródła powstały w latach 1598–1686. Analizowane w dalszej części artykułu testamenty pochodzą z ksiąg grodzkich: lubelskich<sup>3</sup>, krakowskich<sup>4</sup>, sądeckich<sup>5</sup>, chełmskich<sup>6</sup>, włodzimierskich<sup>7</sup>, luckich<sup>8</sup> i lwowskich<sup>9</sup>. Część bazy źródłowej oparta została na edycjach źródłowych sporządzonych przez zespół Pawła Klinta, obejmujących

---

„Przegląd Historyczny” 1986, t. LXXVII, z. 1, s. 46–58; A. Karpiński, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII w.*, [w:] *Triumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII w.*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989, s. 203–234; J. Dumanowski, „*Pompa funebris*”? *Z testamentów szlachty wielkopolskiej z XVIII w.*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 315–322.

- <sup>2</sup> Testamenty nie są jedynymi źródłami pozwalającymi na określenie stanu posiadania wczesnonowojennej szlachty i żołnierzy. Cennym źródłem są również inwentarze pośmiertne. *Vide*: A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992.
- <sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], księgi grodzkie [dalej: ks. gr.], księgi relacji [ks. rel.], sygn. 52, 59, 69, 77–78, 91, 95–96, 99.
- <sup>4</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 664, 711, 718, 734, 736, 738, 749, 752, 755, 766–767, 967.
- <sup>5</sup> ANK, ks. gr. sądeckie, ks. rel., sygn. 124, 127, 138.
- <sup>6</sup> APL, ks. gr. chełmskie, księgi inskrypcji, sygn. 20; ks. rel., sygn. 78, 104–106.
- <sup>7</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie (Central’nij Deržavnij Īstoričnij Arhiv Ukraïni m. Kiïv) [dalej: CDIAUK], fond [f.] 25, opis [op.] 1, sprawy [spr.], sygn. 60, 139, 247, 280.
- <sup>8</sup> CDIAUK, f. 28, op. 1, spr. 75, sygn. 123.
- <sup>9</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Central’nij Deržavnij Īstoričnij Arhiv Ukraïni Lv’iv) [dalej: CDIAUL], f. 9, op. 1, spr. 365, 368–369, 372, 377–378, 381–383, 385–386, 388–389, 394, 396. W przypadku testamentów z ksiąg grodzkich luckich, włodzimierskich oraz lwowskich, z uwagi na wojnę w Ukrainie, kwerenda nie została przeprowadzona w całości zespołów. Materiały pochodzące z ksiąg grodzkich lwowskich pozyskano dzięki uprzejmości dra Przemysława Gawrona. Za udostępnienie źródeł pragnę złożyć serdeczne podziękowania.



testamenty szlacheckie z Wielkopolski<sup>10</sup> oraz ziem halickiej<sup>11</sup> i sanockiej<sup>12</sup>. Liczba testamentów nie jest równomiernie reprezentowana pod względem chronologicznym<sup>13</sup> oraz geograficznym<sup>14</sup>.

Tabela 1

## Testamenty żołnierskie w ujęciu chronologicznym

Dziesięciolecia	Liczba testamentów
1591–1600	2
1601–1610	0
1611–1620	14
1621–1630	16
1631–1640	15
1641–1650	16
1651–1660	26
1661–1670	25
1671–1680	16
1681–1690	8

Źródło: opracowanie własne na podstawie – Archiwum Państwowe w Lublinie, księgi grodzkie lubelskie, księgi relacji, sygn. 52, 59, 69, 77–78, 91, 95–96, 99; księgi grodzkie chełmskie, księgi inskrypcji, sygn. 20; księgi relacji, sygn. 78, 104–106; Archiwum Narodowe w Krakowie, księgi grodzkie krakowskie, księgi relacji sygn. 664, 711, 718, 734, 736, 738, 749, 752, 755, 766–767, 967; księgi grodzkie sądeckie, księgi relacji, sygn. 124, 127, 138; Central'nij Deržavnij Īstoričnij Arhiv Ukraïni m. Kiïv, fond 25, opis 1, sprawy 60, 139, 247, 280; fond 28, opis 1, sprawy 75, 123; Central'nij Deržavnij Īstoričnij

<sup>10</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631–1655*, wyd. P. Klint, Poznań–Wrocław 2008 [dalej: Wielkopolska 1631–1655]; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, wyd. idem, Wrocław 2011 [dalej: Wielkopolska 1657–1680]; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, wyd. idem, Wrocław 2015 [dalej: Wielkopolska 1681–1700].

<sup>11</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej z XVII wieku*, wyd. idem, K. Rzemieniecki, J. Węglorz, Wrocław 2018 [dalej: Halickie].

<sup>12</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich ziemi sanockiej z XVII wieku*, wyd. P. Klint, K. Rzemieniecki, Wrocław 2020 [dalej: Sanockie].

<sup>13</sup> Vide: Tabela 1.

<sup>14</sup> Vide: Tabela 2.

Arhiv Ukraïni Lv'iv, fond 9, opis 1, sprawy 365, 368–369, 372, 377–378, 381–383, 385–386, 388–389, 394, 396; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631–1655*, wyd. P. Klint, Poznań–Wrocław 2008; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, wyd. idem, Wrocław 2011; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, wyd. idem, Wrocław 2015; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej z XVII wieku*, wyd. idem, K. Rzemieniecki, J. Węglorz, Wrocław 2018; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich ziemi sanockiej z XVII wieku*, wyd. P. Klint, K. Rzemieniecki, Wrocław 2020.

Tabela 2

### Testamenty żołnierskie w ujęciu geograficznym

Urząd grodzki	Liczba testamentów
Chelm	3
Halicz	19
Kalisz	3
Kcynia	1
Konin	2
Kościan	3
Kraków	15
Lublin	14
Lwów	26
Łuck	4
Nakło	1
Poznań	12
Pyzdry	1
Sanok	15
Trembowła	15
Włodzimierz	3
Wschowa	1

Źródło: opracowanie własne na podstawie – Archiwum Państwowe w Lublinie, księgi grodzkie lubelskie, księgi relacji, sygn. 52, 59, 69, 77–78, 91, 95–96, 99; księgi grodzkie chełmskie, księgi inskrypcji, sygn. 20; księgi relacji, sygn. 78, 104–106; Archiwum Narodowe w Krakowie, księgi grodzkie

krakowskie, księgi relacji sygn. 664, 711, 718, 734, 736, 738, 749, 752, 755, 766–767, 967; księgi grodzkie sęddeckie, księgi relacji, sygn. 124, 127, 138; Central'nij Deržavnij Īstoričnij Arhiv Ukraini m. Kiiv, fond 25, opis 1, sprawy 60, 139, 247, 280; fond 28, opis 1, sprawy 75, 123; Central'nij Deržavnij Īstoričnij Arhiv Ukraini Lv'iv, fond 9, opis 1, sprawy 365, 368–369, 372, 377–378, 381–383, 385–386, 388–389, 394, 396; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631–1655*, wyd. P. Klint, Poznań–Wrocław 2008; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, wyd. idem, Wrocław 2011; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, wyd. idem, Wrocław 2015; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej z XVII wieku*, wyd. idem, K. Rzemieniecki, J. Węglorz, Wrocław 2018; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich ziemi sanockiej z XVII wieku*, wyd. P. Klint, K. Rzemieniecki, Wrocław 2020.

Testatorzy wywodzili się ze stanu szlacheckiego bądź zostali nobilitowani<sup>15</sup>. Większość z nich służyła w jeździe zaciągu narodowego jako towarzysze, oficerowie oraz wyżsi dowódcy. W bazie źródłowej, oprócz testamentów towarzyszy, znaleźć można również akty ostatniej woli jednego podrotmistrza<sup>16</sup>, dziesięciu rotmistrzów, jednego pułkownika<sup>17</sup> oraz jednego członka sztabu hetmańskiego<sup>18</sup>. W pojedynczych przypadkach mamy do czynienia z porucznikiem gwardii królewskiej<sup>19</sup>, dwoma rotmistrzami dragonii i jednym żołnierzem tej formacji<sup>20</sup> oraz podpułkownikiem<sup>21</sup>, rotmistrzem<sup>22</sup> oraz dwoma żołnierzami piechoty<sup>23</sup>, a także arkebuzerem<sup>24</sup>. Wszyscy testatorzy byli katolikami. W bazie źródłowej nie uwzględniono testamentów osób uczestniczących wyłącznie w pospolitym ruszeniu, z uwagi na doraźny i szlachecki charakter tej formacji. Dodatkowo, w przypadku aktu ostatniej woli Olbrychta Rozena, występują dwie kopie pochodzące z różnych ksiąg grodzkich<sup>25</sup>.

<sup>15</sup> Mikołaj Będziński, uczestnik kampanii duńskiej, *vide*: Testament Mikołaja Będzińskiego, Wielkopolska 1657–1680, s. 220–224.

<sup>16</sup> Testament Jana Ulatowskiego, *ibidem*, s. 299–300.

<sup>17</sup> Testament Aleksandra Zborowskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 388, k. 686–690.

<sup>18</sup> Testament Mikołaja Stogniewa, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 396, k. 152–164, *vide*: M. Nagielski, *Testament oboźnego koronnego i starosty chmielnickiego Mikołaja Stogniewa, porucznika chorągwi husarskiej JKMcI Władysława IV*, „Studia Historyczno-Wojskowe” [Zabrze] 2008, t. II (za rok 2007), s. 263–275.

<sup>19</sup> Testament Kacpra Koji, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 718, k. 223–226.

<sup>20</sup> Testament Aleksandra Tymienieckiego, ANK, ks. gr. sęddeckie, ks. rel., sygn. 138, k. 1183–1197; Testament Olbrachta Strasza, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 736, k. 1164–1170; Testament W. Łoińskiego, Wielkopolska 1657–1680, s. 91–93.

<sup>21</sup> Testament Jana Wojciecha Wojnarowskiego, Wielkopolska 1657–1680, s. 272–274.

<sup>22</sup> Testament Jana Miękiego, Halickie, s. 115–116.

<sup>23</sup> Testament Szczęsnego Wąsowskiego, Halickie, s. 284–286 oraz testament Zagony Mikłusza, *ibidem*, s. 300–301.

<sup>24</sup> Testament Stanisława Romiejowskiego, Wielkopolska 1631–1655, s. 144–145.

<sup>25</sup> Testament Olbrychta Rozena, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 711, s. 491; ANK, ks. gr. sęddeckie, ks. rel., sygn. 272, k. 1091–1096.

Zidentyfikowanie przynależności wszystkich testatorów do konkretnych formacji jest niemożliwe z uwagi na częste nieumieszczanie takich zapisów w źródłach, mobilność żołnierzy pomiędzy chorągwiami i formacjami oraz przypadki wystawiania chorągwi zarówno husarskich, jak i kozackich (pancernych) przez fundatora. Udało się zidentyfikować przynależność 79 testatorów do konkretnej jednostki, lecz w przypadku siedmiu kolejnych zidentyfikowanie formacji, w jakiej służyli, okazało się niemożliwe. W pozostałych przypadkach fakt służby wojskowej autorów testamentów ustalony został na podstawie informacji zawartych w tekście źródła. Zwrotami wskazującymi na ich wojskową przeszłość są wskazane przez nich wysłużone ćwierci, informacje o „pracy krwawej”, „zasługach krwawych” bądź „usłudze Rzeczypospolitej”. Ustalono, że 22 testatorów służyło w chorągwiach husarskich, 37 wchodziło w skład jazdy kozackiej lub pancernej, 3 było oficerami lub żołnierzami dragonii, 4 należało do piechoty, odnaleziono również testamenty poruczników arkebuzerii oraz gwardii królewskiej. Dodatkowo 13 testatorów było weteranami.

Testatorzy sporządzali swoje akty ostatniej woli w różnych okolicznościach, zarówno przed działaniami wojennymi (9 testamentów), w ich trakcie (29 dokumentów) oraz po ich zakończeniu. W ostatnim przypadku zadeklarowaną przyczyną sporządzenia testamentu była najczęściej choroba. Dwa z nich powstały w odmiennych okolicznościach. Pierwszy z testatorów, rotmistrz, spisał swój testament po zamachu na jego życie dokonany przez własną małżonkę<sup>26</sup>. Drugi zaś sporządził akt ostatniej woli w wieży szlacheckiej zamku krakowskiego<sup>27</sup>.

Stan cywilny osób sporządzających testamenty również nie był jednolity. W 93 testamentach osoby sporządzające testament były stanu wolnego oraz nie posiadały dzieci. W tej grupie znajdują się również ci testatorzy, w których aktach ostatniej woli nie znaleziono jakichkolwiek informacji pozwalających na ustalenie ich stanu cywilnego. Siedemnastu żołnierzy i oficerów samookreśliło się jako żonaci oraz posiadający dzieci. W testamentach kolejnych 22 osób znajdowały się informacje o małżonkach, lecz nie o dzieciach. Więc testatorzy mogli być osobami bezdzietnymi lub takimi, których dzieci zmarły jeszcze za życia rodziców. Zaledwie sześciu testatorów (najczęściej weteranów) informowało w treści aktu ostatniej woli o pozostawaniu wdowcami.

Spośród 138 testamentów w 64 (39,1%) nie znajdują się żadne informacje dotyczące legatów uzbrojenia zaczepnego i ochronnego. Na umieszczenie w testamencie zapisów dotyczących broni wpływ mogły mieć okoliczności sporządzenia

<sup>26</sup> Testament Krzysztofa Borkowskiego, Halickie, s. 302–304.

<sup>27</sup> Testament Jana Rusowieckiego, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 749, k. 2703–2711.

testamentu oraz stan cywilny testatorów. W przypadku żołnierzy sporządzających akty ostatniej woli przed wyruszeniem na wyprawę wojenną w sześciu z dziewięciu dokumentów nie występują jakiegokolwiek legaty dotyczące broni i uzbrojenia ochronnego. W pozostałych trzech testamentach zapisy takie zostały poczynione, jednak w dwóch testamentach: Jerzego Budziszowskiego<sup>28</sup> i Stanisława Broniowskiego<sup>29</sup>, przekazanie rynsztunku spadkobiercom zostało uzależnione od tego, czy legowane przedmioty przetrwają działania wojenne. Prawdopodobnymi przyczynami nieuwzględniania w masie spadkowej elementów broni i uzbrojenia były w tym przypadku: brak pewności co do własnej przyszłości w obliczu wojny oraz możliwa utrata lub zużycie mobilii wojennych. Z kolei żołnierze, którzy spisywali lub dyktowali akty ostatniej woli w trakcie działań wojennych, znajdując się w obliczu śmierci, częściej zapisywali broń i uzbrojenie ochronne. Zapisy takie poczyniło 22 z 28 testatorów sporządzających akty ostatniej woli w przedstawionych wyżej okolicznościach. Żołnierze bezzenni i bezpotomni częściej zapisywali w testamentach broń i uzbrojenie ochronne niż testatorzy żonaci i wdowcy. W pierwszym z wymienionych przypadków zapisów dotyczących broni nie dokonało 20,8%, zaś w drugim aż 56,8%. Można jednak przyjąć, że w takich przypadkach przekazanie utensyliów wojennych odbywało się w trybie pozatestamentowym.

Legatami testamentowymi w omawianych aktach ostatniej woli była zarówno broń palna, broń biała, miotająca wraz z wyposażeniem do niej, uzbrojenie ochronne oraz elementy wyposażenia indywidualnego żołnierza (ładownice). Z uwagi na charakter artykułu, w wyliczeniach nie uwzględnione zostaną rzędy końskie oraz inne utensylia wojenne niebędące bronią i uzbrojeniem ochronnym. Analizie poddane zostaną legaty konkretnych rodzajów broni bądź uzbrojenia. Warto dodać, że jeden testator mógł dokonać zapisu kilku różnych przedmiotów dla jednej bądź kilku osób.

Największą grupę legatów stanowiły zapisy dotyczące broni palnej, miotającej oraz akcesoriów z tym związanych. Łącznie dokonano ich 112, z czego wyróżnić można 42 legaty pistoletów, 21 legatów bandoletów, 10 muszkietów, 3 karabinów, 3 rusznic, 2 półhaków, 1 legat janczarki, 1 legat cieszynki, 10 ładownic, 10 sajdków, z czego 2 z łukiem, oraz 1 łubu z łukiem. W bazie źródłowej widnieje również 9 ogólnych legatów dotyczących strzelb oraz 1 legat odnoszący się do artylerii zamkowej.

W niemal wszystkich dziesięcioleciach XVII w. najczęściej legowanym rodzajem broni palnej były pistolety. Wyjątkiem są lata pięćdziesiąte tego wieku, w których

<sup>28</sup> APL, ks. gr. chełmskie, księgi inskrypcji, sygn. 20, k. 1207–1215.

<sup>29</sup> ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 767, k. 2119–2124.

największą popularnością cieszyły się legaty bandoletów. Pozostałe rodzaje broni palnej, oprócz półhaków, zapisywanych w drugiej dekadzie XVII w., reprezentowane są na równym poziomie. Omawiane źródła nie są więc w stanie zilustrować zmian, jakie następowały w rozwoju broni palnej na przestrzeni omawianego okresu.

Duża liczba zapisywanej broni palnej (zwłaszcza pistoletów i bandoletów) była odzwierciedleniem jej ilościowej dominacji w wyposażeniu żołnierskim w stosunku do broni białej. Powiązane było to prawdopodobnie z koniecznością wyposażania pocztowych jazdy zaciągu narodowego w broń palną (bandolet lub para pistoletów<sup>30</sup>) i broń białą oraz z liczebną przewagą pocztowych nad towarzyszami na polach bitew.

Legaty broni krótkolufowej odznaczały się dużą zmiennością, zarówno w ujęciu ilości legowanej broni, jak i jej cech szczególnych. Najczęściej można spotkać się z zapisem pary pistoletów (26 legatów), pojedynczą sztukę broni zapisano w 11 przypadkach, zaś w pozostałych 5 przypadkach w testamentach przy nazwie broni użyto liczby mnogiej, lecz nie podano konkretnej liczby sztuk. Cechy szczególne przeznaczonej przez testatorów broni podane zostały w 9 przypadkach. Był to typ zamka: krzosowy (2 przypadki)<sup>31</sup> oraz kołowy (1 przypadek)<sup>32</sup>. W testamencie Jana Rusowieckiego podano ponadto koszt zapisanych pistoletów – 24 złote polskie<sup>33</sup>. Warto dodać, że w terminologii staropolskiej zamkiem krzosowym określano zamek kołowy<sup>34</sup>. Podanie obu nazw określających jeden typ zamka w pojedynczym źródle może wiązać się z chęcią wyraźnego rozróżnienia obu przedmiotów legatu, które trafić miały do różnych odbiorców (rotmistrza i czeladnika). Należy pamiętać również, że w przypadku broni palnej używanej w oddziałach jazdy, większość egzemplarzy posiadała zamek kołowy, pozwalający na jej obsługę jedną ręką<sup>35</sup>. Innym określeniem opisującym pistolety było miejsce powstania wspomnianej broni: pistolety toruńskie<sup>36</sup> oraz golubskie<sup>37</sup>. W XVI i XVII w. rusznikarnie toruńskie były popularnym producentem broni palnej, w szczególności myśliwskiej<sup>38</sup>. Przeznaczoną spadkobiercom broń charakteryzowały również inne cechy:

<sup>30</sup> S. Kobielski, *Polska broń. Broń palna*, Wrocław 1975, s. 87.

<sup>31</sup> Testament J. Rusowieckiego, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 749, k. 2709; Testament Piotra Osińskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 96, k. 27v.

<sup>32</sup> Testament P. Osińskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 96, k. 27v.

<sup>33</sup> Testament J. Rusowieckiego, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 749, k. 2709.

<sup>34</sup> W. Kwaśniewicz, *Leksykon dawnej broni palnej*, Warszawa 2004, s. 226.

<sup>35</sup> Idem, *1000 słów o dawnej broni palnej*, Warszawa 1987, s. 177.

<sup>36</sup> Testament Marcina Olszewskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 99, k. 494.

<sup>37</sup> Testament Andrzeja Smoszewskiego, Wielkopolska 1681–1700, s. 197.

<sup>38</sup> S. Kobielski, *op. cit.*, s. 89.

czas powstania (pistolety niedawne<sup>39</sup>), jakość (para pistoletów słabsza<sup>40</sup>), kolor (pistolet czerwony<sup>41</sup>) oraz typ lufy (gwintowana<sup>42</sup>).

Często spotykanym rodzajem broni palnej legowanym w testamentach żołnierskich były bandolety, czyli broń długolufowa, wyposażona najczęściej w zamek kołowy, wykorzystywana przez jazdę<sup>43</sup>. W bazie źródłowej widnieje 16 zapisów pojedynczych sztuk broni, z czego w połowie przypadków oprócz samego bandoletu testator zapisał również pas i ładownicę, oraz 5 legatów obejmujących parę bandoletów. Niewielka różnorodność cechuje także testamentowe zapisy muszkietów. W ośmiu przypadkach testatorzy nie uwzględnili specyfiki konkretnych egzemplarzy broni, jeden z nich określony został jako „muszkiet hebanowy”<sup>44</sup>, co mogło wskazywać na wysoką wartość materialną przekazywanego przedmiotu, w innym wypadku zapisana została „para muszkietów toruńskich”<sup>45</sup>.

Innym przykładem bardziej precyzyjnego określenia broni, z którym spotkać się można w bazie źródłowej, jest np. cieszynka, czyli typ strzelby myśliwskiej o specjalnej konstrukcji zamka kołowego<sup>46</sup>, wysadzanej kością<sup>47</sup>. Zapisywano również elementy wyposażenia związane z bronią palną i miotającą: sajdaki (4 legaty) czy ładownice (2 sztuki) opisane w źródłach jako „oprawne” lub „sute”. W dwóch przypadkach testatorzy zapisali spadkobiercom również ładownice z brajcarami<sup>48</sup>, czyli formą metalowego okucia<sup>49</sup>.

Dużą ilościowo grupą broni i wyposażenia (88 zapisów) legowaną w testamentach było uzbrojenie ochronne. W testamentach zawarto 23 zapisy ryszunków, czyli całości uzbrojenia ochronnego, zaczepnego oraz wyposażenia<sup>50</sup>, z czego 2 określone zostały jako husarskie, a 1 jako husarski czeladny. Innymi formami zapisywanego uzbrojenia ochronnego były zbroje, traktowane jako całość uzbrojenia indywidualnego (13 zapisów), oraz pancerze, czyli element ochrony tułowia (12 legatów), przy czym większość testatorów nie zawarła w aktach ostatniej woli

<sup>39</sup> Testament Wojciecha Chomętowskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 59, k. 138.

<sup>40</sup> Testament M. Olszewskiego, *ibidem*, sygn. 99, k. 494.

<sup>41</sup> Testament Marcina Michorowskiego, Wielkopolska 1631–1655, s. 34.

<sup>42</sup> Testament A. Smoszewskiego, Wielkopolska 1681–1700, s. 196.

<sup>43</sup> W. Kwaśniewicz, *1000 słów...*, s. 30.

<sup>44</sup> Testament Wętrzyńskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 368, k. 1177.

<sup>45</sup> Testament Jakuba Winiarskiego, Sanockie, s. 119.

<sup>46</sup> M. Gradowski, Z. Żygulski jun., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2000, s. 94.

<sup>47</sup> Testament Konstantego Szostakowskiego, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 738, k. 993.

<sup>48</sup> Testament Jerzego Chodijowskiego, Halickie, s. 101; Testament Wojciecha Domgarta, *ibidem*, s. 103.

<sup>49</sup> M. Gradowski, Z. Żygulski jun., *op. cit.*, s. 11.

<sup>50</sup> W. Kwaśniewicz, *Leksykon uzbrojenia ochronnego*, Warszawa 2005, s. 102.



informacji o typie pancerza: kolczym lub płytowym. W pojedynczych przypadkach legaty dotyczące elementów ochrony tułowia były bardziej szczegółowe i dotyczyły kirysu złocistego, szmelcowanego<sup>51</sup>, dwóch półkirysów<sup>52</sup> oraz płatu<sup>53</sup>.

Autorzy testamentów w pięciu przypadkach podali informacje na temat wyglądu zewnętrznego zapisywanych zbroi. Przedmiotami trzech zapisów były zbroje polerowane<sup>54</sup>, zaś w dwóch pojedynczych legatach żołnierze zapisywali sukcesorom zbroje: szmelcowaną<sup>55</sup> oraz „z czymkami”<sup>56</sup>. Zbroje czeladne uwzględnione zostały w dwóch zapisach.

Uszczegółowieniu poddane zostały również trzy legaty pancerzy. Jeden z przeznaczonych spadkobiercom elementów uzbrojenia określony został jako „pancerz w kierękę”<sup>57</sup>, inny jako pancierz wycinany<sup>58</sup>, zaś ostatni jako pancierz czeladny<sup>59</sup>. W pozostałych przypadkach szczegóły, którymi charakteryzowały się elementy ochrony tułowia, nie zostały podane.

W bazie źródłowej znajduje się 17 zapisów dotyczących hełmów: dziewięciu szyszaków oraz ośmiu misiurek. Dwa legaty obejmowały szyszaki polerowane<sup>60</sup>, jeden zapis dotyczył szyszaka złocistego<sup>61</sup>, a jeden szyszaka czeladnego<sup>62</sup>. W przypadku misiurek testatorzy nie określili cech szczególnych legowanych przedmiotów. Z 18 zapisów dotyczących elementów uzbrojenia chroniącego kończyny wyszczególnić można 14 legatów karwaszy, w tym dwa, których przedmiotem były karwasze ozdabiane metalami szlachetnymi<sup>63</sup>, jeden zawierający karwasze czeladne<sup>64</sup> oraz jeden, w którym zapisane były karwasze z łapciami<sup>65</sup>. Ponadto w bazie źródłowej

<sup>51</sup> Testament M. Stogniewa, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 396, k. 159.

<sup>52</sup> Testament Mikołaja Skrzyńskiego, Sanockie, s. 61.

<sup>53</sup> Testament Jana Kozłowskiego, *ibidem*, s. 95.

<sup>54</sup> Testament Krzysztofa Czarnackiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 369, k. 684; Testament Andrzeja Politkowskiego, *ibidem*, k. 906.

<sup>55</sup> Testament K. Czarnackiego, *ibidem*, k. 684.

<sup>56</sup> Testament Krzysztofa Stanińskiego, Halickie, s. 221.

<sup>57</sup> Testament J. Ulatowskiego, Wielkopolska 1657–1680, s. 300.

<sup>58</sup> Testament Sebastiana Zawiszy Trzebieckiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 69, k. 1286v.

<sup>59</sup> Testament M. Olszewskiego, *ibidem*, sygn. 99, k. 494.

<sup>60</sup> Testament K. Czarnackiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 369, k. 684; Testament A. Politkowskiego, *ibidem*, k. 906.

<sup>61</sup> Testament K. Czarnackiego, *ibidem*, k. 684.

<sup>62</sup> Testament W. Chomętowskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 59, k. 136v.

<sup>63</sup> Testament Waleriana Trąpczyńskiego, Wielkopolska 1657–1680, s. 217; Testament P. Osińskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 96, k. 27v.

<sup>64</sup> Testament M. Olszewskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 99, k. 494.

<sup>65</sup> Testament Jana Chrzonowskiego, Halickie, s. 403. Łapcie to okrycia dłoni, *vide*: Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982, s. 274.

widnieją dwa zapisy dotyczące zarekawi (pancerzowych<sup>66</sup> i czeladnych<sup>67</sup>), jeden dotyczący rękawic litych<sup>68</sup> oraz jeden przekazujący spadkobiercy ochronę nóg – nakolanka<sup>69</sup>. Dwa legaty dotyczyły również tarcz – kałkanów, z czego w jednym z nich przedmiot zapisu określony został jako kałkan czarny, kupiony pod Wiedniem<sup>70</sup>. W omawianym okresie częstotliwość zapisu różnych elementów uzbrojenia ochronnego była równomierna w poszczególnych dziesięcioleciach.

Najmniejszą grupą uzbrojenia zapisywaną w testamentach była broń biała (66 legatów). Najczęściej zapisywanym rodzajem tejże były szable, których legaty stanowiły aż 62,5% wszystkich zapisów broni białej. W aktach ostatniej woli widoczna jest duża różnorodność szabli. Jedenaście sztuk, które wchodziły w skład masy spadkowej, określone zostało jako oprawne, jednak testatorzy nie podali kruszcu, z którego wykonana została oprawa. W trzech przypadkach podano szersze informacje co do zdobień umieszczonych na broni. Testatorzy zapisali szablę okutą mosiądzem<sup>71</sup>, szablę złocistą<sup>72</sup> oraz szablę kamieniami sadzoną<sup>73</sup>. W trzech przypadkach można spotkać się z cechami charakterystycznymi, służącymi do opisu legowanej broni: długością oraz kształtem głowni. W jednym z nich testator zapisał szablę długą<sup>74</sup>, a broń określona jako szabla prosta pojawiła się w testamentach trzykrotnie<sup>75</sup>. W kolejnych dwóch legatach testatorzy zapisujący spadkobiercom szable zwrócili uwagę na sposób ich wykonania oraz cechy charakterystyczne. W jednym przypadku zapisano szablę litą<sup>76</sup>, w następnym zaś szablę z brajczarami<sup>77</sup>. W analizowanych aktach ostatniej woli odnaleźć można cztery przykłady zapisów szabli typu orientального: trzech ordynek<sup>78</sup> oraz czeczugi białej oprawnej w srebro<sup>79</sup>. Warto

<sup>66</sup> Testament Andrzeja Morawca, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 389, k. 1122.

<sup>67</sup> Testament Adama Luberackiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 368, k. 1733.

<sup>68</sup> Testament Wętrzyńskiego, *ibidem*, k. 1175.

<sup>69</sup> Testament M. Skrzyńskiego, Sanockie, s. 61.

<sup>70</sup> Testament A. Smoszewskiego, Wielkopolska 1681–1700, s. 197.

<sup>71</sup> Testament Grzegorza Zaremby, Halickie, s. 258.

<sup>72</sup> Testament A. Zborowskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 388, k. 688.

<sup>73</sup> Testament Karwackiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 369, k. 642.

<sup>74</sup> Testament Mikołaja Krzeszowskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 368, k. 1438.

<sup>75</sup> Testament Szymona Recowskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 91, k. 678; Testament S. Zawiszy Trzebieckiego, *ibidem*, sygn. 69, k. 1286v; Testament Seweryna Łackiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 386, k. 26.

<sup>76</sup> Testament W. Domgarta, Halickie, s. 103.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> Testament Mateusza Miastkowskiego, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 776, k. 661; Testament Jana Stanisława Starneckiego, Wielkopolska 1657–1680, s. 288; Testament Aleksandra Czernielewskiego, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 734, k. 1399.

<sup>79</sup> Testament J. Ulatowskiego, Wielkopolska 1657–1680, s. 300.

dodać, że zapisy ww. rodzajów szabel miały miejsce pomiędzy latami 1661–1690, a więc w okresie wzmożonych walk z Imperium Osmańskim, skąd mogły pochodzić wspomniane egzemplarze broni. Przedmiotami zapisów były również typy szabli europejskich: husarskie<sup>80</sup>, jedna kozacka<sup>81</sup> oraz jedna węgierska<sup>82</sup>.

Testatorzy rzadziej decydowali się na zapisy innych rodzajów broni białej. Łącznie legowali osiem koncerzy, z czego w dwóch przypadkach przedmiotem zapisu był koncerz oprawny złocisty<sup>83</sup>, a w kolejnych dwóch koncerz oprawny<sup>84</sup> oraz koncerzyk srebrny<sup>85</sup>. W bazie źródłowej występuje ponadto osiem legatów dotyczących pałaszy, z czego w dwóch przypadkach nie zostały podane szczegóły. W czterech pozostałych zapisach przeznaczone spadkobiercom pałasze określone zostały jako oprawne w mosiądz<sup>86</sup> oraz złociste<sup>87</sup>. Dwie pozostałe sztuki broni opisane zostały jako: „pałasz do kolan”<sup>88</sup> oraz „pałasz bachmulowy”<sup>89</sup>, czyli ozdabiany specjalną techniką pozwalającą na uzyskanie zdobień koloru granatowego<sup>90</sup>. Jeden testator umieścił w swoim testamencie zapis dotyczący partyzany, a więc długiej broni drzewcowej, oraz kordu starego<sup>91</sup>. Testatorzy zapisywali również egzemplarze broni obuchowej miazdzącej oraz sieczno-obuchowej. Pierwsza grupa obejmowała dwa zapisy buzdyanów, w tym jednego nabijanego złotem<sup>92</sup>, oraz dwa legaty obejmujące buławy<sup>93</sup>. Należy pamiętać jednak, że w XVII w. nie miały one charakteru bojowego, ale były znakiem władzy rotmistrzowskiej lub hetmańskiej<sup>94</sup>, zaś niektóre osoby dokonujące takich legatów, jak np. Aleksander Zborowski<sup>95</sup>, miały prawo do używania tego symbolu władzy. Ponadto w bazie źródłowej ujęto trzy przypadki

<sup>80</sup> Testament Mikołaja Biernaszewskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 391, k. 1311.

<sup>81</sup> Testament A. Morawca, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 389, k. 1121.

<sup>82</sup> Testament K. Borkowskiego, Halickie, s. 204.

<sup>83</sup> Testament A. Zborowskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 388, k. 687; Testament M. Skrzyńskiego, Sanockie, s. 60.

<sup>84</sup> Testament W. Chomętowskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 59, k. 137.

<sup>85</sup> Testament A. Zborowskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 388, k. 688.

<sup>86</sup> Testament A. Politkowskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 369, k. 905; Testament J. Winiarskiego, Sanockie, s. 119.

<sup>87</sup> Testament A. Zborowskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 388, k. 688.

<sup>88</sup> Testament J. Ulatowskiego, Wielkopolska 1657–1680, s. 300.

<sup>89</sup> Testament A. Smoszewskiego, Wielkopolska 1681–1700, s. 196.

<sup>90</sup> W. Kwaśniewicz, *Leksykon uzbrojenia ochronnego...*, s. 85.

<sup>91</sup> Testament K. Koji, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 718, k. 225.

<sup>92</sup> Testament A. Luberackiego CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 368, k. 1733; Testament M. Stogniewa, *ibidem*, spr. 396, k. 152.

<sup>93</sup> Testament A. Zborowskiego, CDIAUL, f. 9, op. 1, spr. 388, k. 688; Testament M. Fanerli, ANK, ks. gr. krakowskie, ks. rel., sygn. 664, k. 2373.

<sup>94</sup> M. Gradowski, Z. Żygulski jun., *op. cit.*, s. 60–61.

<sup>95</sup> L. Podhorodecki, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 165.

legowania bałt<sup>96</sup>, czyli toporów bojowych pochodzenia bliskowschodniego<sup>97</sup>, co miało miejsce pod koniec lat dwudziestych i w latach trzydziestych XVII w. Testamenty nie dają jednak odpowiedzi, czy zapisywana broń sieczno-obuchowa weszła w posiadanie testatorów w trakcie konfliktów z Imperium Osmańskim w pierwszej połowie XVII w. Za wyjątkiem przytoczonych wcześniej egzemplarzy broni orientalnej wszystkie pozostałe rodzaje broni legowane były w równym stopniu w całym omawianym okresie.

Najczęstszymi odbiorcami zapisów testamentowych dotyczących broni i uzbrojenia ochronnego były osoby powiązane z testatorami na płaszczyźnie zawodowej. Testatorzy poczynili na ich rzecz 48 legatów, z czego najczęściej obdarowywani byli współtowarzysze osób spisujących testament (23 legaty). W dwóch przypadkach legat dla niewymienionych z nazwiska towarzyszy warunkowany był wykonaniem określonych czynności dla testatora, np. dokonania donacji na kościół<sup>98</sup> lub odwiezienia ciała do miejsca pochówku<sup>99</sup>. Następnymi w kolejności odbiorcami zapisów broni i uzbrojenia była czeladź (16 zapisów) oraz słudzy (5 legatów). Kadra oficerska była sporadycznie uwzględniana w masie spadkowej – po dwa legaty otrzymali porucznicy i rotmistrzowie.

Współtowarzysze spod chorągwi oraz członkowie kadry najczęściej otrzymywali uzbrojenie przedstawiające dużą wartość materialną. Łącznie przeznaczono dla nich 18 legatów uzbrojenia ochronnego oraz tyle samo zapisów broni palnej, a także 10 legatów broni białej. Należy dodać, że uzbrojenie ochronne, jakie testatorzy zapisywali, najczęściej określane było jako szmelcowane, polerowane bądź złożone. Wartościowa była również zapisywana broń biała. Z 10 legatów, w 6 z nich pojawiają się informacje o zdobieniu legowanych egzemplarzy metalami szlachetnymi: złotem oraz srebrem. W testamentach nie ujęto natomiast specjalnych cech, które miały wyróżniać broń palną będącą przedmiotem legatów. Możliwymi wytłumaczeniami praktyk legowania towarzyszom drogocennych egzemplarzy broni i uzbrojenia ochronnego mogła być solidarność wewnątrzstanowa, braterstwo broni lub względy osobiste. Żołnierze, którzy przeznaczyli uzbrojenie współtowarzyszom, w większości pozostawali bezżenni i bezpotomni, czterech z nich pozostawało w związku małżeńskim, z czego jeden posiadał również dzieci. Status społeczny oraz materialny czeladników był nieporównywalnie niższy niż towarzyszy. Odzwierciedleniem wspomnianego braku równości były również legaty

<sup>96</sup> Testament S. Zawiszy Trzebieckiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 69, k. 1286v; Testament W. Chomętowskiego, *ibidem*, sygn. 59, k. 140v; Testament Samuela Dunina Rzechowskiego, Halickie, s. 135.

<sup>97</sup> W. Kwaśniewicz, *Leksykon broni białej i miotającej*, Warszawa 2003, s. 19.

<sup>98</sup> Testament P. Osińskiego, APL, ks. gr. lubelskie, ks. rel., sygn. 96, k. 27v.

<sup>99</sup> Testament J. Chrzonowskiego, Halickie, s. 404.

testamentowe – o wiele uboższe niż w przypadku zapisów kierowanych do członków rodziny, towarzyszy oraz instytucji kultu religijnego. Najczęściej legowanym czeladzi rodzajem broni palnej były pistolety (16 legatów). Broń długa zapisywana była nieco rzadziej (odpowiednio sześć legatów bandoletów, dwa legaty karabinów oraz dwa legaty półhaków). Znamienne, że broń palna często zapisywana była razem z koniem oraz kulbaką lub ładownicą (sześć legatów) lub samą ładownicą (pięć legatów). Jedyne w jednym przypadku testator zdecydował o podarowaniu czeladnikowi ładownicy oprawnej. W przypadku broni białej testatorzy legowali czeladzi mniej kosztowne elementy uzbrojenia, takie jak szable, o wyszczególnionej w tekście źródła budowie głowni: szabla długa lub szabla prosta (dwa legaty). W zaledwie jednym legacie autor testamentu zapisał czeladnikowi zbroję. Należy również dodać, że osoby, które umieściły w swoich aktach ostatniej woli zapisy dla czeladzi oraz służby, w 12 przypadkach były bezżenne i bezpotomne, zaś w przypadku czterech innych ich stan cywilny był niemożliwy do ustalenia.

Nieco mniej, 43 legaty, otrzymali członkowie rodzin testatorów. Najwięcej legatów (19) otrzymali rodzeni bracia testatorów. Rzadziej broń otrzymywali pozostali członkowie rodziny: synowcy (8 zapisów), kuzyni testatorów (5 legatów), dzieci (4 zapisy) oraz żony (3 legaty). Pojedyncze legaty przekazane zostały dla ojca, siostry, wnuka oraz dla rodziców lub brata. Wszystkie legaty broni, które testatorzy przeznaczali małżonkom, miały dużą wartość materialną, stąd można domniemywać, że ich celem było przekazanie żonom rzeczy stanowiących swego rodzaju zabezpieczenie finansowe. Najczęściej przeznaczanym rodzinie rodzajem mobilii wojskowych było uzbrojenie ochronne (36 legaty). Mniejszą popularnością cieszyły się zapisy broni palnej, miotającej oraz akcesoriów do niej (34 zapisy). Broń biała była najrzadziej zapisywanym typem uzbrojenia zaczepnego (20 legatów). Rodzinie przeznaczano najczęściej egzemplarze broni i uzbrojenia ochronnego o dużej wartości materialnej, jak np. broń białą oprawną w metale szlachetne (9 legatów), oprawne sajdaki (5 zapisów), a także elementy uzbrojenia ochronnego. Na uwagę zasługuje również fakt legowania krewnym elementów kosztownego rynsztunku husarskiego (pałasze, koncerze, zbroje husarskie, szyszaki), a także przekazanie członkowi rodziny (bratu) prywatnej artylerii zamkowej, co było jednak wyjątkiem i wiązało się ze śmiercią dzieci testatora, który był bogatym właścicielem zamku.

Kolejną, dużą grupą zapisów były legaty pobożne. W ich skład wchodziły zarówno darowizny na klasztory lub kościoły (23 zapisy), wota (2 przypadki), legaty dla księży (3 zapisy). Testatorzy przekazywali również broń i uzbrojenie ochronne jako zapłatę za koszty pochówku (8 zapisów), na odprawienie mszy zadusznych (2 przypadki) lub daninę celową na ozdobę grobu bądź na zakup wyposażenia kościoła (2 przypadki). W ośmiu przypadkach testatorzy zawarli w testamentach prośbę

o spieniężenie wyznaczonych mobiliów i przeznaczenie uzyskanej kwoty na pokrycie długów (4 zapisy) lub odprawienie mszy (4 przypadki). Instytucjami religijnymi najczęściej obdarowywanymi bronią i uzbrojeniem ochronnym były klasztory (15 zapisów). Czterema zapisami obdarowane były kościoły parafialne, zaś w czterech przypadkach kościoły nie zostały wyszczególnione lub wyznaczeniem tych, do których trafić miała broń, zajęć mieli się egzekutorzy.

Najczęstszym rodzajem broni przeznaczanej świątyniom była broń palna (21 legatów). W skład tego zbioru wchodziły zapisy muszkietów (4), pistoletów (7 legatów pary, 1 egzemplarza pojedynczego), strzelby (1, jako ogół broni palnej), rusznicy (1), karabinu (1), janczarki (1), bandoletów (3). Jako legaty pobożne w dwóch przypadkach przeznaczono również ładownicę. W zapisach pobożnych znajdowała się również broń biała (14 legatów). Testatorzy sporządzili 10 legatów szabli, w tym 2 oprawnych, 1 sadzonej kamieniami i 1 husarskiej oraz 2 ordynek, a także pałasza oprawnego, koncerza, buzdyganu i bałty. Autorzy testamentów zapisali również 13 legatów uzbrojenia ochronnego na cele duchowne. W ich skład wchodziły 4 legaty ryszunków, 5 legatów zbroi, 2 legaty szyszaków, 1 zapis żurawia czeladnego oraz 1 legat misiuurki. Dwudziestu testatorów czyniących takie legaty pozostawało w stanie bezżennym i bezpotomnym, jeden był żonaty, zaś stan cywilny dwóch z nich pozostawał nieznany. Co ciekawe, 6 z 23 testatorów sporządziło swoje akty ostatniej woli w trakcie działań wojennych. Broń legowana była również w innych celach. W dwóch przypadkach posłużyła za zapłatę dla osób określonych jako „gospodarz” oraz „gospodyni”, którzy prawdopodobnie wywodzili się ze stanu mieszczańskiego, a więc mogli zatrzymać legowaną broń. Sześć legatów przeznaczonych zostało na inne, niezwiązane z przytoczonymi wcześniej zagadnieniami cele, w tym jako zapłata osobom pokrzywdzonym przez testatora za życia. Jeden zapis przekazany miał być dla egzekutora pilnującego poprawności wykonania testamentu.

Wydaje się, że praktyka częstego legowania utensyliów wojennych towarzyszom, braciom i kościołom związana jest ze stanem cywilnym testatorów, którzy najczęściej pozostawali bezżenni oraz bezpotomni. Warto również dodać, że najczęstszymi odbiorcami broni i uzbrojenia ochronnego byli mężczyźni, co wydaje się dosyć oczywiste, z uwagi na maskulinizację zawodu wojskowego. W analizowanej bazie źródłowej odbiorczyniami zaledwie pięciu legatów były kobiety. Z drugiej jednak strony, jak zaprezentowano wcześniej, większość testatorów pozostających w stanie małżeńskim lub wdowim nie poczyniła żadnych zapisów broni i uzbrojenia ochronnego. Warto jednak dodać, że często w związki małżeńskie żołnierze wstępowali po zakończeniu służby wojskowej bądź w końcowym jej okresie<sup>100</sup>,

<sup>100</sup> T. Strogosz, *Życie codzienne żołnierzy armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, Oświęcim 2018, s. 169.



co mogło wiązać się z wcześniejszym zbyciem bądź utratą mobiliów związanych z wykonywaniem zawodu żołnierza.

Wgląd w przestawioną wyżej bazę źródłową daje możliwość prześledzenia zarówno popularności zapisywanych rodzajów uzbrojenia ochronnego i zaczepnego, jak i przybliżenia praktyk legowania określonych rodzajów broni konkretnym spadkobiercom. Z uwagi na dominację wśród testatorów osób bezzennych oraz bezdzietnych, odbiorcami przeznaczonej przez nich broni były najczęściej osoby związane z autorami testamentu na płaszczyźnie zawodowej, ich czeladź i służba, członkowie rodziny oraz instytucje kultu religijnego. Daje się zauważyć dużą rozbieżność pomiędzy rodzajami legowanej broni a jej dedykowanymi odbiorcami: im znaczniejszy był odbiorca, tym większą wartość miał dany legat. Zapisy testamentowe ilustrują również popularność konkretnych rodzajów uzbrojenia ochronnego i zaczepnego w armii koronnej w XVII w. Przewaga zapisów broni palnej i miotającej dowodzi jej powszechnego wykorzystania, zwłaszcza w formacjach jazdy zaciągu narodowego.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie [ANK]

Księgi grodzkie krakowskie, księgi relacji, sygn. 664, 711, 718, 734, 736, 738, 749, 752, 755, 766–767, 776, 967

Księgi grodzkie sądeckie, księgi relacji, sygn. 124, 127, 138

Archiwum Państwowe w Lublinie [APL]

Księgi grodzkie chełmskie, księgi inskrypcji, sygn. 20

Księgi grodzkie chełmskie, księgi relacji, sygn. 78, 104–106

Księgi grodzkie lubelskie, księgi relacji, sygn. 52, 59, 69, 91, 96, 99

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie (Central'nij Deržavnij İstoričnij Arhiv Ukraïni m. Kiïv) [CDIAUK]

fond 25, opis 1, sprawy 60, 139, 247, 280

fond 28, opis 1, sprawy 75, 123

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Central'nij deržavnij istoričnij arhiv Ukraïni, L'viv) [CDIAUL]

fond 9, opis 1, sprawy 365, 368–369, 372, 377–378, 381–383, 385–386, 388–389, 394, 396



### Wydawnictwa źródłowe

- Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej z XVII wieku*, wyd. P. Klint, K. Rzemieniecki, J. Węglorz, Wrocław 2018.
- Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631–1655*, wyd. P. Klint, Poznań–Wrocław 2008.
- Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, wyd. P. Klint, Wrocław 2011.
- Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681–1700*, wyd. P. Klint, Wrocław 2015.
- Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich ziemi sanockiej z XVII wieku*, wyd. P. Klint, K. Rzemieniecki, Wrocław 2020.

### Opracowania

- Dumanowski J., „*Pompa funebris*”? Z testamentów szlachty wielkopolskiej z XVIII w., [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 315–322.
- Gradowski M., Żygulski Z. jun., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2000.
- Karpiński A., *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII w.*, [w:] *Triumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII w.*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989, s. 203–234.
- Kobielski S., *Polska broń. Broń palna*, Wrocław 1975.
- Kwaśniewicz W., *1000 słów o dawnej broni palnej*, Warszawa 1987.
- Kwaśniewicz W., *Leksykon broni białej i miotającej*, Warszawa 2003.
- Kwaśniewicz W., *Leksykon dawnej broni palnej*, Warszawa 2004.
- Kwaśniewicz W., *Leksykon uzbrojenia ochronnego*, Warszawa 2005.
- Nagielski M., *Testament oboźnego koronnego i starosty chmielnickiego Mikołaja Stogniewa, porucznika chorągwi husarskiej JKMci Władysława IV*, „*Studia Historyczno-Wojskowe*” [Zabrze] 2008, t. II (za rok 2007), s. 263–275.
- Podhorodecki L., *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988.
- Popiołek B., *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.
- Pośpiech A., *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992.
- Srogosz T., *Życie codzienne żołnierzy armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, Oświęcim 2018.

Suchojad H., *Metodologiczne i praktyczne uwarunkowania edycji testamentów – kilka uwag na kanwie publikacji „Cui contingit nasci...”*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2015, t. LXIII, nr 4, s. 603–609.

Zielińska K., *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII w. w świetle konsytorza pułtuskiego*, „Przegląd Historyczny” 1986, t. LXXVII, z. 1, s. 46–58.

Żygulski Z. jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982.

---

### Notka o autorce

**Mgr Izabela Śliwińska-Słomska** – doktorantka w Zakładzie Historii Nowożytnej na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

**Zainteresowania naukowe:** historia społeczna, historia wojen i wojskowości.




im.sliwinska@uw.edu.pl



**Tomasz Kozieł**

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie /  
Jan Długosz University in Czestochowa

 <https://orcid.org/0000-0003-1471-4541>

## Techniczne, finansowe i polityczne przyczyny przyjęcia na uzbrojenie Wojska Polskiego broni systemu Mauser

### Summary

#### Technical, Financial and Political Reasons for the Adoption of the Mauser Weapon System for the Armament of the Polish Army

The present article contains information about the events which resulted in the introduction of the Mauser system to the equipment of the Polish Army in the years 1919–1921. It includes details about technical aspects of the weaponry that were taken into consideration in the selection or rejection of particular weapon models. The article also analyses the political background of the decisions made by military officials, which had a great influence on the final choice of the type of weapon. Moreover, the information on financial issues that have a significant impact on the decisions made can be found in the above-mentioned text. The final choice of the small arms had a profound effect on the future activities of the Polish Army and its equipping with other types of weapons.

**Keywords:** Polish Army, small arms, equipment, Mauser

### Streszczenie

Artykuł zawiera informacje o wydarzeniach, których następstwem było wprowadzenie na wyposażenie Wojska Polskiego w latach 1919–1921 broni strzeleckiej systemu Mauser. Podaje informacje o szczegółach technicznych uzbrojenia, na których opierano się przy wyborze czy odrzuceniu poszczególnych modeli broni. Przedstawia także polityczne tło podejmowanych przez wojskowych oficjeli decyzji, które miało wielkie znaczenie przy



ostatecznym wyborze typu broni. Można tu także znaleźć informacje dotyczące kwestii finansowych, mających niebagatelny wpływ na podejmowane decyzje. Ostateczny wybór indywidualnej broni strzeleckiej w ogromnym stopniu rzutował na przyszłe działania Wojska Polskiego w celu wyposażenia go w inne typy broni.

**Słowa kluczowe:** Wojsko Polskie, broń strzelecka, wyposażenie, Mauser

Polscy żołnierze w chwili wybuchu II wojny światowej nie odbiegali swoim wyposażeniem strzeleckim od żołnierzy wrogich armii. Posługiwali się bronią typu Mauser wz. 98 oraz opartym o nią karabinkiem (kbk) wz. 29, różniącą się tylko w szczegółach od uzbrojenia wykorzystywanego przez niemieckich przeciwników (tj. Kar98k kal. 7,92 mm). Obie armie stosowały tę samą amunicję.

Historia uzbrojenia polskiej armii, z którym wyruszyła do walki we wrześniu 1939 r., rozpoczęła się wraz z odzyskaniem niepodległości. Kiedy po 123 latach państwowego niebytu, w 1918 r. Rzeczpospolita Polska powróciła na mapę świata, okazało się, że wojsko „odziedziczyło” trzy różne systemy uzbrojenia stosowane wcześniej przez państwa zaborcze. W magazynach na terenie dawnego zaboru austriackiego znajdowała się broń w postaci Mannlicherów (kb i kbk wz. 1888, 1890 i 1895 – łącznie około 120 000 szt.)<sup>1</sup> i karabinów maszynowych (km) Schwarzlose wz. 07/12. Oba typy broni były kalibru 8 mm. Oprócz tego dostępne były również stare kb typu Werndla kal. 11 mm.

W wyniku rozbrojenia pruskich żołnierzy Polska zdobyła duże ilości broni na amunicję 7,92 mm. Były to głównie kb i kbk wz. 1898 Mauser oraz broń maszynowa w postaci różnych wersji km Maxima. Zdobyto też stare Mausery wz. 88. Z magazynów tej armii pozyskano także pewną ilość broni pochodzącej z Rosji, typu Mosin na oryginalną amunicję 7,62 mm, jak i przekalibrowaną na kal. 7,92 mm. Kolejne Mosiny (w tym kb i kbk wz. 91) oraz ckm Maxim wz. 1910 zostały zdobyte podczas walk toczonych na wschodzie w latach 1918–1920.

Po dotarciu w 1919 r. do Polski Armii Hallera, wyposażonej w broń francuską, liczba typów broni strzeleckiej uległa powiększeniu. Była to broń Lebel wz. 1886/93 oraz Lebel–Berthier wz. 07/15 i 07/16, a także broń maszynowa w postaci km St Etienne wz. 07 i Hotchkiss wz. 14 na amunicję Lebel 8 mm.

Trudna sytuacja sprzętowa armii podczas walk o granice Rzeczypospolitej wymusiła zakupy broni ze wszystkich dostępnych źródeł. W ten sposób pojawiła się m.in. broń włoska – Mannlicher–Carcano kal. 6,5 mm czy ofiarowane Polsce

<sup>1</sup> R. Matuszewski, I.J. Wojciechowski, *Karabin Mannlicher wz. 1895*, Warszawa 1986, Typy Broni i Uzbrojenia, t. CIX, s. 14; A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1986, s. 73–74.

brytyjskie Lee–Enfield kal. 7,7 mm oraz wiele innych typów<sup>2</sup>. Z broni maszynowej doszły m.in. km Colt i lkm Lewis. W połowie lat dwudziestych XX w. w magazynach znajdowało się około 120 typów broni strzeleckiej długiej.

W celu ujednoczenia uzbrojenia polskiej armii poszukiwano najlepszego typu broni. Generał Antoni Kaczyński 13 października 1919 r. poinformował I wiceministra Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWoj.) o konferencji, która odbyła się 23 września, na temat ujednoczenia uzbrojenia armii polskiej. Miałoby ono bazować na konstrukcji, której opracowanie zlecono kpt. Stanisławowi Siczkowi<sup>3</sup>. Broń ta miałaby być oparta na jej najlepszych typach posiadanych w magazynach oraz na badaniach nad nią prowadzonych we Francji i Wielkiej Brytanii. Opracowanie tej broni nie przesądzało jednak o jej przyjęciu na uzbrojenie, gdyż brak własnych fabryk uzbrojenia zmuszałby do jej produkcji za granicą, co stwarzało zależność od tamtejszych producentów. Kolejną opcją było przyjęcie broni używanej przez jedno z państw obcych (tj. Francję). Broń maszynowa miała zostać przyjęta w momencie określenia wyboru karabinu ręcznego<sup>4</sup>.

W 1919 r., w atmosferze optymizmu po odzyskaniu niepodległości, polecono też skonstruować nowy karabin płk. Jerzemu Dunajewskiemu<sup>5</sup> z Departamentu Uzbrojenia MSWoj., kompilującemu najlepsze rozwiązania. Dokonano także na próbę przekalibrowania na amunicję Mausera kb Lee–Enfield, Mannlicher oraz km Lewis i Colt<sup>6</sup>.

W ramach tych działań odrzucano kolejne modele karabinów. Jako jedna z pierwszych została odrzucona broń typu Mannlicher (kb i kbk) kal. 8 mm. Spowodowane to było z jednej strony niewystarczającą liczbą posiadanych egzemplarzy oraz brakiem możliwości jej zakupu za granicą w większej ilości. Z drugiej strony w walce okazało się, że broń ta podczas intensywnego ognia ma tendencję do zacinania się,

<sup>2</sup> A. Konstankiewicz, *op. cit.*, s. 45–146.

<sup>3</sup> J. Jędrysiak, *Kadra oficerska Legionów Polskich w ocenie niemieckich doradców z marca 1917 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2020, R. LII, nr 3, s. 278.

<sup>4</sup> Raport Szefa Departamentu Artylerii gen. Antoniego Kaczyńskiego nr 1277-III-424 z 13 października 1919 r. do I Wice-Ministra w sprawie ujednoczenia uzbrojenia Armii Polskiej, Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW WBH], Departament III Artylerii i Uzbrojenia [dalej: Dep. III Art. i Uzb.], sygn. I.300.32.64, k. 2.

<sup>5</sup> Jerzy Wincenty Dunajewski (1874–?) – płk, inżynier, dyrektor Państwowej Fabryki Karabinów i Sprawdzań w Siestreriecku, służył w Departamencie Uzbrojenia MSWoj. w Zbrojowni Nr 2 i Okręgowych Zakładach Uzbrojenia nr 1.

<sup>6</sup> Raporty Inspektora Armii Nr II z 16 maja 1922 r. do Komitetu Uzbrojenia i do Szefa Sztabu Generalnego L.dz. 343/tj/22, CAW WBH, Biuro Komitetu dla Spraw Uzbrojenia Armii [dalej: Biuro KSU], sygn. I.303.15.6, karty bez paginacji.

a po oddaniu około 120–150 strzałów często następowało odlutowanie się i przesuwanie muszek. Spełniała ona za to dobrze rolę broni szkolnej. Będąc w dobrym stanie technicznym, mogła tę rolę pełnić jeszcze przez wiele lat w pułkach kawalerii, które zostały w nią wyposażone<sup>7</sup>.

Karabiny maszynowe Schwarzlose cieszyły się dobrą opinią wśród żołnierzy z nich korzystających, w przeciwieństwie do ówczesnych specjalistów. Cechowały się one niską masą, dużą siłą ognia i niezawodnością oraz łatwą naprawą. Dodatkowo żołnierze kawalerii byli zadowoleni z możliwości ich troczenia do koni. Paradoksalnie austriacka amunicja była jedną z pierwszych, która została zakupiona za granicą, w państwach powstałych po rozpadzie Austro-Węgier. Z tego kierunku pochodziły też półfabrykaty (ołowiane i miedziane rdzenie oraz metalowe „łyżeczki” na kule, a także łuski i splotki). Ze względu na niedostateczną ilość waluty II Rzeczpospolita dokonywała zakupów uzbrojenia również w drodze wymiany barterowej. Wiadomo o 600 wagonach ziemniaków wysłanych do Wiednia i 1000 wagonach węgla do Budapesztu<sup>8</sup>. Polska Komisja Zakupów w Wiedniu starała się ponadto pozyskać broń i wyposażenie pochodzące z podziału armii austriackiej.

Odrzucona została również broń rosyjska. Spowodowane to było brakami w dostępności do amunicji mosinowskiej. Sama broń była chwalona za swoją prostą konstrukcję, niezawodność i trwałość. Do wad zaliczano duże jej zużycie, ponieważ wiele karabinów przeszło szlak bojowy I wojny światowej, jak i walk rewolucyjnych. Kolejnym problemem była jej różnorodność produkcji (4 rosyjskie i 1 brytyjski). Na początku 1921 r. Komisja do Spraw Uzbrojenia (KSU) podjęła decyzję o przyjęciu kbk jako podstawowej wersji broni żołnierza piechoty. W listopadzie tego samego roku Komisja ta zdecydowała o przerobieniu Mosinów, w liczbie 60 000, ze 150 000 posiadanych, na kbk z jednoczesnym remontem i przerobieniem ich na amunicję Mausera. Co ciekawe, pierwsze projekty wykonane w Zbrojowni nr 2 (Zb. nr 2) nie posiadały zmienionego kalibru lufy. Prace przeciągały się, z powodów technicznych i finansowych ostatnie 35 000 szt. kbk firma ARMA ze Lwowa przerobiła dopiero na przełomie 1926/1927 w cenie 43,47 zł za szt.<sup>9</sup> bez luf, które dostarczała Zb. nr 2. Otrzymały one nazwę kbk Mosin wz. 91/98/25. Problemy z tym kontraktem doprowadziły tę firmę do bankructwa.

<sup>7</sup> Protokół Nr 9. posiedzenia Komitetu dla Spraw Uzbrojenia z dn. 2 czerwca 1922 r., Biuro KSU Licz. 1132/T.22.KSU, CAW WBH, Biuro KSU, sygn. I.303.15.6, karty bez paginacji.

<sup>8</sup> *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawicki, Warszawa 1990, s. 280.

<sup>9</sup> List do Szefa Administracji Armii, ARMA Fabryka broni i maszyn we Lwowie spółka akcyjna L.484 z 20 maja 1926, CAW WBH, Dep. III Uzb. MSWoj., sygn. I.300.32.63, karty bez paginacji.



Zdobyto też około 1000 km Maxim wz. 1910. Była to konstrukcja praktycznie identyczna z bronią niemiecką, została więc przyjęta na uzbrojenie Wojska Polskiego. Po czym systematycznie przekalibrowano ją jak wyżej, otrzymując km wz. 10/28.

Odrzucona została również broń brytyjska, chociaż ocena jej wartości bojowej była najlepsza. Jednak niewielka jej liczba, około 80 000 szt., odmienna amunicja i problemy polityczne z rządem brytyjskim uniemożliwiły jej wybór. Zachowano również posiadane lkm Lewisa, gdyż sprawdzały się jako broń wsparcia w kawalerii.

W dniu 15 sierpnia 1919 r. raport mjr. Włodzimierza Maxymowicza<sup>10</sup> z Dowództwa Obozu Szkół Podoficerskich do Inspektoratu Szkół Wojennych Piechoty opiniuje otrzymaną broń francuską pod względem szkoleniowym i bojowym. Uznał on, że kb piechoty Lebella nie odpowiadał warunkom bojowym z powodu: skomplikowanego celowania, braku bezpiecznika, zmiany punktu ciężkości w miarę strzelania, tandetności wykonania, kształtu karabinu z wystającą komorą naboju, tj. nieodpowiadającą regulaminowi, oraz braku amunicji ćwiczebnej do szkolenia i nieodpowiadającego warunkom bojowym bagnetu. Autor jako jedyną broń nadającą się do użytkowania pod względem technicznym, jak i bojowym uznał kb Mauser lub do niego maksymalnie zbliżony. Za najdoskonalszy uznany został kb Mauser, tzw. „meksykański”, wykonany przez firmę Steyr<sup>11</sup>.

Dnia 5 września 1919 r. Departament Artylerii MSWoj. otrzymał *Zestawienie spostrzeżeń dotyczących technicznej wartości broni francuskiej*<sup>12</sup>. Było ono bardzo krytyczne w swej ocenie tej broni. Wskazano, że konstrukcja była przestarzała i bardzo niskiej jakości, a jej rozkładanie trudne i łatwo było zgubić części. Podczas walki broń ta szybko się nagrzewała i zacinała. Ponadto za słabość uznano średnią celność i za długi bagnet. Były też problemy z amunicją, której łuski pękały, a słabo osadzone pociski podczas transportu wypadały, natomiast proch się wysypywał. Dodatkowo brakowało do nich łódek<sup>13</sup>.

Podobnej treści był raport o tej broni przesłany do MSWoj. 19 sierpnia 1919 r. przez Dowództwo Okręgu Generalnego w Krakowie, a dotyczący użytkowania

<sup>10</sup> Włodzimierz Maxymowicz-Raczyński (1891–1938) – gen. brygady, dowodził szkołami podoficerskimi w Dęblinie i Ostrowii-Komorowie.

<sup>11</sup> Raport mjr Maxymowicza z 5 sierpnia 1919 r. z Dowództwa Obozu Szkół Podoficerskich do Inspektoratu Szkół Wojennych Piechoty, CAW WBH, Dep. III Art. i Uzb., sygn. I.300.32.64, k. 4; W. Głębowicz, R. Matuszewski, T. Nowakowski, *Indywidualna broń strzelecka II wojny światowej*, Warszawa 2000, s. 41.

<sup>12</sup> Niestety, raport nie rozróżnia modeli broni, ale z treści wynika, że jest to Berthier–Lebell wz. 16 (pięciostzałowy).

<sup>13</sup> Zestawienie spostrzeżeń dotyczących technicznej wartości broni francuskiej, CAW WBH, Dep. III Art. i Uzb., sygn. I.300.32.64.

kb i kbk Lebella przez baon zapasowy 16. pułku piechoty. W konkluzji raportu autor, gen. Antoni Symon<sup>14</sup>, zawarł opinię, że przebrojenie na ten typ broni należało wstrzymać i poddać pod „orzeczenie fachowej komisji”<sup>15</sup>.

Dodatkowo, aby skomplikować sytuację, Szef Sztabu Generalnego (SG) płk Stanisław Haller w swoim piśmie z 11 października 1919 r. do MSWoj. proponował powołanie komisji w celu wyłonienia jednolitego typu broni w wyniku przeprowadzonego konkursu. Zwycięzca zobowiązany byłby do wybudowania fabryki produkującej taką broń<sup>16</sup>.

W dokumentach Szefa Sztabu Generalnego znajduje się kalkulacja przesłana do MSWoj. Przedstawia ona różnicę w kosztach przejścia armii na broń francuską lub niemiecką:

Broń francuska wymagała zakupu (plus koszt frachtu do Polski):

1. 413 000 kb i kbk po 102,30/200 koszt 70 016 000 franków<sup>17</sup>
  2. 4170 km (Hotchkiss) po 5000 koszt 21 892 500
  3. 13 430 rkm (Chauchat) po 600 koszt 8 595 200
  4. Części zapasowe koszt 3 780 048
  5. Amunicja 632 000 000 x 0,42 (fr.) koszt 278 080 000
- Razem: 382 363 748 (22,942 mld mp)

Przejście na broń niemiecką wymagało zakupu:

1. 505 000 kb po 150 koszt 75 750 000 franków
  2. 1688 km po 1500 koszt 2 700 800
  3. 1290 lkm po 1200 koszt 1 625 400
  4. Amunicja 800 000 000 x 0,36 (pl) koszt 288 000 000
- Razem: 368 076 200 (22,08 mld mp)

Różnica: 14 287 548 (mp na korzyść broni Mausera)

Dodatkowo planowano zaoszczędzić na zakupie 50 000 szt. broni z firmy Richards z Londynu po 65 fr. – 3 250 000

<sup>14</sup> Antoni Symon (1862–1927) – gen., dowódca Okręgu Generalnego Kraków.

<sup>15</sup> Raport Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie, nr VI-OW.65024 z dnia 9 sierpnia 1919 r., CAW WBH, Dep. III Art. i Uzb., sygn. I.300.32.64.

<sup>16</sup> Pismo Naczelnego Dowództwa / Sztabu Generalnego nr 46010/IV z 11 października 1919 r. do MSWoj., *ibidem*.

<sup>17</sup> Cena franka liczona po 60 mp (marek polskich), *vide*: J. Jaskólski, *Tabele walutowe i towarowe 1914–1924*, wyd. 2 znacznie rozsz., Lwów 1924, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/116686/edition/112800/content> (dostęp: 1 VI 2022).

za 400 000 półfabrykatów broni niemieckiej – 30 306 200  
przekalibrowując 100 000 kb rosyjskich i angielskich – 8 000 000  
Razem: 41 556 200 fr.

Różnica całkowita: 55 843 748 fr. (3,35 mld mp)<sup>18</sup>

Kalkulacja ta w teorii pokazywała, że przyjęcie podczas unifikacji broni typu Mauser pozwoliłoby zaoszczędzić około 3,35 mld mp.

Sytuacja całkowicie się zmieniła po podpisaniu polsko-francuskiego układu politycznego i konwencji militarnej w dniach 19–21 lutego 1921 r. W ramach zawartych porozumień uzyskano obietnicę kredytu w wysokości 400 mln franków, które miały być wykorzystane na dozbrojenie i ujednoczenie armii polskiej<sup>19</sup>. Komitet Uzbrojenia Armii (KUA)<sup>20</sup>, na swoim spotkaniu 23 marca 1921 r., postanowił, aby niezwłocznie zakupić we Francji 413 000 szt. broni, niezależnie od modelu, w celu szybkiego przebrojenia piechoty, oraz brakującą ilość amunicji do zapasu na sześć miesięcy wojny. Szybko, bo już 1 kwietnia 1921 r., okazało się jednak, że Francuzi posiadają tylko 200 000 szt. sprawnych karabinów. Ponadto można było uzyskać jeszcze 300 000 karabinów po ich naprawieniu na koszt Polski. Ze względu na długi okres naprawy uzbrojenie trafiłoby do Rzeczypospolitej w ciągu 4,5 roku, co było nie do przyjęcia dla władz wojskowych ze względów mobilizacyjnych. Poza tym okazało się, że nasi sojusznicy byli nam w stanie dostarczyć tylko 100 mln naboji 8 mm. Reszta musiałaby zostać zamówiona u producentów. Ten sam problem był z bronią maszynową, km wz. 14 Hotchkiss. Oferowane były za to km St Etienne wz. 07, które już Polacy posiadali w odpowiedniej liczbie. Ponadto były one zbyt delikatne na walkę w polu. Pojawił się też problem przewozu tych materiałów do Polski. Jakkolwiek strona polska miała zakontraktowane 150 transportów kolejowych przez obszar Niemiec oraz możliwość przewozu statkami z bazy materiałowej

<sup>18</sup> Kalkulacja unifikacji broni palnej, MSWoj. Sekcja Org.-Adm.Oddz. IV Szt., CAW WBH, Szef Sztabu Generalnego / Kancelaria Przyboczna, sygn. I.303.1.194; CAW WBH, Biuro KSU, sygn. I.303.15.2, karty bez paginacji.

<sup>19</sup> P. Stawicki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 223; *Zarys dziejów...*, s. 409–410; J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919–1922)*, Warszawa 1970, s. 377–380; T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Toruń 2001, s. 73–74.

<sup>20</sup> Rozkaz Nr 72/W.M. 20. Ustanawiam z dniem 1 kwietnia 1920 roku „Komitet dla Spraw Uzbrojenia Armii”, Wiceministra Spraw Wojskowych Licz.dz.2865/W.M.20. Gen. Kazimierza Sosnkowskiego, z 20 marca 1920, CAW WBH, Biuro KSU, sygn. I.303.15.1. „Zadaniem KUA jest ustalenie i wybór charakterów i typów uzbrojenia wszystkich rodzajów broni w Armii Polskiej na podstawie rozważań teoretycznych oraz praktycznych doświadczeń, wreszcie przy uwzględnieniu potrzeb czysto wojskowych, warunków technicznych i finansowych”.

w Cherburgu do Gdańska<sup>21</sup>, to strajki kolejarzy czy dokerów mogły te dostawy poważnie utrudniać. Natomiast przewozy koleją przez Włochy i Rumunię były czasochłonne i drogie. Z kolei wyładunek w Pucku był również czasochłonny i miał ograniczoną przepustowość do momentu budowy linii kolejowej omijającej Gdańsk.

Ujednolicenie uzbrojenia armii polskiej w broń francuską spowodowałoby mimo wszystko posiadanie sześciu typów broni strzeleckiej kb i kbk Lebel wz. 1886/93 (ośmiostrzałowy), Berthier wz. 07/15 (trzystrzałowy) i Berthier wz. 07/16 (czasem M16 – pięciostrzałowy)<sup>22</sup>.

Wielkim problemem była przestarzała konstrukcja amunicji francuskiej. Wywozila się ona jeszcze z 11 mm amunicji na proch dymny, zmodernizowanej w roku 1886 poprzez zmniejszenie kalibru na 8 mm i zastosowanie prochu bezdymnego. Po swoim poprzedniku naboje te odziedziczyły też konstrukcję łuski o bardzo stożkowym kształcie i wystającej kryzie, co znacznie utrudniało zastosowanie jej do broni maszynowej. Dodatkowym czynnikiem wskazującym na jego niekorzyść była konstrukcja pocisku, wykonywana z pręta miedzianego, co podnosiło koszt<sup>23</sup> i zamieniało przewód lufy. Stosowano też dwa rodzaje montowania spłonek, zwykle do karabinów bojowych ręcznych i specjalne, wzmocnione do karabinów maszynowych.

Kolejnym bardzo mocnym argumentem za bronią strzelającą amunicją Mausera była liczba posiadanych ckm Maxim wz. 08 i lkm wz. 08/15. Wojsko Polskie posiadało ich w roku 1921 około 4000 szt. We Francji, w składach zdobycznej broni, znajdowały się duże ich ilości w stanie zdekompletowanym, za to w niskiej cenie, jako złom. Ministerstwo Spraw Wojskowych oceniało wytrzymałość km wz. 08 na około 150 000 strzałów, a broń, którą Polacy posiadali, oceniana była jako zużyta w 50%, co dawało jeszcze około 10 lat służby. Natomiast francuski km Hotchkiss wz. 14 miał o wiele mniejszą wytrzymałość, ocenianą na 30 000 strzałów. Sama lufa wymagała wymiany po 5000–8000 strzałów<sup>24</sup>. Podnosiło to koszt jej użytkowania.

W czerwcu 1921 r. Najwyższa Rada Wojenna (NRW) zdecydowała o przyjęciu kbk Mauser jako podstawowego uzbrojenia żołnierza polskiego<sup>25</sup>. Rząd francus-

<sup>21</sup> Raport dwutygodniowy, Polskiej Wojskowej Misji Zakupów z 15 lutego 1921 do Szefa Departamentu V. Uzbrojenia MSWoj., CAW WBH, Departament Uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.35.59, karty bez paginacji.

<sup>22</sup> A. Konstankiewicz, *op. cit.*, s. 64–70.

<sup>23</sup> Z. Gwóźdź, P. Zarzycki, *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*, Warszawa 1993, s. 30–31.

<sup>24</sup> Stan realny broni ręcznej, maszynowej i przyborów, oraz broni białej, Materiały dotyczące zużycia broni i amunicji podczas wojny, CAW WBH, Instytut Techniczny Uzbrojenia [dalej: ITU], sygn. I.342.1.43, k. 70–82.

<sup>25</sup> M. Cieśla, *Produkcja broni strzeleckiej w Polsce w latach 1921–1939*, „Res Polticae” 2018, t. XVIII, s. 9; Zaopatrzenie armii w broń i amunicję, Niepodpisany i niedatowany raport

ki początkowo oponował przeciwko tej decyzji jako niezgodnej z wcześniejszą umową. Jednakże marszałek Ferdinand Foch zdawał sobie sprawę z niemożności jej wypełnienia w punkcie dotyczącym broni. Było to spowodowane deficytem budżetowym armii i jej oszczędnościami poczynionymi na wyposażeniu i produkcji nowej broni. W związku z tym poparł on powyższą decyzję NRW, wywarł jednak nacisk w sprawie zakupu przez Polskę we Francji broni maszynowej<sup>26</sup>. Wobec powyższego strona polska zakupiła najpierw oryginalne km Hochkiss wz. 14, a po roku 1924 zmodernizowane do amunicji Mausera 7,92 mm km Hochkiss wz. 25<sup>27</sup>. Francja przystąpiła zaraz po zakończeniu Wielkiej Wojny do opracowania nowego naboju i broni do niego. Przebrojenia nie udało się wykonać całkowicie do roku 1940.

Uchwała Rady Ambasadorów z 10 marca 1921 r. przyznała Polsce wyposażenie i zapas surowców byłego Arsenалу Królewskiego w Gdańsku<sup>28</sup>. Właściwie ich pozostałości, gdyż już od jakiegoś czasu (brak dokładnych danych) były one wyprzedawane. Ministerstwo Spraw Wojskowych, spodziewając się przekazania mu wyposażenia Arsenалу za darmo, wydało zakaz zakupywania tego sprzętu. Wraz z 842 maszynami Polska otrzymała około 450 000 szt. nieobrobionych łuf, 300 000 kolb oraz około 300 ton podzespołów do kb Mauser<sup>29</sup>. Korzystano później z tych zapasów przy naprawach broni oraz przy uruchamianiu Fabryki Karabinów w Warszawie. Pierwsza próbna partia kb wz. 98 opuściła mury fabryki w 1922 r., mimo że rozkaz KSU z czerwca 1921 r. nakazywał produkcję kbk. Spowodowane to było brakami w dokumentacji technicznej – posiadano tylko rysunki karabinów długich. Przejście na kbk wymagało rozstrzygnięcia problemu, czy produkować kbk „kawaleryjski”, różniący się w 38 szczegółach technicznych od kb wz. 98, czy skróconą wersję kb.<sup>30</sup> Ostatecznie powstał model kbk wz. 98 PWU, będący połączeniem obu<sup>31</sup>. Wszedł on do produkcji w 1925 r. (łącznie wyprodukowano około 680 000 szt.,

---

w posiadaniu Szefa Sztabu Generalnego gen. W. Sikorskiego w r. 1921, CAW WBH, Oddział IV Sztabu Generalnego (Głównego), sygn. I.303.7.465, s. 13; T. Kośmider, *op. cit.*, s. 60.

<sup>26</sup> J. Kukułka, *op. cit.*, s. 489–490.

<sup>27</sup> L. Erenfeicht, *Karabin maszynowy Hotchkiss*, [w:] *Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939*, t. XXXI, Warszawa 2014, s. 33.

<sup>28</sup> K. Haładaj, *Karabiny i karabinki Mauser 98*, [w:] *ibidem*, t. X, Warszawa 2013, s. 35.

<sup>29</sup> J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939*, Kraków 1990, s. 19.

<sup>30</sup> Pismo płk. J. Dunajewskiego do MSWoj. z dnia 7 lipca 1921 r., Pismo Dep. Uzb. do płk. Dunajewskiego z 25 lipca 1921 r., CAW WBH, Dep. III Art. i Uzb., sygn. I.300.32.64, karty bez paginacji.

<sup>31</sup> Referat kpt. Mikołajewskiego p.t. „Kb i kbk wz. 98 i 29”, CAW WBH, ITU, sygn. I.342.1.48, k. 49–58.

a 145 000 szt. sprzedano). W 1927 r. do produkcji włączyła się Fabryka Broni w Radomiu, by po 1931 r. stać się jedynym jej producentem. Tam też opracowano nową jej wersję kbk wz. 29, który zaczęto wytwarzać jeszcze w roku 1930.

W ten oto sposób, z licznymi problemami i zwrotami akcji, przebiegała droga polskiej armii do celu, którym okazało się wyposażenie polskiego piechura w broń systemu Mauser.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Biuro Komitetu dla Spraw Uzbrojenia Armii [Biuro KSU]

sygn. I.303.15.1; I.303.15.2

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [CAW WBH]

Departament III Artylerii i Uzbrojenia, sygn. I.300.32.63; I.300.32.64

Departament Uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.35.59

Instytut Techniczny Uzbrojenia [ITU], sygn. I.342.1.43; I.300.1.48

Oddział IV Sztabu Generalnego (Głównego), sygn. I.303.7.465

Szef Sztabu Generalnego / Kancelaria Przyboczna, sygn. I.303.1.194

### Opracowania

Cieśla M., *Produkcja broni strzeleckiej w Polsce w latach 1921–1939*, „Res Polticae” 2018, t. XVIII, s. 9–22.

Głębowicz W., Matuszewski R., Nowakowski T., *Indywidualna broń strzelecka II wojny światowej*, Warszawa 2000.

Gołębiewski J., *Przemysł wojenny w Polsce 1918–1939*, Kraków 1990.

Gwóźdź Z., Zarzycki P., *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*, Warszawa 1993.

Jędrusiak J., *Kadra oficerska Legionów Polskich w ocenie niemieckich doradców z marca 1917 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2020, R. LII, nr 3, s. 267–297. <https://doi.org/10.12775/DN.2020.3.13>

Konstankiewicz A., *Broń strzelecka Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1986.

Kośmider T., *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Toruń 2001.

Kukułka J., *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919–1922)*, Warszawa 1970.

Matuszewski R., Wojciechowski I.J., *Karabin Mannlicher wz. 1895*, Warszawa 1986, Typy Broni i Uzbrojenia, t. CIX.

Stawecki P., *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981.

*Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939*, t. X, Warszawa 2013.

*Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939*, t. XXXI, Warszawa 2014.

*Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990.

## Netografia

Jaskólski J., *Tabele walutowe i towarowe 1914–1924*, wyd. 2 znacznie rozsz., Lwów 1924, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/116686/edition/112800/content> (dostęp: 1 VI 2022).

---

## Notka o autorze

**Mgr Tomasz Kozieł** – doktorant w Pracowni Historii XX w. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.

**Zainteresowania naukowe:** historia wojskowości, w szczególności okresu międzywojennego, oraz genetyczne pochodzenie Europejczyków.



tomtom76@onet.eu





Zdzisław Cutter

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie /  
Jan Długosz University in Czestochowa

 <https://orcid.org/0000-0003-0520-0397>

## Fortyfikacje zachodniego pogranicza Związku Sowieckiego w latach 1918–1939

### Summary

#### Fortifications of the Western Borderland of the Soviet Union between 1918–1939

In this article, the author explores the permanent fortifications known as the “Fortified Districts”, and unofficially as the “Stalin Line”, which were established on the western borderland of the Soviet Union between 1929 and 1939. The Soviet theory of developing a fortification system along the entire western borderland envisaged protection of the most important operational and strategic directions: Leningrad, Moscow, and Kiev. According to Soviet plans, the basis for the line of fortifications was the Fortified Districts. In terms of manpower, they were equivalent to an infantry brigade, with powerful firing assets matching those of a corps. Overall, a typical Fortified District ranged from 100 to 180 km in length (140 on average) and from 30 to 50 km in depth (42 on average), and was varied in nature. The “Stalin Line” was built between 1929 and 1939, and this period can be divided into two distinctive phases, namely: the first, covering years from 1931 to 1934, which witnessed the construction of the first thirteen Fortified Districts, fully equipped where possible; the second period, covering the years from 1936 to 1939, when a decision was made to close the gaps existing between the thirteen Fortified Districts by adding eight more, to further reinforce the fortifications by placing heavy artillery in the flanking bunkers, and to complete the formation of the fireteams. The development of the fortified districts lasted probably until the end of August 1939, after which it was stopped on the explicit orders of Joseph Stalin. It is reasonable to believe that this decision originated,

among others, in the signing of the Molotov–Ribbentrop Pact on 23 August 1939. At the same time, it can be concluded that the eastern neighbour of Poland, who on 17 September 1939 became its aggressor, had a well-developed fortification system along its western border. Starting with 28 June 1940, it constituted a new line of fortifications known as the “Molotov Line”.

**Keywords:** Fortified District, fortifications, fortification system, Republic of Poland, Soviet Union

### Streszczenie

Szkic eksploruje stałe umocnienia fortyfikacyjne zwane „Umocnionymi Rejonami”, a nieoficjalnie „Linia Stalina”, która powstała na zachodnim pograniczu Związku Sowieckiego w latach 1929–1939. Sowiecka teoria wybudowania na całym pograniczu zachodnim systemu fortyfikacyjnego zakładała osłonę najważniejszych kierunków operacyjno-strategicznych: Leningradu, Moskwy i Kijowa. Podstawę linii umocnień według planów sowieckich stanowił UR. Odpowiadał licznie brygadzie piechoty, z silnym wyposażeniem w środki ogniowe, dorównujące korpusowi. Ogólnie rzecz ujmując, typowy UR rozciągał się na długości od 100 do 180 km (średnio 140 km) oraz głębokości od 30 do 50 km (średnio 42 km) i miał zróżnicowany charakter. Okres budowy „Linii Stalina” obejmował lata 1929–1939, jednak można w nim wyróżnić dwa charakterystyczne etapy, mianowicie: pierwszy – to lata 1931–1934, w których zbudowano pierwsze trzynaście UR w miarę możliwości z pełnym wyposażeniem; drugi – w latach 1936–1939, kiedy postanowiono zamknąć istniejące luki między trzynastoma UR poprzez budowę następnych ośmiu, dodatkowo wzmocnić fortyfikacje ciężką artylerią umieszczoną w bunkrach flankujących oraz zakończyć formowanie załóg. Rozbudowa rejonów umocnionych trwała prawdopodobnie do końca sierpnia 1939 r., po czym została przerwana na wyraźny rozkaz Józefa Stalina. Należy sądzić, iż decyzja ta wynikała m.in. z podpisania 23 sierpnia 1939 r. paktu Ribbentrop–Mołotow. Można jednocześnie skonstatować, iż wschodni sąsiad, a następnie agresor Polski z 17 września 1939 r. posiadał na swoim zachodnim pograniczu dobrze rozwinięty system fortyfikacyjny. Natomiast od 28 czerwca 1940 r. stanowił on nową linię umocnień zwaną „Linia Mołotowa”.

**Słowa kluczowe:** Rejon Umocniony, fortyfikacje, system fortyfikacyjny, Rzeczpospolita Polska, Związek Sowiecki

**W** latach 1918–1939 niezwykle istotne miejsce w przygotowaniach każdego państwa do przyszłego konfliktu militarnego zajmowała fortyfikacja stała i polowa<sup>1</sup>. Stanowiła ponadto jeden z głównych przed-

<sup>1</sup> Fortyfikacja w ogólnym znaczeniu militarnym zajmuje się projektowaniem, opracowaniem konstrukcji obiektów i zespołów fortyfikacyjnych oraz koncepcją ich wykorzystania

miotów zainteresowania i działalności inżynierii wojskowej państw europejskich okresu międzywojennego, szczególnie zaś Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Polski i Związku Sowieckiego. Natomiast stan badań nad systemem umocnień stałych i polowych Związku Sowieckiego przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX w. na jego zachodnim pograniczu jest skromny<sup>2</sup>.

Pierwsza wojna światowa w sposób widoczny wykazała niedoskonałość istniejących systemów fortyfikacyjnych obrony granic i ważniejszych ośrodków wewnątrz kraju. Trzonem tych systemów były twierdze poligonalne. Okazało się bowiem, że nie mogą one już spełniać swego zasadniczego przeznaczenia: wiązać stosunkowo najmniejszymi siłami, przez jak najdłuższy czas, jak największej siły przeciwnika. Z reguły większość twierdz okazała się swego rodzaju pułapkami dla własnych armii, gdyż były często zdobywane przez siły mniejsze niż oddziały je broniące. Z tego też powodu, w końcowym etapie wojny, szczególnie we Francji i Niemczech, wysunięto daleko idące wnioski, iż w zasadzie twierdze przeżyły już swój „złoty wiek”<sup>3</sup>.

Po wojnie dyskusja o militarnym znaczeniu fortyfikacji rozgorzała z całą siłą. Nie wnikając w jej szczegóły, można wskazać, iż zdecydowana większość specjalistów z dziedziny budownictwa militarnego rozpoczęła poszukiwania w zakresie nowych form fortyfikacji stałej. Ostatecznie zarysowały się trzy koncepcje: modernizacji starych twierdz, stworzenia umocnień ruchomych oraz budowy umocnionych rejonów<sup>4</sup>.

Pierwsza idea dążyła do zachowania fortec zdolnych do prowadzenia obrony okrężnej. Jej zwolennicy twierdzili, że niedostateczna siła oporu pojedynczych twierdz była przede wszystkim rezultatem przypadków (zbyt słabe zabezpieczenie artyleryjskie, niskie walory garnizonów), a tylko częściowo konstrukcji. Stwierdzali,

---

w działaniach bojowych wojsk i do osłony obszaru kraju. Fortyfikacja stała, jako dziedzina fortyfikacji, traktuje o sposobach i środkach przygotowania fortyfikacyjnego granic i terytorium państwa do zadań operacyjno-strategicznym, przewidywanych na okres wojny. Polowa natomiast obejmuje środki i sposoby umocnienia terenu w procesie bezpośrednio przygotowania i prowadzenia walki (operacji). R.H. Bochenek, *1000 słów o inżynierii i fortyfikacji*, Warszawa 1980, s. 61–62; *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 119. Natomiast główne informacje niniejszego szkicu stanowią kompilację wcześniejszych badań i ustaleń autora zawartych m.in. w: *Saperzy polscy wobec zagrożenia wojennego 1935–1939*, Wrocław 2001; *Polskie wojska saperские w 1939 roku*, Częstochowa 2003 oraz *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005.

<sup>2</sup> S. Soroka, *Wojska inżynieryjne – ewolucja i współczesność*, Warszawa 1991, *passim*; R.M. Jurga, *Twierdza Europa. Europejskie fortyfikacje II wojny światowej*, Warszawa 2013, *passim*.

<sup>3</sup> S. Soroka, *op. cit.*, s. 40–41.

<sup>4</sup> Z. Cutter, *Fortyfikacje niemieckie na pograniczu z Polską w okresie międzywojennym*, [w:] *Admirałski Farwater*, red. I. Pietkiewicz, Gdańsk 2015, s. 135–136; idem, *Saperzy II Rzeczypospolitej...*, s. 189.

że nie można mówić o przeżyciu się twierdz. Ich zdaniem, należało je udoskonalać, uwzględniając postęp techniczny (powiększenie głębokości pozycji, stworzenie połączeń podziemnych, maskowanie przeciwlotnicze, zapory inżynieryjne i przeciwpancerne). Trzeba przyznać, że poglądy te w okresie międzywojennym nie posiadały zbyt wielu zwolenników<sup>5</sup>.

Koncepcja druga lansowała zasadę ruchliwości. Zrodziła się ona jeszcze w trakcie działań wojennych, kiedy pojawił się pogląd o zastąpieniu twierdz umocnieniami polowymi lub doraźnymi. Zwolennicy tego rozwiązania wychodzili z przekonania, iż budowa umocnień stałych jest niezmiernie kosztowna. W zamian za to zakładali maksymalne przygotowanie przyszłego pola walki pod względem inżynieryjnym. Zamierzano osiągnąć to przez: rozbudowę sieci komunikacyjnych i łączności; przygotowanie zarysu pozycji obronnych i wzmocnienie ich niewielkimi dziełami fortyfikacji stałej; wybranie stanowisk ogniowych środków artyleryjskich (łącznie z przygotowaniem wstępnych danych do prowadzenia ognia); zgromadzenie materiału inżynieryjno-saperskiego i budowlanego do ewentualnego wzniesienia umocnień na zagrożonych kierunkach<sup>6</sup>. System ten miał jednak jedną słabą stronę – zrealizowanie szeroko zakrojonych prac w okresie mobilizacji było niezmiernie trudne do wykonania. Zanim teren zostałby odpowiednio przygotowany pod względem inżynieryjnym, nieprzyjaciel mógłby wcześniej zająć przyszłe pole bitwy. W tym konkretnym przypadku inżynieryjne przygotowanie pola walki zaczęto więc przesuwac wstecz, na okres pokojowy<sup>7</sup>.

Podstawę trzeciej koncepcji stanowiły rejonu umocnione (strefy). Miały one tworzyć, według teoretyków i strategów wojskowych, nieprzerwany w zasadzie „front forteczny”, złożony z zespołów (mniejszych) stałych dzieł inżynieryjnych, urzutowanych w głębi z jednoczesnym zabezpieczeniem skrzydeł. Sam fakt istnienia takich rejonów – zdaniem projektodawców – miał wpływać na plany operacyjno-strategiczne strony przeciwnej. Wobec takiej sytuacji, nieprzyjaciel musiał szukać rozwiązania w obejściu tej przeszkody fortyfikacyjnej albo w trudnym frontalnym natarciu. Podkreślić należy w tym miejscu, że tę ideę przyjęły prawie wszystkie państwa, jako najbardziej nowoczesną formę inżynieryjnego przygotowania kraju do wojny. Formy jej rozwiązania były jednak różne, nawet w jednym i tym samym państwie ulegały znacznym przekształceniom<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> R. Falkiewicz, *Kierunki rozwoju i rozbudowa umocnień stałych na europejskim teatrze działań wojennych do II wojny światowej*, „Myśl Wojskowa” 1958, nr 2, s. 49.

<sup>6</sup> W. Spałek, *Rozwój fortyfikacji polowej podczas wojny światowej (dokończenie)*, „Saper i Inżynier Wojskowy” 1926, z. 8, s. 1003–1011.

<sup>7</sup> T. Rawski, *Niemieckie umocnienia na ziemiach polskich w latach 1919–1945*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1966, t. XII, s. 283.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

Pierwsza wojna światowa przyniosła również ogromny rozwój fortyfikacji polowej. W odróżnieniu od fortyfikacji stałej, zawczasu przygotowanej, fortyfikację polową realizowano w zależności od potrzeb i możliwości samej walki. Obok pozycji głównej (głównego oporu) pojawiły się liczne pozycje tyłowe oraz ryglowe. Niektóre z nich, rozbudowywane przez dłuższy okres, przekształciły się w bardzo silnie umocnione, nieprzerwane linie o wielkiej mocy oporu. W tej dziedzinie praktyka wojenna dowiodła szczególnie, że przygotowanie umocnień i linii nie ograniczało się li tylko i wyłącznie do zbudowania obiektów fortyfikacyjnych w postaci polowych schronów bojowych, stanowisk dowodzenia i środków ogniowych, lecz polegało także na wykonaniu różnych umocnień polowych oraz osłonięciu ich licznymi zaporami inżynieryjnymi (fortyfikacyjnymi, minowymi oraz hydrotechnicznymi), przeciw piechocie, przeciwpancernymi i przeciwtransportowymi<sup>9</sup>. Doświadczenia I wojny światowej w dziedzinie fortyfikacji polowej stanowiły również punkt wyjścia do teoretycznych i praktycznych rozważań zastosowania jej w różnych formach działań bojowych sił zbrojnych. W okresie międzywojennym wiele armii świata traktowało ją jako główny element inżynieryjnej rozbudowy terenu w działaniach ofensywnych i defensywnych wojsk<sup>10</sup>.

Na tym etapie rozważań nadmienić trzeba, że rejon umocniony określał system pasów i rejonów obronnych, przygotowanych środkami fortyfikacji stałej i polowej do długotrwałej i uporczywej obrony siłami stałych garnizonów i wojsk polowych. Przed wybuchem II wojny światowej na europejskim teatrze działań wojennych rozbudowanych zostało szereg mniejszych i większych rejonów umocnionych przez takie państwa, jak: Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Finlandia czy ZSRR.

Zasadniczym przeznaczeniem rejonów umocnionych była osłona granic i ważnych kierunków operacyjno-strategicznym prowadzących w głąb kraju do głównych ośrodków ekonomicznych, polityczno-administracyjnych i militarnych. Miały one odgrywać szczególnie ważną rolę w początkowym etapie działań militarnych, jako element zabezpieczający koncentrację i rozwinięcie wojsk, jak również uprzednią ich mobilizację.

Z punktu widzenia technicznego lansowano w okresie międzywojennym różne poglądy na rozbudowę rejonów umocnionych. Zwyciężyły jednak dwie teorie: pierwsza – zakładała rozbudowę elementów fortyfikacyjnych w rejonach umocnionych, zdolnych oprzeć się działaniom artylerii dużych kalibrów, oraz druga – zalecająca rozbudowę mniejszych, lecz liczniejszych urządzeń fortyfikacyjnych.

<sup>9</sup> S. Soroka, *op. cit.*, s. 41; W. Spalek, *Rozwój fortyfikacji polowej podczas wojny światowej*, „Saper i Inżynier Wojskowy” 1926, z. 7, s. 880–889.

<sup>10</sup> E. Kozłowski, K. Sobczak, *Siły zbrojne i sztuka wojenna w latach 1900–1921*, Warszawa 1964, s. 187–188; T. Rawski, *op. cit.*, s. 284.

Ogólnie rzecz ujmując, rozwój umocnień stałych po I wojnie światowej poszedł w dwu zasadniczych kierunkach: rozbudowy silnej i wielkiej – skoncentrowanej fortyfikacji, której klasycznym reprezentantem była Linia Maginota, oraz rozbudowy dużej liczby małych, długotrwałych budowli obronnych, dobrze zamaskowanych, dość gęsto rozmieszczonych i na stosunkowo dużą głębokość, a tego przykładem była Linia Zygfryda<sup>11</sup>.

Oprócz tych dwóch zasadniczych typów, budowano w okresie międzywojennym rejonu umocnione, które w swej strukturze i rozbudowie miały często cechy jednego i drugiego typu. Takie umocnienia zostały wybudowane w latach 1929–1939 na zachodnim pograniczu ZSRR i zwane były nieoficjalnie „Linia Stalina”<sup>12</sup>.

Po zakończeniu I wojny światowej i konfliktu polsko-sowieckiego lat 1919–1920, większość umocnień wzniesionych w okresie carskiej Rosji znalazła się w granicach państw powstałych po oderwaniu się od byłego imperium Romanowych. Dość liczne i rozległe fortyfikacje pozostały też na terenach Polski. Największa z nich była w Modlinie. Dwa obozy ciągłe, cytadela w środku i osiemnaście fortów pozwalały na doskonałą obronę tej pozycji fortyfikacyjnej. Następna to twierdza dęblńska z siedmioma fortami i cytadelą oraz punktami połowymi dla oddziałów piechoty i stanowiskami ogniowymi artylerii. Kolejny rejon fortyfikacyjny znajdował się w Brześciu nad Bugiem.

Obok wymienionych twierdz na zachodnich granicach Rosji Radzieckiej istniały liczne rejonu umocnione. Zaliczyć do nich należy fortyfikacje linii Narwi–Biebrzy z twierdzą Osowiec, fortyfikacje Niemna czy trójkąt twierdz wołyńskich: Dubno–Łuck–Równe. Podobnie rzecz się miała na północy, w rejonie Przesmyku Karelskiego<sup>13</sup>. Ogólnie rzecz ujmując, w połowie lat dwudziestych ZSRR na swoich zachodnich granicach nie dysponował poważniejszymi fortyfikacjami i nie podjął intensywnych prac nad ich budową czy rozbudową.

Sytuacja w tym zakresie zaczęła się zmieniać u schyłku lat dwudziestych XX w. W 1928 r. rozpoczęto wykonanie pierwszej „pięciolatki”, której jednym z celów była modernizacja i rozbudowa radzieckiego potencjału militarno-przemysłowego. W ramach tych przedsięwzięć ekonomiczno-militarnych na przełomie lat 1928/1929 podjęto decyzję o wzniesieniu fortyfikacji ciągnących się wzdłuż zachodniej granicy Związku Sowieckiego.

<sup>11</sup> R. Fałkiewicz, *op. cit.*, s. 49–50.

<sup>12</sup> Z. Cutter, „Linia Stalina” – fortyfikacje zachodniego pogranicza ZSRR w latach 1918–1939, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1996, t. XXXVIII, s. 203–204.

<sup>13</sup> Z. Pilarczyk, *Fortyfikacje obronne Polski w przededniu II wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1992, t. XXXIV, s. 272–274.



Na tym etapie rozważań podkreślić trzeba, iż zanim nabrała ona mocy urzędowej, w sowieckim kierownictwie polityczno-wojskowym zastanawiano się nad formą fortyfikacji, które harmonizowałyby z warunkami terenowymi i charakterem działań wojennych oraz względami natury ekonomicznej<sup>14</sup>.

Sowiecka koncepcja zakładała więc wybudowanie na całym pograniczu zachodnim rejonów umocnionych (Укреплённый Район – UR), które osłaniać miały najważniejsze kierunki operacyjno-strategiczne: Leningrad, Moskwę i Kijów. Między poszczególnymi rejonami zdecydowano pozostawić nieufortyfikowane przestrzenie – głównie ze względów oszczędnościowych, a także i z przyczyn doktrynalnych – obawy przed zaniechaniem działań manewrowych w razie dysponowania ciągłą linią fortyfikacyjną<sup>15</sup>.

Podstawę linii umocnień według planów sowieckich stanowił UR. Odpowiadał liczebnie brygadzie piechoty, z silnym wyposażeniem w środki ogniowe, dorównujące korpusowi. Dysponował własnym dowództwem ze sztabem, dwoma–ośmioma batalionami cekaemów, pułkiem artylerii, do trzech wydzielonych baterii artylerii ciężkiej, batalionem pancernym, kompanią (niekiedy batalionem) łączności, samodzielny batalionem saperów oraz służbami<sup>16</sup>.

Techniczny szkielet inżynierskiej rozbudowy rejonów obrony w UR przechodził przeobrażenia w całym okresie międzywojennym. W 1934 r. składał się on z następujących pasów i pozycji: przedpola, na którym nie wznoszono obiektów; pozycji wysuniętej (linii czat); głównego pasa obrony o głębokości 1,5 do 3 km, złożonego z oddzielnych batalionowych rejonów obronnych. Od 1938 r. natomiast posiadał trzy pozycje: przedpole o głębokości 12–18 km, w którym nie wznoszono żadnych obiektów, jedynie zapory (drutowe, minowe), zalewy i przeszkody; pozycję wysuniętą (linia czat); główny pas obrony o głębokości 2–4 km, złożony głównie z batalionowych rejonów (węzłów) obrony.

Ogólnie rzecz biorąc, typowy UR rozciągał się na długości od 100 do 180 km (średnio 140 km) oraz głębokości od 30 do 50 km (średnio 42 km) i miał zróżnicowany charakter. Budowano go zazwyczaj jako umocniony rejon wylądowczy (np. na północ od Polesia) lub wznoszono go, opierając się na naturalnych przeszkodach wodnych, przede wszystkim liniach rzek i bagien (na Polesiu i Ukrainie)<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> R. Fałkiewicz, *op. cit.*, s. 50–52.

<sup>15</sup> F.K., *Rosyjskie fortyfikacje*, „Bellona” [Londyn] 1944, z. 3, s. 74–75. Natomiast radzieckie rejonu umocnione w swej strukturze i rozbudowie posiadały cechy silnej i wielkiej – skoncentrowanej fortyfikacji oraz wielkiej liczby małych – długotrwałych budowli obronnych.

<sup>16</sup> A. Grzywacz, *Polskie planowanie wojenne na wschodnim kierunku operacyjnym w latach 1921–1939*, Kraków 1995, s. 98–99.

<sup>17</sup> Z. Cutter, „Linia Stalina” – *fortyfikacje...*, s. 205–206.

### Pod względem inżynieryjnym i technicznym UR stanowił

skomplikowany system żelbetowych i pancernych schronów bojowych i umocnień zabezpieczających. Wewnątrz UR budowano podziemne magazyny, elektrownie, szpitale, stanowiska dowodzenia i węzły łączności. Podziemne budowle łączył labirynt tuneli, galerii, ukrytych połączeń. Każdy UR mógł prowadzić samodzielne działania bojowe nawet w stanie całkowitej izolacji<sup>18</sup>.

Najważniejszym, a zarazem podstawowym składnikiem ujętym w powyższej eksploracji UR były żelbetowe i betonowe schrony bojowe, uodpornione na ogień artylerii o kalibrze do 155 mm. W tym rozwiązaniu technicznym fortyfikacji stałej dominowały przede wszystkim betonowe schrony bojowe wyposażone w potrójne gniazdo karabinów maszynowych do prowadzenia ognia czołowego. Wznoszono również tzw. półkaponiere – schrony tyradetorowe, przeznaczone dla dwóch armat o kalibrze 76 mm<sup>19</sup>.

Inny element każdego UR stanowiły także stałe stanowiska ogniowe artylerii fortecznej, tzw. DOT-y. Dla przykładu, DOT 112 w UR „Mohylów Podolski” charakteryzował się „skomplikowaną, podziemną fortyfikacją składającą się z komór, chodników, kaponier, strzelnic, filtrów powietrza. Zawierał magazyny broni, amunicji i żywności, lazaret, kuchnię, wodociąg, świetlicę, punkt obserwacyjny oraz stanowisko dowodzenia”<sup>20</sup>. Podobne składniki występowały w DOT 1205 w UR „Kijowski”, gdzie skupiono „wspaniałe wyposażone podziemia, mogące rozlokować cały sztab Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego. Dobrze zabetonowane i zabezpieczone w niezawodną łączność, nadawały się bezspornie do pracy sztabu w czasie wojny”<sup>21</sup>.

Początek lat trzydziestych należy uznać za okres długotrwałego planu rozbudowy sowieckich umocnień fortyfikacyjnych na granicy z Finlandią, Estonią, Łotwą, Polską i Rumunią. Front fortyfikacyjny między Finlandią a Morzem Czarnym obejmować miał szereg rejonów umocnionych (lub tylko częściowo umocnionych), m.in.: „Karelski”, „Kingisepp” („Jamburg”), „Psków”, „Połock”, „Mińsk”, „Mozyrz”, „Korosteń”, „Nowogród Wołyński” („Zwiahel”), „Latyczów” („Letyczew”), „Mohylów Podolski”, „Rybница”, „Tyraspol” i „Odessa”.

<sup>18</sup> W. Suworow, *Lodołamacz*, Warszawa 1992, s. 84–85.

<sup>19</sup> Z. Cutter, „Linia Stalina”, „Wojsko i Wychowanie” 1996, nr 12, s. 52–55.

<sup>20</sup> W. Suworow, *op. cit.*, s. 86–87.

<sup>21</sup> Meldunek komisarza I rangi Lwa Mechlisa do Józefa Stalina o inspekcji (stanie gotowości bojowej) Kijowskiego Rejonu Umocnionego z 15 IX 1939 r., Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW WBH], Kolekcja materiałów z archiwów Federacji Rosyjskiej [dalej: Kolekcja], sygn. VI/1/10, s. 4–5.

Nazwy te określały jednocześnie mniej więcej przebieg linii obronnej, z poważniejszą przerwą, jaką stanowiły trudno dostępne tereny błotnistej Prypeci. Był to właśnie front nazwany nieoficjalnie „Linia Stalina”. Na północy opierał się na starych, ale wzmocnionych fortyfikacjach nad Zatoką Fińską, na południu zaś zakończenie jej opierało się na fortyfikacjach wybrzeża w rejonie Odessy. Była ona dostosowana do rzeźby terenu i miała swe punkty ciężkości na głównych kierunkach komunikacyjnych, poprzez zagęszczenie i pogłębienie umocnionych rejonów.

Okres budowy „Linii Stalina” obejmował lata 1929–1939, jednak można w nim wyróżnić dwa charakterystyczne etapy, mianowicie: pierwszy – to lata 1931–1934, w których zbudowano pierwsze trzynaście UR w miarę możliwości z pełnym wyposażeniem; drugi – w latach 1936–1939, kiedy postanowiono zamknąć istniejące luki między trzynastoma UR poprzez budowę następnych ośmiu, dodatkowo wzmocnić fortyfikacje ciężką artylerią umieszczoną w bunkrach flankujących oraz zakończyć formowanie załóg.

Na sowieckim pograniczu z II Rzeczpospolitą w początkach 1931 r., w ścisłej tajemnicy i pod kontrolą wojsk wewnętrznych, rozpoczęto zasadnicze prace inżynierjno-budowlane<sup>22</sup>. Prowadzono je do końca 1934 r., a w niektórych UR nawet do 1935 r. W tym okresie na terenie Zachodniego Okręgu Wojskowego (Białoruskiego) wzniesiono trzy UR: „Połock”, „Mińsk” i „Mozyrz”<sup>23</sup>.

Oddział II SG WP w 1933 r. meldował, iż w „Połockim” UR znajdowały się

forty Jekimanja, Bonderenki, Czarnoruczaje, Bieliczycza [...]. Zbudowane były bardzo mocno na wzniesieniach dominujących nad resztą terenu. Uzbrojenie fortu składało się z półbaterii dział przeciwlotniczych, półbaterii dział 6-calowych, 6-ciu karabinów maszynowych, z czego 2 do ostrzeliwania samolotów. Załoga składała się z jednej kompanii strzeleckiej. Poza fortami w odległości około 1,5 km ustawione były baterie dział różnych kalibrów [...]. Poza linią fortów istniały jeszcze linie umocnień polowych<sup>24</sup>.

Na zachodnim odcinku granicy polsko-sowieckiej – według meldunków Oddziału II SG, na przełomie lat 1935/1936 nie prowadzono zakrojonych na szeroką skalę robót fortyfikacyjnych. Realizowano natomiast w niektórych UR przedsięwzięcia inżynierjno-budowlane, „polegające na budowie rowów strzeleckich, przeszkód sztucznych oraz organizację terenu (oczyszczanie przedpoła, przygotowanie

<sup>22</sup> Z. Cutter, „Linia Stalina” – fortyfikacje..., s. 207–211.

<sup>23</sup> Meldunek komisarza I rangi Lwa Mechlisa do Józefa Stalina..., s. 5–8.

<sup>24</sup> Meldunek L.dz. 14/Tjn. 33 z 5 I 1933 r. szefa ekspozytury nr 1 ppłk. dypl. Galińskiego do Szefa Referatu „W”, CAW WBH, Oddział II SG, sygn. 1775/89/161, karty bez paginacji.

zalewów, maskowanie)”<sup>25</sup>. W Ukraińskim Okręgu Wojskowym w tym okresie powstały następujące UR-y: „Korosten”, „Nowogród Wołyński” („Zwiahel”), „Latyeczów” („Letyczew”)<sup>26</sup>.

Od połowy 1936 r. rozpoczęto budowę rejonów umocnionych w lukach między już istniejącymi. W sowieckich okręgach wojskowych graniczących z II Rzeczpospolitą powstało pięć UR: „Słuck” i „Polesko-Wołyński” w Zachodnim Okręgu Wojskowym oraz „Winnica”, „Kamieniec Podolski” i „Szepietówka” w Ukraińskim Okręgu Wojskowym<sup>27</sup>.

Wznoszone fortyfikacje w tym okresie składały się ze

[...] schronów na ckm-y (3), artyleryjskich, obserwacyjnych, mieszkalnych, połączonych w wielu wypadkach rowami łącznikowymi i otoczonych zasiekami z drutu kolczastego. Były zaopatrzone w wodę, instalację do światła elektrycznego [...]. Wytrzymałość schronów obliczona była na rażenie pociskami artyleryjskimi do 155 mm. W niektórych schronach stwierdzono ckm-y i działa dużego kalibru<sup>28</sup>.

Oprócz technicznej rozbudowy, w tym czasie kompletowano również załogi rejonów umocnionych. O ile w latach 1931–1934 istniały w UR tylko skadrowane oddziały, o tyle począwszy od 1936 r. miały one już kadrowe dywizje o liczebności 6560 żołnierzy<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Rozwój sowieckich fortyfikacji od 1934 r., *ibidem*, sygn. 1775/89/1120, s. 1–2.

<sup>26</sup> Jednocześnie na całym pograniczu w tym czasie powstały jeszcze następujące UR: „Kingisepp”, „Psków” i zmodernizowano Karelski – Leningradzki Okręg Wojskowy; „Mohylów Podolski”, „Rybница”, „Tyraspol” – Ukraiński Okręg Wojskowy oraz zmodernizowano fortyfikacje Odessy. Meldunek komisarza I rangi Lwa Mechlisa do Józefa Stalina..., s. 6–8.

<sup>27</sup> Natomiast na innych odcinkach „Linii Stalina” zbudowano w tym okresie jeszcze trzy: „Murmańsk” w Leningradzkim Okręgu Wojskowym oraz „Kijów” i „Kadymski” w Ukraińskim Okręgu Wojskowym. W sumie do połowy 1939 r. ZSRR na odcinku polskim swojej zachodniej granicy posiadał 11, a na całym – 21 rejonów umocnionych. *Vide*: Z. Cutter, *Saperzy II Rzeczypospolitej...*, s. 195; F.K., *op. cit.*, s. 75. W historiografii istnieje pewna nieścisłość co do liczby rejonów umocnionych na zachodniej granicy ZSRR. M. Wieliczko (*Militarne aspekty II wojny światowej*, [w:] *Druga wojna światowa. Osądy, bilanse, refleksje*, Lublin 1986, s. 44) podaje 14 Umocnionych Rejonów. Natomiast zdaniem C.K. Grzelaka (*Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r.*, Warszawa 1998, s. 80) było ich 15.

<sup>28</sup> Rozwój sowieckich..., s. 3–4.

<sup>29</sup> Przykładowo Winnicki UR składał się z: dowództwa w m. Winnica (dowódca – komdyw I.W. Sablin, komisarz – kombryg B.P. Webers, szef sztabu – płk I.B. Lizdin); trzech batalionów ckm 48 w m. Wołkowinka, dwóch w m. Latyczów – Niżnije, trzech w m. Kuryłowicze); pułku artylerii w rejonie Derażna; kompanii łączności oraz samodzielnej kompanii saperów w Winnicy. Pismo szefa Sztabu Generalnego RKKK do Ludowego Komisarza

Rozbudowa rejonów umocnionych trwała prawdopodobnie do końca sierpnia 1939 r., po czym została przerwana na wyraźny rozkaz Józefa Stalina. Należy sądzić, iż decyzja ta wynikała m.in. z podpisania 23 sierpnia 1939 r. paktu Ribbentrop–Mołotow<sup>30</sup>.

Nie był to jednak koniec formowania rejonów umocnionych z pogranicza polsko-sowieckiego. Dnia 7 września 1939 r. załogi takich UR, jak: „Połockiego”, „Mińskiego”, „Mozyrskiego”, „Nowogrodzko-Wołyńskiego”, „Kamieniecko-Podolskiego”, „Latyczowskiego” („Letyczewskiego”) oraz „Mohylińskiego” i „Rybnickiego”, otrzymały rozkaz osiągnięcia pełnej gotowości bojowej celem wzięcia udziału w działaniach bojowych przeciwko Polsce<sup>31</sup>. Ich wojska, w składzie dwóch frontów, 17 września przekroczyły granicę polsko-sowiecką i czynnie uczestniczyły w toczonych bojach. Po zakończeniu działań wojennych zostały rozmieszczone na terenie fortyfikacji polskich, które znalazły się w nowych granicach ZSRR określonych układem niemiecko-sowieckim z 28 września 1939 r. Od 28 czerwca 1940 r. stanowiły natomiast obsadę nowej linii umocnień zwanej „Linia Mołotowa”<sup>32</sup>.

Konstatacja powyższej problematyki skłania do stwierdzenia, iż wschodni sąsiad, a następnie agresor Polski z 17 września 1939 r. posiadał na swoim zachodnim pograniczu dobrze rozwinięty system fortyfikacyjny. „Linia Stalina” można natomiast uznać za nowoczesny system fortyfikacyjny, stanowiący doskonały przykład umiejętnego wykorzystania warunków fizyczno-geograficznych. Głęboko urzutowany, przez co uniemożliwiał manewr oskrzydłający, pozwalał na powstrzymanie nie tylko natarcia piechoty, ale i wojsk pancernych. Przebiegał wzdłuż całej zachodniej

---

Obrony ZSRR K.E. Woroszyłowa w sprawie reorganizacji związków taktycznych piechoty w 1938 r., CAW WBH, Kolekcja, sygn. 1853, s. 17–19.

<sup>30</sup> Jednocześnie w myśl wytycznych Stalina do końca 1940 r. należało: rozwiązać siedem i sformować z nich UR przewidziane na nową linię graniczną według ustaleń paktu Ribbentrop–Mołotow; pozostawić niezmienione UR na Dalekim Wschodzie (ufortyfikowany trójkąt Władywostoku–Chabarowska–Nikołajewa), Karelski i rejon umocnione na Dniestrze (m.in. Tyraspolski); zmniejszyć stany UR z 48 do 26 000 żołnierzy; rozformować jednostki znajdujące się w UR, pozostawiając tylko – 11 dowództw, 4 pułki artylerii, 34 samodzielne bataliony ckm, 20 samodzielnych dywizjonów artylerii. Meldunek K.E. Woroszyłowa do Stalina i Mołotowa z 29 VI 1939 r. o stanie RKKA, CAW WBH, Kolekcja, sygn. II.100.1.1852, s. 10–11.

<sup>31</sup> Pod względem taktyczno-operacyjnym jednostki UR podlegały dowódcy ogólnowojskowemu, a w zakresie zadań inżynierskich Naczelnemu Inżynierowi Armii Czerwonej. Rozkaz Ludowego Komisarza Obrony ZSRR o organizacji wojennej RKKA z 1 VIII 1939 r., CAW WBH, Kolekcja, sygn. II.100.1.1456, s. 7–8 oraz Rozkaz Ludowego Komisarza Obrony ZSRR o zadaniach Naczelnego Inżyniera RKKA w sprawie inspekcjonowania Umocnionych Rejonów z 3 IX 1939 r., *ibidem*, s. 10–17.

<sup>32</sup> A. Konopka, „Linia Mołotowa”. *Bunkry nad Bugiem*, „Polska Zbrojna” 1995, nr 226, s. 9–10.



**Mapa 1.** Umocnienia na granicach Polski, stan na 31 sierpnia 1939 r.  
(Źródło: opracowanie własne, rys. T. Grabarczyk)



**Mapa 2.** Umocnienia na wschodniej i północnej granicy Niemiec w 1939 r.  
(Źródło: opracowanie własne, rys. T. Grabarczyk)





**Mapa 3.** Umocnienia na zachodniej granicy ZSRR w 1939 r.  
 (Źródło: opracowanie własne, rys. T. Grabarczyk)



Mapa 4. „Linia Stalina” w okresie międzywojennym  
(Źródło: opracowanie własne)

rubieży państwa sowieckiego, nie na samej granicy, lecz w głębi. W takiej sytuacji każdy atak nieprzyjaciela musiał trafiać w pustkę taktyczno-operacyjną, dzięki czemu garnizony graniczne zyskiwały czas do zajęcia pozycji obronnej i działań defensywnych. Spełniał więc wymogi systemu obronnego. Nie został on jednak wykorzystany zgodnie ze swym przeznaczeniem, bowiem jego wojska zostały częściowo użyte w ramach agresji sowieckiej na wschodnie obszary II Rzeczypospolitej<sup>33</sup>. Konsekwencje tego kroku okazały się już w niedalekiej przyszłości tragiczne dla samego ZSRR. Przesunięcie granicy na zachód kosztem Polski oraz związane z tym rozmontowanie „Linii Stalina” zaprzepaściło wieloletni wysiłek sowieckich fortyfikatorów.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [CAW WBH]

Kolekcja materiałów z archiwów Federacji Rosyjskiej

sygn. 1853; II.100.1.1852; II.100.1.1456; VI/1/10

Oddział II SG

sygn. 1775/89/161; 1775/89/1120

### Opracowania

Bochenek R.H., *1000 słów o inżynierii i fortyfikacji*, Warszawa 1980.

Cutter Z., *Fortyfikacje niemieckie na pograniczu z Polską w okresie międzywojennym*, [w:] *Admiralski Farwater*, red. I. Pietkiewicz, Gdańsk 2015, s. 135–147.

Cutter Z., „Linia Stalina”, „Wojsko i Wychowanie” 1996, nr 12, s. 52–54.

Cutter Z., „Linia Stalina” – fortyfikacje zachodniego pogranicza ZSRR w latach 1918–1939, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1996, t. XXXVIII, s. 203–213.

Cutter Z., *Polskie wojska saperskie w 1939 roku*, Częstochowa 2003.

Cutter Z., *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005.

Cutter Z., *Saperzy polscy wobec zagrożenia wojennego 1935–1939*, Wrocław 2001.

F.K., *Rosyjskie fortyfikacje*, „Bellona” [Londyn] 1944, z. 3, s. 74–79.

<sup>33</sup> J. Kuczałek, *Zapomniane fortyfikacje*, „Budownictwo, Technologie, Architektura” 2016, nr 3, s. 1–2.

- Fałkiewicz R., *Kierunki rozwoju i rozbudowa umocnień stałych na europejskim teatrze działań wojennych do II wojny światowej*, „Myśl Wojskowa” 1958, nr 2, s. 48–56.
- Grzelak C.K., *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r.*, Warszawa 1998.
- Grzywacz A., *Polskie planowanie wojenne na wschodnim kierunku operacyjnym w latach 1921–1939*, Kraków 1995.
- Jurga R.M., *Twierdza Europa. Europejskie fortyfikacje II wojny światowej*, Warszawa 2013.
- Konopka A., „Linia Mołotowa”. *Bunkry nad Bugiem*, „Polska Zbrojna” 1995, nr 226, s. 9–10.
- Kozłowski E., Sobczak K., *Siły zbrojne i sztuka wojenna w latach 1900–1921*, Warszawa 1964.
- Kuczałek J., *Zapomniane fortyfikacje*, „Budownictwo, Technologie, Architektura” 2016, nr 3, s. 10–11.
- Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979.
- Pilarczyk J., *Fortyfikacje obronne Polski w przededniu II wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1992, t. XXXIV, s. 271–285.
- Rawski T., *Niemieckie umocnienia na ziemiach polskich w latach 1919–1945*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1966, t. XII, s. 281–301.
- Soroka S., *Wojska inżynieryjne – ewolucja i współczesność*, Warszawa 1991.
- Spałek W., *Rozwój fortyfikacji polowej podczas wojny światowej*, „Saper i Inżynier Wojskowy” 1926, z. 7, s. 880–889.
- Spałek W., *Rozwój fortyfikacji polowej podczas wojny światowej (dokończenie)*, „Saper i Inżynier Wojskowy” 1926, z. 8, s. 101–111.
- Suworow W., *Lodołamacz*, Warszawa 1992.
- Wieliczko M., *Militarne aspekty II wojny światowej*, [w:] *Druga wojna światowa. Osądy, bilanse, refleksje*, Lublin 1986, s. 37–53.
- 

## Notka o autorze

**Prof. dr hab. Zdzisław Cutter** – profesor w Katedrze Nauk o Bezpieczeństwie na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.

**Zainteresowania naukowe:** historia polityczna i militarna Rzeczypospolitej na przestrzeni dziejów, problematyka bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego, historyczne aspekty bezpieczeństwa Polski w przekroju dziejowym, system bezpieczeństwa państw oraz zarządzanie i reagowanie kryzysowe, system polityczny Polski.



[z.cutter@ujd.edu.pl](mailto:z.cutter@ujd.edu.pl); [zcutter@wp.pl](mailto:zcutter@wp.pl)



Paweł Kaczmarek

Uniwersytet Warszawski / University of Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0002-7551-1820>

## Polskie kolejnictwo wojskowe i ewakuacja w trakcie drugiej ofensywy Tuchaczewskiego w 1920 roku

### Summary

#### Polish Military Railways and Evacuation During the Second Tikhachevsky's Offensive of 1920

Polish military railways played important role in the Russo-Polish War of 1919–1920. It provided efficient railway lines evacuation during the Second Tikhachevsky offensive in the summer of 1920 in the territories of modern Belarus, Lithuania and eastern Poland. The severe damages made, made the supplying of the Russian troops much more difficult. Evacuation was not an easy task due to many reasons: lack of personnel, bad shape of railway infrastructure, worn out rolling stock, and the fast pace of Russian assault. Using two different track gauges was also problematic, and it forced the reforging of many kilometers of rail tracks. Despite the great chaos and disorganization, Polish military railways fulfilled their task of saving many people, huge amount of war material and rolling stock.

**Keywords:** military railways, Polish railways, evacuation, war 1920

### Streszczenie

Polskie kolejnictwo wojskowe odegrało ważną rolę podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920. W trakcie drugiej ofensywy Tuchaczewskiego, latem 1920 r., zapewniło sprawną ewakuację linii kolejowych na terenach dzisiejszej Białorusi, Litwy i wschodniej Polski. Poczynione rozległe zniszczenia znacznie utrudniły zaopatrywanie wojsk rosyjskich. Ewakuacja nie była łatwym zadaniem ze względu na liczne trudności: niedostatek kadr, słaby



stan infrastruktury kolejowej, zużyty tabor kolejowy, szybkie tempo rosyjskiego natarcia. Problematyczne było również używanie dwóch różnych rozstawów szyn, co zmuszało do przekuwania wielu kilometrów torów. Pomimo wielkiego chaosu i dezorganizacji polskie kolejnictwo wojskowe wykonało zadanie i zdołało ocalić wielu ludzi oraz wywieźć wiele materiału wojennego, a także taboru kolejowego.

**Słowa kluczowe:** kolejnictwo wojskowe, kolejnictwo polskie, ewakuacja, wojna 1920 roku

**P** przedmiotem artykułu jest przedstawienie roli, jaką odegrało polskie kolejnictwo wojskowe, w tym formacje Wojsk Kolejowych wchodzące w skład Frontu Północno-Wschodniego, w akcji ewakuacyjnej prowadzonej podczas rosyjskiej ofensywy letniej sił Frontu Zachodniego, nazywanej również drugą ofensywą Tuchaczewskiego, pomiędzy 4 lipca a 13 sierpnia 1920 r. Innymi słowy – od Auty i Berezyny aż do początku operacji warszawskiej. Bazę źródłową stanowią przede wszystkim materiały z zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, głównie polskie dokumenty wytworzone na szczeblu frontowym, armijnym oraz Szefostwa Kolejnictwa Polowego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP), jak również relacje uczestników wydarzeń spisane już po wojnie.

### Stan kolei żelaznych na terenie działań Frontu Północno-Wschodniego

Nieliczne linie kolejowe kanalizowały działania obydwu stron. Na osi wschód-zachód wymienić można następujące linie:

1. Kolej warszawsko-petersburska, tutaj na odcinku: Białystok–Grodno–Orany–Landwarów–Wilno–Nowowilejka–Podbrodzie–Nowoświęciany–Kałkuny–Dyneburg. Dwutorowa normalna do Wilna, do Kałkun dwutorowa z jednym torem szerokim, dalej obydwie szerokie<sup>1</sup>.
2. Białystok–Wołkowysk–Baranowicze. Jednotorowa normalna.
3. Siedlce–Czeremcha–Wołkowysk–Mosty–Lida–Mołodeczno–Królewzczyzna. Do Lidy dwutorowa normalna, do Królewzczyzny dwutorowa z jednym torem szerokim.
4. Kolej brzesko-moskiewska: Brześć Litewski–Żabinka–Baranowicze–Mińsk–Borysów. Dwutorowa, do Baranowicz normalna, dalej z jednym torem szerokim.
5. Żabinka–Pińsk–Łuniniec–Kalinkowicze. Do Porochońska (25 km na wschód od Pińska) dwutorowa normalna, do Łunińca jednotorowa normalna, dalej dwutorowa z jednym torem szerokim.

<sup>1</sup> Rozstaw szyn normalny, tzw. stephensonowski – 1425 mm, szeroki – 1524 mm.



Rokadowe względem frontu były linie:

1. Brześć–Czeremcha–Białystok. Dwutorowa normalna.
2. Grodno–Mosty. Jednotorowa normalna.
3. Wilno–Lida–Nowojelnia–Baranowicze–Łuniniec–Sarny. Do Baranowicz jednotorowa normalna, dalej jednotorowa szeroka.
4. Nowojelnia–Mołodeczno–Mińsk–Osipowicze–Bobrujsk. Do Mołodeczna jednotorowa szeroka, dalej dwutorowa z jednym torem normalnym.

Zauważyć można, że cały ruch kolejowy w tej części frontu polsko-rosyjskiego musiał przejść przez trzy węzły kolejowe: białostocki, brzeski i czeremeski. Spowodowało to znaczne trudności podczas akcji ewakuacyjnej prowadzonej w trakcie letniej ofensywy.

Oprócz dużych przeszkód wodnych w postaci Berezyny, Wilii, Niemna, Muchawca, Bugu czy Narwi na obszarze działań znajdowało się wiele mniejszych cieków wodnych. Mosty są najwrażliwszymi punktami linii kolejowych, zniszczenie ich może zablokować odcinek linii na całe dnię bądź tygodnie, a dewastacja stacji wodnych znacząco utrudnia prowadzenie ruchu. O skali problemu świadczą liczby bezwzględne – spis takich obiektów na obszarze operacyjnym Frontu Litewsko-Białoruskiego z marca 1920 r. wykazuje 90 mostów i wiaduktów dłuższych niż 10 m oraz 65 stacji wodnych<sup>2</sup>.

Stan infrastruktury był niezadowolający, wciąż wyraźnie odczuwalne były szkody uczynione podczas Wielkiej Wojny. W samej Dyrekcji Wileńskiej PKP w porównaniu ze stanem z 1914 r.<sup>3</sup> w toku działań wojennych do 1921 r. zniszczono 126 z 138 mostów o rozpiętości powyżej 20 m oraz 987 z 1528 mostów poniżej 20 m<sup>4</sup>. Dla dyrekcji Warszawskiej, Radomskiej, Wileńskiej, Lwowskiej i Stanisławowskiej dane zbiorcze dotyczące innych obiektów wyglądały fatalnie: zniszczonych było 489 stacji wodnych i wież ciśnień (81% stanu), 574 dworce (63%), 51% magazynów towarowych oraz 48% parowozowni i warsztatów<sup>5</sup>. Wspominał Stanisław Jabłonowski, mianowany w grudniu 1919 r. naczelnikiem parowozowni Mołodeczno:

<sup>2</sup> Wykaz obiektów kolejowych i stacji wodnych na terenie operacyjnym z wyszczególnieniem posterunków niezbędnych dla ochrony, 13 III 1920, Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW WBH], Dowództwo 1. Armii, sygn. I.311.1.152.

<sup>3</sup> Uwzględniając oczywiście, że PKP wówczas nie istniało, niemniej istniały obiekty i linie administrowane przezeń od 1919 r.

<sup>4</sup> T. Skratelski, *Polskie Koleje Państwowe*, [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga Pamiątkowa 1918–1928*, red. M. Dąbrowski, Kraków–Warszawa 1928, s. 432.

<sup>5</sup> A. Massel, *Pierwsze lata funkcjonowania kolei w Polsce niepodległej (1918–1922)*, [w:] *Kolejnictwo polskie w okresie bitwy warszawskiej 1920 roku i w pierwszych latach odbudowy*

„Sytuacja była b. ciężka. Parowozownia i warsztaty były zdemolowane. Uruchomiłem kuźnię i parę najniezbędniejszych obrabiarek prymitywnym urządzeniem ręcznym za pomocą koła drewnianego odjętego ze studni, gdyż nie było transmisji”<sup>6</sup>.

Równie źle prezentowała się sytuacja taborowa. Lokomotywy i wagony były poważnie zużyte podczas Wielkiej Wojny, nie dbano o ich kompleksowe naprawy, na dodatek liczba ich była zdecydowanie za mała wobec stawianych zadań. Już w 1919 r. rozpoczęto zakupy sprzętu zarówno w krajach Ententy (przede wszystkim USA i Francja), jak i w Niemczech oraz Austrii, bezpośrednio od producentów. W 1920 r. PKP dysponowało 2827 parowozami, 7259 wagonami osobowymi i 67 750 towarowymi<sup>7</sup>. Używano również dwóch rozstawów szyn, a więc i taboru normalnotorowego oraz szerokotorowego, co komplikowało znacząco sprawy, zwłaszcza w trakcie ewakuacji. Wówczas, aby móc wyprowadzić tabor, należało przekuć tory na pożądaną rozmiar, co oznaczało długie godziny pracy setek żołnierzy kompanii kolejowych, a niekiedy robiono to dwukrotnie – aby utrudnić postępy wojskom rosyjskim polegającym na torze szerokim.

Do czynników materiałowych dochodził czynnik ludzki. Brakowało wykwalifikowanych oficerów i podoficerów wojsk kolejowych z doświadczeniem z armii zaborczych<sup>8</sup>. Wskutek tego na najniższe stanowiska, jak np. dowódców dworców kolejowych, mianowani byli ludzie nieposiadający do tego odpowiednich przymiotów bądź wiedzy. Potęgowało to chaos i wpływało na płynność oraz terminowość ruchu kolejowego. Dość powiedzieć, że specjalna komisja wysłana w styczniu 1920 r. celem inspekcji stacji Siedlce, Czeremcha, Wołkowysk, Lida i Mołodeczno odnotowała opóźnienia transportów kolejowych rzędu 20–40 (!) godzin<sup>9</sup>. Czyniło to i tak długą podróż jeszcze dłuższą. Wymienione wyżej czynniki materialne i tak sprawiały już, że regularne pociągi aprowizacyjne pokonywały trasę między Warszawą a Wilnem rozkładowo w 32,5 godz., z Siedlec do Lidy w 24,5 godz., z Brześcia do Mińska – 20 godz. 40 min, przy średniej szybkości (nie wliczając postojów na stacjach) około 17–18 km/h<sup>10</sup>.

---

*II Rzeczypospolitej*, red. D. Rogut, Łódź–Warszawa 2021, s. 41; J. Odziemkowski, *Polskie kolejnictwo wojskowe na froncie wschodnim 1918–1920*, Kraków 2011, s. 9–10.

<sup>6</sup> Relacja Stanisława Jabłonowskiego z dnia 5 VII 1930, CAW WBH, Relacje, sygn. I.400.3196/42, s. 6–7.

<sup>7</sup> A. Massel, *op. cit.*, s. 47.

<sup>8</sup> J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 13.

<sup>9</sup> Sprawozdanie szczegółowe Komisji dla sanacji stosunków transportowych na kolejach, 19 I 1920, CAW WBH, Oddział IV NDWP, sygn. I.301.10.41, s. 3–4.

<sup>10</sup> Pismo Szefa Kolejnictwa Polowego do podległych jednostek nr 1250/kol I.tj., 14 IV 1920, CAW WBH, Oddział V NDWP, sygn. I.301.11.26, s. 10.

## Organizacja kolejnictwa wojskowego w ramach Frontu Północno-Wschodniego

Wojska Kolejowe kilkakrotnie zmieniały swoją strukturę organizacyjną podczas działań wojennych w latach 1918–1921, w omawianym okresie obowiązywała ustalona 16 marca 1920 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) odpowiadało za sprawy organizacyjne, mobilizacyjne i szkoleniowe, NDWP natomiast dysponowało na froncie poprzez organ, jakim było Szefostwo Kolejnictwa Polowego z ppłk. inż. Janem Brzozowskim na czele. Podlegali mu Szefowie Kolejnictwa Frontu, dysponujący oddziałami kolejowymi, pociągami pancernymi oraz będący nadrzędni wobec służby transportowej, analogicznie Szefowie Kolejnictwa Armii byli ich podwładnymi<sup>11</sup>.

Jeżeli chodzi o służbę transportową – każda armia dysponowała Kierownictwem Transportów Polowych (KTP) o numerze odpowiadającym numerowi armii, miało ono m.in. współdziałać z cywilnymi władzami kolejowymi celem zabezpieczenia wszelkich armijnych potrzeb zaopatrzeniowych. Najniższym szczeblem były Komenady Dworca dzielone na typ A i B – pierwsza z nich mogła wdrażać transporty kolejowe.

Utworzenie KTP wiosną 1920 r. wpłynęło negatywnie na efektywność przewozów kolejowych, doprowadzało bowiem do dwuwładzy – równolegle do nich istniały przy poddyrekcjach PKP Oddziały Kierownictwa Transportów Wojskowych (OKTW), które podlegały bezpośrednio Szefostwu Kolejnictwa Polowego. Prowadziło to do szkodliwych i kuriozalnych sytuacji, takich jak ta panująca w Poddyrekcji Wileńskiej PKP (podległej Dyrekcji Wileńskiej), gdzie w dniach czerwcowej kontrofensywy Armii Rezerwowej gen. Sosnkowskiego istniały cztery (!) równorzędne organy wojskowej służby transportowej – OKTW przy Poddyrekcji i KTP 7 w Wilnie, KTP 1 w Mołodecznie oraz referat transportowo-kolejowy Armii Rezerwowej w Świącianach. Ostatecznie rozwiązano ten problem dopiero w trakcie drugiej ofensywy Tuchaczewskiego, kiedy najpierw w miejsce KTP 1 i 7 przy dowództwach armii utworzono jedno – przy Dyrekcji Wileńskiej, w końcu 28 lipca 1920 r. zlikwidowano je w ogóle, a OKTW podporządkowano dowództwom frontów<sup>12</sup>.

W ramach służby transportowej istniał także Centralny Urząd Rozdzielczy (CUR), podległy Oddziałowi IV NDWP, oraz Centralne Stacje Rozdzielcze Armii,

<sup>11</sup> Załącznik 2 do rozkazu Szt. Gen nr 256/2/kol.0.pf. Zakres działania, prawa i kompetencje Szefa Kolejnictwa Frontu, CAW WBH, Szefostwo Kolejnictwa Polowego NDWP [dalej: SzKP], sygn. I.301.15.8, s. 4.

<sup>12</sup> J. Ehrlich, A.H. Szychowski, *Studium organizacji kolejnictwa wojskowego w wojnie światowej (1914–1918) i polsko-rosyjskiej (1919–1920) (III)*, „Bellona” 1932, R. XIV, t. XL, z. 3, s. 596–597.

zajmujące się koordynacją wysyłki zaopatrzenia z kraju na front i jego rozdziałem. Nie wchodziły one w skład kolejnictwa wojskowego, niemniej jednak KTW musiały uwzględniać żądania CUR co do wagonów i transportów<sup>13</sup>.

Jakimi siłami konkretnie dysponował Front Północno-Wschodni? Były to przede wszystkim bataliony i kompanie kolejowe. Do ich zadań należało: odbudowa i naprawa niezbędnej infrastruktury oraz prowadzenie ruchu na czołowych odcinkach linii kolejowych, budowa i rozbudowa bocznic, ramp wylądowczych, magazynów itp. oraz naprawa taboru, w trakcie odwrotu natomiast – ewakuacja materiału wojennego, a także dewastacja szlaków uniemożliwiająca wykorzystanie przez nieprzyjaciela. Z założenia mieli do tych oddziałów trafiać ludzie wykwalifikowani: kolejarze czy rzemieślnicy (ślusarze, tokarze, cieśle)<sup>14</sup>. Praktyka niestety była odmienna. Kierowani doń rekruci często byli słabej kondycji fizycznej, kiepsko przygotowani do czekających ich zadań, a braki podoficerów sięgały niekiedy nawet 70% liczby przewidzianej etatem<sup>15</sup>. Ten natomiast przewidywał w każdej kompanii 240 szeregowców, 46 podoficerów i 6 oficerów<sup>16</sup>.

Żołnierz kompanii kolejowych walczył młotem, łopatą, piłą czy lutownicą, po karabin sięgając rzadko, pracując w oparciu o podległy jej pociąg – pełniący rolę magazynu, warsztatu, noclegu i stołówki i liczący około 30 wagonów. Wyróżniano kompanie kolejowe budowlane oraz ruchowe, te drugie zgodnie z nazwą miały skupiać się na prowadzeniu ruchu na linii. Utworzono ich po dwie na batalion – jedną z dobranych żołnierzy już istniejących kompanii danej jednostki, drugą natomiast z batalionów zapasowych<sup>17</sup>. Kompanie parkowe zapewniały materiały i narzędzia do niezbędnych robót, kompanie robocze natomiast, składające się z niewykwalifikowanych żołnierzy – pełniły funkcje pomocnicze przy budowach lub naprawach. Kompanie robocze jeńców przede wszystkim wylądowywały wagony<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Rozkaz nr 64550/17 NDWP, 28 XI 1919, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.15.96, mps; J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 63–64.

<sup>14</sup> Rozkaz MSWojsk. ws. organizacji Wojsk Kolejowych, 15 III 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.15.8, s. 1–3.

<sup>15</sup> Meldunek V batalionu kolejowego do Szefostwa Kolejnictwa Frontu Generała Szeptyckiego, 11 VII 1920, *ibidem*, sygn. I.301.15.98; J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 14–15, 23.

<sup>16</sup> Załącznik do rozkazu nr 57 Sztabu Generalnego WP. Etaty kompanii kolejowej, CAW WBH, Dowództwo Frontu Litewsko-Białoruskiego, sygn. I.310.3.420.

<sup>17</sup> A.H. Szychowski, *Wojska kolejowe i ich zadania w ubiegłej wojnie polsko-bolszewickiej (1918–1920)*, „Bellona” 1922, R. V, t. VI, z. 3, s. 267.

<sup>18</sup> Rozkaz MSWojsk. Nr 1281/Org. ws. organizacji Wojsk Kolejowych, 15 III 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.15.8, s. 7–9.

Tabela

Wojska Kolejowe<sup>19</sup> podległe Frontowi Północno-Wschodniemu w dniu 5 lipca 1920 r.

Związek	Jednostki
Front Północno-Wschodni Szef Kolejnictwa Frontu: ppłk Marian Kozłowski	
1. Armia Szef Kolejnictwa Armii: płk Stanisław Słupecki	IV batalion kolejowy (d-ca por. Henryk Rukóżyo) 1/IV, 2/IV, 3/IV, 4/IV, 3/VIII, 4/VIII kompanie kolejowe 2. kompania parkowa 6. kompania robocza jeńców
4. Armia Szef Kolejnictwa Armii: ppłk Marian Kozłowski kpt. Michał Orkisz (od 14 VII)	III batalion kolejowy (d-ca kpt. Michał Orkisz) 1/III, 2/III, 3/III, 4/III, 1/VIII, 2/VIII kompanie kolejowe V batalion kolejowy (d-ca por. Wacław Głazek) 1/V, 2/V, 3/V, 4/V, 1/IX, 2/IX kompanie kolejowe 3. kompania parkowa 111. kompania robocza jeńców

Źródło: OdB 1. Armii z 5 VII 1920, Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, Dowództwo 1. Armii, sygn. I.311.1.12; Organizacja i etaty Szef. Kol. Frontu i Armji nr Szt. Gen. 2945/Kol.I.tj., 14 VII 1920, *ibidem*, sygn. I.311.1.9; Pismo Szefa Kolejnictwa Polowego nr Szt. Gen. 1250/kol.I.tj., 14 IV 1920, *ibidem*, Oddział V NDWP, sygn. I.301.11.26.

## 4 lipca i jego następstwa – akcja EWA

Wojska rosyjskie wchodzące w skład Frontu Zachodniego ruszyły do natarcia rankiem 4 lipca 1920 r., nad Autą i Berezyną jednostki polskiej 1. Armii zostały odrzucone na zachód. Konieczny był odwrót i przegrupowanie, tym bardziej, iż w południowej części frontu przeciwrosyjskiego nie działa się lepiej – tego samego dnia utracone zostało Równe.

W dniu 5 lipca Naczelne Dowództwo wydało rozkaz nr 3400/IV – Instrukcję ewakuacyjną<sup>20</sup>. Był on próbą sformalizowania i uporządkowania ewakuacji,

<sup>19</sup> Nie uwzględniono pociągów pancernych.

<sup>20</sup> Rozkaz nr 3400/IV NDWP, Warszawa 5 VII 1920, CAW WBH, Oddział I NDWP, sygn. I.301.7.87.

dotychczas samorzutnej i chaotycznej (na froncie ukraińskim). Zostały wyznaczone dwie strefy: I – ograniczona na zachodzie linią rz. Seret – Brody – rz. Styr – Pińsk – linia kolejowa Baranowicze – Lida – Wilno – rz. Wilia; II – rz. Żłota Lipa – Krasne – rz. Bug – linia kolejowa Brześć – Czeremcha – Białystok – Grajewo. Pierwsza z nich dzieliła się dodatkowo na pasy A – ewakuacji przymusowej, do określonych odgórnie ośrodków, oraz B – planowej, gdzie właściciele wywożonego majątku mogli określić miejsce przeznaczenia, niemniej w obydwu wypadkach musiały one znajdować się na zachód od linii Wisły i Sanu. Frontowi Szeptyckiego oraz Okręgowi Generalnemu Grodno wyznaczono takie ośrodki w Łowiczu, Łodzi oraz Kutnie. Ewakuacja miała być kierowana przez komisje EWA, składające się z oficerów ewakuacyjnych wyznaczonych przez dowództwa frontów, armii, okręgów generalnych (Dowództwa Okręgów Generalnych były organami terytorialnymi MSWojsk.) oraz przedstawicieli władz cywilnych. Do wywozu przeznaczono wszelki majątek wojskowy niepotrzebny do prowadzenia operacji (a więc nade wszystko zdobywczy wojenną), spośród majątku cywilnego – kasy, akta sądowe, zabytki kultury, w końcu rodziny urzędników, ludność cywilną, na samym końcu personel urzędów. Dowództwa Okręgów Generalnych wyznaczyć miały stacje kolejowe w ustalonych centrach oraz koordynować rozładunek pociągów. Punkt 15 i ostatni rozkazu brzmiał: „W rozmowach telefonicznych dotyczących ewakuacji należy posługiwać się hasłem EWA”<sup>21</sup>.

Zakres działania Dowództw Okręgów Generalnych precyzowała Ogólna instrukcja ewakuacyjna wydana przez MSWojsk. w dniu 7 lipca. Miały one sporządzić plany kwaterunków, wyładunków, przygotować urzędników gospodarcze oraz współpracować z odpowiednim OKTW. Bataliony wartownicze oraz żandarmeria miały pozostać i przejść pod komendę odpowiednich dowództw frontów. Pierwszeństwo w ewakuacji miały dowództwa frontów, dalej składy i warsztaty uzbrojenia oraz techniczne, szpitale, urzędy gospodarcze. Oddziałom Frontu Północno-Wschodniego wyznaczono ewakuacyjne linie kolejowe: Warszawa–Sochaczew–Łowicz, 1. Armii: Warszawa–Sochaczew–Łowicz–Kutno, 4. Armii: Warszawa–Skierniewice–Łódź<sup>22</sup>.

Dowództwo Frontu Północno-Wschodniego przydzieliło rozkazem z 6 lipca następujące linie ewakuacyjne dla swoich związków:

- Grupa generała Boruszcza (zlikwidowana wcześniej 7. Armia): Wilno–Grodno–Białystok,
- 1. Armia: Dyneburg–Wilno–Lida,

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> Ogólna Instrukcja ewakuacyjna Oddziału I MSWojsk. Nr 6593/Org. 7 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo 1. Armii, sygn. I.311.1.16.



- 4. Armia: Borysów–Mińsk–Baranowicze, Puchowicze–Mińsk–Baranowicze, Bobrujsk–Osipowicze–Słuck–Gonczary–Baranowicze, Baranowicze–Wołkowsk–Siedlce,
- Grupa Poleska: Łuniniec–Janów–Brześć–Łuków.

Tabor normalnotorowy miał być w myśl rozkazu ewakuowany na zachód, szerokotorowy natomiast miał zostać skupiony w Baranowiczach<sup>23</sup>. Jeszcze dzień wcześniej – 5 lipca – nakazano przekuć jeden tor linii Brześć–Baranowicze na rozstaw szeroki (co odegrało wkrótce niebagatelną rolę), natomiast 9 lipca rozkazano opróżnić linię Wilno–Mołodeczno–Mińsk z wszelkiego taboru szerokiego<sup>24</sup>. W Mińsku zatrzymano także wszystkie transporty z bronią lub amunicją dla Borysowa i Bobrujska – inaczej dotarłyby one tylko po to, by ruszyć z powrotem<sup>25</sup>.

O jakiej skali mowa, jeżeli chodzi o prowadzoną wówczas ewakuację? W dokumentach archiwalnych można znaleźć trzy reprezentatywne przykłady. Pierwszym z nich byłby Mińsk – już 4 lipca 1920 r. w Kwatermistrzostwie 4. Armii powstał plan oraz lista niezbędnych wagonów dla odpowiednich ładunków, które podzielono na cztery kategorie (w nawiasach wyznaczony tabor):

- I – amunicja i żywność na ponad 10 dni, ekwipunek ponad minimum, materiał techniczny, sądy, więzienia (358 wagonów krytych, 66 lor, 4 osobowe)
- II – oddziały i urządzenia zdadne do natychmiastowej ewakuacji, np. kasy operacyjne (144 kryte, 23 lory, 6 osobowych)
- III – materiał zbędny dla oddziałów w trakcie odwrotu (244 kryte, 10 lor, 4 osobowe)
- IV – oddziały i urządzenia, które muszą zostać na miejscu do ostatniej chwili (274 kryte, 62 lory, 61 osobowych)

Organom administracji cywilnej przewidziano w III i IV grupie 179 wagonów krytych. Łącznie daje to 1435 wagonów<sup>26</sup>. Przez pierwsze dwa dni z Mińska miało ruszać 5 pociągów, następnie 10. W związku z zapotrzebowaniem kwatermistrza Frontu Północno-Wschodniego Szefostwo Kolejnictwa Polowego wysłało

<sup>23</sup> Rozkaz Dowództwa Frontu Gen. Szeptyckiego nr 1150/IV OR, 6 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.468.

<sup>24</sup> Depesza Kwatermistrzostwa Frontu gen. Szeptyckiego do Oficera Rozdzielczego 4. Armii, 6 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.468; Depesza Kwatermistrzostwa Frontu Północno-Wschodniego do KTP 4, 9 VII 1920, *ibidem*.

<sup>25</sup> Pismo Szefa Sekcji Uzbrojenia 4. Armii do Oficera Rozdzielczego 4. Armii, 6 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.468.

<sup>26</sup> Plan ewakuacji, 4 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo Frontu Litewsko-Białoruskiego, sygn. I.310.4.420, karty bez paginacji.



7 lipca 900 wagonów do Dyrekcji Wileńskiej PKP oraz obiecano w ciągu trzech dni dostarczyć kolejne 3000<sup>27</sup>.

Dowództwo Okręgu Etapowego Wilno na potrzeby swojej ewakuacji (przede wszystkim szpitale, stacje zborne, składy zaopatrzeniowe) przewidywało 598 wagonów i 250 rezerwowych<sup>28</sup>. Referat Zdobyczy Wojennej, Zarząd Budownictwa Wojskowego i Wojskowa Dyrekcja Telegrafów w harmonogramie obejmującym 7–10 lipca zapotrzebowały 503 wagony<sup>29</sup>. Przykładem mniejszej akcji jest Słownik – 17 lipca Oficer Rozdzielczy 4. Armii depešował z prośbą o zapewnienie 200 wagonów w wymiarze przynajmniej 50 dziennie.

Jak przebiegała ewakuacja? Dramatycznie – to bardzo wyświechtane słowo. Determinacja i zapał mieszały się z demoralizacją i dezorientacją. Szef Oddziału IV i p.o. kwatermistrza 4. Armii kpt. Tadeusz Machalski opisał w raporcie z 17 lipca ewakuację Mińska zwięźle: maruderzy, grabiąc magazyny, wznicili pożary, które pochłonęły gros infrastruktury stacyjnej, a tylko determinacja pojedynczych oficerów i nielicznych szeregowych pozwoliła ocalić znaczne ilości materiału wojennego. Straty materiałowe rachował na 60 wagonów z amunicją, kilkanaście z żywnością, wyposażenie szpitala zakaźnego, 25 ton benzyny i całe warsztaty taborowe<sup>30</sup>. Dowódca kolejowej czołówki sanitarnej Wilja ppor. Ehrlich, podczepiwszy się do pociągu sanitarnego nr 6, dotarł linią z Mołodeczna do Mińska o godz. 5 rano w dniu 11 lipca, a podróż tę odbywał na raty – parowóz nie był w stanie ciągnąć całego składu, toteż doprowadzał na jakąś stację połowę i wracał po drugą. Przeładowano rannych do jednej połowy i ruszono na zachód – 13 wagonów utracono w zdobytym przez Rosjan tego dnia Mińsku, bowiem katastrofa kolejowa na szlaku uniemożliwiła powrót po nie<sup>31</sup>.

Dramatyczną historię przeżył w mieście nad Świsłoczą ówczesny kontroler kolejowy Bolesław Bachowski, który wspominał dekadę później:

<sup>27</sup> Depesza Szefa Kolejnictwa Polowego do Szefa Kolejnictwa Frontu Gen. Szeptyckiego, 7 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.468, odpis.

<sup>28</sup> Załącznik. Program ewakuacji, 7 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo Okręgu Etapowego, sygn. I.331.22.7.

<sup>29</sup> Schemat ewakuacyjny 2-go rzędu Referatu Zdobyczy Wojennej, Zarządu Budownictwa Wojskowego i Wojskowej Dyrekcji Telegrafów i Telefonów w dniach 7. 8. 9. 10 lipca 1920, [b.d.], *ibidem*.

<sup>30</sup> Raport z ewakuacji Mińska i Baranowicz nr 3208/IV Og., 17 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.468, s. 1.

<sup>31</sup> Raport w sprawie pozostawionych w Mińsku Wozów Czołówki Sanitarnej Wilja, 20 VII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.15.86.

W dniu od 7 do 9 lipca rozpoczął się gorączkowy wyjazd wszystkich tych, którzy nie mogli i nie chcieli pozostać w Mińsku. Pociągi przepełnione uchodźcami. Z bagażów utworzyła się w poczekalni dworca Wileńskiego cała góra<sup>32</sup>.

Spostrzegł on rankiem 10 lipca dwóch podporuczników ładujących meble oraz fortepian do wagonów przeznaczonych dla rodzin kolejarzy. Gdy zwrócił im na to uwagę – w jego stronę skierowano nie tylko stek wyzwick, lecz również dwa rewolwery.

Na ten moment nadszedł nieznan mi pułkownik do którego zwróciłem się ze skargą na owych podporuczników, przedstawiając się jako naczelnik Wydziału, wówczas p. pułkownik krzyknął: „Meble są moje i ja każę panów powiesić za sprzeciwianie się rozkazom wojska!”<sup>33</sup>.

Bachowski nie poległ za fortepian, lecz poszukiwano go po wojnie – chciano go odznaczyć. Porucznik Tadeusz Münnich, szef Oddziału II 4. Armii, był świadkiem jego bohaterskich działań, dzięki którym rozładowano 11 lipca zator kolejowy na linii Mińsk–Stołpce koło stacji Horodzieja. Bohaterskość nie wystarczy, gdy potrzebny jest spryt, a tego kolejarzowi z pewnością nie brakowało. Utworzył się zator, bowiem maszyniści odmawiali dalszej jazdy bez parowozu-popychacza, widząc wzniesienie, jakie znajdowało się dalej w stronę Baranowicz. Przy pewnym stopniu wyeksploatowania taboru i masie pociągów obawy są całkowicie zrozumiałe, niemniej każda taka operacja w związku z warunkami technicznymi powodowała by blokowanie szlaku przez pojedynczy pociąg na aż dwie godziny. Bachowski nie odmawiał pomocy, ale wydał maszyniście popychacza po kryjomu pewne instrukcje. Pchano pociąg tylko kilkanaście metrów aż do zwrotnicy, po czym popychacz cofał się i robił oblot stacji do kolejnego składu, zaś maszynista pociągu ewakuacyjnego, wiedziony siłą sugestii, pokonywał wzniesienie i kolejne kilometry bez problemu. Stacja Horodzieja ekspediowała tego dnia dwa pociągi na godzinę<sup>34</sup>.

Wspomniany już kpt. Machalski raportował o ukończeniu 15 lipca przekuwania toru do Brześcia, dzięki czemu można było wyekspediować kilka tysięcy wagonów szerokotorowych. Zwrócił również uwagę na nieefektywne działanie wojskowych

<sup>32</sup> B. Bachowski, *W 10-letnią rocznicę opuszczenia Mińska*, „Łącznik”, nr 5, [b.d.], fragment II, Opis współdziałania przy dokonywaniu transportów wojskowych St. Referendarza Bolesława Bachowskiego, CAW WBH, Relacje, sygn. I.400.3196/2.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*; Zeznanie ppłk. dypl. Tadeusza Münnicha, 1 VI 1929, CAW WBH, Relacje, sygn. I.400.3196/2.

władz kolejowych – codziennie zmieniał się oficer, sytuację poprawiło dopiero przybycie III batalionu kolejowego<sup>35</sup>. Niemniej, jak donosił dowódca Frontu,

Wskutek wyjątkowej sytuacji na froncie na stacjach Lida–Baranowicze zebrały się wielkie masy ludności cywilnej, która stara się dostać na tyły transportami wojskowymi, co ze względów ewakuacji majątków wojskowych i innych nie jest możliwe, gdyż paraliżuje normalny odpływ tychże i powoduje wielki zator<sup>36</sup>.

W celu rozwiązania tego problemu poproszono o uruchomienie regularnych połączeń pasażerskich na trasach Warszawa–Wołkowysk–Lida oraz Warszawa–Brześć–Baranowicze.

Dzień 16 lipca przyniósł nowe zarządzenie ewakuacyjne. Dwa dni wcześniej NDWP rozkazało wojskom Frontu Północno-Wschodniego wycofanie się na linię: jez. Bieleje – rz. Kotra – Grodno – rz. Niemen – rz. Szczara – Kanał Ogińskiego – Pińsk<sup>37</sup>. W związku z tym nakazano ewakuację przymusową obszarów na wschód od wyżej wymienionej linii oraz przygotowanie się do ewakuacji terenów ograniczonych na zachodzie linią kolejową Brześć–Czeremcha–Białystok–Grajewo, w Białymstoku oraz Brześciu miały zostać utworzone ekspozytury EWA, natomiast tabor szerokotorowy winien być przemieszczony z Brześcia do Dębłina<sup>38</sup>. Sytuacja gwałtownie pogorszyła się 19 lipca wraz z nieoczekiwanym zajęciem Grodna przez rosyjski III Korpus Konny, tego samego dnia padły Baranowicze oraz Łuniniec. Wymusiło to dalszy odwrót sił polskich, tymczasem, jak już zauważono wcześniej – wszystkie transporty frontu przeciwrosyjskiego na północ od bagien poleskich przejść musiały przez jeden z trzech węzłów kolejowych: Białystok, Czeremchę lub Brześć Litewski, na dodatek do ostatniego z nich kierowano cały tabor szerokotorowy nie tylko z Białorusi, lecz również z Ukrainy. Piętrzące się problemy musiały doprowadzić do kryzysów – były nimi zatory kolejowe.

## Zatory kolejowe

Groźba wisząca nad systemem transportowym stawała się z czasem coraz realniejsza. Wynikało to z wspomnianych wcześniej problemów natury materialnej – niedostatku taboru czy fatalnego stanu infrastruktury, jak i personalnych. Już 8 lipca

<sup>35</sup> Raport z ewakuacji Mińska i Baranowicz nr 3208/IV Og., 17 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.468, s. 3.

<sup>36</sup> Depesza Dowództwa Frontu Płn-Wsch do Szefa Kolejnictwa Polowego, 16 VII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.15.92.

<sup>37</sup> Rozkaz NDWP nr 7447/III, 14 VII 1920, CAW WBH, Oddział I NDWP, sygn. I.301.7.89.

<sup>38</sup> Rozkaz nr 35580/IV NDWP, 16 VII 1920, *ibidem*.

1920 r., w obliczu trwającego odwrotu z Ukrainy i rozpoczynającego się z Białorusi, MSWojsk. zalecało ograniczenie wystawiania dokumentów podróży tylko do dowództw frontów oraz armii, a także ograniczenie ilości zabieranego bagażu oficerskiego do jednej walizki – późniejszy fortepian z Mińska nie był wyjątkiem<sup>39</sup>. Szefostwo Kolejnictwa Polowego dostosowało się do próśb i podjęło odpowiednie decyzje następnego dnia<sup>40</sup>.

Zbyt mała liczba wagonów zmuszała władze wojskowe do podejmowania wszelkich starań o jak najszybsze ich wyładowywanie: od tworzenia specjalnych oddziałów wyładunkowych (nawet złożonych z cywili) w centrach ewakuacyjnych, przez wyładunek i przechowywanie materiału pod gołym niebem po napominania o zakazie zabierania „urządzeń biurowych i mieszkaniowych pod osobistą odpowiedzialnością Dowódcy”<sup>41</sup>. Ministerstwo Spraw Wojskowych nakazało przedstawianie bez wyjątku wszystkich zarządzeń dotyczących kolejnictwa, DOG wspólnie z komisjami EWA codziennie miały raportować stany wagonowe<sup>42</sup>. Mimo to 18 lipca wyraźnie ostrzegano:

Podług meldunku Szefostwa Kolejnictwa Polowego zabraknie w najbliższych dniach w ogóle parku przewozowego – nawet dla najważniejszych transportów operacyjnych. [...] W samej Dyr. Kol. Lwowskiej pod transporty „Ewa” zajętych około 9000 wagonów. Niektóre dworce są wobec tego zupełnie zapchane: odpływ dalszych transportów częściowo niemożliwy. Sytuacja przewozowa – już obecnie krytyczna może się zatem niebawem stać katastrofalną<sup>43</sup>.

Niezbędne były kolejne działania. W dniu 16 lipca utworzono w Dęblinie komisję EWA, której celem było uporządkowanie licznych napływających transportów szerokotorowych<sup>44</sup>. Dwa dni później dowództwo Frontu Północno-Wschodniego

<sup>39</sup> Pismo MSWojsk. Nr 7114/Org, 8 VII 1920, CAW WBH, Oddział I Sztabu MSWojsk., sygn. I.300.7.60.

<sup>40</sup> Odpis depeszy z zarządzeniem NDWP nr 2934/Kol.III tj., 7 VII 1920, *ibidem*, sygn. I.300.7.59.

<sup>41</sup> Pismo Szefostwa Kolejnictwa Polowego nr 2919/2 kol.III tj., 7 VII 1920, CAW WBH, Oddział I Sztabu MSWojsk., sygn. I.300.7.59; Pismo Szefostwa Kolejnictwa Polowego nr 3183/2 kol.III, 16 VII 1920, *ibidem*, sygn. I.300.7.61; Koncept pisma Dowództwa 4. Armii 1254/IV O.R., 21 VII 1920, *ibidem*, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.468.

<sup>42</sup> Zarządzenie 242 Kom/IV Sz.T.pf, 12 VII 1920, CAW WBH, Oddział I Sztabu MSWojsk, sygn. I.300.7.60.

<sup>43</sup> Pismo Oddziału III NDWP nr 7553/III do Oddziału I MSWojsk., 18 VII 1920, *ibidem*, sygn. I.300.7.61.

<sup>44</sup> Depesza z zarządzeniem NDWP nr 35490/IV, 16 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.359.

wyznaczyło na inspektora ewakuacyjnego ppłk. Jankowskiego, który miał kontrolować podległe organy ewakuacyjne i sprawdzać wykonywanie zarządzeń<sup>45</sup>. Dalece szerzej były zakrojone posunięcia NDWP, które 20 lipca delegowało do kluczowych węzłów kolejowych oficerów ze specjalnymi pełnomocnictwami – ich polecenia miały ignorować normalną hierarchię służbową i starszeństwo. Podpułkownik Jan Klim trafił do Białegostoku, ppłk Nowakowski do Brześcia, ppłk Kustron – Siedlec, ppłk Krynicki – Modlina, ppłk Adamowski – Dębłina, ppłk Sopotnicki – Lwowa, gen. Gąsiorowski – Stanisławowa<sup>46</sup>. Najlepiej udokumentowane są przypadki na pierwszym spośród wymienionych węzłów.

Pierwsze ostrzeżenie o narastającym kryzysie w obrębie węzła białostockiego pojawiło się niemal tydzień wcześniej, już 14 lipca Naczelne Dowództwo nakazało przeniesienie organów służby rozdzielczej 1. Armii – CSRA oraz oficera rozdzielczego – do Białegostoku, a także wyznaczenie oficera ewakuacyjnego, ze względu na pojawiające się niedostatki i „wprost rozpaczliwe położenie transportowe”<sup>47</sup>. Na pomocniczą podstawę etapową armii wyznaczono Modlin oraz polecono kierować transporty na linię Łapy–Ostrołęka celem rozładowania tłoku<sup>48</sup>. Jednak to nie wystarczyło.

Podpułkownik Klim przyjechał do Białegostoku 22 lipca. Zastał kompletny bałagan: mnóstwo najróżniejszych składów i warsztatów, pojedyncze kompanie błakające się bez żadnego celu, zupełne rozprzężenie dyscypliny, wagony zamieniane przez oficerów na mieszkania (zamieszkałe również przez oficerskie małżonki), stojące na liniach do Grodna i Wołkowyska opróżnione składy amunicyjne oraz żywnościowe, beczynność dowództwa 1. Armii w zaradzeniu sytuacji i coś kompletnie przeciwnego – kwatermistrza armii gen. Wróblewskiego zajmującego się manewrami pojedynczych sztuk taboru kolejowego. Pisał o tym rok później:

Chaos jaki panował na węźle białostockim był potęgowany przez to, że komendantami stacji byli ludzie przeważnie zbyt młodzi, niedoświadczeni, absolutnie nie znający swoich obowiązków, bez żadnej powagi, oni właśnie zamiast pracować w kontakcie z cywilnymi organami kolejowymi, utrudniali regulowanie ruchu kolejowego<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> Zarządzenie Dowództwa Frontu Północno-Wschodniego nr 351/IV. Og., 18 VII 1920, *ibidem*, sygn. I.311.4.468.

<sup>46</sup> Depesza NDWP do Dowództwa 4. Armii, 20 VII 1920, *ibidem*.

<sup>47</sup> Rozkaz NDWP nr 35234/IV dla Frontu Północno-Wschodniego, 14 VII 1920, CAW WBH, Oddział I Sztabu MSWojsk., sygn. I.300.7.61.

<sup>48</sup> Rozkaz nr 361722/III NDWP, 19 VII 1920, CAW WBH, Oddział I NDWP, sygn. I.301.7.91.

<sup>49</sup> Sprawozdanie z działalności ppłk. Jana Klima, 13 VI 1921, CAW WBH, Relacje, sygn. I.400.2341, mps, s. 2.

Na dodatek oficerowie CSRA oraz komendanci dworców nie wiedzieli, czyje rozkazy wypełniać – kwatermistrza armii, OKTW, KTW, KTP, zwłaszcza że często przeczyły sobie.

Zaprowadzenie porządku nie było zadaniem łatwym, niemniej jednak się powiodło, w kwestiach ruchowych zarządzenia ppłk. Klima były proste – pociągi odchodzące z frontu miały korzystać z dwutorowego szlaku Warszawa–Białystok, przychodzące natomiast zjeżdżać z niego w Małkini i trasą przez Ostrołękę wracać nań dopiero w Łapach, uzyskaną w ten sposób przepustowość wyzyskano maksymalnie<sup>50</sup>. Nie obyło się bez zdarzeń kuriozalnych, jak choćby podczas ewakuacji chorych. Oddając głos oficerowi specjalnemu:

Jako przykład nieznajomości swych obowiązków może posłużyć kpt. lekarz Banasiewicz Adam /pociąg-szpital Nr 12 D.O.G. Warszawa/ który twierdził, że Komendant Stacji powinien go zawiadamiać o odejściu pociągu, on zaś nikomu i nigdy nie jest obowiązany meldować, że pociąg nie jest gotów do odejścia z przyczyn zależnych od personelu sanitarnego tegoż pociągu. Wskutek takiego rozumowania kapitan lekarz Banasiewicz pozostawił na peronie ciężko rannego, a pociąg musiał być wstrzymany i z drogi cofnięty z powrotem na stację<sup>51</sup>.

Skalę powodzenia rozładowania zatoru w Białymstoku oddają liczby. Według raportu dyrektora Emila Landsberga (ówczesnego Poddyrektora Dyrekcji Wileńskiej) choć przepustowość linii na zachód pozwalała na wysyłkę 1200 wagonów dziennie, ekspediowano przeciętnie 800 przy napływie rzędu 1000. W dniu przybycia ppłk. Klima w węźle białostockim znajdowało 4950 wagonów, w stronę Łososny – 1260, Grajewa – 600, Wołkowyska – 540, a przybyło nowych 1200. Liczba wysłanych gwałtownie zaczęła rosnąć od 1500, aż do 2510 ostatniego dnia ewakuacji, tj. 27 lipca, wówczas liniami o przepustowości dobowej 21 par pociągów przejechało ich 50<sup>52</sup>.

Morale nie jest tematem niniejszego artykułu, a jednak nie sposób zupełnie tę kwestię pominąć w związku z ewakuacją i zatorami. Chaos w Białymstoku potęgowany był samowolą i demoralizacją, Klim podaje dwa przykłady „terrorystycznych wystąpień oficerów”: por. Niebieszczański z 1. kompanii czołgów sterroryzował bronią maszynistę i zmusił do zatrzymania pociągu w trasie, natomiast ppor. Józef Jucewicz z 10. Brygady Artylerii Polowej obstawiał wartami swój pociąg, nie dopuszczał do wysłania go ani nie meldował się na stacji<sup>53</sup>. Zaznaczył wyraźnie w swoim raporcie, iż:

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>52</sup> Pismo dyr. Landsberga do Zastępcy Szefa Sztabu 4. Armii ppłk. Sztabu Gen. J. Klima, 9 XII 1921, CAW WBH, Relacje, sygn. I.400.2341, s. 3–4.

<sup>53</sup> Sprawozdanie z działalności ppłk. Jana Klima, 13 VI 1921, *ibidem*, s. 2.



Kolejarze pracowali ponad siły, zasłużyli na uznanie całego społeczeństwa, zwłaszcza wśród bezprawia, jakiego dopuszczali się oficerowie i szeregowcy: brutalne, grubiańskie traktowanie kolejarzy, terroryzowanie, zatrzymywanie pociągów na stacjach, wyrzucanie z mieszkań kolejarzy w celu zajęcia ich mieszkań dla swojego użytku, kradzieże na stacjach podczas postoju transportów wojskowo-kolejowych<sup>54</sup>.

Dyrektor Landsberg wspominał:

Administrację kolejową (ustawiaczy, zwrotnicznych, maszynistów, konduktorów, kierowników ruchu) za odczepianie od pociągów lub przesuwanie wagonów w myśl otrzymanych zleceń dowództwa dworca, oddziały wojskowe były, zdejmowały z posterunków i aresztowały w swoich wagonach. W miarę pogarszania się sytuacji na froncie zdenerwowanie oddziałów wojskowych znajdujących się w Białymstoku wzrastało, rozpoczęło się aresztowanie lokomotyw, doczepianie ich do pojedynczych grup wagonów poszczególnych oddziałów i samowolne wyruszanie tym sposobem w drogę<sup>55</sup>.

Nie były to odosobnione przypadki, przywoływany był przykład Bachowskiego w Mińsku, inny wydarzył się choćby 19 lipca, kiedy na stacji Żednia (szlak Białystok–Wołkowysk) nieznanemu kapitanowi wraz z żołnierzami zagroził drużynie konduktorskiej bronią, zabraniając się zatrzymać dla nabrania wody<sup>56</sup>. Poruszono to zagadnienie 16 lipca 1920 r. w rozmowie juzowej Szefa Kolejnictwa Połowego ppłk. Jana Brzozowskiego i gen. Mieczysława Norwida-Neugebauera, podówczas kwatermistrza Frontu Północno-Wschodniego:

**ppłk. Brzozowski:** Bez dania możliwości takiego dyrygowania władzom kolejowym zator i katastrofa nieuchronna, obecne już dzikie sceny z rewolwerami doprowadzą do zupełnej rozsyпки personelu kolejowego.

**gen. Norwid-Neugebauer:** Przede wszystkim kwestionuję wszelkiego rodzaju meldunki władz kolejowych o dzikich scenach. Przeprowadzałem ewakuację Mińska, Wilna, Baranowicz, Lidy, Wilna, mimo nagromadzenia po parę tysięcy wagonów na stacji objawów dzikich scen za wyjątkiem czterech ze strony Poznańczyków nie było, tylko ewakuacją jak też rozładunkiem jak też dysponowaniem transportu muszą kierować organa wojskowe, a nie Landsberg lub też inni o jeszcze mniejszych kwalifikacjach i znajomościach sytuacji urzędnicy kolejni<sup>57</sup>.

Twierdzenie generała nie wytrzymuje konfrontacji z materiałami archiwalnymi.

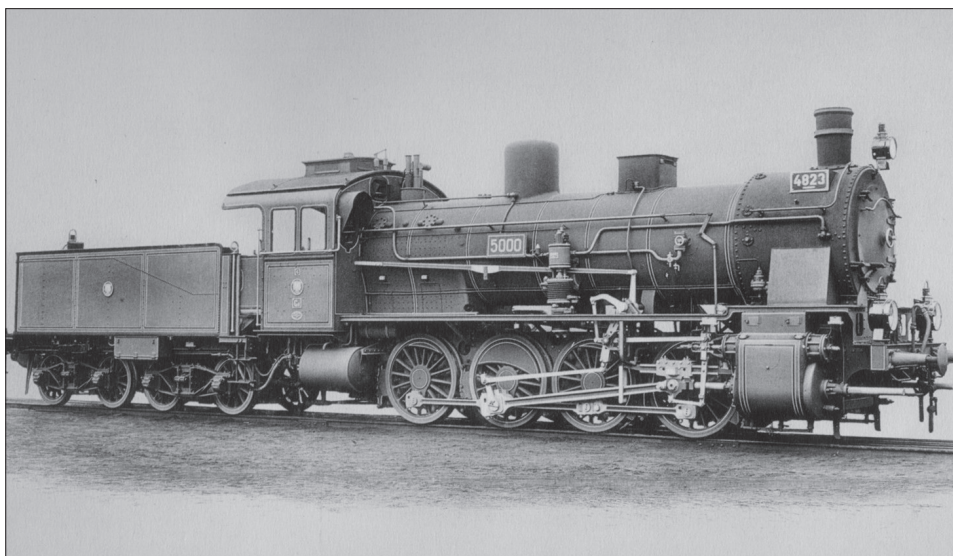
<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>55</sup> Pismo dyr. Landsberga do Zastępcy Szefa Sztabu 4. Armii ppłk. Sztabu Gen. J. Klima, 9 XII 1921, CAW WBH, Relacje, sygn. I.400.2341, s. 2.

<sup>56</sup> Depesza dyr. Landsberga do Szefa Kolejnictwa Połowego, 19 VII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.15.92.

<sup>57</sup> Rozmowa juzowa gen. Norwida z ppłk. Brzozowskim, 16 VII 1920, *ibidem*.





Pruska lokomotywa parowa G8 (oznaczenie na PKP – Tp 3)  
 Taki model używany był m.in. przez 4/III kompanię kolejową  
 (Źródło: domena publiczna, [https://de.wikipedia.org/wiki/Preu%C3%9Fische\\_G\\_8#/media/Datei:Lok\\_5000\\_O+K.jpg](https://de.wikipedia.org/wiki/Preu%C3%9Fische_G_8#/media/Datei:Lok_5000_O+K.jpg) – dostęp: 4 VIII 2023)

## Kompanie kolejowe

Należy w tym miejscu pochylić się nad kompaniami kolejowymi i ich aktywnością podczas drugiej ofensywy Tuchaczewskiego, ażeby uzyskać bardziej szczegółowy obraz działań na zapleczu.

Oddziały kolejowe podległe 4. Armii (a więc III i V batalion) drugi i trzeci tydzień lipca 1920 r. spędziły przekuwając tory na, wspomnianym już wcześniej, szlaku Brześć–Baranowicze<sup>58</sup>. Pierwotnie temu zamysłowi sprzeciwił się dowódca frontu gen. Szeptycki, depeszując po południu 4 lipca, iż jest to: „podstawowa linja kolejowa nie tylko armii, lecz całego frontu i musi zostać dwutorowa”, proponując przeszywanie na tor szeroki jednego toru linii Łuniniec–Brześć, układając z konieczności 30 km nowego, niemniej powinna się tym zająć Dykcja Wileńska PKP<sup>59</sup>.

<sup>58</sup> Należy dodać, iż już wcześniej – w czerwcu – część pododdziałów V batalionu zajęta była ewakuacją węzła Kalinkowicze na Polesiu w związku z odwrotem na południu, niemniej wykracza to poza ramy czasowe i tematyczne artykułu.

<sup>59</sup> Depesza Dowództwa Frontu Generała Szeptyckiego do NDWP, 4 VII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.15.90.

Stało się to szybko nieaktualne w obliczu konieczności wycofania na linię okopów niemieckich, zaledwie dzień później Naczelne Dowództwo nakazało priorytetowo zająć się przekuciem lewego toru, prace rozpoczęła dzień później kompania 1/VIII<sup>60</sup>. Kierowano kolejne jednostki, 12 lipca pracowało tam już siedem kompanii: 2/III, 2/IV, 1/V, 2/V, 1/VIII, 2/IX, i część 4/IX, w drodze były wysłane do pomocy podległe 3. Armii 2/VI, 3/VI i 4/VI<sup>61</sup>. Wiele to mówi o znaczeniu zadania, zważywszy na obciążenie oddziałów kolejowych na froncie ukraińskim, również pochłoniętych niszczeniem i ewakuowaniem. Przekucie zakończono 14 lipca, wtedy też wyruszył pierwszy pociąg szerokotorowy do Brześcia<sup>62</sup>. W ciągu kolejnych dwóch dni zgromadzono pozostały tabor szeroki z Łunińca w Baranowiczach, nie obyło się wcześniej bez interwencji dowódcy Grupy Poleskiej gen. Władysława Sikorskiego<sup>63</sup>.

Kolejnym dużym zadaniem związanym ze zmianą rozstawu było przekucie torów na linii Łuków–Brześć na normalny – już po ewakuowaniu taboru szerokiego, rozpoczęto je 31 lipca (w dniu upadku miasta) siłami 2/III, 4/III i 1/VIII kompanii, a ukończono 5 sierpnia<sup>64</sup>. Gros V batalionu (prócz 2. kompanii, ta rozbudowywała stację w Skierniewicach) wraz z 2/X<sup>65</sup> i 5. kompanią roboczą oraz cywilnymi kolejarzami pomiędzy 7 a 9 sierpnia przeszły tory na normalny pomiędzy Dęblinem a Łukowem<sup>66</sup>. Następnie III batalion przekazano do dyspozycji Szefostwa Kolejnictwa Frontu Środkowego, natomiast V – Naczelnego Dowództwa<sup>67</sup>.

<sup>60</sup> Depesza Kwatermistrzostwa Frontu Gen. Szeptyckiego do Oficera Rozdzielczego 4. Armii, 6 VII 1920, CAW WBH, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.468; Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 5 VII 1920, 6 VII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.15.75.

<sup>61</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 12 VII 1920, 13 VII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.15.75, s. 2.

<sup>62</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 14 VII 1920, 15 VII 1920, *ibidem*, s. 4.

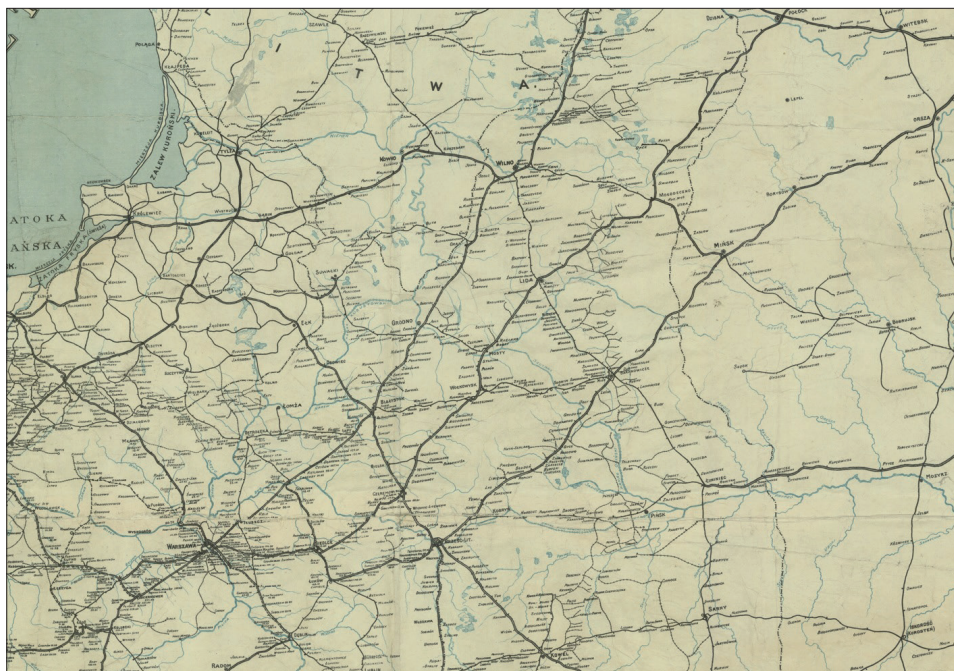
<sup>63</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 16 VII 1920, 17 VII 1920, CAW WBH, *ibidem*; Depesza Szefostwa Kolejnictwa Połowego do Dowództwa Grupy Poleskiej, 13 VII 1920, *ibidem*, sygn. I.301.15.92.

<sup>64</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 31 VII 1920, 11 VIII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.17.75, s. 2; Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 5 VIII 1920, 6 VIII 1920, *ibidem*, s. 4.

<sup>65</sup> Dziesiąty batalion kolejowy pod dowództwem kpt. Mikołaja Kolankowskiego utworzono ze zlikwidowanej Wojskowej Linii Ćwiczebnej we Włodzimierzu Wołyńskim. *Vide*: J. Wyporek, *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Wojsk Kolejowych*, Warszawa 1930, s. 7.

<sup>66</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 7 VIII 1920, 8 VIII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.17.75, s. 1–2; Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 8 VIII 1920, 9 VIII 1920, *ibidem*, mps, s. 1; Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 9 VIII 1920, 10 VIII 1920, *ibidem*, s. 4; J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 70–71.

<sup>67</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 11 VIII 1920, 12 VIII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.17.75, s. 4.



**Mapa 1.** Mapa sieci kolejowej omawianego terenu działań  
 Fragment *Mapy sieci kolei żelaznych państwa polskiego*, Warszawa 1923  
 (Źródło: <http://polona.pl/preview/22bb76e8-3fa3-4833-865e-7ea516b02e5c>  
 – dostęp: 31 VII 2023)

Nie obywało się to wszystko bez trudności. W dniu 23 lipca na szlaku Brześć–Pińsk eksplodowały dwa wagony amunicji, a uszkodzenia linii musiały zostać naprawione przez 4/V kompanię kolejową. Trzy dni później doszło do katastrofy kolejowej w Terespolu, w wyniku zderzenia dwóch pociągów zatarasowano jeden z torów, szkody usuwała 3/III<sup>68</sup>. Następnego dnia w południe na linii Brześć–Baranowicze, pomiędzy Tewelami a Linowem, wykoleił się parowóz, również blokując ruch, i niezbędna była interwencja 2/IX<sup>69</sup>. Dwa inne przypadki nieoczekiwanych trudności były zgoła odmienne. W połowie lipca żołnierze 1/VIII kompanii zachorowali na dyzenterię, raportowano zaledwie 20 zdrowych, co mocno wpłynęło na jej efektywność<sup>70</sup>. Dłuższą i dramatyczniejszą historię miała 2/VIII, która najpierw ewakuowała kolejkę wąskotorową Gonczary–Sluck, następnie została wysłana, żeby odbudować most na Wiedźmie (linia Łuniniec–Baranowicze), niestety

<sup>68</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 26 VII 1920, 27 VII 1920, *ibidem*.

<sup>69</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 27 VII 1920, 28 VII 1920, *ibidem*.

<sup>70</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 16 VII 1920, 17 VII 1920, *ibidem*.

zamiar ten się nie powiódł, przejściowo została nawet odcięta od wojsk własnych. Ostatecznie udało jej się powrócić 25 lipca do Białegostoku, utraciwszy niestety cały tabor i kancelarię<sup>71</sup>.

Czwarty batalion kolejowy podporządkowany 1. Armii także nie próżnował owego lata 1920 r. Na swoim koncie ma liczne ewakuowane stacje i linie kolejowe, podobnie liczna jest zdewastowana infrastruktura kolejowa i zniszczonych zostało przez pododdziały jednostki wiele mostów. Destrukcja poczyniona wówczas przez wojska kolejowe podległe Frontowi Północno-Wschodniemu warta jest osobnej pracy. Wspomniany już został udział 2/IV kompanii przy przekuwaniu torów na szlaku baranowickim, wcześniej jednak, 4 lipca – w dniu rozpoczęcia natarcia przez Front Zachodni – została zbombardowana przez rosyjskie aeroplany na stacji Podswile, raniono jednego żołnierza. Wraz z 1/IV i 3/VIII zdołały one w ciągu trzech następnych dni ewakuować kolejne stacje na linii w stronę Mołodeczna – Królewszczyznę, Parafianowo, Budślów i Krzywiczę<sup>72</sup>.

Wypadki toczyły się błyskawicznie. Między 7 i 10 lipca ewakuowano Wilejkę oraz Mołodeczno siłami kompanii 2/IV, 3/VIII oraz 1/IV. Ostatnia z nich, choć pierwsza, w trakcie odwrotu wielokrotnie wysyłała patrole minerskie i najczęściej zostawiała za sobą zniszczenia. Wilno ewakuowano pomiędzy 10 a 14 lipca siłami początkowo 3/IV, później również 4/IV. Wtedy właśnie, kiedy miasto nieoczekiwanie zaatakowały oddziały III Korpusu Konnego, kompania 4/IV straciła swojego dowódcę por. Franciszka Żerebeckiego i jednego żołnierza. Zbierano się do odjazdu, gdy nagle zapalił się jeden z wagonów pociągu kompanii – wyładowany materiałami wybuchowymi. Porucznik nakazał podwładnym ucieczkę, a sam ruszył odpinać feralny wagon, gdy nastąpiła eksplozja<sup>73</sup>. Dwa kolejne dni zajęła ewakuacja stacji na szlaku do Lidy.

Tymczasem na linii 4/VIII między 9 i 11 lipca prowadziła ruch na stacji Mińsk Brzeski, by następnego dnia znaleźć się w Baranowiczach, gdzie przez tydzień zajmowała się naprawami taboru kolejowego – każdy parowóz był cenny. Opuściwszy ten węzeł kolejowy w obliczu nieprzyjaciela, prowadziła ruch w Słonimiu i Zelwie (linia do Wołkowyska).

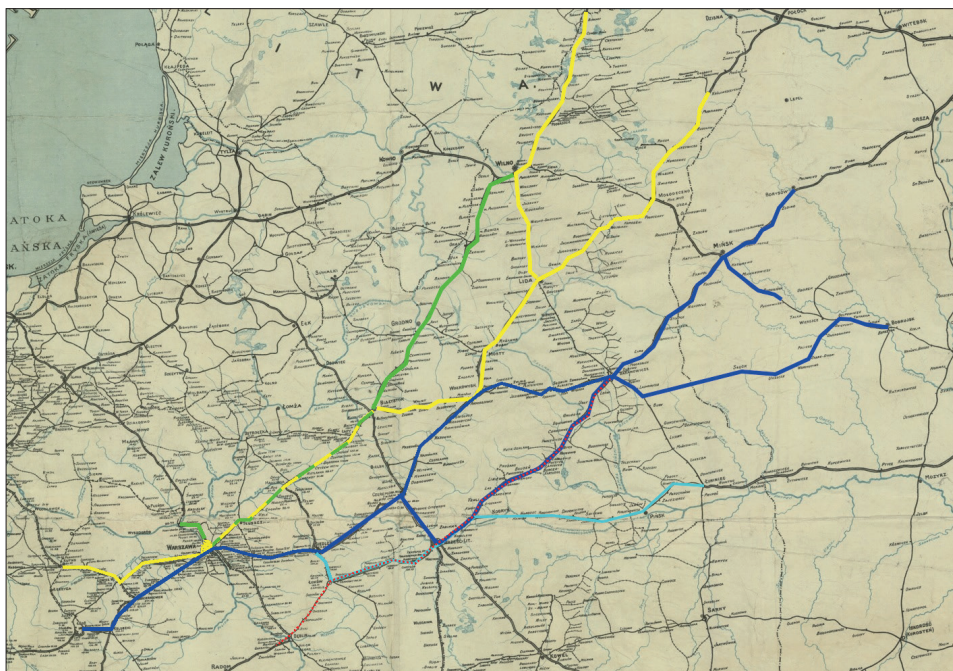
Lidę opróżniono w trzy dni siłami 1/IV, 2/IV, 4/IV i 3/VIII do późnego popołudnia 17 lipca. Kompanie te ewakuowały Mosty w kolejne trzy. Ewakuację linii Białystok–Wołkowysk przeprowadzono w osiem, cały czas cofając się pod naporem nieprzyjaciela, definitywnie opuszczając węzeł białostocki o świcie 28 lipca.

<sup>71</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 25 VII 1920, 26 VII 1920, *ibidem*, s. 2.

<sup>72</sup> Pamiętnik IV batalionu kolejowego za miesiąc lipiec 1920 r, [b.d.], CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.17.76, karty bez paginacji.

<sup>73</sup> *Ibidem*; J. Wyporek, *op. cit.*, s. 20.





**Mapa 2.** Linie ewakuacyjne Frontu Północno-Wschodniego. Kolory: żółty – 1. Armia, granatowy – 4. Armia, seledynowy – Grupa Poleska, zielony – Grupa gen. Boruszczaka (dawna 7. Armia), czerwony – linie przekuwane

(Źródło: opracowanie własne na podstawie – Rozkaz Dowództwa Frontu Gen. Szeptyckiego nr 1150/IV OR, 6 VII 1920, Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.468; Rozkaz KTW nr 2863/tajne, 9 VII 1920, *ibidem*, Oddział I NDWP, sygn. I.301.7.87. Użyto fragmentu *Mapy sieci kolei żelaznych państwa polskiego*, Warszawa 1923, <http://polona.pl/preview/22bb76e8-3fa3-4833-865e-7ea516b02e5c> – dostęp: 31 VII 2023).

Wówczas IV batalion działał niemal całością sił na tej samej linii kolei warszawsko-petersburskiej, 3/IV opróżniła linię Białystok–Grajewo (a wcześniej jeszcze 19 lipca – Suwałki), jedynie 4/VIII pomagała 4. Armii w Hajnówce. Kompania 3/IV ewakuowała linię Ostrołęka–Wyszki między 1 a 11 sierpnia. Opuszczając kolejne stacje i cofając się, jednak nie tylko ewakuowano oraz niszczone, lecz również budowano. W ciągu 10 dni zdołano rozbudować stację w Tłuszczu i zwiększyć jej pojemność, wybudowano dwie rampy załadunkowe i położono dwa tory o łącznej długości 1518 metrów, pomiędzy 1 a 5 sierpnia pracowała 1/IV, od 3–4/VIII, 6 sierpnia przybyła także 2/IV. Całość została oddana do użytku

9 sierpnia, choć jeszcze następnego dnia prowadzono drobne prace wykończeniowe. Kolejne rozkazy prowadziły batalion już do Warszawy i Mińska Mazowieckiego<sup>74</sup>.

Wymienionych zostało wiele miejscowości, ewakuacji, przeszyć, budów, nie należy zapominać o prowadzeniu ruchu przez kompanie kolejowe, które było ważne dla podtrzymania płynności ruchu, zaopatrywania jednostek na froncie, w końcu powodzenia akcji EWA.

## Zakończenie

W lipcu i sierpniu 1920 r. zdołano ewakuować wielu ludzi, wiele materiału wojennego oraz taboru kolejowego. Co do ostatniego z wymienionych – skalę oddać może porównanie. W całym owym roku na całym froncie stracono 70 parowozów szerokotorowych i 30 normalnotorowych, a także 2161 wagonów „szerokich” i 1350 „normalnych”<sup>75</sup>. Nad Wisłę zdołano ewakuować spośród taboru szerokotorowego ponad 6400 wagonów i około 210 parowozów, dokładne szacunki jednak się różnią. Według codziennych Komunikatów sytuacji kolejowej Szefostwa Kolejnictwa Polowego NDWP na dzień 11 sierpnia pomiędzy stacjami Zagożdżon (obecnie Pionki) – Dęblin i Leopoldów zgromadzono 6217 wagonów i 193 parowozy, do tego w obrębie dykcji PKP było kolejnych, odpowiednio, 1273 i 22<sup>76</sup>. W napisanym rok po wydarzeniach artykule ppłk. Szychowskiego, opublikowanym w „Bellonie”, autor podaje 6408 wagonów oraz 201 parowozów zgromadzonych w Dęblinie, ku nim skłaniał się również Janusz Odziemkowski<sup>77</sup>. W istocie jest to kwestia metodyki liczenia, różnice liczbowe w obrębie węzła dęblńskiego i okolic są niewielkie, a rozstrzał pomiędzy nimi – dający się zaakceptować, „albowiem w ówczesnych warunkach było rzeczą niemożliwą przeprowadzić ścisłą ewidencję”<sup>78</sup>. Było to zasługą cywilnych kolejarzy i wojsk kolejowych, niezależnie od tego czy Frontu Północno-Wschodniego, czy Frontu Południowo-Wschodniego.

<sup>74</sup> Pamiętnik IV batalionu kolejowego za miesiąc lipiec 1920 r., [b.d.], CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.17.76, karty bez paginacji; Pamiętnik IV batalionu kolejowego za miesiąc sierpień 1920 r., [b.d.], *ibidem*.

<sup>75</sup> A.H. Szychowski, *op. cit.*, s. 276.

<sup>76</sup> Komunikat sytuacji kolejowej z dnia 11 VIII 1920, 12 VIII 1920, CAW WBH, SzKP, sygn. I.301.17.75, s. 7.

<sup>77</sup> A.H. Szychowski, *op. cit.*, s. 276; J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 71.

<sup>78</sup> A.H. Szychowski, *op. cit.*, s. 276–277.

Letni odwrót nie odbył się bez strat w ludziach. Piąty batalion stracił jednego oficera z 3/V kompanii, zmarłego wskutek choroby, 2/V natomiast dziewięciu zaginionych szeregowych<sup>79</sup>. Trzeci batalion miał następujące straty, wszyscy zaginieni: 1/III – jeden szeregowy, 2/III – czterech (z czego dwóch powróciło w sierpniu z niewoli), 3/III – oficera i czternastu szeregowych, 2/VIII – trzech szeregowych<sup>80</sup>. Czwarty batalion stracił w wypadku w Wilnie dwóch zabitych – oficera (dowódcę 2/IV) i szeregowego.

Trud żołnierzy Wojsk Kolejowych i ciężka praca tak całego kolejnictwa wojskowego, jak i cywilnych kolejarzy, były ważne dla wysiłku wojennego i w efekcie – wygranej wojny.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [CAW WBH]

Departament Techniczny Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.41.152

Dowództwo 1. Armii, sygn. I.311.1.9; I.311.1.12; I.311.1.16; I.311.1.152

Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.359; I.311.4.468

Dowództwo Frontu Litewsko-Białoruskiego, sygn. I.310.3.420

Dowództwo Okręgu Etapowego Wilno, sygn. I.311.22.7

Oddział I Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, sygn. I.301.7.87; I.301.7.89; I.301.7.91

Oddział IV Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, sygn. I.301.10.41

Oddział V Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, sygn. I.301.11.26

Oddział I Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.7.59; I.300.7.60; I.300.7.61

Relacje, sygn. I.400.3196/42

Szefostwo Kolejnictwa Polowego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, sygn. I.301.15.8; I.301.15.75; I.301.15.86; I.301.15.90; I.301.15.92; I.301.15.96; I.301.15.98; I.301.17.75; I.301.17.76

<sup>79</sup> Wykaz strat V batalionu kolejowego, 19 IX 1920, CAW WBH, Departament Techniczny MSWojsk., sygn. I.300.41.152.

<sup>80</sup> Wykaz strat w ludziach III batalionu kolejowego, 22 IX 1920, *ibidem*.




## Opracowania

- Ehrlich J., Szychowski A.H., *Studium organizacji kolejnictwa wojskowego w wojnie światowej (1914–1918) i polsko-rosyjskiej (1919–1920) (III)*, „Bellona” 1932, R. XIV, t. XL, z. 3, s. 574–604.
- Massel A., *Pierwsze lata funkcjonowania kolei w Polsce niepodległej (1918–1922)*, [w:] *Kolejnictwo polskie w okresie bitwy warszawskiej 1920 roku i w pierwszych latach odbudowy II Rzeczypospolitej*, red. D. Rogut, Łódź–Warszawa 2021, s. 29–56.
- Odziemkowski J., *Polskie kolejnictwo wojskowe na froncie wschodnim 1918–1920*, Kraków 2011.
- Skratelski T., *Polskie Koleje Państwowe*, [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga Pamiątkowa 1918–1928*, red. M. Dąbrowski, Kraków–Warszawa 1928, s. 429–438.
- Szychowski A.H., *Wojska kolejowe i ich zadania w ubiegłej wojnie polsko-bolszewickiej (1918–1920)*, „Bellona” 1922, R. V, t. VI, z. 1–3, s. 37–44, 162–171, 266–280.
- Wyporek J., *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Wojsk Kolejowych*, Warszawa 1930.
- 

## Notka o autorze


**Mgr Paweł Kaczmarski** – doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

**Zainteresowania naukowe:** Wielka Wojna, zwłaszcza jej ostatni rok, kolejnictwo wojskowe i logistyka.

 [p.kaczmarski2@student.uw.edu.pl](mailto:p.kaczmarski2@student.uw.edu.pl)

**Bartłomiej Samarski**

Uniwersytet w Białymstoku / University of Białystok

 <https://orcid.org/0000-0001-6696-0424>

## Propaganda wojenna a postawa społeczeństwa Białegostoku w przededniu wybuchu II wojny światowej

### Summary

#### War Propaganda and the Attitude of Białystok's Society on the Eve of the Outbreak of World War II

The article, using Białystok as an example, is intended to introduce the issues of official state propaganda, carried out between 1936–1939 by administrative bodies, the mass media, as well as social associations and organizations. This activity, as one of the tools of war, was intended to prepare the country's society for the hardships and challenges of a possible armed conflict. In addition, it served to consolidate the nation, build unity and community, create the myth of Marshal Edward Smigły-Rydz, and was also intended to bind the Polish civilian population to the army. Above all, however, in the assumption of the state centres of power, Polish propaganda of the second half of the 1930s was to serve the purpose of educating citizens by creating attitudes appropriate from its point of view, which in the face of the expected armed confrontation were to increase the involvement of the civilian population in the defence of the country. The text presented here, based mainly on information taken from the local press, summarizes the issues described above from the perspective Białystok – a multinational provincial centre in the east of the country.

**Keywords:** war propaganda, interwar mass media, civic education, Polish defence preparations, Sanation propaganda system, Białystok



## Streszczenie

Artykuł, na przykładzie Białegostoku, ma za zadanie przybliżyć zagadnienia oficjalnej propagandy państwowej, prowadzonej w latach 1936–1939 przez organa administracji, środki masowego przekazu oraz stowarzyszenia i organizacje społeczne. Aktywność ta, jako jedno z narzędzi wojny, miała przygotować społeczeństwo kraju na trudy i wyzwania ewentualnego konfliktu zbrojnego. Dodatkowo służyła konsolidacji narodu, budowaniu jedności i wspólnoty, tworzeniu mitu Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, miała też spajać ludność cywilną II Rzeczypospolitej z armią. Przede wszystkim jednak polska propaganda drugiej połowy lat trzydziestych XX w., w założeniu państwowych ośrodków władzy, służyć miała wychowywaniu obywateli, kreowaniu właściwych z jej punktu widzenia postaw, co w obliczu spodziewanej konfrontacji zbrojnej miało zwiększyć zaangażowanie ludności cywilnej w obronę kraju. Prezentowany tekst, oparty w głównej mierze o informacje z lokalnej prasy z epoki, opisane wyżej zagadnienia podsumowuje z perspektywy wielonarodowego, położonego na wschodzie kraju ośrodka wojewódzkiego, jakim był Białystok.

**Słowa kluczowe:** propaganda wojenna, międzywojenne środki masowego przekazu, wychowanie obywatelskie, polskie przygotowania obronne, sanacyjny system propagandowy, Białystok

Z agadnienie propagandy jako narzędzia prowadzenia wojny znane jest przynajmniej od kilku stuleci i jako takie niejednokrotnie przykuwało uwagę historyków. Nieco gorzej sytuacja przedstawia się w odniesieniu do zorganizowanych i systemowych działań agitacyjnych państwa, mających przygotowywać społeczeństwo na wypadek ewentualnego konfliktu zbrojnego<sup>1</sup>. Poza kilkoma niezwykle cennymi pracami związanej z wrocławskim ośrodkiem akademickim prof. Elżbiety Kaszuby, poświęconymi ogólnemu systemowi propagandy

<sup>1</sup> Oczywiście propaganda obrony cywilnej czy przysposobienia wojskowego cywili była szeroko analizowana w licznych, powstałych na bazie rywalizacji zimnowojennej opracowaniach (również wydawnictwach podręcznikowych) doby PRL, jednakże – z punktu widzenia niniejszego artykułu – nie są one specjalnie istotne, gdyż opisywane tu zagadnienia dotyczą okresu wcześniejszego, poprzedzającego wybuch II wojny światowej. W tym wypadku literatura przedmiotu nie jest już tak obfita, choć – rzecz jasna – istnieje, szczególnie w odniesieniu do systemu propagandowego III Rzeszy. *Vide*: E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999; idem, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006; G. Ziemer, *Jak wychować nazistę*, Kraków 2021; M. Kater, *Hitlerjugend. Dzieci Hitlera*, Warszawa 2013; B. Lewis, *Hitlerjugend w czasach wojny i pokoju 1933–1945*, Warszawa 2008; L. Mises, *Rząd wszechmogący. Narodziny państwa totalnego i wojny totalnej*, Wrocław 2018; V. Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, Warszawa 2014; R. Grunberg, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1987 i wiele innych, chociażby tych poświęconych życiu i działalności J. Goebbelsa.

II Rzeczypospolitej<sup>2</sup>, w obiegu naukowym nie istnieją opracowania traktujące o tym zagadnieniu w poszczególnych regionach czy pojedynczych ośrodkach miejskich przedwojennej Polski. Nie inaczej jest i w przypadku Białegostoku, który – poza stosunkowo licznymi pracami odnoszącymi się do militarnych aspektów jego udziału w kampanii wrześniowej roku 1939<sup>3</sup> – w ogóle nie doczekał się publikacji ilustrujących cywilną stronę przygotowań obronnych. Niniejszy artykuł, będący podsumowaniem tekstu wygłoszonego na zorganizowanej w 2022 r. przez Uniwersytet Łódzki konferencji *Oblicza wojny. Narzędzia wojny*, stanowi jednocześnie składową przygotowywanej przez autora dysertacji doktorskiej, poświęconej cywilnym przygotowaniom Białegostoku do nadciągającej kampanii 1939 r. Przedstawione w dalszej części tekstu ustalenia, w obliczu opisanego wcześniej niedostatku literatury przedmiotu, stanowią w całości autorskie analizy, oparte na badaniach własnych piszącego te słowa.

Zakres chronologiczny artykułu zamyka się w granicach 1936–1939. Zatem narracja zaczyna się rok po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, w chwili, gdy kult i tworzenie mitu E. Śmigłego-Rydza wkroczyły w decydującą fazę<sup>4</sup>. Cezurę końcową stanowi natomiast wybuch II wojny światowej, kończący automatycznie okres przygotowań obronnych miasta. Merytorycznie tekst odnosi się, co prawda, do Białegostoku, aczkolwiek szczegółowe omówienie tematu z lokalnego punktu widzenia nie jest do końca możliwe, chociażby przez wzgląd na ograniczoną objętość wydawnictwa. W związku z tym należało dokonać pewnych uogólnień

<sup>2</sup> E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004; eadem, *Państwowotwórcza rola Polskiego Radia w II Rzeczypospolitej w świetle pisma „Radio”/„Antena”*. Wybrane zagadnienia, Kraków 2019; eadem, *System propagandy państwowej II Rzeczypospolitej (1926–1939)*, „Dzieje Najnowsze” 2003, R. XXXV, z. 3, s. 3–25. Ponadto, zagadnieniami myśli politycznej obozu sanacyjnego i tzw. wychowania państwowego w II Rzeczypospolitej zajmowali się tacy autorzy, jak L. Wyszczelski, W. Paruch, M. Stolarczyk, W. Jamrożek, J. Majchrowski, A. Notkowski czy K. Bartnicka.

<sup>3</sup> Z. Koszyła, *Wrzesień 1939 na Białostoczczyźnie*, Warszawa 1967; idem, *Obchody walk wrześniowych 1939 roku na Białostoczczyźnie*, „Rocznik Białostocki” 1970, t. IX, s. 484–487; A. Dobroński, *Wrzesień 1939 na Białostoczczyźnie*, „Białostoczczyzna” 1989, nr 3(15), s. 21–27; idem, *Czy Białystok bronił się we wrześniu 1939 roku?*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2(15), s. 95–104; idem, *Wrzesień 1939 roku na Białostoczczyźnie*, [w:] SGO „Narew” i GO „Grodno” w wojnie obronnej 1939 r. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej w 65 rocznicę wybuchu II wojny światowej, Białystok, 5 październik 2004 r., Białystok–Przasnysz 2004, s. 55–63; N. Filinowicz, *Obrona Białegostoku w dniach 14–15 września 1939 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 2019, nr 32, s. 199–218.

<sup>4</sup> W lipcu 1936 r. F. Sławoj-Skądkowski, premier rządu, wydał okólnik pozycjonujący Śmigłego-Rydza – wbrew zapisom konstytucji kwietniowej – jako drugą osobę w państwie. W listopadzie z kolei prezydent I. Mościcki wręczył mu buławę marszałkowską, próbując formalnie zrównać go z nieżyjącym Józefem Piłsudskim.

i podsumowań, a te – zdaje się – są tożsame dla obszaru całego państwa. Dlatego też prezentowany artykuł jest po części także ilustracją systemu propagandowego II Rzeczypospolitej w ogóle.

Bazę źródłową prezentowanych badań stanowi przede wszystkim lokalna prasa codzienna z epoki, w szczególności – najbardziej naówczas poczytny w mieście – „Dziennik Białostocki”. Oczywiście tak dobrany materiał na ten moment przedstawia jednostronny, polski punkt widzenia opisywanych zagadnień – perspektywa ludności żydowskiej, stanowiącej połowę przedwojennych mieszkańców Białegostoku, przez wzgląd na barierę językową, nie była możliwa do zilustrowania<sup>5</sup>. Przyjęcie miejscowej prasy codziennej za podstawowe źródło badań umożliwia natomiast dość szczegółowe odtworzenie faktów, ich biegu, a przede wszystkim – atmosfery panującej w mieście i jej zmian wraz z narastaniem napięcia międzynarodowego. Co, obok tytułowego wpływu propagandy państwowej na postawy lokalnej społeczności, stanowi dodatkowy obszar zainteresowań niniejszego artykułu. Aktykułu, który poza rekonstrukcją metod i środków oficjalnego systemu propagandowego II Rzeczypospolitej, stanowić ma próbę analizy jego skuteczności.

Przechodząc do zasadniczej części artykułu, tj. do jego zagadnień tytułowych, na wstępie doprecyzowania wymaga znaczenie samego terminu „propaganda”. Według definicji zawartej w *Słowniku języka polskiego PWN*, od łac. *propagare* – rozszerzać, rozciągać, krzewić, jest to: szerzenie jakichś poglądów, haseł politycznych itp., mające na celu pozyskanie zwolenników, ale też: technika sterowania poglądami i zachowaniami ludzi polegająca na celowym, natarczywym, połączonym z manipulacją oddziaływaniu na zbiorowość<sup>6</sup>. Pierwsze ze znaczeń jest właściwie neutralne, gdyż i taka historycznie była podstawowa wymowa pojęcia, jednakże w XX w. – poprzez fakt używania czy też nadużywania propagandy przez reżimy totalitarne – jej wydźwięk ewoluować począł w kierunku drugiego z przytoczonych znaczeń, manipulacyjnego. W takim też rozumieniu i zakresie termin ten pojawia się na kartach niniejszego artykułu, jako celowe, natarczywe – częstotliwość przekazu jest jednym z kluczowych aspektów zagadnienia, gdyż, zdaje się, to ona miała decydujące znaczenie w kontekście jego skuteczności – i manipulacyjne działania, mające wykreować w danej zbiorowości pożądaną przez siebie obraz: rzeczywistości, systemu wartości, postaw i zachowań. Natomiast omawiana na przykładzie

<sup>5</sup> W czerwcu i lipcu 2022 r., tj. już po opracowaniu niniejszego artykułu, autor przeszedł kurs nauki języka jidysz i w chwili obecnej prowadzi kwerendę źródłową również i w lokalnej prasie żydowskiej okresu międzywojennego, której wyniki w przyszłości stanowić będą uzupełnienie prezentowanych tu analiz.

<sup>6</sup> *Propaganda*, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/propaganda> (dostęp: 10 III 2023).

Białegostoku lat 1936–1939 fraza tytułowa: „propaganda wojenna” sprowadza się do całości działań władz państwowych, samorządowych oraz lokalnych związków i stowarzyszeń, mających właściwie przygotować lokalną społeczność na wypadek działań wojennych. Nie odnosi się natomiast do takich płaszczyzn znaczeniowych, jak promowanie idei wojny, nawoływanie do niej lub próby medialnego oddziaływania na inne państwa (jako jedna z metod nacisku, odstraszenia *etc.*).

Jak ważnym zagadnieniem w kontekście ewentualnych konfliktów zbrojnych, szczególnie tych obronnych, jest właściwe przedstawienie celów i założeń prowadzonych działań, niech świadczy fakt, że już na początku XIX w. teoretycy wojskowości zaczęli zdawać sobie sprawę z jego znaczenia. Wystarczy odwołać się do teoretyka i praktyka wojennego jeszcze z czasów monarchii pruskiej, gen. Carla von Clausewitza<sup>7</sup>, który w swoim dziele – pod jakże wymownym tytułem: *O naturze wojny* – zawarł przekonanie, iż siły obronne przeciwnika (co dziś określilibyśmy mianem potencjału militarnego) to nic innego, jak „iloczyn dwóch nierozdzielnych czynników, czyli sumy dostępnych środków oraz siły Woli”<sup>8</sup>. Dostępne środki, według niego, są wymierne i można je łatwo oszacować liczbowo, gdyż w przybliżeniu odpowiadają one liczebności wojska. Nieco trudniej jest z siłą Woli, która miała się wyrażać, dość enigmatycznym, natężeniem „motywów” (współcześnie prawdopodobnie utożsamianych z siłą motywacji jednostki). Jednakże, jak sądził Clausewitz, wspomniana Wola, choć nieuchwytna i w swej naturze ulotna, nie była wartością do końca nieznaną, wszak „wskazuje ona jaka będzie jutro, na podstawie tego, jaka jest dzisiaj”<sup>9</sup>. Zatem mamy tu dwa bardzo ważne z punktu widzenia niniejszego artykułu stwierdzenia, stosunkowo precyzyjnie dookreślone już dwieście lat temu, mianowicie: że siła obronna narodu to – poza jego potencjałem militarnym – również jego morale, a to, by było wystarczająco wysokie w chwili ewentualnej próby, należy kształtować wcześniej, najlepiej długofalowo.

Jeszcze dalej w swych rozważaniach poszedł kolejny niemiecki teoretyk wojskowości, mający znaczny, by nie powiedzieć: fundamentalny wpływ na postrzeganie wojny i przygotowań do niej u naszych sąsiadów zza Odry. Teoretyk o sto, z grubsza licząc, lat od Clausewitza młodszy. Erich von Ludendorff<sup>10</sup>, bo o nim mowa,

<sup>7</sup> Carl Phillip Gottlieb von Clausewitz (1780–1831) – teoretyk wojskowości, generał i pisarz, m.in. doradca szefa sztabu III Pruskiego Korpusu, który uniemożliwił Napoleonowi połączenie sił pod Waterloo, a później (w latach 1818–1830) dyrektor berlińskiej Akademii Wojennej.

<sup>8</sup> C. Clausewitz, *O naturze wojny*, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 28.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>10</sup> Erich Ludendorff (1865–1937) – teoretyk i praktyk wojskowości, generał, jeden z dowódców niemieckich doby I wojny światowej, w czasie bitwy pod Tanenbergiem szef sztabu



w powstałej w 1935 r. pracy przekonywał, że przyszła wojna będzie wojną totalną (stąd tytuł opublikowanego przez niego dzieła), „która jest nie tylko sprawą sił zbrojnych, ale wciąga również do walki o życie każdego obywatela narodów wojujących...”<sup>11</sup>, a „ludność cywilna, chociaż rozrzucana po całym kraju podlega bezpośrednim działaniom wojennym [...] podobnie jak niejednokrotnie wspomniani w historii wojen mieszkańcy, zamknięci w murach oblężonych twierdz, których udręka miała zmusić twierdzę do poddania się”<sup>12</sup>. Z powyższego wynika, iż Ludendorff – poza faktem, że każdy obywatel, siłą rzeczy, musiał do walki być gotowy – uważał, że postawa społeczeństwa *in gremio* może być czynnikiem decydującym, który źle zagospodarowany, poprzez morale właśnie może zaprzepaścić szanse nawet całkiem sprawnie prowadzonej kampanii.

Poglądy niemieckich teoretyków wojskowości są istotne o tyle, że to właśnie III Rzesza – jak się we wrześniu 1939 r. okazało – stanowiła głównego przeciwnika w kampanii, do której w latach 1936–1939 intensywnie przygotowywały się władze II Rzeczypospolitej. Po dojściu Hitlera do władzy to Niemcy w kwestii zbrojeń dyktowały w Europie warunki i, jeśli nie wyznaczały trendów, z całą pewnością dla wielu państw stanowiły w tej materii istotny punkt odniesienia. Być może pod ich wpływem, a może zupełnie niezależnie, podobne wnioski odnośnie do przyszłej konfrontacji zbrojnej wyciągali i polscy analitycy wojskowi. W wydanej w 1934 r. *Przyszłej wojnie* gen. W. Sikorski twierdził bowiem, iż nowoczesnego konfliktu nie będzie można ograniczyć tylko do frontu wojskowego, gdyż z równą mocą będzie się on rozwijać na odcinkach politycznych i gospodarczych<sup>13</sup>. I dalej: że dla osiągnięcia wysokiej skuteczności obrony potrzebna jest jak najdalej sięgająca jedność moralna armii i narodu, a cytując Napoleona przypominał, iż „na wojnie siła moralna tak się ma do fizycznej, jak trzy do jednego”<sup>14</sup>. Zatem, podobnie jak w przypadku Ludendorfa, dla celów skutecznej obrony kraju istotne według Sikorskiego miały być dwa zasadnicze czynniki: wychowanie wojskowe obywateli, jak i obywatelskie żołnierzy, by poprzez kult dla wspólnego sztandaru związać całe społeczeństwo w zwartą całość (jednocześnie, rzecz jasna, podnosząc jego walory moralne). Oczywiście należy pamiętać, że, oględnie mówiąc, ówczesne notowania generała w sferach rządowych nie

---

Paula von Hindenburga, następnie – po przejściu tego ostatniego na stanowisko szefa Sztabu Generalnego – generalny kwaterymistrz armii niemieckiej, funkcja ta dawała mu możliwość poznania w praktyce znaczenia pozamilitarnych czynników dla końcowych efektów prowadzonej kampanii. Później związany z Hitlerem i NSDAP.

<sup>11</sup> E. Ludendorff, *Wojna totalna*, Warszawa 1959, s. 21.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>13</sup> W. Sikorski, *Przyszła wojna*, wyd. 2, Warszawa 1984, s. 99.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 127.



były wysokie, jednak podobnie na omawiane zagadnienia z pewnością zapatrywały się i czynniki decyzyjne kraju. Stąd właśnie (choć nie tylko, nie należy przecież zapominać o bieżącej polityce wewnętrznej kraju, budowaniu kultu E. Śmigłego-Rydza, legitymizowaniu działań administracji sanacyjnej) wynika bowiem aktywność tytułowej, działającej na potrzeby władz maszyny propagandowej. Przy czym struktura i funkcjonowanie państwowego systemu wychowawczo-informacyjnego II Rzeczypospolitej, przez wzgląd na obszerność i złożoność zagadnienia, nie będzie tu całościowo analizowana. Nie stanowi też głównego wątku prezentowanych rozważań<sup>15</sup>.

Przenosząc natomiast opisane wyżej wątki teoretyczne na płaszczyznę lokalnych działań praktycznych, prowadzonych w Białymstoku w przededniu wybuchu II wojny światowej, na wstępie zaznaczyć należy, iż jest to zagadnienie niezwykle skomplikowane, do tego nie do końca jeszcze przeze mnie przebadane, stąd w dalszej części artykułu zasygnalizowane zostaną jedynie kierunki badawcze, czy też – mówiąc wprost – części składowe systemu propagandowego, na które należałoby zwrócić baczniejszą uwagę, analizując tak zakreślony przedmiot badań. Sam Białystok stanowił ośrodek, który w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. przekroczył wreszcie upragnioną granicę stu tysięcy mieszkańców, dzięki czemu znalazł się w pierwszej dziesiątce największych miast II Rzeczypospolitej. Na mapie kraju dziś usytuowany jest na rubieżach wschodnich, w okresie międzywojennym, co może nieco dziwić, okręg administracyjny, którego stanowił stolicę, należał do województw centralnych. Białystok był miastem przemysłowym, które dopiero w 1919 r. zostało z miasteczka powiatowego wyniesione do rangi ośrodka wojewódzkiego, do tego przed wojną w połowie był on zamieszkanym przez ludność żydowską. Przytoczone fakty, szczególnie dwa ostatnie, są w kontekście omawianego tematu o tyle istotne, że przez cały okres międzywojenny Białystok jako ośrodek administracyjny cierpiał na brak odpowiednio licznej inteligencji polskiej, a co za tym idzie – na brak kadr instruktorskich, co hamowało rozwój miejscowych organizacji i stowarzyszeń społecznych<sup>16</sup>. To z kolei utrudniało proces szerzenia propagandy państwowej i ograniczało możliwości wychowywania obywatelskiego mieszkańców miasta.

Analizy szczegółowe, aby w pełni oddawały istotę badanego tematu, należy rozpatrywać na trzech odrębnych płaszczyznach: celów, jakie przyświecały prowadzonej w mieście działalności propagandowej, środków ku temu służących oraz ich efektywności.

<sup>15</sup> Wszystkich zainteresowanych przedmiotowym zagadnieniem wypada odesłać do zapoznania się z wspomnianymi wcześniej pracami prof. E. Kaszuby.

<sup>16</sup> Co wielokrotnie podkreślano w sprawozdaniach sytuacyjnych wojewody białostockiego (Archiwum Państwowe w Białymstoku [dalej: APB], Urząd Wojewódzki Białostocki [1918–1919] 1920–1939 [1940, 1967], zespol 4/47, sygn. 102–107, 110–112).

## Cele

W trakcie przeprowadzonej kwerendy źródłowej, obejmującej blisko czterysta numerów „Dziennika Białostockiego”, a także ponad osiemset pojedynczych egzemplarzy innych, pomniejszych miejscowych wydawnictw z lat 1936–1939 (m.in. „Kurier Białostockiego”, „Famy”, „Echa”, „Gońca Białostockiego” czy „Gazety Białostockiej: Dzień Dobry! Dziennik Ilustrowany”), udało się wyodrębnić szereg głównych motywów propagandowych, dominujących przekaz medialny w tamtym okresie. Jak się wydaje, miały one służyć kilku podstawowym, ale też i priorytetowym zamierzeniom władz centralnych, przede wszystkim:

1. Jednoczyć naród wokół osoby Marszałka Śmigłego-Rydza, symbolicznego sztandaru – emanacji siły i majestatu państwa. Z tym zagadnieniem wiąże się nierozdzielnie cała gama aktywności mających na celu tworzenie mitu Śmigłego-Rydza jako wodza oraz spadkobiercy myśli i dokonań Marszałka Piłsudskiego. Były to działania obliczone zarówno na potrzeby polityki międzynarodowej (aby przekonać, tak wrogów, jak i sojuszników, że kraj jest dobrze zarządzany, a władzę w państwie sprawują jednostki silne i zdecydowane<sup>17</sup>), jak i na użytek bieżącej sytuacji wewnętrznej (miały utwierdzać społeczeństwo, że prowadzona przez władzę polityka jest kontynuacją myśli Józefa Piłsudskiego, *ergo*: jest ona słuszna i niepodważalna).
2. Wzmocnić morale społeczeństwa, wyrobić w nim przekonanie o mocarstwowości i sile państwa w myśl popularnego naówczas sloganu: „Silni, zwarci i gotowi”. Ponownie i w tym przypadku możemy mówić o podwójnym użytku prowadzonej narracji – miała wzbudzić większy entuzjazm i poparcie dla ewentualnych planów wojennych w kraju (zdecydowanie trudniej zmobilizować i przekonać społeczeństwo do ponoszenia dodatkowych kosztów w z góry przegranej sprawie). Na arenie międzynarodowej natomiast utrwalala obraz II Rzeczypospolitej jako wiarygodnego sojusznika, który wytrzyma chwilę ewentualnej próby i którego warto było wspierać (politycznie i materialnie). Oczywiście pewna część głoszonych haseł nastawiona była także i na odstraszenie potencjalnych rywali.

<sup>17</sup> Zabieg ten musiał się doskonale udać, gdyż od wiosny 1939 r. – tj. od momentu, kiedy żądania niemieckie względem Polski zaczęły przybierać na sile i ostrości, a widmo wojny stawało się coraz bardziej realne – na popularności zyskiwało powtarzane powszechnie hasło: „Nie grozi nam nic, bo z nami Rydz!” (będące trawestacją słów pieśni autorstwa Adama Kowalskiego). Ba, nawet w prasie francuskiej pojawiały się artykuły głoszące, że jedynym, który ma realne szanse skutecznie przeciwstawić się Hitlerowi, jest właśnie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych RP. Natomiast brytyjski tabloid „Cavalcade”, w numerze z końca marca 1939 r., zdobiące okładkę wydawnictwa zdjęcie Śmigłego-Rydza opatrzył ogromnym tytułem: *The Man Who Can Stop Hitler*.

3. Wykreować konkretne postawy społeczne, pożądane z punktu widzenia władz cechy i zachowania obywatelskie. Ta część oficjalnej propagandy państwowej ukierunkowana była na próby silniejszego związania obywatela z państwem, jego utożsamiania się z Ojczyzną, chęć pracy na jej rzecz. W założeniach miało to doprowadzić do stanu, w którym obywatele chętniej przedkładać będą potrzeby państwa nad własne, co z kolei wiązać się również miało z powszechną zgodą na ograniczanie swobód i wolności obywatelskich w imię tzw. wyższej konieczności.
4. Wzmocnić zaangażowanie obywateli w czyn obronny państwa. Wszystkie wymienione wyżej składowe pogłębiać miały świadomość obywatelską, a co za tym idzie – zwiększać poświęcenie na rzecz państwa, przede wszystkim w odniesieniu do aktywnego wspierania wszelkich funduszy dozbrajania armii (Funduszu Obrony Morskiej, Funduszu Obrony Narodowej, Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej *etc.*). W ogóle zagadnienie budowania silnych więzi między społeczeństwem a armią należało do priorytetowych zadań ówczesnych władz.
5. Utwierdzać opinię publiczną w przekonaniu, że reżim III Rzeszy jest niebezpieczny i wrogo do Polski nastawiony (wątek szczególnie aktualny od stycznia 1939). Miało to na celu zdyskredytowanie żądań Hitlera i, tym samym, umacnianie przekonania o słuszności prowadzonej przez II Rzeczypospolitą polityki (działania te nakierowane były głównie na potrzeby bieżące wewnątrz kraju).
6. Umacniać w szerokich masach społeczeństwa więzi z Gdańskiem/morzem, uświadamiać znaczenie tego portu dla kraju i dostępu do morza w ogóle, aby przeciwdziałać pojawiającym się niekiedy głosom o „braku chęci umierania za Gdańsk”. W tym kontekście niezwykle ważna była działalność kół Ligi Morskiej i Kolonialnej, a przede wszystkim organizowane przez nią corocznie Dni Morza.
7. Wzmacniać poczucie wspólnoty, konsolidacji i jedności narodowej. Ta płaszczyzna prowadzonej przez oficjalne organa narracji, poza zamierzonymi, przyniosła – przynajmniej z dzisiejszego punktu widzenia – także i skutki niepożądane w postaci nasilającej się w kraju wrogości w stosunku do mniejszości narodowych (a może był to efekt zamierzony?). Było to szczególnie widoczne w „oddolnej” akcji tzw. nacjonalizacji handlu i przemysłu, która w istocie sprowadzała się do krzykliwego bojkotu sklepów i wytwórni żydowskich<sup>18</sup>. Warto przy tym

<sup>18</sup> Symptomatyczny, aczkolwiek kuriozalny wydaje się w tym kontekście przypadek jednego z oficerów WP, który, będąc przejazdem w Wilnie, zareagował przeciw napastliwemu protestowi przed jednym z tamtejszych sklepów żydowskich. Między nim a najaktywniejszymi obrońcami polskiego handlu wywiązała się krótka acz gwałtowna sprzeczka, zaś wezwany na miejsce policjant sporządził niepoehlebny dla oficera raport, w wyniku którego stanął on później przed sądem oficerskim. W akcie oskarżenia dowodzono, że sędzony nie umiał

odnotować, że nie podjęto szerszych prób dotarcia z oficjalnym przekazem i pozyskania dla wspólnej sprawy ludności żydowskiej czy mniejszości niemieckiej. W mediach masowych dominował natomiast schemat grożenia i oskarżania, a w wersji łagodniejszej – protekcyjnego pouczenia i wezwań do jasnego opowiedzenia się po którejś ze stron konfliktu.

8. Promować sport i podnosić sprawność fizyczną obywateli (wszystkich, tak młodzieży szkolnej, jak i pracowników fabrycznych miejscowego przemysłu włókienniczego). Propaganda aktywności fizycznej wydaje się jak najbardziej szczytna i zasadna w każdym okresie dziejowym, jednakże w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. wiązała się ona jednoznacznie z koniecznością poprawy kondycji przyszłych obrońców Ojczyzny, dlatego też duży nacisk kładziono na ćwiczenia wytrzymałościowe i strzeleckie. Przy tej okazji, dezawuuując powszechny mit o braku zaangażowania obronnego miejscowej mniejszości żydowskiej, warto odnotować, że białostoccy fabrykanci (w większości Żydzi), poza utrzymywaniem na własny koszt drużyn gaśniczych i sygnalizacji dźwiękowej związanych z OPLG miasta, opłacali sprzęt sportowy, a także instruktora, który raz w tygodniu przeprowadzać miał z pracownikami fabryk „ćwiczenia cielesne”<sup>19</sup>.

## Drogi szerzenia oficjalnej propagandy państwowej

**Radio.** Co prawda jest to nośnik ogólnokrajowy (w okresie międzywojennym na terenie całego kraju odbierany był Program I Polskiego Radia), więc audycje propagandowe czy zagadnienia mających dodawać obywatelom animuszu, granych z upodobaniem marszów wojskowych (im bliżej wojny, tym namiętniej<sup>20</sup>) są toż-

---

wyczuć i nie rozumie powszechnych nastrojów społecznych, a swoim zachowaniem sprzeniewierzył się żywotnym interesom narodu i państwa. Cf. Rozkaz tajny nr 3 z 17 I 1938 r., poz. 10, Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: WBH CAW], Rozkazy Tajne Dowództwa Okręgu Korpusu Grodno, sygn. CAW DOK III-39 1938, s. 6–7. Gwoli wyjaśnienia, dodać należy, że zarówno Wilno, Grodno, jak i Białystok leżały w obrębie tego samego Dowództwa Okręgu Korpusu Nr III w Grodnie, na obszarze którego funkcjonowały wspólne sądy oficerskie oraz inne organa administracji wojskowej, zatem podobnie postrzegane były „nastroje społeczne”, „interes narodowy” i zachowania im urągające.

<sup>19</sup> Oczywiście zaprezentowane powyżej cele propagandowe wydają się być w swej istocie stosunkowo ogólne i uniwersalne dla całego kraju, co nie zmienia faktu, że zostały one wyodrębnione na podstawie konkretnego materiału źródłowego i odzwierciedlają lokalną, białostocką perspektywę polityki państwowej.

<sup>20</sup> Wątek odgrywanych na kilka tygodni przed wybuchem wojny na antenie Polskiego Radia marszów (np. wykonywanego przez orkiestrę wojskową „Marszu Triumfalnego” z opery

same dla całej II Rzeczypospolitej. W lokalnej odsłonie wątku możemy się jedynie zastanawiać nad zasięgiem słuchalności przekazu, który siłą rzeczy determinował skuteczność tego nośnika. Przykładowo w 1936 r. liczba abonentów sięgała w Białymstoku poziomu 4,5% (było to dwunaste miejsce spośród dwudziestu dwóch największych miast kraju, najwyższy poziom odnotowano w Bielsku<sup>21</sup> – 11%)<sup>22</sup>. Z prostego rachunku wynika więc, że nad Białą radia słuchało przynajmniej 4500 osób (w tym czasie liczba abonentów na terenie kraju przekroczyła pół miliona). Oczywiście przypuszczać należy, że ostateczny wynik był zdecydowanie wyższy (statystycznie: przynajmniej czterokrotnie), gdyż dane podają liczbę zarejestrowanych odbiorników, natomiast zakładać należy, że każdy z nich należał do gospodarstwa domowego, nie zaś do pojedynczej osoby. Nie zmienia to jednak faktu, że ogólne proporcje względem reszty kraju, mało zresztą imponujące, pozostają niezmiennie. W czerwcu 1937 r. liczba radioodbiorników osiągnęła w Białymstoku pułap 5200 sztuk. Natomiast w połowie roku 1939, kiedy grono abonentów w kraju w stosunku do 1936 r. zwiększyło się dwukrotnie i przekroczyło milion osób, a poziom zradiofonizowania największych miast II Rzeczypospolitej (wyrażający się liczbą radioodbiorników na tysiąc mieszkańców) zawierał się w przedziale 46–159, Białystok znalazł się nieco poniżej średniej wartości<sup>23</sup>.

**Prasa.** Podstawowy zdaje się nośnik informacji codziennych, do tego stosunkowo tani (cena w zależności od wydawnictwa wahała się między 10 a 30 groszy), w którym dostrzec też można lokalną specyfikę przekazu. W omawianym okresie w Białymstoku wydawanych było łącznie 13 różnych tytułów gazet (dzienników, tygodników i dwutygodników). Znaczna ich część zachowała się do naszych czasów, a prowadzona na potrzeby niniejszego artykułu kwerenda objęła niemal całość dostępnego materiału. Oczywiście podsumowanie to dotyczy jedynie prasy polskojęzycznej, do której należałoby doliczyć kilka (może nawet kilkanaście) tytułów gazet żydowskich. W tym jednak przypadku – o czym wcześniej – zadanie utrudniała bariera językowa. Kolejnym problemem, który pojawił się podczas analizy prasowej, był brak zachowanych pełnych roczników danego wydawnictwa. Jedyny miarodajny pod tym względem wydaje się rok 1936, w którym zachował się pełen komplet egzemplarzy popularnego naówczas w mieście „Dziennika Białostockiego”. Rok

---

„Aida” Verdiego) pojawia się regularnie w memuarystyce z epoki (m.in. F. Wankiewicz, *Wrzesień podchorążego*, Warszawa 1985, s. 12–13).

<sup>21</sup> Chodzi o obecne Bielsko-Biala (nazwa wprowadzona dopiero w 1951 r.).

<sup>22</sup> „Tempo”, 26 X 1936, nr 32, s. 3.

<sup>23</sup> Najniższą wartość osiągnęły: Sosnowiec, Lublin i Częstochowa (46), zaś najbardziej zradiofonizowanym miastem II Rzeczypospolitej był Lwów (159 odbiorników na tysiąc mieszkańców), wyprzedzając Katowice (151), Poznań (120), Chorzów i Warszawę (110). Cf. „Tempo”, 12 VI 1937, nr 17, s. 2 i „Kurier Białostocki”, 28 VII 1939, nr 205(147), s. 4.

ten był istotny także z innego powodu, wówczas rozpoczął się przecież, wspomniany już, proces tworzenia i umacniania mitu Śmigłego-Rydza, co znalazło swoje odzwierciedlenie w drukowanych treściach. W latach następnych rosła natomiast systematycznie liczba artykułów poświęconych polityce III Rzeszy czy prześladowaniom Polaków w Gdańsku. W przytaczanym „Dzienniku” na przestrzeni analizowanego roku pojawiło się łącznie 897 różnych artykułów, które w dzisiejszym rozumieniu uznać by należało za propagandowe, co daje średnią przekraczającą 2,5 artykułu na numer. Oczywiście rozkład treści propagandowych na przestrzeni roku nie był jednakowy, zwiększały one swoją intensywność przy okazji rocznic, świąt państwowych czy inicjowanych przez rząd akcji. W kolejnych latach, wraz ze wzrostem napięcia międzynarodowego, prasowa akcja wychowawczo-propagandowa przybierała jeszcze na sile<sup>24</sup>.

**Kino i teatr.** Oczywiście w przypadku tego rodzaju medium istnieje możliwość występowania lokalnej specyfiki przekazu, dostosowanego do miejscowej publiczności. Jednakże Białystok, przez cały okres międzywojenny konkurujący z dwoma poważnymi ośrodkami administracyjnymi (Warszawą i Wilnem), aspirujący do roli lokalnego centrum kulturalnego, starał się nadążać za światowymi trendami i oferować najnowszy repertuar, przez co jego oferta kinowa nie odbiegała znacząco od innych miast II Rzeczypospolitej. W związku z tym, podobnie jak w przypadku radia, możliwości wykorzystywania propagandowego kina i teatru należy rozpatrywać pod kątem zasięgu ich oddziaływania społecznego. Według wywiadu przeprowadzonego w 1937 r. z Benjaminem Wajnsztatem, właścicielem popularnego w Białymstoku kina „Apollo”, co wieczór miejscowe sale kinematograficzne (było ich wówczas pięć) odwiedzać miało średnio 3700 osób<sup>25</sup>. Statystyczny białostoczanin rocznie uczestniczyć miał w 14 seansach filmowych, podczas gdy w Warszawie współczynnik ten wynosił 9,5<sup>26</sup>. Na dużym ekranie chętnie oglądano rodzime produkcje patriotyczne, spośród których warto wymienić adaptację *Wiernej rzeki* (1936), wyświetlanej zgodnie w polskich i żydowskich kinach, czy czterdziesto-

<sup>24</sup> Niestety, w związku z opisanym wcześniej brakiem materiału porównawczego, nie udało się ustalić konkretnych wartości liczbowych dla kolejnych lat. W przyszłości analiza ta zostanie uzupełniona, być może dzięki zbiorom mikrofilmowym Biblioteki Narodowej, albo też w wyniku porównań zastępczych (przy braku pełnego rocznika, co oczywiście statystycznie nie będzie do końca miarodajne, można zestawzić ze sobą dane wycinkowe – miesięczne, dzienne – z poszczególnych lat, ewentualnie dla zobrazowania skali – porównać osiągnięte w Białymstoku wyniki z rządowymi mediami propagandowymi z tego okresu, takimi jak „Gazeta Polska” czy „Polska Zbrojna”).

<sup>25</sup> Można zastanawiać się, czy te dane są prawdziwe, biorąc pod uwagę fakt, że jedna sala kinowa musiałaby mieć średnio 740 miejsc.

<sup>26</sup> „Tempo”, 13 II 1937, nr 5, s. 4.



minutowy seans z uroczystości żałobnych po śmierci Marszałka Piłsudskiego (który obejrzeć miało podobno 45 000 białostoczan). Z kolei antyniemieckie nastroje miejscowej społeczności uwidoczniły się na płaszczyźnie kinematograficznej już w 1935 r., gdy ludność żydowska prowadziła w Białymstoku bojkot filmów berlińskiej „UFY”, zakontraktowanych przez władze polskie w ramach umowy handlowej z Niemcami<sup>27</sup>, czy w lipcu 1939 r., kiedy podczas emisji *Zeznań szpiega*, ukazującego kulisy działań niemieckich organizacji i tamtejszego systemu propagandy, gwałtowne wystąpienia publiczności spowodowały konieczność drukowania w prasie wezwań o spokój podczas kolejnych seansów<sup>28</sup>. W przypadku teatru, postrzeganego jako nośnik idei państwowych, warto odnotować, iż od 1928 r., tj. od hucznie obchodzonej dziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, bo właśnie z tej okazji powzięto opisywaną ideę, do 1939 r. trwała epopeja związana z budową w mieście gmachu Teatru Miejskiego im. Marszałka Piłsudskiego, jako „żywego pomnika Wielkiego Polaka”, co samo w sobie było świadectwem panujących nad Białą nastrojów patriotycznych<sup>29</sup>.

***Miejski Uniwersytet Powszechny (MUP)***. To inicjatywa w całości lokalna, powołana przez przedstawicieli białostockiej inteligencji. Upraszczając nieco, była to działająca w okresie wiosenno-letnim rozgłośnia, która poprzez zlokalizowany w miejskim parku system nagłośnieniowy emitowała audycje rozrywkowe, edukacyjne, a także i wychowawcze. Słuchowiska były bezpłatne i dostępne dla wszystkich mieszkańców miasta. W 1939 r. wymieniono całą aparaturę nagłośnieniową MUP na mocniejszą (pięćdziesięciowatowe głośniki zastąpiły wysłużone i pięciokrotnie słabsze). Dzięki temu miasto zyskało dodatkowe możliwości informacyjno-wychowawcze, gdyż dotychczasowe nagłośnienie miało odtąd być wykorzystane w śródmieściu podczas uroczystości narodowych dla celów, jak to określono, „propagandowych”<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> W ówczesnej prasie pojawiła się cała saga artykułów związanych z bojkotem filmu „Niedokończona symfonia”, choć *de facto* obraz ten był akurat produkcji brytyjsko-austriackiej. Oczywiście w 1935 r. bojkot towarów i usług niemieckich prowadziły jedynie miejscowe środowiska żydowskie, które w ten sposób wyrażały swój protest przeciw przyjętym w III Rzeszy tzw. ustawom norymberskim (15 IX 1935). Społeczność polska, zgodnie z ogólną polityką państwa i zawarłą rok wcześniej polsko-niemiecką deklaracją o niestosowaniu przemocy, od takich zachowań się dystansowała, niejednokrotnie potępiając Żydów za prowadzoną przez nich akcję bojkotową.

<sup>28</sup> „Kurier Białostocki”, 21 VII 1939, nr 198(140), s. 5; 27 VII 1939, nr 204(146), s. 4.

<sup>29</sup> Zagadnienie białostockiego teatru ogranicza się jedynie do kwestii budowy samego gmachu, gdyż przez całe dwudziestolecie międzywojenne miasto nie powołało własnej trupy, korzystając m.in. z uprzejmości wileńskiej „Reduty”, *vide*: B. Samarski, *Teatr Miejski w Białymstoku. Od idei do realizacji*, „Rocznik Białostocki” 2016, t. XX, s. 131–156.

<sup>30</sup> „Gazeta Białostocka: Dzień Dobry! Dziennik Ilustrowany”, 23 IV 1939, nr 111, s. 12.



***Uroczystości państwowe i święta narodowe.*** Jest to zagadnienie, które poza głównym zrębem, tożsamym dla całego kraju, posiadało także zależną od miejsca specyfikę. W Białymstoku świętowano bowiem obok uroczystości i rocznic państwowych, także i jubileusze lokalne, jak chociażby ten związany z odzyskaniem przez miasto niepodległości (19 II 1919). Siłę ich oddziaływania należy mierzyć zaangażowaniem lokalnej administracji i organizacji społecznych w przygotowanie obchodów, a także odzewem w postaci frekwencji mieszkańców w danym wydarzeniu. Nad Białą rokrocznie hucznie obchodzono imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego (później także i Śmigłego-Rydza), rocznicę śmierci Marszałka, 11 Listopada, dzień wymarszu I Kadrowej (6 VIII 1914) czy kolejne rocznice uchwalenia Konstytucji 3 maja. Każdorazowo miasto przystrajane było w białoczerwone barwy, do czego aktywnie zachęcała miejscowa prasa, a oficjalne uroczystości odbywały się przed zlokalizowaną w centrum płytą Nieznanego Żołnierza. Wraz ze wzrostem napięcia międzynarodowego, świętowane w Białymstoku rocznice z czasem przybierać zaczęły formę masowych manifestacji patriotycznych. Szczególnie tłumnie i w antyniemieckich nastrojach obchodzono w mieście ostatnie przed wojną, zorganizowane w czerwcu 1939 r., Święto Morza.

***Działalność wychowawcza organizacji i stowarzyszeń.*** Mimo wspomnianego wcześniej niedoboru kadr, Białystok wcale nie odstawał pod względem aktywności społecznej od reszty kraju. W mieście funkcjonowały wszystkie liczące się organizacje – od tych wyższej użyteczności, jak LOPP (z sekcją szybowcową), ZHP, PCK czy Polski Biały Krzyż, poprzez całą rzeszę innych, równie ważnych podmiotów: Strzelec (z sekcją motorową), Sokół, Liga Morska i Kolonialna, Polski Związek Zachodni, Legion Młodych, Junackie Hufce Pracy, organizacje weteranów i inwalidów wojennych (również żydowskie), oficerów i podoficerów rezerwy i wiele innych. Właściwie każdy z tych podmiotów posiadał koła żeńskie, wszystkie też – poza właściwą sobie działalnością wyszkoleniową – prowadziły tzw. aktywność świetlicową (wychowawczą) oraz organizowały tygodnie propagandy, by szerzyć wśród mieszkańców miasta swe idee. Oczywiście prowadzona w latach 1936–1939 działalność miejscowych organizacji wymaga szczegółowego przeanalizowania, na które z przyczyn technicznych w tym miejscu jednak się nie zdecydowano.

***Budowanie związków społeczeństwa z armią.*** Wojsko Polskie w zamierzeniach władz sanacyjnych miało stać się czynnikiem spajającym szerokie masy społeczeństwa, być jego chlubą niezależnie od wyznawanych poglądów i religii. Polacy mieli wojsko szanować, aktywnie wspierać i zgadzać się z jego organami decyzyjnymi. Cel ten realizowano na trzy podstawowe sposoby. Pierwszym z nich była działalność Polskiego Białego Krzyża, który – poza nauką i uświadamianiem obywatelskim

poborowych – propagować miał wśród miejscowej młodzieży szkolnej tradycje i wiedzę o stacjonujących w mieście pododdziałach. W 1939 r. na terenie Białegostoku istniało dziewięć szkolnych kół PBK<sup>31</sup>. Drugim ze sposobów promocji wojska były różnego rodzaju wydarzenia organizowane przez armię oraz udział miejscowej kadry oficerskiej i pododdziałów WP w przedsięwzięciach i uroczystościach cywilnych (np. letnie koncerty orkiestry 42. pułku piechoty w Parku Miejskim – orkiestra ta z czasem uważana była nawet za oficjalną orkiestrę miejską, zawody konne, bale, rauty, pokazy i wieczorki artystyczne urządzone w kasynie oficerskim *etc.*). Ciekawym w tym kontekście wydarzeniem był organizowany przez miejscowy garnizon Dzień Konia, połączony z praktycznym szkoleniem kowalskim i instruktażem o właściwej higienie koni<sup>32</sup>. Ostatnią z dróg budowania więzi społeczeństwa z armią była ta najmniej przyjemna, administracyjna. Jednym z takich przykładów może być chociażby uchwała Zarządu Związku Miast w sprawie manifestowania serdecznych stosunków między ludnością cywilną a wojskiem stacjonującym w miejscowym garnizonie. W jej wyniku lokalne społeczności obligowane były do masowego witania powracających z manewrów pododdziałów<sup>33</sup>.

**Edukacja szkolna.** Była to, co prawda, dziedzina ściśle kontrolowana przez organy centralne, *ergo*: jednolita dla całego kraju, jednakże jako ważna składowa systemu wychowawczego na koniec także wymaga krótkiego komentarza. Przede wszystkim pamiętać należy, by szkolną edukację obywatelską rozpatrywać na dwóch równoległych płaszczyznach: teoretycznej (wykłady, akademie, podręczniki), jak i praktycznej (treningi w ramach szkolnych hufców Wychowania Fizycznego i Przy sposobienia Wojskowego, działalność drużyn ZHP *etc.*). Treść prowadzonych lekcji i wykładów, przy braku dokumentacji merytorycznej białostockich szkół okresu międzywojennego, jest trudna do odtworzenia<sup>34</sup>. Natomiast misję wychowawczą

<sup>31</sup> „Kurier Białostocki”, 1 IV 1939, nr 32, s. 4.

<sup>32</sup> Zgodnie z przepisami o prywatnych świadczeniach obywateli na rzecz wojska oraz o dostarczaniu pojazdów na potrzeby armii, chłopci w razie potrzeby zobowiązani byli dostarczyć miejscowej komisji poborowej odpowiednią, określoną wcześniej liczbę koni (wraz z wozami i uprzężą), dlatego też w interesie dowódców lokalnego garnizonu było, aby potencjalna rezerwa tych zwierząt prezentowała jak najlepszy stan zdrowotny. *Cf.* Rozkaz jawny nr 14 z 6 IV 1939 r., poz. 12, WBH CAW, Rozkazy Jawne Dowództwa Okręgu Korpusu Grodno, sygn. CAW DOK III-41 1939, s. 8–9 i „Tempo”, 31 X 1936, nr 33 s. 5.

<sup>33</sup> *Cf.* „Dziennik Białostocki”, 9 IX 1936, nr 251, s. 6; 11 IX, nr 253, s. 6; 13 IX, nr 255, s. 12; 14 IX, nr 256, s. 6; 17 IX, nr 259, s. 6 i 18 IX, nr 260, s. 6.

<sup>34</sup> APB, Materiały dotyczące szkolnictwa, 1919–1939, zespół 4/353, sygn. 1–20 i Państwowe Gimnazjum im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Białymstoku, 1921–1939, zespół 4/800, sygn. 1–41.

podręczników (przejawiającą się jednostronnym doбором materiału i lektur) możemy obserwować w przypadku skryptów do języka polskiego, przede wszystkim jednak – w odniesieniu do programu nauczania historii. Projekty podręczników do historii dla szkół powszechnych z 1936 r., które według wykazu obowiązujących skryptów na rok 1939 w większości zostały wprowadzone do programu nauczania, zawierają szerokie wyjaśnienia konstytucyjnych obowiązków obywatela względem państwa, wśród których podkreślano konieczność „ofiary krwi” i „ofiary mienia”<sup>35</sup>. Praktyczne szkolenie młodzieży szkolnej odbywało się z kolei głównie w ramach nadzorowanych przez organy wojskowe hufców Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Uczniowie starszych klas obowiązani byli przejść dwuletni kurs, a każdy rok szkolenia kończył się wakacyjnym obozem, przypominającym regularne manewry jednostek wojskowych. W połowie lat trzydziestych XX w. w Białymstoku działało sześć żeńskich szkolnych hufców WF i PW i dwanaście męskich<sup>36</sup>. Wojskowe umiejętności praktyczne białostockiej młodzieży podnosiły też różnorakie konkursy strzeleckie, jak np. lansowane przez koła rządzące zawody pod nazwą „10 strzałów dla Ojczyzny” czy te o odznakę strzelecką. Choć tu od razu wypada odnotować, iż według sporządzanych rankingów najlepszych drużyn strzeleckich z terenu DOK III w Grodnie, będące pod opieką miejscowego 42. pułku piechoty białostockie hufce WF i PW nigdy na podium się nie znalazły...

## Efekty

Próba oceny efektywności prowadzonej w Białymstoku w latach 1936–1939 akcji wychowawczo-propagandowej stanowi najtrudniejszą część prezentowanych tu analiz. Nie została bowiem dotąd opracowana szczegółowa metodologia badań. Nie da się także przytoczyć wymiernych wartości liczbowych, gdyż z jednej strony, z braku pełnej bazy źródłowej, dane takie nie są możliwe do odtworzenia, z drugiej zaś – często dotyczą mało uchwytnej sfery mentalnej. Pewnego rodzaju wskazówką byłoby zestawienie lokalnej aktywności z tożsamą, prowadzoną w innych ośrodkach II Rzeczypospolitej, lecz aspekt porównawczy badań komplikuje fakt, że w innych miastach takie analizy nie były szerzej prowadzone. Ponadto, dokonując podobnych temu podsumowań, zawsze pojawia się wątpliwość, na ile

<sup>35</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1917–1939, zespół 2/14, sygn. 193, 196, 200–205 oraz *Spis podręczników szkolnych dozwolonych do użytku w szkole powszechnej według stanu z dnia 5 lipca 1939*, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie, Lwów 1939.

<sup>36</sup> „Reflektor”, 3 XI 1934, nr 24, s. 3.

uzyskane efekty były wynikiem prowadzonej przez państwo kampanii, a w jakim stopniu wynikały np. z tradycji i otrzymanego w domu rodzinnym wychowania. Które idee zostały odgórnie zaszczerpione, a które były wyrazem naturalnych dążeń i postaw lokalnej społeczności...

Na tym etapie prac za pewnego rodzaju ilustrację efektów procesu wychowania obywatelskiego białostoczan muszą wystarczyć więc pojedyncze, aczkolwiek znamienne fakty z życia miasta. Fakty, które odnoszą się jednak bezpośrednio do prowadzonych przez państwo akcji propagandowych. W dniu 26 września 1938 r., gdy ważyły się losy Czechosłowacji, a tym samym i Zaolzia, zaś na terenie kraju przygotowywano się do sformowania ekspedycyjnego „korpusu zaolziańskiego”, białostocki Strzelec na zwołanej zbiórce alarmowej był w stanie, *nomen omen*, z marszu wystawić pododdział w sile kompanii do natychmiastowej dyspozycji wojska. Zgłosiło się wówczas 185 ochotników gotowych wziąć udział w planowanej ekspedycji. Świadczyło to z pewnością zarówno o silnej motywacji miejscowych strzelców, jak i o dobrym ich wyszkoleniu praktycznym<sup>37</sup>. Z kolei w czerwcu 1939 r. pewien białostoczanin wyraził chęć poświęcenia swego życia dla Ojczyzny, zgłaszając się na „żywą torpedę”. Należy tu jednak odnotować, że nie był on pierwszym śmiałościem oferującym tego typu ofiarę, gdyż jeszcze w maju tego roku zgłosiło się z takim samym zamiarem trzech mieszkańców Warszawy, którzy później zainspirowali kolejnych siedmiu ochotników z innych miast<sup>38</sup>.

Wątek prowadzonej w mieście akcji protestacyjnej przeciwko filmom produkcji niemieckiej został już wcześniej zasygnalizowany. Warto przy tej okazji nadmienić także „wytupywanie” przez białostocką mniejszość żydowską reportaży kinowych z zimowych igrzysk olimpijskich, odbywanych w Garmisch-Partenkirchen (1936), czy dwa przypadki z lokalnych kronik policyjnych opisujące bójki między miejscowymi Żydami, gdzie winą pobitego był jedynie fakt, iż uczestniczył w seansie filmu niemieckiej produkcji. Aczkolwiek w tym konkretnie przypadku, choć świadczył on z pewnością o antyniemieckich nastrojach, na opisywane emocje nie miała wpływu propaganda ośrodków władzy, a raczej sytuacja mniejszości żydowskiej w III Rzeszy<sup>39</sup>. Zresztą wówczas jeszcze, o czym wcześniej, oficjalna polityka państwa dążyła do poprawnych stosunków z zachodnim sąsiadem, więc i narracja władz była raczej koncyliacyjna. W 1939 r., gdy jasne stawać zaczęły się zamiary Hitlera, a polityka polska wkraczała na tory konfrontacyjne, akcja bojkotu niemieckich towarów i usług obejmować zaczęła szersze kręgi lokalnej społeczności. Miejsco-

<sup>37</sup> „Dziennik Białostocki”, 27 IX 1938, nr 267, s. 6.

<sup>38</sup> Więcej o tzw. „żywych torpedach” w: „Kurier Białostocki”, 11 V 1939, nr 70, s. 8; 2 VI, nr 91, s. 5 i 3 VIII, nr 211(153), s. 2.

<sup>39</sup> „Tempo”, 7 III 1936, nr 9, s. 4–5 i „Dziennik Białostocki”, 10 XII 1936, nr 343, s. 6.

wi fabrykanci, wysyłający większość swych produktów drogą morską, pomijali konsekwentnie usługi floty niemieckiej oraz włoskiej. Choć, ponownie, wpływ na taką postawę miały czynniki zewnętrzne, gdyż większość odbiorców białostockich wyrobów włókienniczych wyraźnie zastrzegano, że nie mogą one być wysyłane transportowcami III Rzeszy, nawet pod groźbą przejścia towaru bez uiszczania za niego opłaty<sup>40</sup>.

Z pewnością białostoczanom nie można też odmówić ofiarności, gdyż aktywnie uczestniczyli we wszystkich prowadzonych w kraju zbiórkach. W przeciągu roku (IV 1938 – III 1939), na 365 000 zł zebranych na Fundusz Obrony Narodowej w całym województwie, mieszkańcy Białegostoku wpłacili jedną trzecią tej kwoty<sup>41</sup>. Podobnie było w przypadku Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, gdyż pod koniec kwietnia 1939 r. z terenu województwa odnotowano subskrypcje na kwotę 2,1 mln zł, z czego Białystok subskrybował około 700 000, czyli ponownie trzecią część całej sumy<sup>42</sup>. W dniach 3–10 lipca 1939 r. trwał z kolei w mieście Tydzień Zbiórki Żłomu (pozyskany w ten sposób surowiec również miał być przeznaczony na dozbrajanie armii), w wyniku którego z terenu samego Białegostoku zebrano 250 ton metalu!<sup>43</sup>

Na koniec odnotować należy liczne, masowe manifestacje uczuć patriotycznych mieszkańców miasta, m.in. 30 kwietnia 1939 r. odbył się w Białymstoku wiec poparcia Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, w którym miało wziąć udział 50 000 osób! Oczywiście liczba ta najprawdopodobniej została przeszacowana, co nie zmienia faktu, że rozmiar manifestacji jednak zrobił na ówczesnych wrażenie. Podobnie licznie białostoczanie brali udział w organizowanych w mieście ćwiczeniach OPLG<sup>44</sup>. Ponadto, w 1939 r. daje się także wyraźnie zauważyć w Białymstoku wzmożoną czujność na działania sabotażowe i defetystyczne. Proces ten można prześledzić na podstawie przechowywanych w Archiwum Państwowym w Białymstoku akt miejscowego Prokuratora Sądu Okręgowego, w których następuje

<sup>40</sup> „Kurier Białostocki”, 23 VI 1939, nr 112, s. 5.

<sup>41</sup> „Kurier Białostocki”, 17 III 1939, nr 17, s. 4.

<sup>42</sup> „Kurier Białostocki”, 28 IV 1939, nr 57, s. 4; 1 V, nr 60, s. 4; 3 V, nr 62, s. 4; 8 V, nr 67, s. 4. Co ciekawe, sprawozdania wojewody mówią o łącznej kwocie 11 197 260 zł subskrybowanych na terenie całego województwa (APB, Urząd Wojewódzki Białostocki..., sygn. 107, k. 53).

<sup>43</sup> Pismo/okólnik Zrzeszenia Przemysłowców w Białymstoku z 3 VII 1939 r., L.dz.R/1579/39, APB, Białostockie Towarzystwo Elektryczności Spółka Akcyjna w Białymstoku, [1900] 1908–1939 [1940–1944, 1948], zespół 4/313, sygn. 19, k. 38; „Kurier Białostocki” 6 VI 1939, nr 95, s. 5; 30 VI, nr 119, s. 4; 10 VII, nr 129, s. 4.

<sup>44</sup> Cf. „Fama”, 5 X 1935, nr 3, s. 4; „Tempo”, 12 X 1936, nr 31, s. 7; „Echo Białostockie”, 11 II 1939, nr 42, s. 4; 26 II, nr 57, s. 4; 27 II, nr 58, s. 4.

widoczny wzrost wszczętych z donosu właśnie postępowań w tym zakresie. Ponieważ większość z nich kończyła się jednak umorzeniem, otwarte pozostaje pytanie, czy była to czujność, przeczulenie czy może chęć uprzykrzenia życia miejscowej mniejszości niemieckiej?<sup>45</sup>

Reasumując, mimo szczegółowej kwerendy źródłowej i wielowątkowych analiz, niniejszy artykuł traktować należy jako przyczynkarski. Wiele z przytoczonych tu zagadnień wymaga bowiem szerszego opracowania i uzupełnień. Przedmiotowe badania z pewnością w przyszłości powinny zostać poszerzone o, przedstawiające perspektywę ludności żydowskiej, źródła sporządzone w jidysz, jak również o materiał porównawczy dotyczący innych ośrodków wojewódzkich II Rzeczypospolitej. Dodatkowo wymagają one wypracowania pełnej i jednolitej metodologii. Dlatego też, w swym zamierzeniu, artykuł miał za zadanie wskazać główne wątki badawcze tematu i zasugerować ewentualne metody ich zgłębiania, niż kreślić pełny obraz państwowej propagandy lat 1936–1939.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1917–1939, zespół 2/14, sygn. 193, 196, 200–205

Archiwum Państwowe w Białymstoku [APB]

Białostockie Towarzystwo Elektryczności Spółka Akcyjna w Białymstoku, [1900] 1908–1939 [1940–1944, 1948], zespół 4/313, sygn. 19

Materiały dotyczące szkolnictwa, 1919–1939, zespół 4/353, sygn. 1–20

Państwowe Gimnazjum im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Białymstoku, 1921–1939, zespół 4/800, sygn. 1–41

Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku, 1920–1939, zespół 4/267, sygn. 34, 59, 61, 81

Urząd Wojewódzki Białostocki, [1918–1919] 1920–1939 [1940, 1967], zespół 4/47, sygn. 102–107, 110–112

<sup>45</sup> APB, Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku, 1920–1939, zespół 4/267, sygn. 34, 59, 61, 81.



Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [WBH CAW]

Rozkazy Tajne Dowództwa Okręgu Korpusu Grodno, sygn. CAW DOK III-39 1938

Rozkazy Jawne Dowództwa Okręgu Korpusu Grodno, sygn. CAW DOK III-41 1939

### Źródła drukowane

Clausewitz C., *O naturze wojny*, wyd. 2, Warszawa 2007.

Ludendorff E., *Wojna totalna*, Warszawa 1959.

Sikorski W., *Przyszła wojna*, wyd. 2, Warszawa 1984.

*Spis podręczników szkolnych dozwolonych do użytku w szkole powszechnej według stanu z dnia 5 lipca 1939*, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie, Lwów 1939.

Wankiewicz F., *Wrzesień podchorążego*, Warszawa 1985.

### Prasa

„Dziennik Białostocki” 1936, 1938.

„Echo Białostockie” 1939.

„Fama” 1935.

„Gazeta Białostocka: Dzień Dobry! Dziennik Ilustrowany” 1939.

„Kurier Białostocki” 1939.

„Reflektor” 1934.

„Tempo” 1936–1937.

### Opracowania

Dobroński A., *Czy Białystok bronił się we wrześniu 1939 roku?*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 2(15), s. 95–104.

Dobroński A., *Wrzesień 1939 na Białostocczyźnie*, „Białostocczyzna” 1989, nr 3(15), s. 21–27.

Dobroński A., *Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie*, [w:] SGO „Narew” i GO „Grodno” w wojnie obronnej 1939 r. *Materiały konferencji naukowej zorganizowanej w 65 rocznicę wybuchu II wojny światowej, Białystok, 5 październik 2004 r.*, Białystok–Przasnysz 2004, s. 55–63.

Filinowicz N., *Obrona Białegostoku w dniach 14–15 września 1939 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 2019, nr 32, s. 199–218.

Grunberg R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1987.

Kaszuba E., *Państwowotwórcza rola Polskiego Radia w II Rzeczypospolitej w świetle pisma „Radio”/„Antena”. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2019. <https://doi.org/10.12797/9788381380652>



- Kaszuba E., *System propagandy państwowej II Rzeczypospolitej (1926–1939)*, „Dzieje Najnowsze” 2003, R. XXXV, z. 3, s. 3–25.
- Kaszuba E., *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.
- Kater M.H., *Hitlerjugend. Dzieci Hitlera*, Warszawa 2013.
- Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, Warszawa 2014.
- Kosztyła Z., *Obchody walk wrzesniowych 1939 roku na Białostoczczyźnie*, „Rocznik Białostocki” 1970, t. IX, s. 484–487.
- Kosztyła Z., *Wrzesień 1939 na Białostoczczyźnie*, Warszawa 1967.
- Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006.
- Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 1999.
- Lewis B., *Hitlerjugend w czasach wojny i pokoju 1933–1945*, Warszawa 2008.
- Mises von L., *Rząd wszechmogący. Narodziny państwa totalnego i wojny totalnej*, Wrocław 2018.
- Propaganda*, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/propaganda> (dostęp: 10 III 2023).
- Samarski B., *Teatr Miejski w Białymstoku. Od idei do realizacji*, „Rocznik Białostocki” 2016, t. XX, s. 131–156.
- Ziemer G., *Jak wychować nazistę*, Kraków 2021.

## Notka o autorze

**Mgr Bartłomiej Samarski** – absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, od 2020 doktorant Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu w Białymstoku. Zawodowo od 2005 r. związany z Archiwum Państwowym w Białymstoku, gdzie pełnił funkcję kierownika Oddziału Opracowania, obecnie zaś kieruje Oddziałem Promocji i Popularyzacji Zasobu.

**Zainteresowania naukowe:** II Rzeczpospolita, kampania wrzesniowa, przygotowania obronne Polski w latach 1935–1939, Białystok okresu międzywojennego, mniejszość żydowska w okresie dwudziestolecia międzywojennego, żydowska przeszłość Białegostoku, prasa żydowska.




barteksamarski@gmail.com



**Witold Jarno**

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-5845-6057>

## Dywizjony artylerii ciężkiej jako element wzmocnienia siły ogniowej polskiej dywizji piechoty w końcu lat trzydziestych XX wieku

### Summary

#### Heavy Artillery Battalions as an Element of Strengthening the Firepower of the Polish Infantry Division at the End of the 1930s

The article discusses the process of developing heavy artillery in Polish infantry divisions at the end of the 1930s. At the time, the intention was to strengthen the firepower of infantry tactical units, whose combat capabilities began to decline compared to similar divisions in other European armies. As part of this process, the formation of heavy artillery battalions for infantry divisions began in 1937. However, due to financial and equipment difficulties, until 1939 such battalions were created for only seven out of thirty infantry divisions. In addition, these battalions had not three, but two batteries with three guns each. Thus, the heavy artillery battalion had only six guns in total, and not twelve, like the regular artillery battalions. In infantry divisions where heavy artillery divisions were formed, positions of Divisional Artillery Commanders were also created as the nucleus of artillery headquarters at the tactical level. However, the formation of the aforementioned squadrons was based on the existing heavy artillery regiments, which reduced their staffing status and mobilization possibilities. Thus, while the creation of heavy artillery battalions for infantry divisions did undoubtedly strengthen the combat capabilities of the divisions themselves, on the scale of the entire artillery it did not significantly strengthen the Polish army as a whole.

**Keywords:** heavy artillery, Polish Army during the Second Polish Republic, organization of artillery, heavy artillery battalions



## Streszczenie

Artykuł omawia proces rozbudowy artylerii ciężkiej w polskich dywizjach piechoty pod koniec lat trzydziestych XX w. Zmierzał on do wzmocnienia siły ogniowej związków taktycznych piechoty, których możliwości bojowe zaczęły zmniejszać się w porównaniu do podobnych dywizji w innych armiach europejskich. W ramach tego procesu zaczęto od 1937 r. formować dywizjony artylerii ciężkiej dla dywizji piechoty. Jednak, z uwagi na trudności finansowe i sprzętowe, do 1939 r. zdołano utworzyć takie dywizjony jedynie dla siedmiu spośród trzydziestu dywizji piechoty. Dodatkowo dywizjony te miały nie trzy, lecz dwie baterie mające po trzy działa. Tym samym, dywizjony artylerii ciężkiej posiadały łącznie jedynie po sześć dział, a nie dwanaście, jak etatowe dywizjony artylerii. W dywizjach piechoty, w których sformowano dywizjony artylerii ciężkiej, utworzono także stanowiska dowódców Artylerii Dywizyjnej, jako załączki sztabów artylerii na szczeblu taktycznym. Jednak formowanie wspomnianych dywizjonów oparto na bazie istniejących pułków artylerii ciężkiej, co zmniejszało ich stany kadrowe oraz możliwości mobilizacyjne. Tym samym, utworzenie dywizjonów artylerii ciężkiej dla dywizji piechoty było niewątpliwie wzmocnieniem zdolności bojowych samych dywizji, lecz w skali całej artylerii nie skutkowało znaczącym wzmocnieniem polskiej armii.

**Słowa kluczowe:** artyleria ciężka, armia polska w okresie II Rzeczypospolitej, organizacja artylerii, dywizjony artylerii ciężkiej

Artyleria stanowi jeden z głównych rodzajów broni, którego zasadniczą cechą jest duża siła ognia, wykorzystywana w działaniach ofensywnych i obronnych<sup>1</sup>. Już w latach I wojny światowej ten rodzaj broni szybko się rozwijał, zwiększając swe możliwości bojowe, jak np. szybkostrzelność, donośność, siłę ognia czy manewrowość<sup>2</sup>. Postępowała także coraz większa specjalizacja artylerii, gdyż intensywnie rozwijała się zarówno artyleria lekka i ciężka, jak i nowe jej rodzaje (przeciwpancerna czy przeciwlotnicza). W okresie międzywojennym nastąpił dalszy rozwój artylerii, czego wyrazem było pojawienie się w latach trzydziestych w większości armii europejskich dążenia do zwiększenia siły ognia jednostek, m.in. poprzez rozbudowę artylerii w dywizjach piechoty, co miało zwiększyć ich zdolności bojowe. Na wyposażeniu artylerii ciężkiej znajdowały się zasadniczo dwa rodzaje dział: haubice do strzelania stromotorowego i dalekonośne armaty do

<sup>1</sup> W tekście użyto następujących skrótów: AD – Artyleria Dywizyjna, CAW WBH – Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, dac – dywizjon artylerii ciężkiej, DP – Dywizja Piechoty, MSWojsk. – Ministerstwo Spraw Wojskowych, pac – pułk artylerii ciężkiej, SG – Sztab Generalny (od 1928 r. Sztab Główny), WP – Wojsko Polskie.

<sup>2</sup> *Encyklopedia techniki wojskowej*, red. J. Modrzewski, Warszawa 1987, s. 35.

strzelania płaskotorowego, o większej szybkostrzelności w porównaniu do haubic, które z kolei służyły do ostrzeliwania celów znajdujących się w ukryciu za przeszkodami oraz do niszczenia umocnionych punktów oporu wroga. Tematem niniejszego artykułu jest rozwój artylerii ciężkiej w polskiej armii w latach trzydziestych XX w. – w aspekcie zwiększania możliwości bojowych polskich dywizji piechoty poprzez włączenie do ich organicznego składu dywizjonów artylerii ciężkiej. W tekście omówiono proces ich formowania, w tym jego przyczyny, przebieg oraz rzeczywiste efekty podjętych działań mających wzmocnić siłę ogniową związków taktycznych piechoty<sup>3</sup>.

Początkowo artyleria ciężka była organiczną częścią polskich dywizji piechoty, które w latach 1919–1921 posiadały strukturę brygadową. Każda z nich miała w swym składzie po dwie dwupułkowe brygady piechoty oraz jedną brygadę artylerii, w skład której wchodził miał pułk artylerii polowej i pułk artylerii ciężkiej – jednak w praktyce w większości dywizji zdołano utworzyć tylko po jednym dywizjonie artylerii ciężkiej. Po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej, armia polska przeszła w 1921 r. na organizację pokojową. W ramach tego procesu dywizje piechoty otrzymały tzw. strukturę trójkową i składały się odtąd z: dowództwa dywizji, trzech pułków piechoty i pułku artylerii polowej (od 1 stycznia 1932 r. pułk artylerii lekkiej)<sup>4</sup>. Natomiast interesującą nas artylerię ciężką wydzielono z organicznego składu dywizji i złączono w nowe pułki artylerii ciężkiej podległe bezpośrednio dowództwom nowo powstałych Okręgów Korpusów (nr I Warszawa, nr II Lublin, nr III Grodno, nr IV Łódź, nr V Kraków, nr VI Lwów, nr VII Poznań, nr VIII Toruń, nr IX Brześć i nr X Przemyśl). W każdym z nich powstał jeden pułk artylerii ciężkiej noszący numer okręgu, na obszarze którego stacjonował. Te tzw. pokojowe pułki artylerii ciężkiej miały stanowić artylerię ciężką w dyspozycji Naczelnego Dowództwa oraz zarazem bazę dla formowania dywizyjnej artylerii ciężkiej w razie ewentualnej mobilizacji<sup>5</sup>.

Artyleria polska w okresie międzywojennym przechodziła wiele zmian strukturalnych, które jednak w niewielkim zakresie wzmocniły siłę ognia związków taktycznych piechoty. Artylerię dywizyjną tworzył bowiem nadal w połowie lat trzydziestych tylko trójdywizjonowy pułk artylerii lekkiej – lecz liczba baterii

<sup>3</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964, s. 128–129.

<sup>4</sup> M. Cieplewicz, P. Stawecki, *Wojskowość polska w latach 1921–1926*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 414–415; P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 68–70.

<sup>5</sup> Szerzej *vide*: W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 110–113.

w tych pułkach często odbiegała od ogólnego założenia, przewidującego dziewięć baterii, a więc łącznie 36 dział w pułku (armaty 75 mm i haubice 105 mm)<sup>6</sup>.

Polskie władze wojskowe szybko zdały sobie sprawę, że ta liczba dział jest stosunkowo skromna jak na całą dywizję piechoty. Dlatego, dostrzegając konieczność wzmocnienia siły ognia pułków piechoty – pod koniec lat dwudziestych utworzono w każdym z nich pluton artylerii piechoty, posiadający po dwie armaty 75 mm wz. 02/26 – co łącznie dawało sześć kolejnych dział w dywizji<sup>7</sup>. Niestety, braki sprzętowo-kadrowe nie pozwoliły do wybuchu wojny rozwinąć tych plutonów w baterie artylerii pułkowej. Rozwój techniki wojskowej oraz postępujące zbrojenia w Niemczech i Związku Sowieckim skłoniły polskie władze wojskowe do podjęcia kolejnych działań mających na celu wzmocnienie siły polskiej armii. Polskie dywizje piechoty nie dysponowały w tym czasie własną artylerią ciężką, przeciwpancerną i przeciwlotniczą, a pozostająca w jej dyspozycji artyleria lekka, broń maszynowa, środki łączności i rozpoznania były niewystarczające w stosunku do realiów zmieniającego się pola walki<sup>8</sup>.

W połowie lat trzydziestych organizacja i wyposażenie polskich jednostek artylerii odbiegały coraz bardziej od artylerii niemieckiej, sowieckiej czy francuskiej. Do głównych problemów dotyczących artylerii zaliczano: brak wystarczającej liczby dział dla rozbudowy jednostek artylerii w trakcie mobilizacji, powolny proces formowania nowych jednostek (w tym dywizjonów artylerii ciężkiej dla dywizji piechoty) w trakcie ewentualnej mobilizacji, zbyt małe kalibry dział artylerii najcięższej oraz zbyt małą liczbę jednostek artylerii tzw. odwodu Naczelnego Dowództwa, niedostatek artylerii dalekonośnej, słabość artylerii dywizyjnej, niemal

<sup>6</sup> R. Łoś, *Artyleria polska 1914–1939*, Warszawa 1991, s. 194–196. Liczba baterii w poszczególnych dywizjonach ulegała częstym zmianom i dopiero w 1932 r. formalnie ujednotacono ich strukturę, która przewidywała docelowo, by każdy z pułków artylerii lekkiej miał po trzy dywizjony (dwa trójbateryjne dywizjony armat 75 mm oraz jeden trójbaterijny dywizjon haubic 105 mm) – w praktyce jednak nadal część z nich miała zróżnicowany skład organizacyjny, gdyż jeszcze w 1935 r. jedenaście pułków miało po sześć baterii (1., 4., 5., 8., 9., 10., 11., 13., 24., 25. i 26. pal), trzynaście pułków po siedem baterii (2., 3., 7., 12., 14., 15., 16., 18., 21., 28., 29., 30. i 31. pal), trzy pułki po osiem baterii (6., 9. i 20. pal) oraz cztery pułki po dziewięć baterii (17., 22., 23. i 27. pal).

<sup>7</sup> Rozkaz o organizacji piechoty na stopie pokojowej z 10 X 1930 r., CAW WBH, Departament Kawalerii MSWojsk., sygn. I.300.30.8, karty bez paginacji; E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 82; I. Błagowieszczanski, *Artyleria Wojska Polskiego w latach 1918–1939, cz. 1*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, R. XIX, nr 1, s. 268.

<sup>8</sup> Już w końcu lat dwudziestych w polskich dywizjach piechoty utworzono – wspomniane wcześniej – pułkowe plutony artylerii, w 1931 r. – stanowisko szefa łączności, zaś w kolejnych latach zaczęto formować w części dywizji kompanie telegraficzne oraz ośrodki saperko-pionierskie.

całkowity brak artylerii (zwłaszcza ciężkiej) na szczeblu związków operacyjnych, słabość oddziałów pomiarowych, skromne normy zużycia amunicji, niewystarczające wyposażenie w nowoczesne środki łączności (zarówno przewodowej, jak i radiowej) czy mały stopień zmotoryzowania jednostek artylerii (opierających się głównie na trakcji konnej). Niestety, tego zacofania organizacyjnego i technicznego polskiej artylerii – pomimo trwającej powolnej modernizacji – nie udało się władzom wojskowym znacząco poprawić w kolejnych latach<sup>9</sup>.

Doniesienia polskiego wywiadu informowały o prowadzonej w tym czasie intensywnej rozbudowie sił zbrojnych zachodniego i wschodniego sąsiada Polski, w tym także o zwiększaniu zdolności bojowych ich związków taktycznych piechoty. Dlatego też polskie dowództwo miało świadomość konieczności jak najszybszego zwiększenia siły ognia własnych dywizji piechoty. Jednak na przeszkodzie realizacji tych zamierzeń stanęły ograniczenia finansowe polskiej armii, które nie pozwalały m.in. na znaczącą rozbudowę (zarówno pod względem organizacyjnym, jak i sprzętowym) kosztowego rodzaju broni, jakim była artyleria. Prace nad jej modernizacją w drugiej połowie lat trzydziestych przyniosły w ciągu kilku lat pierwsze widoczne zmiany, zarówno w ujęciu ilościowym, jak i jakościowym – lecz zdecydowanie za mało w stosunku do szybko zmieniających się potrzeb pola walki. Prace w tym zakresie ograniczone zostały do współdziałania artylerii z piechotą i kawalerią – zaniedbano zaś niemal całkowicie kwestię kierowania i dowodzenia większymi zgrupowaniami artylerii. W konsekwencji podstawową jednostką artylerii w walce miały być nadal baterie i dywizjony – pod takim też kątem szkolono ich dowódców i żołnierzy tych oddziałów.

Dostrzegając powyższe problemy, polskie dowództwo opracowało w połowie lat trzydziestych wstępne koncepcje rozbudowy artylerii, w tym także ciężkiej. Na początku 1937 r. Departament Artylerii MSWojsk. przygotował *Studium taktyki i organizacji artylerii polskiej i obcej* – mające stanowić punkt wyjścia do dalszych prac modernizacyjnych, zarówno w odniesieniu do struktur jednostek artylerii, ich wyposażenia, jak i taktyki działania. Do najważniejszych kwestii zaliczono niekorzystny stosunek między artylerią lekką a ciężką, który wynosił 1 do 4 – podczas gdy w Armii Czerwonej 1 do 3, a w armii niemieckiej niemal 1 do 1. Nic dziwnego, że Departament Artylerii MSWojsk. skoncentrował swe wysiłki na trzech zasadniczych kwestiach: haubizacji artylerii dywizyjnej, rozbudowie jednostek artylerii oraz pozyskaniu odpowiednich środków finansowych na program modernizacji tego rodzaju broni. Zajęto się także działaniami ukierunkowanymi na modernizację systemu dowodzenia artylerią na wyższych szczeblach, gdyż – poza artylerią organiczną wchodzącą w skład dywizji piechoty – istniały jako tzw. jednostki

<sup>9</sup> E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 131–134.



pozadywizyjne pułki artylerii ciężkiej, najcięższej, manewrowej oraz pomiarów artylerii<sup>10</sup>. W ówczesnej strukturze organizacyjnej rola artylerii ciężkiej (niewchodzącej do organicznego składu związków taktycznych piechoty) sprowadzała się w istocie jedynie do roli artylerii dyspozycyjnej Naczelnego Wodza, zaś kompetencje istniejących od 1929 r. Grup Artylerii były bardzo ograniczone pod względem wyższych dowództw artylerii na czas wojny<sup>11</sup>. Istniał co prawda – opracowany w 1935 r. – plan utworzenia dziesięciu stanowisk inspektorów artylerii, pięciu dowództw brygad artylerii ciężkiej, dowództwa brygady artylerii przeciwlotniczej i dowództwa brygady artylerii motorowej, mający lepiej przygotować dowódców Grup Artylerii do roli dowódców artylerii związków taktycznych i operacyjnych, lecz ostatecznie pozostał on tylko w sferze projektu<sup>12</sup>.

Modernizacja artylerii polskiej w drugiej połowie lat trzydziestych była konsekwencją dwóch uchwał podjętych przez Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu z 9 sierpnia 1936 r. i 9 stycznia 1937 r. Przyjęty wówczas plan modernizacji artylerii dywizyjnej przewidywał jej rozbudowę do 60 dział. W tym celu miano ujednoczyć organizację pułków artylerii lekkiej do trzech trójbateryjnych dywizjonów mających posiadać po dwa dywizjony armat 75 mm (24 działa) oraz jeden dywizjon haubic 100 mm (12 dział). Ponadto, planowano rozbudować dotychczasowe plutony artylerii w pułkach piechoty do sześciu baterii, dzięki czemu każdy z trzech pułków miał posiadać po cztery armaty 75 mm wz. 02/26. Trzecim elementem planowanej rozbudowy artylerii dywizyjnej było sformowanie w czasie pokoju dywizjonu artylerii ciężkiej liczącego trzy baterie (jedna wyposażona w armaty 105 mm oraz dwie w haubice 155 mm, mające łącznie posiadać 12 dział). Realizacja tych zamierzeń niewątpliwie znacząco wzmocniłaby siłę ognia polskiej dywizji, lecz w praktyce do wybuchu II wojny światowej zdołano wykonać jedynie część z tych planów – nie rozbudowano pułkowych plutonów artylerii do sześciu baterijnych, a w odniesieniu do artylerii ciężkiej zdołano sformować dla dywizji piechoty jedynie część dywizjonów artylerii ciężkiej. Zaczęto także stopniowo wprowadzać na uzbrojenie polskich dywizji piechoty armaty przeciwpancerne kalibru 37 mm

<sup>10</sup> Dowodzili nimi dowódcy Grup Artylerii oraz komendant Centrum Wyszkożenia Artylerii – podlegali oni z kolei szefowi Departamentu Artylerii MSWojsk., który odpowiadał za proces wyszkolenia artylerii jako całości.

<sup>11</sup> P. Ochociński, *Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych 1927–1939*, Toruń 2017, s. 211–215.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 139–140; Referat o reorganizacji wyższych dowództw artylerii z 15 IV 1935 r., CAW WBH, Departament Artylerii MSWojsk., sygn. I.300.34.37, karty bez paginacji; A. Kuprianis, *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939*, Łódź 2010, s. 71–73; M. Giętkowski, *Taktyczno-techniczne zasady działania artylerii Wojska Polskiego 1918–1939*, Bydgoszcz 2017, s. 317–318.

(po dziewięć w każdym pułku piechoty), co istotnie wzmocniło ich zdolność do walki z bronią pancerną przeciwnika. W dalszej kolejności zaczęto przydzielać dywizjom po jednej baterii przeciwlotniczej 40 mm (cztery działa przeciwlotnicze 40 mm), lecz i w tym wypadku na stopie pokojowej otrzymały je nieliczne dywizje<sup>13</sup>.

Jeszcze we wstępnej fazie prac organizacyjnych związanych z planem utworzenia pierwszych dywizjonów artylerii ciężkiej dla dywizji piechoty, rozważano różne koncepcje organizacyjne – wypracowując jednocześnie wnioski, co do ostatecznego kształtu artylerii dywizyjnej. Dla przykładu, dowódca 5. Grupy Artylerii zawarł w piśmie z 2 lipca 1937 r. swe uwagi do planowanych zmian w pokojowej organizacji artylerii. W odniesieniu do artylerii ciężkiej i planowanego sformowania dywizjonów artylerii ciężkiej dla dywizji piechoty postulował m.in. konieczność utworzenia w takiej sytuacji stanowiska dowódcy AD w każdej dywizji, który podlegałby pod każdym względem dowódcy dywizji jako jego fachowy doradca do spraw ściśle artyleryjskich. Do zakresu zadań dowódcy AD miały należeć: dowodzenie całą artylerią dywizyjną oraz fachowe kierownictwo i kontrola wyszkolenia podległego mu pułku artylerii lekkiej oraz artylerii pułków piechoty. Za jak najszybszym utworzeniem stanowisk dowódców AD w dywizjach piechoty w czasie pokoju przemawiało wzajemne poznanie oraz zgranie dowódcy AD i jego sztabu ze sztabem dowódcy dywizji (powołanie tych stanowisk dopiero w czasie wojny mogłoby przynieść w jej początkach więcej szkód, w porównaniu do kosztu istnienia dowództw AD w czasie pokoju)<sup>14</sup>.

Jednak z uwagi na trudności sprzętowe zdecydowano ostatecznie, że formowane dywizjony artylerii ciężkiej dla dywizji piechoty miały posiadać w swoim składzie nie po trzy, lecz jedynie po dwie baterie – jedną wyposażoną w armaty 105 mm, a drugą w haubice 155 mm. Dodatkowo, każda z nich miała mieć na wyposażeniu nie po cztery działa, jak w pełnoetatowej baterii, a tylko po trzy. Tym samym, powstające dywizyjne dywizjony artylerii ciężkiej miały dysponować zaledwie sześcioma działami, zamiast dwunastoma – jak w pełnoetatowym dywizjonie. Działania te

<sup>13</sup> Rozkaz Szefostwa Łączności z 7 X 1932 r., CAW WBH, Oddział IV SG, sygn. I.303.7.75, karty bez paginacji; L. Wyszczelski, *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008, s. 254–263; E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 83 i 192–194; A. Rzepniewski, *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego 1935–1939*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości...*, s. 664; I. Błagowieszczański, *op. cit.*, s. 266; P. Stawecki, *Wojskowość polska w latach 1926–1935*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości...*, s. 551; D. Koreś, *Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu a przygotowania Wojska Polskiego do wojny, 1935–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. XII(LXIII), nr 2(235), s. 109–120.

<sup>14</sup> Uwagi dowódcy 5 Grupy Artylerii do zmian w pokojowej organizacji artylerii z 2 VII 1937 r., CAW WBH, Departament Artylerii MSWojsk., sygn. I.300.34.41, karty bez paginacji.

(pomimo trudności kadrowo-sprzętowych) niewątpliwie wzmacniały siłę ognia dywizji piechoty, choć niestety jedynie w niewielkim zakresie. Dywizjon artylerii ciężkiej w dywizji piechoty składał się z: dowództwa dywizjonu, plutonu łączności oraz dwóch trzydziałowych baterii. Każda z baterii (zarówno armat 105 mm, jak i haubic 155 mm) miała w swym składzie: poczet dowódcy, sekcję zwiadowczą, tzw. rzut ogniowy, drużynę karabinów maszynowych oraz drużynę gospodarczą. Już 26 lutego 1937 r. powstał projekt obsady etatowej tych dywizjonów, w myśl którego każdy z nich miał liczyć po 253 żołnierzy, w tym 13 oficerów, 32 podoficerów i 208 szeregowych. Jednak w listopadzie tego roku został on zmniejszony do 243 żołnierzy, w tym 11 oficerów, 31 podoficerów i 201 szeregowych. Minimalnej redukcji uległ także etat koni – ze 128 do 127. Bez zmian pozostała za to struktura organizacyjna dywizjonu, jak również jego zasadnicze uzbrojenie i wyposażenie. Opracowany pod koniec 1937 r. pokojowy etat dywizjonu artylerii ciężkiej przetrwał bez większych zmian do czasu mobilizacji w marcu 1939 r.<sup>15</sup>

Tabela 1

Etat pokojowy dywizyjnego dywizjonu artylerii ciężkiej dwubaterijnego  
z lat 1937–1938

Wyszczególnienie	Oficerowie	Podoficerowie	Szeregowi	Razem	Konie
<b>Planowana obsada etatowa z 26 lutego 1937 r.</b>					
Dowództwo dywizjonu	6	13	23	42	13
Pluton łączności	1	5	65	71	29
Bateria armat 105 mm	3	7	60	70	43
Bateria haubic 155 mm	3	7	60	70	43
<b>Ogółem</b>	<b>13</b>	<b>32</b>	<b>208</b>	<b>253</b>	<b>128</b>
<b>Obsada etatowa z listopada 1937 r. – obowiązująca do mobilizacji w marcu 1939 r.</b>					
Dowództwo dywizjonu	4	12	13	29	13
Pluton łączności	1	5	52	58	26

<sup>15</sup> Projekt obsady etatowej dywizjonu artylerii ciężkiej z 26 II 1937 r., CAW WBH, Departament Artylerii MSWojsk., sygn. I.300.34.12, karty bez paginacji; Etat dywizjonu artylerii ciężkiej z 1938 r., *ibidem*, sygn. I.300.34.13, karty bez paginacji.

Bateria armat 105 mm	3	7	68	70	43
Bateria haubic 155 mm	3	7	68	70	43
<b>Ogółem</b>	<b>11</b>	<b>31</b>	<b>201</b>	<b>243</b>	<b>127</b>

Źródło: Projekt obsady etatowej dywizjonu artylerii ciężkiej z 26 II 1937 r., Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, Departament Artylerii MSWojsk., sygn. I.300.34.12, karty bez paginacji; oraz Etat pokojowy dywizjonu artylerii ciężkiej dwubaterijnego z 1938 r., *ibidem*, sygn. I.300.34.13, karty bez paginacji.

Rozkaz o sformowaniu pierwszych dywizjonów artylerii ciężkiej MSWojsk. wydało 29 lipca i 21 sierpnia 1937 r. Jednak był to proces rozłożony w czasie. Najpierw utworzono, pod koniec tego roku, trzy pierwsze dywizjony dla 18., 26. i 28. DP (były to – 18., 26. i 28. dac), a pod koniec następnego roku sformowano kolejne cztery dywizjony dla 16., 17., 20. i 30. DP (16., 17., 20. i 30. dac). Tym samym, do czasu mobilizacji w 1939 r. powstały one jedynie w siedmiu dywizjach piechoty, a w pozostałych dopiero w trakcie prac mobilizacyjnych<sup>16</sup>.

Tabela 2

**Obsada ważniejszych stanowisk w dywizjonach artylerii ciężkiej  
na dzień 23 marca 1939 r.**

Stanowisko	Obsada
<b>16. Dywizjon Artylerii Ciężkiej</b>	
Dowódca dywizjonu	ppłk Stanisław Ostapowicz
Oficer zwiadowczy	mjr Kazimierz Klimko
Dowódca plutonu łączności	kpt. Wiktor Kołowrocki
Dowódca 1. baterii	por. Teodor Opolski
Dowódca 2. baterii	por. Wacław Wierzchowski

<sup>16</sup> Organizacja dac dla dywizji piechoty. Zarządzenia materiałowe i wnioski z 28 VIII 1937 r., CAW WBH, Departament Artylerii MSWojsk., sygn. I.300.34.41, karty bez paginacji; R. Łoś, *op. cit.*, s. 267. Szerzej o dziejach 26. DP w latach 1937–1939 *vide*: W. Jarno, *Skierniewicka 26 Dywizja Piechoty w latach 1921–1939. Organizacja, wyszkolenie i życie codzienne*, „Mars” 2001, t. X, s. 93–123; K. Galster, *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914–1939*, Londyn 1975, s. 387.

Tabela 2 (cd.)

Stanowisko	Obsada
<b>17. Dywizjon Artylerii Ciężkiej</b>	
Dowódca dywizjonu Oficer zwiadowczy Dowódca plutonu łączności Dowódca 1. baterii Dowódca 2. baterii	ppłk Wacław Albrecht kpt. Stanisław Piaszczyński por. Mikołaj Olszewski kpt. Mieczysław Brochocki kpt. Stanisław Alwin
<b>18. Dywizjon Artylerii Ciężkiej</b>	
Dowódca dywizjonu Oficer zwiadowczy Dowódca plutonu łączności Dowódca 1. baterii Dowódca 2. baterii	ppłk Władysław Brzozowski kpt. Szczepan Malinowski kpt. Tadeusz Maziarz kpt. Mieczysław Wilczewski kpt. Mikołaj Linsenbarth
<b>20. Dywizjon Artylerii Ciężkiej</b>	
Dowódca dywizjonu Oficer zwiadowczy Dowódca plutonu łączności Dowódca 1. baterii Dowódca 2. baterii	ppłk dypl. Stanisław Królikiewicz kpt. Edward Chmelik por. Konstanty Grzywna kpt. Tadeusz Dąbrowski kpt. Edward Niemesz
<b>26. Dywizjon Artylerii Ciężkiej</b>	
Dowódca dywizjonu Oficer zwiadowczy Dowódca plutonu łączności Dowódca 1. baterii Dowódca 2. baterii	ppłk Kazimierz Kozicz kpt. Franciszek Szmigiel por. Marian Nowakowski kpt. Władysław Tymiński kpt. Wincenty Śliwiński
<b>28. Dywizjon Artylerii Ciężkiej</b>	
Dowódca dywizjonu Oficer zwiadowczy Dowódca plutonu łączności Dowódca 1. baterii Dowódca 2. baterii	ppłk dypl. Wacław Grudniewicz por. Stanisław Sobecki kpt. Franciszek Kucharski kpt. Antoni Szarejko kpt. Jerzy Wróblewski

Stanowisko	Obsada
<b>30. Dywizjon Artylerii Ciężkiej</b>	
Dowódca dywizjonu	ppłk Józef Lankau
Oficer zwiadowczy	por. Stanisław Nawrocik
Dowódca plutonu łączności	por. Ryszard Nowicki
Dowódca 1. baterii	kpt. January Pastuszewski
Dowódca 2. baterii	kpt. Stefan Grzybowski
Dowódca 3. baterii	kpt. Mikołaj Kunachowicz

Źródło: R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 756–758.

W dywizjach piechoty, w których sformowano dywizjony artylerii ciężkiej, utworzono stanowiska dowódców AD. Wstępny projekt w tej sprawie został przygotowany przez Departament Artylerii MSWojsk. już 14 grudnia 1937 r. Czytamy w nim m.in.:

1. Na wypadek wojny dowódca pułku a.l. [artylerii lekkiej – W.J.] zostaje automatycznie dowódcą a.d. [artylerii dywizyjnej – W.J.], a zastępca dowódcy p.a.l. – dowódcą pułku. Obecnie szeregiem p.a.l.-ów dowodzą oficerowie dyplomowani, którzy w wypadku wojny przejdą na stanowiska w sztabach. Dzięki powstałej luce zastępca dowódcy p.a.l. zostanie dowódcą a.d., a najstarszy z majorów dowódcą pułku. Oficerowie ci w większości wypadków nie będą należycie przygotowani do dowodzenia tymi jednostkami. Utworzenie stanowisk dców [dowódców – W.J.] a.d. pozwoli na wypełnienie luk, powstałych z chwilą odejścia z linii dców p.a.l. – oficerów dyplomowanych. 2. Dowodzenie artylerią dywizyjną w składzie pał i dac (18, 26 i 28 d.p.), względnie pałem o 4 dywizjonach (19, 20 i 23 d.p.) przerasta możliwości dowódcy pułku i zgodnie z opiniami Inspektorów Armii i zainteresowanych dowódców dywizji wymaga utworzenia stanowiska dowódcy a.d.<sup>17</sup>

Potrzebę utworzenia tych stanowisk w wybranych dywizjach uzasadniano także potrzebą lepszego przygotowania w czasie pokoju zawiązków sztabów artylerii w związkach taktycznych piechoty na wypadek wojny. Jak bowiem pokazały doświadczenia I wojny światowej, brak takich stanowisk w dywizjach piechoty

<sup>17</sup> Pismo w sprawie projektu utworzenia etatowych stanowisk dowódców AD z 14 XII 1937 r., CAW WBH, Departament Artylerii MSWojsk., sygn. I.300.34.12, karty bez paginacji.

skutkował nieumiejętnością wykorzystania większych zgrupowań artylerii w czasie działań manewrowych i trudnościami z bieżącym ich zaopatrzeniem w amunicję. Jak wcześniej wspomniano, WP z powodu trudności kadrowo-organizacyjnych zaniedbało w okresie międzywojennym ten element systemu szkolenia artyleryjskiego, podczas gdy w armii niemieckiej i radzieckiej stanowiska dowódców AD utworzono już w połowie lat trzydziestych. Zgodnie z projektem z 14 grudnia 1937 r. – dowódca AD miał być dowódcą artylerii lekkiej i ciężkiej wchodzącej do organicznego składu danej dywizji piechoty. Do jego podstawowych zadań należeć miało: prowadzenie (na podstawie wytycznych dowódców dywizji i dowódcy Grupy Artylerii) szkolenia taktycznego oficerów sztabowych (zastępcy dowódcy pułku artylerii lekkiej, dowódców dywizjonów, kwatermistrza pułku, kandydatów na oficerów sztabowych oraz oficerów sztabu dowódcy AD), kierowanie procesem wyszkolenia podległych mu oddziałów artylerii oraz całego ich składu osobowego, jak również kierowanie fachowym wyszkoleniem artylerii w pułkach piechoty. Dowódca AD pod względem fachowym podlegał dowódcy właściwej Grupy Artylerii poprzez dowódcę dywizji, który miał w ten sposób uzyskać większy niż dotychczas wpływ na wyszkolenie całej artylerii dywizyjnej. Etatowo sztab dowódcy AD miał liczyć ośmiu ludzi, w tym dwóch oficerów, jednego podoficera zawodowego, czterech podoficerów i szeregowych służby czynnej oraz jednego urzędnika cywilnego<sup>18</sup>.

Ostatecznie w przypadku 18., 20., 26. i 28. DP stanowisko dowódcy AD utworzono na przełomie 1937 i 1938 r. (proces ten ukończyć miano do 1 lutego 1938 r.) – a w listopadzie 1938 r. także w 16., 17. i 30. DP. Dodatkowo, stanowiska te utworzono wówczas także w 19. i 23. DP, w których co prawda nie sformowano w czasie pokoju dywizjonów artylerii ciężkiej, lecz wchodzące w ich skład pułki artylerii lekkiej posiadały po cztery dywizjony<sup>19</sup>. Natomiast w pozostałych związkach taktycznych piechoty dywizjony artylerii ciężkiej oraz stanowiska dowódców AD utworzono dopiero w 1939 r. w trakcie marcowej i sierpniowej mobilizacji alarmowej oraz mobilizacji powszechnej.

<sup>18</sup> Załącznik nr 2 do pisma w sprawie projektu utworzenia etatowych stanowisk dowódców AD z 14 XII 1937 r., *ibidem*.

<sup>19</sup> Rozkaz o utworzeniu stanowisk dowódców AD w 18., 19., 20., 23., 26. i 28. DP z 1 II 1938 r., CAW WBH, Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, sygn. I.302.4.238, karty bez paginacji; E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 138; R. Łoś, *op. cit.*, s. 264.



Tabela 3

## Dowódcy Artylerii Dywizyjnej w dywizjach piechoty na dzień 23 marca 1939 r.

Stanowisko	Obsada
Dowódca Artylerii Dywizyjnej 16. DP	płk art. Witold Andruszkiewicz
Dowódca Artylerii Dywizyjnej 17. DP	płk dypl. art. Czesław Szystowski
Dowódca Artylerii Dywizyjnej 18. DP	płk dypl. art. Jan Bigo
Dowódca Artylerii Dywizyjnej 19. DP	płk art. Edward Robakiewicz
Dowódca Artylerii Dywizyjnej 20. DP	płk art. Leon Sulkiewicz-Hózman-Mirza
Dowódca Artylerii Dywizyjnej 23. DP	płk art. Ludomir Kryński
Dowódca Artylerii Dywizyjnej 26. DP	płk art. Wacław Młodzianowski
Dowódca Artylerii Dywizyjnej 28. DP	płk art. Włodzimierz Dembiński
Dowódca Artylerii Dywizyjnej 30. DP	płk art. Zygmunt Łakiński

Źródło: R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 535–540.

Trwający od 1937 r. proces formowania dywizjonów artylerii ciężkiej dla dywizji piechoty z braku wystarczającej liczby dział był powolny i do wybuchu II wojny światowej został w zasadzie jedynie zainicjowany, bowiem wspomniane dywizjony utworzono – jak wcześniej podano – w zaledwie siedmiu z trzydziestu tzw. czynnych dywizji piechoty. Dodatkowo, wykorzystywano w tym celu sprzęt i kadry istniejących pułków artylerii ciężkiej, co zmniejszyło ich stany kadrowe oraz możliwości mobilizacyjne. Trafnie cały ten proces ujął Eligiusz Kozłowski:

Nie było to więc – jak mogłoby się wydawać – ilościowe i jakościowe zwiększenie artylerii, lecz tylko kolejny etap reorganizacji, który prowadził do rozproszenia i rozdrabniania małych jednostek na jeszcze mniejsze, co czyniło naszą artylerię słabą we wszystkich jej ogniach, a możliwość koncentracji wysiłku artyleryjskiego na wybranych kierunkach stawała się coraz bardziej problematyczna<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 142.

Formowanie dywizjonów artylerii ciężkiej dla dywizji piechoty w oparciu o istniejące pułki artylerii ciężkiej naruszyło ich jednolity dotąd skład organizacyjny. W rezultacie wiosną 1939 r. w dziesięciu istniejących pułkach artylerii ciężkiej występowały różne składy dywizjonów i baterii: 3., 7. i 8. pac posiadały po dwa dywizjony, a 1., 2., 4., 5., 6., 9. i 10. pac po trzy dywizjony (1. pac miał siedem baterii, 2., 4., 5., 6., 9. i 10. pac po sześć baterii, 7. pac pięć baterii, a 3. i 8. pac po cztery baterie). Trudno było w tej sytuacji uważać, iż trwający od 1937 r. proces reorganizacji tych pułków przyniósł spodziewany efekt, wręcz przeciwnie – zmniejszono ich możliwości mobilizacyjne. Konieczność sformowania w trakcie mobilizacji na ich bazie brakujących dywizyjnych dywizjonów artylerii ciężkiej poważnie zredukowała w praktyce artylerię ciężką w ramach tzw. odwołu Naczelnego Wodza. Pułki artylerii ciężkiej – po zmobilizowaniu wspomnianych dywizjonów – miały się odtwarzać w trakcie mobilizacji powszechnej, i to w niepełnym składzie. Istotny wpływ na rozwój artylerii w aspekcie ilościowym i jakościowym mogło mieć tylko większe nasycenie jednostek artylerii ciężkiej większą ilością nowego uzbrojenia i nowoczesnego sprzętu (łącznie, pomiarów artyleryjskich) oraz ich zmotoryzowanie<sup>21</sup>.

Prowadzoną w latach trzydziestych modernizację polskiej armii przerwał wybuch wojny, przez co możliwości bojowe polskiej dywizji piechoty pozostały ograniczone, zwłaszcza w porównaniu z dywizjami niemieckimi i sowieckimi. Co prawda organizacja i uzbrojenie na niższym szczeblu w dywizji polskiej, niemieckiej i sowieckiej było podobne, lecz na szczeblu dywizyjnym różnice były już wyraźne, zwłaszcza w zakresie artylerii (liczby dział i ich kalibru). Etatowo polska dywizja piechoty w 1939 r. miała liczyć 16 500 żołnierzy (w tym nieco ponad 500 oficerów), 6937 koni, 76 samochodów, 320 rkm, 6 lkm, 132 ckm, 81 granatników, 20 moździerzy, 27 armat przeciwpancernych 37 mm, 30 armat polowych 75 mm, 12 haubic 100 mm, 3 armaty 105 mm, 3 haubice 155 mm, 4 armaty przeciwlotnicze 40 mm i 92 karabiny przeciwpancerne. W przeciwieństwie do niej, niemiecka dywizja piechoty w 1939 r. etatowo miała 17 734 żołnierzy (w tym 534 oficerów), około 700 pistoletów maszynowych, 378 rkm, 138 ckm, 12 najcięższych km przeciwlotniczych, 93 granatniki, 75 armat przeciwpancernych, 26 armat polowych 75 mm i 150 mm, 48 haubic (w tym 36 kalibru 105 mm i 12 ciężkich kalibru 150 mm) oraz 3 samochody pancerne<sup>22</sup>. Oprócz przewagi ognio-

<sup>21</sup> Szerzej *vide*: P. Ochociński, *Artyleria ciężka Wojska Polskiego w latach trzydziestych XX wieku*, [w:] *Militaria Pomorskie. Zbiór studiów*, t. XI, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017, s. 127–150.

<sup>22</sup> T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 64–82 i 138–162; E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 80 i nn.; Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 266–287;

wej (zwłaszcza w zakresie artylerii haubicznej), niemiecka dywizja dysponowała lepszym wyposażeniem, szczególnie w zakresie łączności bezprzewodowej i stopnia zmotoryzowania, co dawało jej większą mobilność na polu walki i pozwalało na szybkie przegrupowania pododdziałów<sup>23</sup>. Także sowieckie dywizje piechoty (zwane w radzieckiej terminologii dywizjami strzeleckimi) dysponowały znacznie większą siłą ognia niż dywizje polskie. Według etatu z końca 1938 r. dywizja sowiecka miała liczyć na stopie wojennej 16 797 żołnierzy (w tym 1245 oficerów), 4399 koni, 653 samochody, 266 traktorów, 413 rkm, 172 ckm, 27 ckm przeciwlotniczych, 55 czołgów (w tym 15 T-26, 18 T-27 i 22 T-38), 12 samochodów pancernych, 36 armat 45 mm, 38 armat 76 mm, 28 haubic 122 mm, 12 haubic 152 mm, 40 moździerzy i 3 samoloty rozpoznawcze. Jak widać, sowieckie dywizje strzeleckie dysponowały dużą ilością różnorodnej broni (w tym dział artyleryjskich) zapewniającej im dużą siłę ognia, a także wszechstronne możliwości wykonania różnorodnych zadań bojowych. Warto tu dodać, iż oprócz trzech pułków strzeleckich, w skład dywizji radzieckich wchodziły po dwa pułki artylerii: pierwszy posiadał trzy dywizjony liczące łącznie 36 dział (20 armat 76 mm i 16 haubic 122 mm) o trakcji konnej, a drugi – dwa dywizjony mające na wyposażeniu 24 działa (12 haubic 122 mm i 12 haubic 152 mm). Na tym tle polskie dywizje piechoty – pomimo prowadzonej modernizacji – wciąż prezentowały się znacznie gorzej<sup>24</sup>.

Słabość polskich związków taktycznych piechoty ujawniła także w 1939 r. niemiecka koncepcja wojny błyskawicznej (blitzkrieg), oparta na zmasowanych uderzeniach głównych sił (pancernych przy wsparciu artylerii i lotnictwa) na wybranych odcinkach frontu. Doszedł do tego także szok spowodowany obrazem ówczesnego pola walki, w którym dominować zaczęła broń pancerna i lotnictwo, a w zakresie sztuki operacyjnej głębokie działania oskrzydłające. Z tymi wszystkimi nowinkami sztuki operacyjnej przyszło zmierzyć się także żołnierzom dywizjonów artylerii ciężkiej we wrześniu 1939 r., lecz nawet bohaterstwo i poświęcenie polskich artylerzystów nie mogło zmienić olbrzymiej dysproporcji sił państw-agresorów.

---

C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 32–62; T. Pawłowski, *Uwaga! Czołgi! Przygotowanie do obrony przeciwpancernej w Wojsku Polskim w latach trzydziestych XX wieku*, Toruń 2006, s. 118–123; S. Zaloga, *Polska 1939. Blitzkrieg*, Poznań 2009, s. 30–32; L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 262–263.

<sup>23</sup> S. Zaloga, *op. cit.*, s. 32.

<sup>24</sup> C. Grzelak, *Armia Stalina 1939–1941*, Warszawa 2010, s. 61–65.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [CAW WBH]

Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.34.12; I.300.34.13;  
I.300.34.37; I.300.34.41

Departament Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.30.8

Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, sygn. I.302.4.238

Oddział IV Sztabu Generalnego, sygn. I.303.7.75

### Źródła drukowane

Rybka R., Stepan K., *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.

### Opracowania

Błagowieszczkański I., *Artyleria Wojska Polskiego w latach 1918–1939, cz. 1*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, R. XIX, nr 1, s. 258–295.

Cieplewicz M., Stawecki P., *Wojskowość polska w latach 1921–1926*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 393–498.

*Encyklopedia techniki wojskowej*, red. J. Modrzewski, Warszawa 1987.

Galster K., *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914–1939*, Londyn 1975.

Giętkowski M., *Taktyczno-techniczne zasady działania artylerii Wojska Polskiego 1918–1939*, Bydgoszcz 2017.

Grzelak C., *Armia Stalina 1939–1941*, Warszawa 2010.

Grzelak C., Stańczyk H., *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

Jagiello Z., *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2005.

Jarno W., *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001.

Jarno W., *Skierniewicka 26 Dywizja Piechoty w latach 1921–1939. Organizacja, wyszkolenie i życie codzienne*, „Mars” 2001, t. X, s. 93–124.

Jurga T., *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990.

Koreś D., *Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu a przygotowania Wojska Polskiego do wojny, 1935–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. XII(LXIII), nr 2(235), s. 97–126.

Kozłowski E., *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964.

Kuprianis A., *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939*, Łódź 2010.

Łoś R., *Artyleria polska 1914–1939*, Warszawa 1991.

- Ochociński P., *Artyleria ciężka Wojska Polskiego w latach trzydziestych XX wieku*, [w:] *Militaria Pomorskie. Zbiór studiów*, t. XI, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017, s. 127–150.
- Ochociński P., *Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych 1927–1939*, Toruń 2017.
- Pawłowski T., *Uwaga! Czolgi! Przygotowanie do obrony przeciwpancernej w Wojsku Polskim w latach trzydziestych XX wieku*, Toruń 2006.
- Rzepniewski A., *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego 1935–1939*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 592–762.
- Stawecki P., *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981.
- Stawecki P., *Wojskowość polska w latach 1926–1935*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 499–591.
- Wyszczelski L., *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008.
- Zaloga S., *Polska 1939. Blitzkrieg*, Poznań 2009.
- 

## Notka o autorze

**Dr hab. Witold Jarno, prof. UŁ** – zatrudniony w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Absolwent Wydziałów: Filozoficzno-Historycznego (1994) oraz Prawa i Administracji (1998) Uniwersytetu Łódzkiego. Jest autorem ponad stu artykułów naukowych i kilkunastu monografii.

**Zainteresowania naukowe:** historia wojskowości polskiej w XX w. oraz dzieje Polski i regionu łódzkiego w XX w.




witold.jarno@uni.lodz.pl



Krzysztof Lesiakowski

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-6176-6064>

## Zrzuty broni dla AK jako przedmiot zainteresowania operacyjnego aparatu bezpieczeństwa w Polsce w okresie stalinizmu

### Summary

#### **Weapons Airdrops for the Home Army as a Matter of Concern of the Security Apparatus in Poland During Stalinism**

An important element in strengthening the military potential of the Home Army during the Second World War was armaments delivered by air. Airdrops had not only a physical form – rifles, pistols, grenades, explosive materials and money, but as also a great psychological meaning. It was the confirmation of the Home Army participation in the Allies military activity and it enhanced hope for defeating the Third Reich. This psychological impact was maintained also after the war, especially when a new armed conflict was in perspective. Many Polish citizens hoped that World War III would provide political and structural changes in the Polish People's Republic. This presented the authorities, especially the security apparatus with a severe operational challenge. The officials tried to inspect whether the so-called enemy forces would be able to draw on solutions from the previous war and empower the anti-communist underground in Poland by weapons airdrops in the perspective of a new armed conflict. Therefore, operational action was undertaken to detect airdrop locations used during World War II and to find the people who organized their reception. These tasks were carried out between 1949 and 1955 under the code-name “Monopoly”.

**Keywords:** Home Army, air support, weapons airdrops, security apparatus in the Polish People's Republic, anxiety about World War III



## Streszczenie

Ważnym elementem wzmocnienia potencjału wojskowego Armii Krajowej w czasie II wojny światowej było uzbrojenie dostarczane drogą lotniczą. Obok wymiaru materialnego w postaci konkretnej liczby karabinów, pistoletów, granatów, materiałów wybuchowych czy pieniędzy, zrzuty miały też ogromne znaczenie psychologiczne. Stanowiły potwierdzenie udziału AK w zbiorowym wysiłku zbrojnym aliantów i wzmocniały nadzieję na pokonanie III Rzeszy. Psychologiczne oddziaływanie tych faktów utrzymywało się także po wojnie, zwłaszcza gdy zarysowała się perspektywa nowego konfliktu zbrojnego. Wielu polskich obywateli wiązało ze spodziewaną III wojną światową nadzieje na zmiany polityczno-ustrojowe w kraju, natomiast aparat władzy, a zwłaszcza aparat bezpieczeństwa, widział w niej poważne wyzwanie operacyjne. Funkcjonariusze usiłowali sprawdzić, czy w warunkach nowego konfliktu zbrojnego tzw. wrogie siły będą mogły sięgnąć do rozwiązań z poprzedniej wojny i wzmocnić drogą lotniczą antykomunistyczne podziemie w Polsce dostawami broni i innego materiału wojennego. W związku z tym podjęto sprawę operacyjną, w ramach której dążono do wykrycia miejsc zrzutów w czasie II wojny światowej, jak i osób, które organizowały ich przyjmowanie. Zadania z tego zakresu realizowano w latach 1949–1955 i miały one kryptonim „Monopol”.

**Słowa kluczowe:** Armia Krajowa, lotnicze wsparcie, zrzuty broni, aparat bezpieczeństwa w PRL, obawy przed III wojną światową

Odpowiednie uzbrojenie własnych sił zbrojnych jest warunkiem ich powodzenia w ewentualnym konflikcie. Jego niedostateczna ilość lub niewowoczesność skazują walczące oddziały na duże straty, a w konsekwencji na porażkę. Polskie doświadczenia z okresu II wojny światowej są potwierdzeniem tej tezy. Jednocześnie te same doświadczenia dowodzą, że mimo obiektywnych trudności, choćby braku dostępu do odpowiedniego potencjału przemysłowego, zawsze jest możliwość pozyskania uzbrojenia ze źródeł o charakterze doraźnym.

Przez cały okres okupacji broń była skarbem najcenniejszym – pisał obrazowo o tej kwestii przed laty Jerzy Ślaski. – Płacono za nią krwią, więzieniem, życiem. Stanowiła najbardziej pożądane wiano każdego zaprzysiężonego członka konspiracji czy oddziału partyzanckiego, ciągnęła jak magnes. Doprowadzała do wielu konfliktów i tragedii. Perspektywa jej zdobycia uskrzydlała ludzi, uzbrajała ich w odwagę i siłę, umożliwiała podjęcie i wykonanie najbardziej ryzykownych przedsięwzięć<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> J. Ślaski, *Polska walcząca*, Warszawa 1990, s. 158.

Najogólniej rzecz ujmując, była to broń: ukryta po klęsce wrześniowej 1939 r., zdobyta na wrogu, zakupiona, wyprodukowana w warunkach konspiracji, dostarczona drogą lotniczą<sup>2</sup>.

Analiza kwestii pozyskiwania broni z wyżej wymienionych źródeł wymagałaby odrębnego studium dla każdego z nich<sup>3</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że podstawowe znaczenie miała broń ukryta po klęsce wrześniowej 1939 r. Przykładowo na Lubelszczyźnie aż 50% ogółu uzbrojenia miejscowego okręgu Armii Krajowej (AK) pochodziło właśnie z tego źródła. O sporych ilościach broni tego pochodzenia była też mowa w meldunku gen. Stefana Roweckiego o stanie organizacyjnym Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) z lutego 1942 r.: 795 ckm, 1097 rkm, 31 391 kb, 6492 pistolety, 28 działek ppanc, 25 kb ppanc, 40 513 granatów<sup>4</sup>. Rozwój polskiego podziemia, działalność partyzancka czy sabotażowa, a przede wszystkim plany powstania powszechnego, a później akcji „Burza” oznaczały konieczność znacznego powiększenia stanu uzbrojenia<sup>5</sup>. W realiach wojennych nadzieję pokładano więc w lotach zaopatrzeniowych, podejmowanych głównie przez brytyjskich i polskich lotników.

Obok materialnego wymiaru w postaci konkretnej liczby karabinów, pistoletów, granatów, materiałów wybuchowych czy pieniędzy, zrzuty miały też ogromne znaczenie psychologiczne. „To był kontakt z wolnością. Kto nie przeżył klęski broniącej się ojczyzny i poniżenia niewoli, ten nie może odczuć radości, jaką dawał nam każdy błysk przesyłany samolotem z wolnego świata”<sup>6</sup>. Zrzuty stanowiły potwierdzenie udziału żołnierzy AK w zbiorowym wysiłku zbrojnym aliantów, unaoczniały im, iż nie są osamotnieni w swojej walce, wzmacniały nadzieję na pokonanie wroga

<sup>2</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III (*Armia Krajowa*), Londyn 1950, s. 323–330.

<sup>3</sup> M. Krawczyk, *Zrzuty broni i produkcja uzbrojenia*, Warszawa 2017, s. 5–6.

<sup>4</sup> I. Caban, *Okręg Lublin*, [w:] *Armia Krajowa – rozwój organizacyjny*, Warszawa 1996, s. 82; *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. II, cz. 1 (*czerwiec 1941 – kwiecień 1943*), Warszawa 2019, s. 214.

<sup>5</sup> W związku z planem wzmocnienia akcji sabotażowej, w marcu 1941 r. gen. Stefan Rowecki prosił Sztab Naczelnego Wodza w Londynie o „śpieszne przerzucenie drogą powietrzną w pierwszej kolejności 100 pistoletów automatycznych, 50 pistoletów maszynowych (z amunicją), 200 grantów zapalających o wysokiej ciepłocie i 30 kompletów materiału do wykonania sabotażu”. *Vide: Organizacja zrzutów materiałowych dla Armii Krajowej w wybranych dokumentach*, oprac. J. Tarczyński, Londyn 2001, s. 27; *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I, cz. 2 (*wrzesień 1939 – czerwiec 1941*), Warszawa 2015, s. 784.

<sup>6</sup> H. Królikowski, *Zrzuty na placówkę „Puchacz”. O zrzutach i placówkach odbiorczych w powiecie siedleckim w czasie II wojny światowej*, „Studia Podlaskie” 2006, t. XIV, s. 72.

(w większości zrzucona broń czy materiały wybuchowe trafiały do magazynów mobilizacyjnych ku niezadowoleniu partyzantów przyjmujących zrzut)<sup>7</sup>. Nie odegrały one jednak decydującej roli w wyposażeniu formacji AK<sup>8</sup>, lecz nie o liczby dostarczonych sztuk broni chodziło. Należy przy tym pamiętać, że takie środki walki, jak granatniki przeciwpancerne (tzw. PIAT-y) czy sprzęt radiotelegraficzny, mogły pochodzić tylko ze zrzutów<sup>9</sup>. Psychologiczne znaczenie tych faktów było na tyle duże, że oddziaływało także po wojnie, zwłaszcza gdy zarysowała się perspektywa nowego konfliktu zbrojnego.

Zrzuty broni i ludzi z czasów II wojny światowej zaczęły na nowo kształtować wyobrażenia o zbliżającym się konflikcie nie tylko tych obywateli, którzy z wojną wiązali nadzieje na zmiany polityczno-ustrojowe w kraju, ale także reakcje osób z kręgu władzy, a zwłaszcza aparatu bezpieczeństwa. Stąd powojenne reperkusje sprawy zrzutów dla AK należy uznać za interesujący problemem badawczy i w związku z tym zostanie on podjęty w poniższym tekście. A dokładniej celem artykułu będzie analiza planów oraz osiągniętych wyników operacyjnych działań „bezpieki” w odniesieniu do tzw. zrzutowisk i ludzi, którzy zostali zaangażowani w ich przygotowywanie. Aparat bezpieczeństwa dążył bowiem do ustalenia, czy w warunkach nowego konfliktu zbrojnego tzw. wrogie siły będą mogły sięgnąć do rozwiązań z okresu II wojny światowej. Z tym wiązało się planowanie działań obliczonych na przeciwdziałanie tego rodzaju zagrożeniu.

Poważne nasilenie pogłosek na temat wybuchu III wojny światowej odnotowano w Polsce już we wrześniu 1947 r., a w pierwszym kwartale 1948 r. było ich już tak dużo, że przykładowo Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Łodzi informował, iż antywojenna akcja propagandowa partii politycznych nie dawała żadnych rezultatów<sup>10</sup>. „Zwykle nasilenie tego typu spekulacji – napisali Da-

<sup>7</sup> Z. Walter-Janke, *Komenda Okręgu Łódzkiego SZP – ZWZ – AK*, [w:] *Okręg Łódzki Armii Krajowej*, red. M. Budziarek, Łódź 1988, s. 46; S. Burza-Karliński, *W burzy dziejowej. Wspomnienia 1939–1945*, Wrocław 2005, s. 56, 111.

<sup>8</sup> Jeden z autorów obrazowo ocenił, że cała pomoc dla Armii Krajowej zmieściłaby się w jednym pociągu towarowym. *Vide: Wykaz zrzutów Cichociemnych*, <http://elitadywersji.org/wykaz-zrzutow-cichociemnych> (dostęp: 21 VII 2022).

<sup>9</sup> Łącznie okupowany kraj otrzymał 227 mln dolarów papierowych, 350 000 w złocie, 2000 funtów w złocie, 4000 marek papierowych oraz 90 mln papierowych (podrobionych) okupacyjnych tzw. młynarek. Zdarzały się jednak tak słabo wykonane młynarki, że polskie podziemie miało problem z ich wprowadzeniem w obieg. *Vide: M. Kopa, Inspektorat Piotrkowski Armii Krajowej w dokumentach i komentarzach*, Łódź 2013, s. 209; B. Niemierowska-Szczepańczyk, *Z przeżyć okupacyjnych na Ziemi Opoczyńskiej. (Zapiski – wspomnienia – relacje)*, Łódź 1992, s. 112.

<sup>10</sup> *Raporty Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1947*, t. I, Warszawa 1993, s. 173, 235; *Raporty Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1948*, t. II, Warszawa 1995, s. 73.

riusz Jarosz i Maria Pasztor – następowało przy okazji ważnych wydarzeń międzynarodowych<sup>11</sup>. Nastroje wojenne szczególnie mocno zostały pobudzone po wybuchu rzeczywistej wojny w Korei w czerwcu 1950 r. „Pożoga wojenna w Korei jest wstępem do trzeciej wojny światowej, która niebawem ma wybuchnąć”<sup>12</sup>. Komentujący konflikt koreański nie mieli wątpliwości, że to Amerykanie będą zwycięzcami w nowej wojnie z uwagi na posiadane zasoby kapitałowe<sup>13</sup>. Pogłoski o wojnie w tym czasie występowały z takim natężeniem, że w sposób znaczący utrudniały aparatowi polityczno-propagandowemu państwa wykonywanie zaplanowanych zadań<sup>14</sup>. Przede wszystkim katastrofalnie oddziaływały one na stan rynku wewnętrznego, z którego znikwały zwłaszcza artykuły pierwszej potrzeby, w tym żywność.

Z punktu widzenia władzy szczególnie niepokojące musiały być pogłoski o tym, że nowa wojna była nie tylko wydarzeniem potencjalnym, ale wręcz już się zaczynającym. Stąd opowieści o przelatujących nad Polską samolotach, amerykańskich czy angielskich, zrzucających ulotki o wojnie<sup>15</sup>. Poza tym z powietrza i z morza na obszar państwa polskiego rzekomo wysadzano grupy szpiegów i dywersantów. Jeszcze dalej poszedł jeden z mieszkańców powiatu ciechanowskiego (co ciekawe – aktywista partyjny), który zapewniał swojego rozmówcę, że: „widziałem się z desantem [...] był u mnie i powiedział o tym, że niedługo się zmieni [chodzi o ustrój państwa – przyp. K.L.]”<sup>16</sup>. O spotkaniu z uzbrojonymi skoczkami w okolicy miejscowości Mstów pod Częstochową w styczniu 1952 r. doniósł też „bezpiece” pewien uczeń szkoły górniczej („obok stojących osobników zauważyłem na trzech drzewach zawieszane płótno w rodzaju spadochronów”<sup>17</sup>).

Tęgo rodzaju nastroje społeczne ówczesne władze traktowały nie tylko jako problem polityczno-propagandowy. Rysująca się nielojalność, przynajmniej części obywateli, w połączeniu z doświadczeniami z czasu II wojny światowej, polegającymi

<sup>11</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 52.

<sup>12</sup> Anonim skierowany do Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, 1951, Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Komenda Główna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” [dalej: KG PO „SP”], sygn. 998a, k. 38.

<sup>13</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 52–53; W.W. Bednarski, M.D. Bednarski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” na Ziemi Tomaszowskiej 1948–1955*, Tomaszów Lubelski 2006, s. 122.

<sup>14</sup> Sprawozdanie z pracy ekip propagandowych uczniów gimnazjum górniczego w Zabrze z akcji werbunkowej do Szkół Przysposobienia Przemysłu Węglowego, [1950], AAN, KG PO „SP”, sygn. 538, k. 151.

<sup>15</sup> *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, Warszawa 2004, s. 813.

<sup>16</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *op. cit.*, s. 58–61; *Biuletyny dzienne...*, s. 593, 857.

<sup>17</sup> Protokół przesłuchania świadka Stanisława Gloca, 29 I 1952, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN] Katowice [dalej: Ka], sygn. 032/22/1, k. 69; Telefonogram 21/52, *ibidem*, k. 238.

na dostarczaniu broni oraz ludzi drogą lotniczą, stanowiły dla Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) uzasadnienie do wszczęcia odpowiednich działań operacyjnych. Na początek były to próby rozszyfrowania działalności komórek lotniczych byłej Komendy Głównej (KG) AK<sup>18</sup>. Rzecz jasna, że na pierwszy plan musiała pójść Warszawa. „Bezpieka” ustaliła, że poza zadaniami, takimi jak obserwacja niemieckich lotnisk i przygotowywanie się do ich opanowania w czasie powstania, komórki te odpowiadały także za organizowanie oraz przyjmowanie zrzutów<sup>19</sup>. Z czasem podjęte działania nabrały rozmachu. Uruchomiona została sprawa obiekto-owa o kryptonimie „Monopol V”. Formalnie zainicjowano ją 29 września 1949 r., czyli jeszcze przed wybuchem wojny koreańskiej, ale od połowy 1950 r. mocno ją zintensyfikowano<sup>20</sup>. Główny celem rozpracowania było Dowództwo Lotnicze AK, jego struktury terenowe, a nawet pojedyncze osoby, które podczas wojny organizowały przyjmowanie zrzutów broni i spadochroniarzy. W warunkach groźby nowego konfliktu światowego rzeczywistym celem rozpracowania było rozpoznanie osób, miejsc i sposobów przyjmowania oraz rozdysponowania zrzutów, co miało znaczenie nie tylko historyczne, ale przede wszystkim praktyczne. Chodziło o odpowiedź na pytanie, czy realna była groźba wykorzystania wojennych doświadczeń w warunkach nowego konfliktu zbrojnego.

Sprawa „Monopol” miała zasięg ogólnokrajowy, ale na użytek poniższego tekstu wykorzystano głównie materiały wytworzone przez centralę MBP i WUBP w Łodzi. Były one jednak na tyle reprezentatywne, że pozwalają na wyciągnięcie wniosków o charakterze ogólnym.

We wrześniu 1949 r. MBP skierowało do naczelnika Wydziału III WUBP w Łodzi pismo z informacją, że AK w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego miała swój oddział lotniczy i kierował nim por. Henryk Furmańczyk. W związku z tym oczekiwano niezwłocznego ustalenia miejsc przebywania byłych żołnierzy AK, pracujących w czasie okupacji w konspiracyjnym pionie lotniczym. Szczególnie był poszukiwany płk. Roman Rudkowski ps. Rudy, były szef Wydziału Lotniczego w KG AK, który miał być „zrzucony w okolicy Piotrkowa”. Oczekiwano również

<sup>18</sup> W pionie operacyjnym KG ZWZ/AK istniał Wydział Lotniczy (inne nazwy: Szefostwo Lotnictwa i Komenda Główna Lotnictwa). Fachowemu nadzorowi tego Wydziału podlegały bazy lotnicze, oddziały lotniskowe oraz referaty lotnicze w niektórych komendach okręgów. *Vide*: M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 126–129.

<sup>19</sup> Organizacja Komendy Głównej Lotnictwa i bazy lotniczej w Warszawie, [b.d.], AIPN Biuro Udostępniania [dalej: BU], sygn. 0423/5725, k. 37–38; Protokół przesłuchania podejrzanego – Witold Nowakowski, 29 IX 1949, *ibidem*, k. 46.

<sup>20</sup> Pismo do WUBP w Katowicach, 29 IX 1949, AIPN Ka, sygn. 032/22/1, k. 187; Wstępny plan agenturalnego rozpracowania sprawy „Monopol”, 10 X 1949, AIPN BU, sygn. 0423/5725, k. 22.

na informacje o mjr. Stanisławie Krzymowskim ps. Kostka, który od października 1944 r. w podokręgu piotrkowskim kierował referatem odbioru zrzutów<sup>21</sup>. Centralę interesowały też wszelkie inne dane o działalności komórki lotniczej „na Waszym terenie”<sup>22</sup>. Pierwsze efekty poczynań komórek Urzędu Bezpieczeństwa (UB) w tej sprawie musiały być jednak niewielkie, skoro 25 marca 1950 r. MBP skierowało do łódzkiego WUBP pismo ponagląjące, „że dotychczas nie zostaliśmy powiadomieni o przebiegu w/w opracowania jak również o wynikach rozpracowania”. Stanowczo domagano się też objęcia agenturą osób związanych z komórkami lotniczymi AK, gdyż część tych ludzi aktualnie miało prowadzić „wrogą działalność”<sup>23</sup>. Wszystko to dowodzi, że dorobek AK w zakresie organizacji zrzutów MBP traktowało jako poważne i bardzo realne zagrożenie.

W związku z tym sprawa „Monopol” musiała więc nabrać rozmachu, zwłaszcza w obliczu zagrożenia nowym konfliktem w świecie, które zarysowało się po wybuchu wojny w Korei. W tym momencie szczególnie ważne było „osiągnięcie efektywnej kontroli terenów zrzutowych i lądowisk” (w tym wykrycie tych dotąd nieznanych), co wynikało z obawy przed ich ewentualnym wykorzystaniem. Natomiast w rozpracowaniu organizacji podziemnych należało nastawić się na te, które przygotowywały się do przyjmowania zrzutów czy podejmowania „wrogich desantów”. Niezmiennie w sferze zainteresowania pozostawały też osoby w przeszłości związane z komórkami lotniczymi AK, a zwłaszcza ze specjalnej komórki w Oddziale V KG ZWZ/AK, która zajmowała się sprawami zrzutów (Wydział Zrzutów V-S, kryptonim „Syrena”<sup>24</sup>). Do tego dochodziło zadanie obserwowania aeroklubów i szkół lotniczych oraz byłych lotników przybyłych z Zachodu do Polski<sup>25</sup>.

Rzecz jasna, że łódzki WUBP przekazał te wytyczne do wykonania podległym mu placówkom terenowym (z niejasnych powodów w rozdzielniku nie wymieniano jednak Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego [PUBP] Kutno)<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> Do okupowanej Polski przybył już w lutym 1941 r. Na początku 1945 r. był aresztowany. W następnym roku uciekł na Zachód. Tam – jak wynika z materiałów MBP – został zwerbowany do współpracy. *Vide*: Raport dot[yczący] sposobu utrzymywania łączności z agentem ps. Pegaz, 1 II 1955, AIPN BU, sygn. 01227/196, k. 39; J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1988, s. 129, 353.

<sup>22</sup> Wykaz członków AK 25 pułk Ziemi Piotrkowskiej, [b.d.], AIPN Łódź [dalej: Ld], sygn. pf 10/670, t. I, k. 92; Do naczelnika Wydziału III WUBP w Łodzi, 8 IX 1949, *ibidem*, sygn. pf 10/675, k. 23; Do szefa PUBP w Piotrkowie, 14 XII 1949, *ibidem*, k. 28.

<sup>23</sup> Do Naczelnika Wydziału III WUBP w Łodzi, 25 III [19]50, AIPN Ld, sygn. pf 10/675, k. 29.

<sup>24</sup> Ta sama komórka używała też kryptonimów „Import” i „M II Grad”. *Vide*: J. Tucholski, *op. cit.*, s. 111; M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 173–176.

<sup>25</sup> Do szefów WUBP, 20 IV 1951, AIPN Ld, sygn. pf 10/675, k. 32–33.

<sup>26</sup> Do szefów PUBP, 25 I 1952, *ibidem*, k. 38.



Wydane zarządzenia stopniowo były wprowadzane w życie i sprawa obiektowa „Monopol” nabierała rozmachu.

W piśmie z 5 kwietnia 1951 r. WUBP w Łodzi, skierowanym do warszawskiej centrali, omówiono posiadane już materiały i projektowane przedsięwzięcia operacyjne. Potwierdzono, że w czasie okupacji na terenie Okręgu AK Łódź „Barka”, a dokładniej w powiecie piotrkowskim, działał oddział lotniczy AK pod dowództwem wspomnianego już Furmańczyka ps. Henryk, który utrzymywał kontakt z szefem Wydziału Lotniczego w KG AK płk. Rudkowskim ps. Rudy<sup>27</sup>. Na podstawie doniesień agenturalnych ustalono także, że odpowiedzialnym za zrzuty w sztabie Okręgu „Barka” był Zdzisław Czarnecki ps. Polarnik<sup>28</sup>. W omawianym dokumencie ponownie pojawiło się także nazwisko mjr. Krzymowskiego ps. Kostka<sup>29</sup>. Jeśli zaś chodzi o sporządzenie spisu punktów zrzutowych, to stwierdzono, że było ich 32 w województwie, z tego 12 faktycznie wykorzystywanych. Liczby te traktowano jednak jako ustalenia wstępne. Jednocześnie przyznawano się, że do tej pory problem ten nie był odpowiednio doceniany, gdyż

nie przywiązywaliśmy odpowiedniej wagi do znaczenia tych punktów na wypadek ewentualnego wykorzystania tych miejsc przez wrogi element, [co] uwidacznia się w braku odpowiedniego zabezpieczenia tych terenów pod względem operacyjnym<sup>30</sup>.

Rzecz oczywista, że wszystkie te miejsca, a zwłaszcza osoby, które przyjmowały zrzuty, jak również te, które wchodziły w skład komórki lotniczej Okręgu Łódź AK, miały być przedmiotem pogłębionego zainteresowania operacyjnego. Dotyczyło to m.in. wspomnianego Furmańczyka, który po aresztowaniu w końcu kwietnia 1945 r. napisał w swoim życiorysie, że przyjmował aż dziesięć zrzutów sprzętu i ludzi oraz zorganizował „całą sieć zrzutowisk i lądowisk”<sup>31</sup>. Konkretnie w poszerzonym planie działania zamierzano:

<sup>27</sup> Sięgnięto chociażby do akt z procesu Furmańczyka z sierpnia 1945 r., w którym został on skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi początkowo na karę śmierci, którą ostatecznie zamieniono na trzy lata więzienia. *Vide*: Do Wojskowego Sądu Garnizonowego w Łodzi, 9 XI 1951, AIPN BU, sygn. 827/4887, k. 160.

<sup>28</sup> W związku z rosnącą liczbą placówek odbioru zrzutów, zrezygnowano z koordynacji ich działalności przez KG i w 1943 r. w okręgach i podokręgach powołano referentów odbioru zrzutów (oficerów zrzutowych). *Vide*: J. Tucholski, *op. cit.*, s. 123.

<sup>29</sup> Struktura Okręgu Łódzkiego org[anizacji] AK, [b.d.], AIPN Ld, sygn. pf 10/670, t. I, k. 83; Omówienie materiałów oraz plan operacyjnych przedsięwzięć dotyczących rozpracowania b[yłych] członków D[owódz]twa Lotnictwa AK, 25 IV 1951, *ibidem*, sygn. pf 10/675, k. 6.

<sup>30</sup> Omówienie materiałów oraz plan operacyjnych przedsięwzięć..., k. 7–8.

<sup>31</sup> Życiorys, Furmańczyk Henryk – życiorys, [22 XI 1945], AIPN BU, sygn. 0423/5725, k. 78; Plan śledztwa, 18 IX 1950, AIPN Ld, sygn. pf 10/670, t. I, k. 259. Furmańczykiem,



1. Rozszyfrować faktyczny skład osobowy pionu lotniczego w Okręgu AK Łódź.
2. Ustalić osoby związane z ujawnionymi zrzutowiskami czy lądowiskami i ich aktualne miejsce pobytu oraz działalność.
3. Ustalić „maksymalną ilość zrzutowisk i lądowisk na terenie naszego województwa” oraz nasycenie tych terenów tzw. wrogi elementem w „celu zabezpieczenia przed ewentualną wrogą działalnością”.
4. Dokładnie opracować poszczególne zrzutowiska i lądowiska pod względem ich przydatności na wypadek wykorzystania ich przez „elementy wrogie”<sup>32</sup>.
5. Sprawdzić ewentualne związki ludzi z byłych komórek lotniczych AK z aeroklubami, liniami lotniczymi, szkołami czy kursami Ligi Lotniczej<sup>33</sup>.

Każde z wyżej wymienionych zadań rozpisano na szczegółowe przedsięwzięcia, za których realizację w ściśle określonych terminach byli odpowiedzialni konkretni funkcjonariusze. W tym miejscu odnotowane zostaną jednak tylko te działania, które związane były z „opracowywaniem listy zrzutowisk i lądowisk”. Planowano zatem: przesłuchać przebywających w więzieniach byłych żołnierzy AK związanych z pionem lotniczym; nastawić agenturę wywodzącą się ze środowiska akowskiego „na ustalanie punktów zrzutowych i lądowisk” oraz tzw. zabezpieczenie tych terenów na wypadek prób ewentualnego „wykorzystania przez wrogie elementy”; opracować pod względem topograficznym już ustalone zrzutowiska i lądowiska „w celu stwierdzenia jaka jest możliwość ich wykorzystania, w jakiej porze roku i dla jakiego typu samolotów”; sporządzić tzw. oleaty<sup>34</sup> na poszczególne punkty zrzutów i lądowań oraz umiejscowić na nich „wszelki wrogi element [...] zamieszkujący w pobliżu w/w punktów”; systematycznie kontrolować siłami Milicji Obywatelskiej (MO) i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO) tereny zrzutowisk uznanych za potencjalnie nadające się do wykorzystania przez wroga<sup>35</sup>.

Realizacja przez WUBP w Łodzi zaplanowanych czynności w ramach sprawy „Monopol” ciągle przebiegała jednak ze sporymi problemami. Na przeszkodzie

---

z uwagi na jego miejsce zamieszkania w trakcie prowadzenia sprawy „Monopol V”, zajmował się także PUBP w Częstochowie i WUBP w Katowicach. *Vide*: Do PUBP w Częstochowie, 20 VI 1951, AIPN Ka, sygn. 02/1856, k. 26.

<sup>32</sup> Z innego dokumentu wynika, że UB podejrzewał nawet, iż w czasie okupacji AK oddziaływała na właścicieli majątków ziemskich, aby obsiewali oni trawą określone arealy, z zamiarem wykorzystania ich jako lotniska polowe. *Vide*: Do szefa PUBP w Ciechanowie, 7 V 1951, AIPN BU, sygn. 0255/140, k. 29.

<sup>33</sup> Omówienie materiałów oraz plan operacyjnych przedsięwzięć..., k. 9–10.

<sup>34</sup> Chodzi o: „przezroczysty, natłuszczony papier z wykresem części jakiegoś rysunku, zawierający pewne szczegóły, odczytywany po przyłożeniu go do właściwego rysunku, mapy itp.”

<sup>35</sup> Omówienie materiałów oraz plan operacyjnych przedsięwzięć..., k. 11.

stanęły rozmaite względy – od niedoborów kadrowych po brak wsparcia ze strony innych placówek UB, do których występowano z odpowiednimi wnioskami. Czasem uzyskane wiadomości były mocno niepewne. Choćby te o Janie Zarębie, czyli o osobie, która przyjmowała zrzuty w powiecie radomszczańskim. Z jednej strony „bezpieka” stwierdzała, że nie przebywał on w Polsce, ale jednocześnie z dużą powagą traktowano donos jednego z informatorów, który twierdził, że niedawno widział go, jak chodził po lesie z automatem na ramieniu<sup>36</sup>. Oczywiście w sprawie „Monopol” zdobyto też bardziej wiarygodne informacje. Tak było w następstwie „nawiązania dialogu operacyjnego” z dwoma byłymi powiatowymi inspektorami zrzutowymi (Jerzy Chromiński – Obwód AK Skierniewice, i Włodzimierz Jaskulski – Obwód AK Sieradz)<sup>37</sup>. Wartościowe były także informacje podane przez Mieczysława Pękałę, który z grupą innych oficerów, przysłanych z bazy we włoskim Brindisi, wylądował w nocy z 16 na 17 października 1944 r. na placówce „Newa” w powiecie piotrkowskim (osobiście twierdził, że było to 15 października)<sup>38</sup>. Tą drogą funkcjonariusze poznali różne nazwiska oraz szczegóły związane z lądowaniem, a następnie tzw. melinowaniem się w Piotrkowie Trybunalskim przybyłych oficerów (był wśród nich m.in. poszukiwany wspomniany płk. Rudkowski)<sup>39</sup>.

Poza działaniami na rzecz rozszyfrowania składów osobowych komórek lotniczych oraz obserwacją dawnych punktów zrzutów, uznanych za nadające się do wykorzystania, nie mniej ważne było poszukiwanie ciągle jeszcze zamelinowanej broni pochodzącej z tychże zrzutów. Wynikało to z obaw, że w warunkach ewentualnego konfliktu „może [ona] zostać użyta przez wrogie podziemie”<sup>40</sup>. Wydaje się,

<sup>36</sup> Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt[onim] „Monopol V”, 5 II 1952, AIPN Ld, sygn. pf 10/675, k. 14.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 15–16; Wyciąg z przesłuchania świadka Włodzimierza Jaskulskiego ps. Mrok, 20 I 1950, AIPN Ld, sygn. pf 10/675, k. 21. W ramach innego rozpracowania UB projektował podjęcie próby zwerbowania Chromińskiego. *Vide*: Meldunek o rozpracowaniu aktywu sanacyjnego, 16 XI 1955, AIPN Ld, sygn. pf 10/670, t. I, k. 230. W przypadku Jaskulskiego tego rodzaju projekt doszedł do skutku. *Vide*: Raport o zezwolenie na werbunek kandydata na informatora Włodzimierza Jaskulskiego, 28 III 1953, AIPN Ld, sygn. 0040/21, t. I, k. 29; Raport o dokonaniu werbunku kandydata na informatora, 15 IV 1953, *ibidem*, k. 31.

<sup>38</sup> Pierwsza próba lotu mjr. Pękałi do okupowanego kraju nastąpiła 10 VI 1944 r. Samolot dotarł na wyznaczone miejsce (w okolicy wsi Ręczno w powiecie piotrkowskim), nie odebrał jednak z ziemi sygnałów od placówki przyjmującej i w związku z tym odleciał do Włoch.

<sup>39</sup> Wyciąg z akt śledczych p[rzeciw]ko Mieczysławowi Góreckiemu-Pękałi s. Tomasz, [b.d.], AIPN Ld, sygn. pf 10/675, k. 19.

<sup>40</sup> Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt[onim] „Monopol V”..., k. 17.

że zwłaszcza w odniesieniu do obszaru powiatu piotrkowskiego mogły to nie być tylko podejrzenia. Przemawiają za tym wspomnienia znanego partyzanta z 25. pułku piechoty AK, który podał, że późną jesienią 1944 r. kilka razy udawał się na zachodnie obszary powiatu (nadleśnictwo Lubień), po zmagazynowaną tam broń ze zrzutów. O ostatniej wyprawie, która zaczęła się w nocy 31 października 1944 r., pisał, że pobrano dwie parokonne furmanki ładunku, a partyzancka eskorta także była objuczona dodatkową amunicją i granatami<sup>41</sup>. Skoro więc w schyłkowym momencie okupacji niemieckiej przechowywano jeszcze tak znaczne zapasy broni i amunicji, to można było podejrzewać, że nie wszystkie konspiracyjne magazyny zostały do końca opróżnione przed nadejściem Armii Czerwonej.

W kwestii dotarcia do ukrywanej broni ze zrzutów nie uzyskano jednak zadowalających wyników. Za to dużo bardziej efektywna była działalność funkcjonariuszy UB w zakresie ustalania miejsc zrzutów. Przy okazji zdobyto sporą wiedzę na temat organizacji tego rodzaju przedsięwzięć. Wiedziano więc, że najpierw inspektor zrzutowy w sztabie okręgu AK otrzymywał informację o miejscu zrzutu i jego przypuszczalnym terminie. Powiadamiał on o tym lokalną komórkę AK lub działający w okolicy oddział partyzancki, który miał przyjąć zrzut, co oznaczało jego wyjście na pozycje w pobliżu zrzutowiska na „okres czuwania” (czasem kilkudniowy), aby następnie w ciągu kilku godzin móc znaleźć się na właściwym miejscu<sup>42</sup>. W tym czasie inspektor zrzutowy musiał nasłuchiwać odpowiedniej melodii nadanej przez radio Londyn. Jednocześnie prowadzono przygotowania do przyjęcia zrzutu (wystawianie ubezpieczeń, zgromadzenie podwodów na zasobniki, przygotowanie sygnalizacji świetlnej – ogniska lub latarki elektryczne). Gdy zasobniki znalazły się już na ziemi, były ukrywane według planu ustalonego przez dowództwo okręgowe lub przekazywane na wyznaczoną placówkę. Odbiorowi zrzutów specjalnych czy osobowych towarzyszył przedstawiciel okręgu, który był ich dysponentem<sup>43</sup>. Tego rodzaju proceduralne zabiegi miały na celu uniknięcie „ogólnej wyspy przy ewentualnej wpadce”<sup>44</sup>.

Na marginesie można dodać, że nie zawsze przebieg zrzutu był zgodny z opisem powyżej. Niekiedy samolot nie przylatywał bądź nie pojawiała się grupa

<sup>41</sup> A. Arkuszyński „Maj”, *Przeciw dwóm wrogom*, Łódź 2009, s. 211–212, 216–217.

<sup>42</sup> S. Burza-Karliński, *op. cit.*, s. 59; M. Kopa, *op. cit.*, s. 228.

<sup>43</sup> Technika zrzutu, [b.d.], AIPN Ld, sygn. pf 10/675, k. 41. *Vide* też: Opis zrzutu broni w Wielkanoc 1944 r. na polach koło wsi Kocierzowy gm[ina] Gosławice, 16 VII 1952, *ibidem*, k. 89; Do naczelnika Wydziału III WUBP w Łodzi, 12 VI 1952, *ibidem*, k. 102.

<sup>44</sup> Tak skomentował opisane działania komendant placówki odbioru zrzutów w Puszczy Kampinoskiej, ppor. Bolesław Józef Szmajdowicz „Błysk”. *Vide*: J.K. Zawodny, *Uczestnicy i świadkowie powstania warszawskiego. Wywiady*, Warszawa 2004, s. 334.

odpowiedzialna za jego odbiór. Czasem dochodziło do omyłkowego zrzutu, np. po błędach załogi, która nie mogła odnaleźć właściwego miejsca lub też była zdezorientowana sygnałami świetlnymi, które nadawali z ziemi Niemcy<sup>45</sup>. Zdarzenie takie miało miejsce 29/30 września 1944 r. w okolicy Rozpry – w efekcie praktycznie cały zrzut trafił w ręce niemieckiej żandarmerii<sup>46</sup>. Inna sytuacja to pozbywanie się ładunku przez aliancki samolot, atakowany czy uszkodzony przez niemieckiego myśliwca. Takie zdarzenie odnotowano w nocy z 4/5 sierpnia 1944 r. we wsi Lubień (20 km na południowy wschód od Piotrkowa), gdzie Liberator lecący na pomoc walczącej Warszawie, mając uszkodzony jeden z silników, ratował się, pozbywając się ładunku<sup>47</sup>.

Zdobytą wiedzę funkcjonariusze UB przeanalizowali w kontekście wybuchu ewentualnego nowego konfliktu zbrojnego. Oceniono, że ustalone miejsca zrzutów w zdecydowanej większości mogły być znów wykorzystywane. Tak m.in. stwierdzono w odniesieniu do zrzutowiska w Rędzinach gm. Żytno – piaszczyste drogi, teren zalesiony, od najbliższego posterunku MO 6–8 km, a ponadto w okolicy miał zamieszkiwać „wrogi element”. Tego rodzaju warunki terenowe (pobliskie lasy, oddalenie od większych miejscowości) charakteryzowały większość zidentyfikowanych zrzutowisk. Szczególnie istotne to ustalenie było w odniesieniu do miejsc, gdzie w czasie II wojny światowej faktycznie doszło do zrzutów<sup>48</sup>. Dobre warunki stwierdzano zwłaszcza w powiecie piotrkowskim i łowickim. W tej sytuacji za konieczne uważano objęcie obserwacją tych terenów. Specjalni informatorzy mieli rozpracowywać „podejrzany element”, przeciwdziałać ukrywaniu skoczków, szukać śladów po zrzutach i desantach, a nawet nastawić się na ich przyjęcie, aby następnie oddać je w ręce UB<sup>49</sup>. Obok agentury w działania rozpoznawcze zamierzano zaangażować lokalne siły MO i ORMÓ. Również pracownicy leśni, którzy z racji swoich obowiązków zawodowych poruszali się po kompleksach leśnych, mieli teraz zwiększyć czujność, zwracając uwagę na nieznane im osoby czy znalezione rzeczy.

Jeśli chodzi o wykrywanie miejsc zrzutów, czyli tzw. zrzutowisk, to wyniki sprawy obiektowej „Monopol V” ukazuje poniższa tabela.

<sup>45</sup> O potrzebie uczulenia załóg samolotów na „obce sygnały” pisał gen. Tadeusz Bór-Komorowski w swojej depeszy do Londynu już 23 X 1943 r. *Vide: Organizacja zrzutów...*, s. 138.

<sup>46</sup> M. Kopa, *op. cit.*, s. 237.

<sup>47</sup> K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Warszawa 2005, s. 200.

<sup>48</sup> Krótka analiza rozpracowania podejrzanych środowisk i grup, które mogą być wykorzystywane przez wroga ośrodki, 18 II 1954, AIPN Ld, sygn. pf 10/675, k. 91; Do naczelnika Wydziału III WUBP w Łodzi, 13 VI 1952, *ibidem*, k. 86.

<sup>49</sup> Krótka analiza miejsc szczególnie dogodnych do dokonywania zrzutów, 18 II 1954, AIPN Ld, sygn. pf 10/675, k. 80; Plan operacyjnych przedsięwzięć zmierzających do zabezpieczenia zrzutowisk i lądowisk na obszarze powiatu skierniewickiego, 12 II 1954, *ibidem*, k. 82.

Tabela

Miejsca zrzutów broni i lądowań ludzi na obszarze województwa łódzkiego  
z okresu II wojny światowej. Ustalenia UB

Powiat	Lokalizacja zrzutowiska	Wykorzystywane w czasie wojny (W), typowane (T), brak danych (B.d.)	Możliwość wykorzystania po 1945 r.: Tak (T), Nie (N), B.d.
1	2	3	4
Brzeziński	Zacywiliki (gm. Mroga Dolna)	T	B.d.
	Stare Koluszki, Gaj i Felicjanów (gm. Koluszki)	B.d.	B.d.
	Jeziorko (gm. Długie)	B.d.	B.d.
	Frydrychów (gm. Popień)	T	B.d.
Łaski	Pawlikowice, Terenin (gm. Górka Pabianicka)	T	B.d.
	Bednarze, Broszęcin (gm. Szczerców)	T	T
	Rogózno (gm. Chociw)	T	T
Łowicki	Wyborów, Chąšno (gm. Jeziorko)	W	N
	Czatolin (gm. Łyszkowice)	W	T
	Guźnia, Dąbkowice, jezioro Rydwan (gm. Domaniewice)	W	T
	Nieborów, Bobrowniki, Piaski (gm. Nieborów)	W	T
	Wółka Łasiecka (gm. Bolimów)	W	T
	Ziemiary (gm. Bolimów)	W	T

Tabela (cd.)

1	2	3	4
	Uchań Górny, Kuźmy, Trzcianka (gm. Łyszkowice)	W	T
	Gągolin (gm. Kompina)	W <sup>a</sup>	B.d.
Piotrkowski	Łazy-Dąbrowa (gm. Łęczno)	W	B.d.
	Lubień (gm. Łęczno)	W	B.d.
	Kuźnica Żerechowska (gm. Ręczno)	W	B.d.
	Pytowice (gm. Kamieńsk)	W	B.d.
Radomszczański	Chrzanowice, Kletnia, Kocierzowa (gm. Gomunice)	B.d.	T
	Bąkowa Góra (gm. Masłowice)	B.d.	B.d.
	Huta Drewniana (gm. Kobiełe Wielkie)	B.d.	T
	Włynice (gm. Gidle)	B.d.	T
	Rędziny (gm. Żytno)	B.d.	T
	Sekursko (gm. Dąbrowa Zielona)	B.d.	T
	Cudków (gm. Dąbrowa Zielona)	W <sup>b</sup>	T
	Ewina (gm. Żytno)	W <sup>b</sup>	T
Rawa Mazowiecka	Wołuczyc <sup>c</sup> (gm. Wałowice)	W	N <sup>d</sup>

1	2	3	4
	Lasy Trębaczewskie (gm. Lubania)	W	T
Sieradz <sup>e</sup>	Klonowa (gm. Klonowa)	B.d.	B.d.
Skierniewice <sup>f</sup>	Emilianów (lasy Puszczy Mariańskiej)	B.d.	T
	Gzów, Słupia (gm. Głuchów)	B.d.	T
	Trzciana, Pamiętna (gm. Doleck)	B.d.	T
	Miedniewice (gm. Skierniewka)	B.d.	T
	Maków (gm. Skierniewka)	B.d.	T
Wieluński	Łazy, Grądy (gm. Działoszyn)	T	T
	Załącze Wielki (gm. Mierzyce)	T	T
	Chojny (gm. Wydrzyn)	T	T
	Będnow (gm. Konopnica)	T	T

<sup>a</sup> Jeszcze w 1945 r. mieli tu lądować skoczki spadochronowi, których nie ujęto.

<sup>b</sup> Miejsce przyjmowania zrzutów przez Armię Ludową.

<sup>c</sup> Według innych danych była to placówka w pobliżu wsi Kurzeszyn w gminie Wałowice, położona 8 km na północ od Rawy Mazowieckiej.

<sup>d</sup> W pobliżu znajdował się posterunek MO.

<sup>e</sup> W innym miejscu wymieniano okolice miejscowości Barczew, Godynice i Złoczew.

<sup>f</sup> W innym miejscu w powiecie skierniewickim wymienia się jeszcze zrzutowisko w okolicy wsi Maków i Zapady (gm. Skierniewka).

Źródło: Do naczelnika Wydz[iału] III Dep[atramentu] III MPB, 13 VI 1952, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Łódź, sygn. p.f 10/675, k. 45–49; Do naczelnika Wydz[iału] III Dep[atramentu] III MPB, 11 VI 1952, *ibidem*, k. 42–44.



Z tabeli wynika, że ogółem ustalono 40 faktycznych i typowanych miejsc zrzutów, położonych na obszarze dziewięciu powiatów. Większość stanowiły te, które w czasie II wojny światowej nie były wykorzystywane. Ich wyznaczenie, także na obszarach włączonych do Rzeszy, było konsekwencją dojrzewania w 1943 r. planu walki zbrojnej z wycofującym się Wehrmachtem (akcja „Burza”)<sup>50</sup>. Według UB zrzutowiska wykorzystywane – razem 17 takich miejsc – znajdowały się wyłącznie na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, co było zgodne z innymi ustaleniami<sup>51</sup>.

Podana powyżej lista z całą pewnością wymaga weryfikacji i odpowiedniego komentarza. Nie ulega bowiem wątpliwości, że występujące w źródłach i literaturze różnice w nazwach miejscowości, w pobliżu których nastąpiły zrzuty, były nieuniknione. Wynikało to chociażby z rozrzutu spowodowanego przez warunki pogodowe. W efekcie zasobniki (podobnie rzecz się miała z ludźmi) nie spadały w jednym miejscu, a w punktach znacznie od siebie oddalonych, co mogło spowodować różnice w późniejszych wspomnieniach czy składanych zeznaniach<sup>52</sup>. Niekwestionowanym faktem było jednak to, że w województwie łódzkim powiatami, na obszarze których przyjęto najwięcej zrzutów, były powiaty łowicki i piotrkowski. Z innych materiałów niż te wytworzone przez UB wynika bowiem, że na obszarze tego pierwszego powiatu odnotowano nie mniej niż 11 zrzutów ludzi i materiałów – pierwszy 7 listopada 1941 r. (tutaj lądował np. mjr Jan Piwnik „Ponury”), a ostatni 18/19 października 1943 r. Zrzutowiska znajdowały się pod Czatolinem między Głównem a Łyszkowicami (krypt. „Ugór”); między Lisiewiczami Dużymi, Borowiną a jeziorem Rydwan (krypt. „Łąka”); koło wsi Stachlew (krypt. „Żaba”); między Bolimowem a Wólką Łasicką (brak kryptonimu); między Lisiewiczami Małymi a Mystkowem (krypt. „Krzak”); między Jacochowem, Stachlewem a Łyszkowicami (krypt. „Dywan”); między Chaśno II, Marianka, Wyborów (krypt. „Kilim”); na południe od Nieborowa (krypt. „Obrus”)<sup>53</sup>. W czasie wojny zrzuty odbyły się zatem w co najmniej ośmiu miejscach. Z informacji podanych powyżej w tabeli wynika, że w odniesieniu do powiatu łowickiego aparat bezpieczeństwa także ustalił osiem miejsc faktycznych zrzutów, choć występują pewne różnice co do ich lokalizacji. Okoliczność ta dowodzi sporej sprawności operacyjnej funkcjonariuszy. Na tej podstawie można wnioskować, że informacje o zrzutowiskach niewykorzystanych także zasługują na uwagę jako względnie wiarygodne, z zastrzeżeniem, że

<sup>50</sup> Doniesienie: Działalność Armii Krajowej na terenie powiatu Wieluń w okresie od 1939 r. do 1945, 28 VIII 1962, AIPN Ld, sygn. 0040/21, t. I, k. 63–64.

<sup>51</sup> Z. Walter-Janke, *op. cit.*, s. 46.

<sup>52</sup> *Wykaz zrzutów Cichociemnych...*

<sup>53</sup> E.M. Tomczak, *Zrzuty lotnicze i ich odbiór na terenie powiatu (Obwodu ZWZ-AK) Łowicz (1941–1944)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2001, R. VII, nr 2, s. 83–112; K. Bieniecki, *op. cit.*, s. 25, 47–48, 81, 89.

w odniesieniu do tych miejsc była jednak dużo większa możliwość operowania danymi trudnymi do zweryfikowania.

Natomiast na obszarze powiatu piotrkowskiego w literaturze przedmiotu odnotowano 14 zrzutów, głównie materiałowych. Pierwszy z nich na placówkę krypt. „Koń” (u zbiegu rzek Luciąża i Pilica koło wsi Włodzimierzów) nastąpił 16/17 lutego 1943 r. Lądowało wtedy czterech skoczków i sześć zasobników. Ostatni zrzut (z dwóch samolotów, trzeci nie odnalazł punktu zrzutu) miał miejsce 16/17 października 1944 r. na placówkę „Newa” (wcześniej funkcjonowała jako „Nil-2”), położoną 18 km na południowy wschód od Piotrkowa Trybunalskiego, koło wsi Kolonia Żerechowa (właściwie Kuźnica Żerechowska)<sup>54</sup>. Pozostałe miejsca, na które dokonano zrzutów, to: placówka „Nil-1” (4 km na wschód od stacji Rozprza), „No-teć” (10 km na południe od Piotrkowa, w pobliżu wsi Łazy Duże). Do tego „Nida” (28 km na południowy wschód od Piotrkowa, koło wsi Górale) i nadleśnictwo Lubień (20 km na południowy wschód od Piotrkowa) – ten ostatni zrzut to tzw. zrzut dziki, który przeznaczony był dla walczącej w powstaniu Warszawy, ale – o czym już wspomniano – uszkodzony samolot nie mógł dolecieć do celu (4/5 VIII 1944). Poza tym odnotowano jeszcze zrzuty na placówki „Odra” (18 km na wschód od Piotrkowa, koło wsi Swolszewice Duże nad Pilicą) czy „Oka” (33 km na północny wschód od Piotrkowa, koło wsi Lubochnia)<sup>55</sup>. Z zestawienia powyższych informacji z danymi w tabeli wynika, że w odniesieniu do powiatu piotrkowskiego ustalenia UB były znacznie mniej dokładne. Na tym terenie było bowiem więcej potwierdzonych miejsc zrzutu niż wykazali to funkcjonariusze, a poza tym jedno przez nich wymieniane – koło wsi Pytowice (gm. Kamieński), w literaturze przedmiotu nie jest w ogóle odnotowywane.

W przypadku powiatu skierniewickiego, rawskiego czy radomszczańskiego ustalenia funkcjonariuszy także nie były zbyt precyzyjne. W pierwszym przypadku doszło chociażby do zrzutów na placówki „Krata” (4 km na wschód od stacji kolejowej Skierniewice), „Klamka” (8 km na zachód od stacji kolejowej Skierniewice) i „Rygiel” (13 km na zachód od stacji kolejowej Skierniewice). W przypadku powiatu rawskiego obok placówki „Jajo” koło Kurzeszyna była to jeszcze placówka „San” (8 km na północ od Rawy Mazowieckiej). W odniesieniu do powiatu radomszczańskiego za potwierdzone miejsca zrzutów UB uznał jedynie te lokalizacje, z których korzystała komunistyczna AL. A przecież w rzeczywistości były to jeszcze co najmniej trzy inne placówki: „Brzoza” (16 km na północny wschód od Radomska), „Buk” (9 km na południowy wschód od Radomska) i „Borówka” (wieś Rędziny, 16 km od Radomska)<sup>56</sup>.

<sup>54</sup> K. Bieniecki, *op. cit.*, s. 57, 271.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 112, 139, 172, 193, 200, 249.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 67, 80, 87, 114, 134, 144, 194.

Natomiast o zrzutowiskach w powiecie brzezińskim UB w zasadzie nic konkretnego nie wiedział. W konsekwencji funkcjonariusze nie byli w stanie ocenić, czy nadają się one do wykorzystania w przypadku ewentualnego nowego konfliktu. Inna sprawa, że na tym obszarze przed 1945 r. faktycznie nie odnotowano żadnych zrzutów – podobnie jak na obszarze powiatów włączonych do Rzeszy.

Z tego wynika, że ustalenia UB w kwestii miejsc zrzutów były bardzo zróżnicowane. Informacje prawdziwe i konkretne mieszały się z mało precyzyjnymi czy wręcz błędnymi. Niewątpliwie należy to wiązać z zaangażowaniem w działania operacyjne poszczególnych placówek powiatowych. Weryfikacja przesyłanych do WUBP informacji prowadzi do wniosku, że w sprawie „Monopol” najlepiej pracowały urzędy w Łowiczu i Piotrkowie Trybunalskim.

Podsumowując powyższe informacje, należy powiedzieć, że w ramach rozpracowania obiektowego „Monopol”, prowadzonego na szerszą skalę od 1951 r., WUBP w Łodzi nie zanotował jednak spektakularnych sukcesów. Objęto nim przebywających na obszarze województwa byłych żołnierzy komórek lotniczych AK oraz miejsca, na które dokonywano zrzutów. W rozpracowaniu przewinęło się 75 tzw. figurantów, z których 12 już nie żyło, a pozostali w większości nie zamieszkiwali na terenie województwa łódzkiego. Opracowano wprawdzie spis akowskich zrzutowisk, ale wiele podawanych informacji dotyczących ich lokalizacji nie było wiarygodnych, a przede wszystkim nie ustalono danych personalnych zespołów, które przyjmowały zrzuty i były odpowiedzialne za ich ukrycie. Przydatność tego rodzaju analizy w przypadku nowej wojny światowej była zatem bardzo wątpliwa. W związku z tym w 1955 r., w warunkach nasilającej się tzw. odwilży w kraju i odprężenia w stosunkach międzynarodowych, zdecydowano o zamknięciu sprawy „Monopol V”. Zamierzano jednak kontynuować obserwację żyjących w Łódzkiem „figurantów”, a dokumentację dotyczącą zrzutowisk przekazać do odpowiednich powiatowych urzędów celem dalszego wykorzystania. Pozostałe materiały planowano jednak odesłać do archiwum<sup>57</sup>. W tym momencie sprawę tę zamykano nie tylko w Łodzi, ale także w innych częściach kraju<sup>58</sup>.

Kwestia ewentualnych dostaw zaopatrzenia wojennego przez lotnictwo potencjalnego przeciwnika nie została jeszcze całkowicie zapomniana. Gdy w 1961 r. świat znów stanął na krawędzi wojny w związku z kryzysem berlińskim, przypomniano sobie o jednym z wątków sprawy „Monopol”. Świadczy o tym polecenie wydane wykorzystywanemu m.in. w tej sprawie tajnemu współpracownikowi

<sup>57</sup> Do kierownika Woj[ewódzkiego] Urzędu d/s Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego], 1955, AIPN Ld, sygn. pf 10/670, t. I, k. 308; Raport o zaniechanie prowadzenia sprawy obiektowego rozpracowania krypt[onim] „Monopol V”, [III] 1955, *ibidem*, sygn. pf 10/675, k. 4–5.

<sup>58</sup> Postanowienie PUdsB w Ciechanowie o złożeniu w archiwum sprawy obiektowej krypt. „Monopol V”, 19 II 1956, AIPN BU, sygn. 0255/140, k. 2.

„Grab” powrotu do rozpracowania „meliniarzy broni pochodzącej ze zrzutów i obserwacji ludzi byłej AK”<sup>59</sup>. Znaczenie tego rodzaju zagrożenia oceniano jednak w tym momencie jako dużo mniejsze niż po wybuchu wojny w Korei.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Komenda Główna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” [KG PO „SP”], sygn. 538, 998a

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [AIPN]

Biurowo Udośćpniania [BU], sygn. 0255/140, 0423/5725, 827/4887, 01227/196

Katowice [Ka], sygn. 02/1856, 032/22/1

Łódź [Ld], sygn. 0040/21, t. I; pf 10/670, t. I; pf 10/675

### Źródła drukowane

Arkuszyński „Maj” A., *Przeciw dwóm wrogom*, Łódź 2009.

*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I, cz. 2 (wrzesień 1939 – czerwiec 1941), Warszawa 2015.

*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. II, cz. 1 (czerwiec 1941 – kwiecień 1943), Warszawa 2019.

*Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, Warszawa 2004.

Burza-Karliński S., *W burzy dziejowej. Wspomnienia 1939–1945*, Wrocław 2005.

Kopa M., *Inspektorat Piotrkowski Armii Krajowej w dokumentach i komentarzach*, Łódź 2013.

Niemierowska-Szczepańczyk B., *Z przeżyć okupacyjnych na Ziemi Opoczyńskiej. (Zapiski – wspomnienia – relacje)*, Łódź 1992.

*Organizacja zrzutów materiałowych dla Armii Krajowej w wybranych dokumentach*, oprac. J. Tarczyński, Londyn 2001.

*Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III (*Armia Krajowa*), Londyn 1950.

*Raporty Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1947*, t. I, Warszawa 1993.

---

<sup>59</sup> Wniosek o zatwierdzenie na dalszą łączność tw. „Grab”, 7 XI 1961, AIPN Ld, sygn. 0040/21, t. I, k. 14.

*Raporty Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1948*, t. II, Warszawa 1995.  
Zawodny J.K., *Uczestnicy i świadkowie powstania warszawskiego. Wywiady*, Warszawa 2004.

### Opracowania

- Bednarski W.W., Bednarski M.D., *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” na Ziemi Tomaszowskiej 1948–1955*, Tomaszów Lubelski 2006.
- Bieniecki K., *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Warszawa 2005.
- Caban I., *Okręg Lublin*, [w:] *Armia Krajowa – rozwój organizacyjny*, Warszawa 1996, s. 75–91.
- Jarosz D., Pasztor M., *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995.
- Krawczyk M., *Zrzuty broni i produkcja uzbrojenia*, Warszawa 2017.
- Królikowski H., *Zrzuty na placówkę „Puchacz”. O zrzutach i placówkach odbiorczych w powiecie siedleckim w czasie II wojny światowej*, „*Studia Podlaskie*” 2006, t. XIV, s. 71–90.
- Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Ślaski J., *Polska walcząca*, Warszawa 1990.
- Tomczak E.M., *Zrzuty lotnicze i ich odbiór na terenie powiatu (Obwodu ZWZ-AK) Łowicz (1941–1944)*, „*Mazowieckie Studia Humanistyczne*” 2001, R. VII, nr 2, s. 63–120.
- Tucholski J., *Cichociemni*, Warszawa 1988.
- Walter-Janke Z., *Komenda Okręgu Łódzkiego SZP – ZWZ – AK*, [w:] *Okręg Łódzki Armii Krajowej*, red. M. Budziarek, Łódź 1988, s. 29–47.

### Netografia

*Wykaz zrzutów Cichociemnych*, <http://elitadywersji.org/wykaz-zrzutow-cichociemnych> (dostęp: 21 VII 2022).

---

### Notka o autorze

**Dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ** – historyk, zatrudniony w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.


**Zainteresowania naukowe:** biografistyka polska w XX w., relacje między władzą a społeczeństwem w powojennej Polsce, polityka komunistycznego państwa wobec młodego pokolenia oraz dzieje regionu łódzkiego.



krzysztof.lesiakowski@uni.lodz.pl

**Wiesław Bolesław Łach**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie /  
University of Warmia and Mazury in Olsztyn

 <https://orcid.org/0000-0002-1201-2776>

## Wykorzystanie fortyfikacji byłych Prus Wschodnich przez Wojsko Polskie po II wojnie światowej

### Summary

#### The Use of Fortifications of the Former East Prussia by the Polish Army after World War II

After the end of military operations in East Prussia, the Polish administration just like the Polish Army faced the problem of further use of post-German fortifications. In addition to demining their territory, this was the most important task that the units of the engineering forces had to perform. The duties of the Polish Army were to carry out an inventurisation and to determine the possibility of further use of all fortification facilities. In addition, the Polish Army supervised their further use as part of the newly created defence system.

On the territory of the contemporary Warmian-Masurian Voivodeship, which was taken over by Poland after World War II, there were two German defensive lines. The first defensive line, running from Braniewo, along the Pasłęka River to Bartoszyce, was 58 km long. The second one, running on the section of Ostróda, Gołdap, was 240 km long. Between 1945–1949, in connection with geopolitical changes, it was planned to leave and maintain those objects that could be useful for defence in the event of a threat from the West. In the first half of the 1950s, as a result of the Cold War Threat, part of the fortifications was maintained, while elements that could be dismantled were used to expand the so-called long-term defence areas in Pomerania.

**Keywords:** East Prussia, Polish Army, fortifications, fortification lines, engineering reconnaissance, sappers

## Streszczenie

Po zakończeniu działań militarnych w Prusach Wschodnich polska administracja, jak i Wojsko Polskie stanęły przed problemem dalszego wykorzystania poniemieckich fortyfikacji. Obok rozminowania ich terenu było to najważniejsze zadanie, jakie musiały wykonać jednostki wojsk inżynieryjnych. Do obowiązków Wojska Polskiego należało przeprowadzenie inwentaryzacji oraz określenie możliwości dalszego wykorzystania wszystkich obiektów fortyfikacyjnych. Dodatkowo Wojsko Polskie sprawowało nadzór nad ich dalszym wykorzystaniem w ramach nowo tworzonego systemu obronnego.

Na terenie obecnego województwa warmińsko-mazurskiego, które zostało przejęte przez Polskę po II wojnie światowej, znajdowały się dwie niemieckie linie obronne. Pierwsza, biegnąca od Braniewa, wzdłuż rzeki Pasłęki do Bartoszyca, miała długość 58 km. Druga, biegnąca na odcinku Ostróda–Gołdap, liczyła 240 km. W latach 1945–1949, w związku ze zmianami geopolitycznymi, planowano pozostawić i utrzymywać te obiekty, które mogą przydać się do obrony w wypadku zagrożenia z kierunku zachodniego. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, w wyniku zagrożenia zimnowojennego, część fortyfikacji utrzymywano, natomiast elementy możliwe do zdemontowania wykorzystano do rozbudowy tzw. długotrwałych rejonów obrony na Pomorzu.

**Słowa kluczowe:** Prusy Wschodnie, Wojsko Polskie, fortyfikacje, linie umocnień, rozpoznanie inżynieryjne, saperzy

## Wstęp

**W**raz z zakończeniem działań militarnych w Prusach Wschodnich polska administracja, jak i wojsko stanęły przed problemem dalszego wykorzystania poniemieckich fortyfikacji, a także rozminowania ziem, które znalazły się w nowych granicach państwa polskiego (obecnie województwo warmińsko-mazurskie). Te dwa problemy szły w parze, gdyż większość obszarów obok zapór stałych i polowych nasyciona była dużą liczbą pól minowych, a także pozostałościami amunicji różnego kalibru. Obok rozminowania, rozpoznanie fortyfikacyjne było drugim ważnym zadaniem, jakie musiały wykonać jednostki wojsk inżynieryjnych na obszarze Warmii i Mazur. W tym zakresie do ich obowiązków należało przejście ewidencyjne i określenie możliwości dalszego wykorzystania wszystkich obiektów fortyfikacyjnych oraz sprawowanie nadzoru nad ich utrzymaniem i konserwacją w ramach tworzenia nowych rejonów obronnych wynikających z nowego położenia geostrategicznego Polski. W ramach zagrożenia wojennego, którego spodziewano się ze strony państw Zachodu, a od 1949 r. Paktu Północnoatlantyckiego, planowano i przygotowywano rozbudowę inżynieryjną teatru



działań wojennych (TDW), w ramach którego na początku lat pięćdziesiątych XX w. zaczęto tworzyć długotrwałe rejonu umocnione (DRU), szczególnie na kierunku pomorskim.

Artykuł, którego celem jest przedstawienie wykorzystania fortyfikacji byłych Prus Wschodnich przez Wojsko Polskie po II wojnie światowej, oparty jest na materiałach źródłowych, które znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym i Archiwum Wojskowym w Oleśnicy. Podjęty temat jest jedynie ogólnym przedstawieniem problemu i czeka na swoje opracowanie. Oczywiście kwestie budowy i użycia fortyfikacji byłych Prus Wschodnich do końca II wojny światowej doczekały się swoich opracowań, m.in. autora i historyków związanych z regionem<sup>1</sup>. Ale za jedyną zwartą publikacją dotyczącą tego tematu należy uznać opracowanie Bogusława Perzyka *Wolfschanze – las, beton i miny*, który, bazując na materiałach archiwalnych, przedstawia kwaterę Hitlera w Gierłozie po II wojnie światowej w kontekście podejmowanych działań i decyzji na szczeblu wojskowym dotyczących dalszego wykorzystania niemieckich kwater polowych, jak i fortyfikacji stałych<sup>2</sup>.

Zagadnieniem, któremu po zakończeniu wojny poświęcono stosunkowo wiele uwagi, było przejście urządzeń i obiektów fortyfikacyjnych. Aby lepiej uzmysłowić sobie, na czym to przedsięwzięcie polegało, warto chociażby pokrótce scharakteryzować systemy fortyfikacyjne, jakie należało rozpoznać z zamiarem dalszego wykorzystania.

Na obszarze Polski występuje wiele obiektów reprezentujących różne szkoły i okresy rozwoju sztuki fortyfikacyjnej. Wraz z rozwojem techniki bojowej i sztuki operacyjnej zaczęto budować dla celów obronnych obiekty fortyfikacyjne o dużej wytrzymałości, wchodzące w skład systemów obronnych rozmieszczanych przede wszystkim wzdłuż granic i przeszkód wodnych na ważniejszych operacyjnych i strategicznych kierunkach.

W Polsce, z uwagi na jej szczególne położenie geopolityczne, znajdują się więc obiekty fortyfikacyjne pochodzące z okresu:

- sprzed I wojny światowej: rosyjskie, pruskie i austriackie;
- z okresu międzywojennego: polskie i niemieckie;
- niemieckie rejonu umocnione wybudowane w czasie II wojny światowej;
- budowie fortyfikacyjne wzniesione przez Armię Czerwoną w latach 1940–1941.

<sup>1</sup> R. Kempa, *Twierdza Boyen w Giżycku*, Giżycko 2012; W.B. Łach, *System obronny Prus Wschodnich (do 1935 roku)*, Olsztyn 1997, *vide*: idem, *System obronny na Warmii i Mazurach w czasie II wojny światowej*, Węgorzewo 2002; W. Rużewicz, *Fortyfikacje nowożytnie Prus Wschodnich – przewodnik*, Łódź 2006.

<sup>2</sup> B. Perzyk, *Wolfschanze – las, beton i miny*, Warszawa 2014.

Z punktu widzenia ich przeznaczenia i sposobu wykorzystania ogólnie dzieli się je na: stanowiska ogniowe artylerii i dla broni maszynowej, stanowiska dowodzenia i obserwacyjne, schrony ogólnego przeznaczenia, składy i magazyny, różnego typu zapory fortyfikacyjne stałe i przenośne.

Wszystkie wspomniane obiekty fortyfikacyjne, z uwagi na to, że były budowane w różnych okresach i na innych kierunkach operacyjnych – nie tworzyły w całości, ze względów oczywistych, jednolitego systemu obronnego, który by można było w pełni wykorzystać w nowej, powojennej sytuacji geopolitycznej Polski.

Ogólne na terenie Polski znalazło się 13 różnego rodzaju rubieży obronnych i rejonów umocnionych, w tym 2 na Warmii i Mazurach, które Niemcy intensywnie rozbudowywali od połowy lipca 1944 r. aż do rozpoczęcia ofensywy zimowej w styczniu 1945 r. Były to<sup>3</sup>:

- Lidzbarska Pozycja Umocniona (*Heilsberg-Stellung*), której ogólna długość wynosiła 175 km. Urządzono na niej około 1100 stałych obiektów fortyfikacyjnych. Blisko dwudziestokilometrowy pas przedpola całej pozycji uznano za strefę zamkniętą, przygotowując w niej umocnienia polowe, linie ubezpieczeń, punkty obserwacyjne i pola minowe;
- Giżycki Rejon Umocniony (*Befestiger Raum Löetzen*), obejmujący obszar Wielkich Jezior Mazurskich. Ze względu na duże znaczenie strategiczne jezior, a zwłaszcza przesmyków między nimi, teren o powierzchni 1350 km<sup>2</sup> (45 x 30 km) z ośrodkiem w Giżycku otoczono od wschodu i zachodu (na odcinku 110 km) obwodową pozycją, fortyfikując wewnątrz wszystkie nadające się do tego punkty. W roku 1944 rozszerzono Giżycki Rejon Umocniony dalej na zachód, włączając do niego kwaterę Adolfa Hitlera w Gierłozie koło Kętrzyna.

Kolejne pozycje obronne zostały wzniesione w okolicach Pisz, w kierunku na Szczytno, Nidzicę, Olsztynek, dalej w stronę Ostródy i Iławy<sup>4</sup>.

Oprócz wymienionych ufortyfikowanych rejonów umocnionych na omawianym obszarze znajdowały się mniej lub bardziej rozbudowane stanowiska kierowania i dowodzenia. Do nich należą m.in. stanowiska dowodzenia III Rzeszy, które tworzyły jedyny w swoim rodzaju kompleks umocnień usytuowanych w obszarze jezior

<sup>3</sup> W.B. Łach, *System obronny na Warmii i Mazurach...*, s. 33–50; A. Żywiczyński, *Wschodniopruska pozycja obronna – historia, stan zachowania, badania i zagospodarowanie do celów turystycznych*, [w:] *Fortyfikacje nowożytnie w Polsce – badania, realizacje, projekty. Zagospodarowanie do współczesnych funkcji*, red. L. Narębski, Toruń 2013, s. 237.

<sup>4</sup> Pasy obronne od strony zachodniej, Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW WBH], sygn. IV.501.1/A.706, k. 84–89; Z. Barszczewski, *Przywrócone życiu. Rozminowanie ziem Polski*, Warszawa 1998, s. 25.

mazurskich, stanowiąc główny punkt dowodzenia i kierowania niemieckimi działaniami wojennymi w czasie II wojny światowej. Nie wdając się w opisy szczegółowe, odsyłam do opracowań, które tę problematykę funkcjonowania niemieckiego systemu dowodzenia poruszają, a bez znajomości której trudno udać się w teren i całą tę machinę wojenną zrozumieć<sup>5</sup>.

## Rozpoznanie i inwentaryzacja obiektów fortyfikacyjnych w latach 1945–1949

Jeśli początkowo, tuż po zakończeniu wojny, problemem fortyfikacji nie zajmowano się w sposób planowy, z uwagi na realizację innych, pilniejszych zadań, do których należało rozminowywanie kraju, to później, w miarę rozszerzania zakresu obowiązków wojsk inżynieryjnych, przedsięwzięcie to stało przed nimi jako jedno z ważniejszych do realizacji.

Zadaniem pierwszoplanowym było zorganizowanie i uporządkowanie całości kształtu spraw związanych z zebraniem informacji i dokumentacji o istniejących na terenie byłych Prus Wschodnich obiektach fortyfikacyjnych. Obejmowały one m.in.: opis urządzeń fortyfikacyjnych na rubieżach niemieckiej obrony (rowy przeciwpancerne, pozycje strzeleckie, żelbetowe i drewniane schrony bojowe, pola minowe, zasieki z drutu kolczastego); przeprowadzenie niezbędnego rozpoznania i lokalizacji wszystkich obiektów; zinwentaryzowanie i zaewidencjonowanie ich, a następnie, na szczeblu centralnym, założenie odpowiedniej dokumentacji na każdy obiekt w postaci tzw. metryczek (zawierających jego charakterystykę, bliższe dane oraz opis aktualnego stanu technicznego) oraz szkicu sytuacyjnego lokalizującego obiekt w terenie. Przejęty obszar Prus Wschodnich w kwestiach wojskowych znajdował się w granicach Okręgu Wojskowego I (OW I) z dowództwem w Warszawie<sup>6</sup>. Podstawową pracę w terenie przeprowadzały specjalnie do tego

<sup>5</sup> F.W. Zeidler, D. Zeigert, *Kwatery główne Führera*, Warszawa 2001, s. 60–134 i 208–230; K. Dieckert, H. Grossmann, *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944–1945*, Gdańsk 2011, s. 48–60; W.B. Łach, *System obronny na Warmii i Mazurach...*, s. 87–93; idem, *Niemieckie kwatery dowodzenia w obszarze Wielkich Jezior Mazurskich w systemie militarnym III Rzeszy niemieckiej*, [w:] *Dzieje militarne Krainy Wielkich Jezior Mazurskich*, red. W.B. Łach, D. Radziwiłłowicz, S. Janowicz, Wilkasy 2013, s. 105–132; M. Szymańska, J. Szymański, *Kwatery główne Hitlera oraz niemieckie stanowiska dowodzenia w Polsce. Przegląd niemieckich kwater dowodzenia w Europie*, Łódź 2002; W. Rużewicz, *op. cit.*, s. 225–249.

<sup>6</sup> W 1949 r. okręg oficjalnie przyjął nazwę Warszawski Okręg Wojskowy (WOW), jednak w dokumentach sztabowych do połowy lat pięćdziesiątych funkcjonuje nazwa Okręg Wojskowy I i taką autor przyjął w artykule.

celu zorganizowane przy OW I zespoły składające się – każdy – z dowodzącego nim oficera oraz 3–4 saperów, w tym kierowcy i kreślarza<sup>7</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r., w trakcie prowadzenia rozminowania, każdy batalion saperów miał zorganizować specjalną grupę zwiadu, dowodzoną przez oficera. Wyruszała ona 5–10 dni wcześniej niż główne siły batalionu i operowała na przydzielonym mu pasie terenu. Jednocześnie dostarczała dowództwu batalionu wstępne dane o wykrytych miejscach zalegania środków wybuchowych i lokalizacji pól minowych oraz o zlokalizowanych obiektach fortyfikacyjnych. Według wstępnych planów, rozpoznanie miało być zakończone dla całego kraju do 10 sierpnia 1945 r., co w przypadku Prus Wschodnich fizycznie nie było wykonalne, gdyż dopiero w końcu sierpnia na ten obszar mogły wkroczyć grupy rozpoznawcze. Wykonanie tego zadania było jednak bardzo utrudnione, gdyż obszar, na którym miały działać poszczególne bataliony saperów, był bardzo rozległy i fizjograficznie trudny, toteż głównym celem zwiadu było ustalenie miejsc i obszarów, które w pierwszej kolejności należało rozminować<sup>8</sup>.

Wobec trudności, 18 września 1945 r. dowódca Wojsk Inżynieryjnych wydał rozkaz zmniejszający zakres rozpoznania wojskowo-geograficznego, ograniczając je do głównych traktów komunikacyjnych, miast i osad. Wówczas natknięto się na stałe fortyfikacje Jezior Mazurskich. W dniu 23 września z kompanii zwiadu 5. Brygady Saperów wysłano grupę rozpoznawczą, która badała niemieckie pozycje i szukała pól minowych na linii Orzysz–Pisz–Giżycko–Węgorzewo. Z meldunków składanych do Dowództwa Inżynieryjnego Sztabu Głównego Wojska Polskiego wynika, że na przełomie września i października zwiad brygady musiał się natknąć na kwaterę Adolfa Hitlera w Kętrzynie („Wolfschanze”, Wilczy Szaniec), podczas rozpoznawania obszaru pomiędzy Węgorzewem a Kętrzynem<sup>9</sup>.

Wilczy Szaniec teoretycznie znajdował się na kierunku marszu 34. batalionu saperów 5. Brygady Saperów. W tyle za nim pozostał rozciągnięty między Oleckiem a Wydminami 36. batalion saperów tejże brygady i to on dotarł do Gierłozy. Dnia 14 października zaczął się przemieszczać ku fortyfikacjom Giżycka, po czym przystąpił do rozminowania rejonu Orzysz i Mikołajki. Do 18 października 2. kompania dotarła do Kętrzyna, a w ślad za nią, pomiędzy 19 a 24 października, pozostałe pododdziały batalionu rozlokowały się w poniemieckim kompleksie koszarowym,

<sup>7</sup> I Wiceminister Obrony Narodowej, Krótkie sprawozdanie o wykonywanych pracach całkowitego rozminowania terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w okresie 15.III do 30.IX. 1945 r., CAW WBH, sygn. IV.500.2.34, k. 264–268.

<sup>8</sup> B. Perzyk, *op. cit.*, s. 169.

<sup>9</sup> *Ibidem*; Z. Barszczewski, *op. cit.*, s. 228.

który znajdował się w tym mieście. Swoją działalność zakończył, docierając do linii kolejowej Korsze–Reszel<sup>10</sup>.

Pod koniec października sztab 5. Brygady Saperów opracował materiały z inżynierskiego rozpoznania terenów byłych Prus Wschodnich. Miesiąc później dotarły one do Departamentu Wojskowo-Inżynierskiego MON, który na ich podstawie oraz cząstkowych informacji w grudniu 1945 r. miał już ogólną świadomość istnienia ufortyfikowanych stanowisk dowodzenia III Rzeszy, jak i istnienia silnie ufortyfikowanych rejonów umocnionych. Wiedzano, że niektóre z obiektów zostały częściowo zlikwidowane przez wysadzenie w powietrze, jednak ich szczegółowe rozpoznanie było ograniczone ze względu na dużą liczbę pól minowych, które ograniczały dostęp. Wymagały zatem szczegółowego zbadania i rozminowania, lecz oba zadania były możliwe do wykonania dopiero na wiosnę 1946 r.<sup>11</sup>

Począwszy od 1946 r. sprawy fortyfikacyjne znalazły się w gestii ówczesnego Departamentu Inżynierii i Saperów, w którym bezpośrednio zajął się nimi oddział techniczny. Pierwsze faktyczne planowe rozpoznanie inżynierskie obiektów fortyfikacyjnych zapoczątkowano w 1946 r. W związku z rozkazem Naczelnego Dowódcy WP nr 69 z dnia 28 lutego 1946 r. w sprawie dokonania obliczeń strat i kosztów poniesionych przez Wojsko Polskie w wojnie z Niemcami II wiceminister obrony narodowej gen. broni Karol Świerczewski polecił zbadać na terenie OW I liczbę istniejących urządzeń fortyfikacyjnych i ich stan według następującego schematu<sup>12</sup>:

- istniejące budowle i urządzenia fortyfikacyjne stare, wybudowane do 1918 r., w wykazie należało podać liczbę fortów w ramach twierdz i obiektów fortyfikacyjnych oraz procent zniszczenia;
- istniejące budowle i urządzenia fortyfikacyjne wybudowane w okresie od 1918 do 1939 r., w wykazie należało podać ich liczbę, kubaturę i procentowy stopień zniszczenia.

Dane te miały mieć charakter bardzo ogólny ze względu na krótki czas wykonania rozpoznania do połowy kwietnia 1946 r. Głównie chodziło o ustalenie liczby betonowych obiektów fortyfikacyjnych oraz dokładnych długości pasów obronnych, z uwzględnieniem ich głębokości oraz stopnia zniszczeń. W trakcie rozpoznania rozszerzono je o fortyfikacje, które powstały w toku wojny. Zakres wiążących

<sup>10</sup> B. Perzyk, *op. cit.*, s. 170.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 171.

<sup>12</sup> Pismo II wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Karol Świerczewski do dowódców okręgów wojskowych w sprawie rozpoznania istniejących urządzeń fortyfikacyjnych, Warszawa 23 III 1946, CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1578, k. 37.

się z tym prac wyjaśniało pismo Departamentu Wojskowo-Inżynieryjnego MON wysłane szefom wydziałów inżynierii dowództw okręgów wojskowych<sup>13</sup>.

Szef Wydziału Inżynierii Dowództwa OW I mjr Ryszard Maślankiewicz przekazał polecenie podległym mu dowódcom jednostek saperskich oraz dowódcom 15. i 18. dywizji piechoty, aby w czasie, w którym będzie wykonywane powtórne kontrolne rozminowanie terenów byłych Prus Wschodnich oraz przeprowadzany zostanie zwiad dróg, dokładnie zbadać w terenie również umocnienia fortyfikacyjne polowe i stałe, takie jak schrony bojowe i bierne, forty, zapory przeciwczołgowe, rowy, zasieki z drutu kolczastego, budowane zarówno przed wojną, jak i podczas wojny przez wojska sowieckie i niemieckie, podając ich rysunki, szkice i fotografie oraz szczegółową charakterystykę i opis. Meldunki o wynikach technicznego rozpoznania fortyfikacji były niepełne i ogólne, gdyż miano je przesłać w nieprzekraczalnym terminie do 20 maja 1946 r.<sup>14</sup>

Niezależnie od prowadzonego rozpoznania, wykorzystywano informacje przesyłane przez władze administracji cywilnej, które w wielu wypadkach przyczyniły się do odszukania nowych obiektów fortyfikacyjnych dotychczas nieujawnionych. Materiały te były poważnym uzupełnieniem danych będących w posiadaniu Wydziału Inżynierii i Saperów OW I<sup>15</sup>.

Trzeba pokreślić, że starostowie wszystkich powiatów w województwie olsztyńskim musieli sporządzić wykaz umocnień polowych znajdujących się w ich powiatach. Wykazy były przesyłane do Wydziału Wojskowego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie. I tak starosta powiatu ostródzkiego informował o umocnieniach polowych i stałych znajdujących się w gminach na terenie powiatu. Na drodze prowadzącej z Mielna do Pawłowa, w odległości 3 km od miejscowości Mielno, drogę przecinały trzy linie umocnień polowych, biegnących z północy w kierunku południowo-wschodnim. Łącznie w gminie Grunwald wybudowano punkty oporu, w skład których wchodziły cztery betonowe schrony bojowe, zasieki z drutu kolczastego o długości 2800 m i 800 m rowów strzeleckich. Starosta olsztyński informował m.in., że w mieście znajdują się schrony przeciwlotnicze biegnące z południa na północny wschód, a w odległości 300 m od tych stanowisk, w kierunku północnym, znajdują się stanowiska artyleryjskie. Natomiast przy ul. Bałtyckiej znajdują się stanowiska dział przeciwlotniczych<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> B. Perzyk, *op. cit.*, s. 176.

<sup>14</sup> Pismo szefa Wydziału Inżynieryjnego do podległych jednostek saperskich, CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1578, k. 57; B. Perzyk, *op. cit.*, s. 176.

<sup>15</sup> Zarządzenie Dowódcy Wojsk Lądowych Nr. 085 z dnia 18.V.1948 r. nakazujące przeprowadzenie szczegółowego i dokładnego rozpoznania wszelkich urządzeń fortyfikacyjnych na terenie O.W. I, CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1543, k. 75–77.

<sup>16</sup> Wykaz umocnień polowych znajdujących się na terenie powiatu ostródzkiego i na terenie Olsztyna, CAW WBH, sygn. IV.521.15.44, k. 199–200.



W Giżycku, zgodnie z przedstawionym przez starostę wykazem, znajdowały się 2 schrony przeciwlotnicze i 11 schronów bojowych i biernych. Rów przeciwpancerny o długości 1200 m przecinał pole przy ul. Obwodowej, następnie biegł w kierunku kanału. Dwa bunkry i okopy znajdowały się na terenie osady Zieleny Dwór. W Braniewie znajdowały się połowe stanowiska obrony i dwa schrony bojowe. W Ornecie Niemcy wykopali rowy przeciwpancerne. Jeden, o długości 1600 m, znajdował się w północno-zachodniej części miasta, przebiegając od szosy elbląskiej do szosy braniewskiej. Drugi rów przeciwpancerny, o długości 2800 m, ciągnął się od rzeki Drwęcy przez drogę prowadzącą do Morağa oraz od połowy ulicy 1 Maja w kierunku stacji kolejowej<sup>17</sup>.

W 1947 r. na terenie Warmii i Mazur działalność pododdziałów saperских skupiona była głównie na rozminowywaniu terenów ówczesnego województwa olsztyńskiego. Niejako przy okazji rozpoznawano obiekty inżynieryjne, i bardziej była to inicjatywa własna niż wyższych przełożonych. Działania te prowadził 46. batalion saperów 15. Dywizji Zmechanizowanej w okresie wiosennym od 20 do 31 maja, w okresie zniw od 1 do 22 sierpnia, jak również w okresie jesiennym od 1 do 30 listopada. Zasięg rozpoznania obejmował powiaty: Bartoszyce, Lidzbark Warmiński, Kętrzyn, Węgorzewo, Giżycko, Olsztynek i Szczytno<sup>18</sup>.

Właściwe rozpoznanie obiektów fortyfikacyjnych nastąpiło w związku z zarządzeniem dowódcy Wojsk Lądowych gen. broni Stanisława Popławskiego z 18 maja 1948 r. w sprawie ich dokładnej kwalifikacji na terenie Polski<sup>19</sup>. Na terenie województwa olsztyńskiego od 28 czerwca do 24 sierpnia 1948 r. grupa saperów 46. batalionu saperów 15. Dywizji Piechoty pod dowództwem ppor. Franciszka Saja rozpoznawała obiekty fortyfikacyjne znajdujące się w rejonie Ełku, Gołdapi, Węgorzewa, Ornety, Bartoszyce, Braniewa i Fromborka, gdzie rozpoznano 103 obiekty fortyfikacyjne, sporządzając ich plany i przekroje. Odszukanie niektórych schronów nastęrczało niekiedy w terenie poważnych trudności z powodu gęstego zalesienia, niezamieszkałych okolic lub niemożności dostępu do nich bez usunięcia min. W niektórych wypadkach korzystano z pomocy przewodników wyznaczonych przez miejscowe władze. Na podstawie sprawozdania przedstawionego przez dowódcę grupy, komisja rozpoznawcza OW I po szczegółowym przejrzeniu materiałów rozpoznania zaproponowała dowódcy okręgu<sup>20</sup>:

<sup>17</sup> Wykaz niemieckich umocnień polowych znajdujących się na terenie Giżycka i na terenie powiatu braniewskiego, CAW WBH, sygn. IV.521.15.44, k. 2002–2004.

<sup>18</sup> 46 batalion saperów, Archiwum Wojskowe w Oleśnicy, sygn. 3094.10.107, karty bez paginacji.

<sup>19</sup> B. Perzyk, *op. cit.*, s. 179.

<sup>20</sup> Sprawozdanie z rozpoznania obiektów fortyfikacyjnych 2 kolejności na terenie Okręgu Wojskowego I, CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1543, k. 87–88.



- część obiektów, z uwagi na nieprzydatność ich do celów obrony kraju, jak też niecelowości przebudowy lub przeniesienia – zniszczyć lub przekazać władzom administracji cywilnej dla celów gospodarczych, z zastrzeżeniem trwałego zniszczenia urządzeń (strzelnic) mogących służyć do prowadzenia walki;
- pozostawić część obiektów istniejących i konserwować na wypadek ewentualnego ataku nieprzyjaciela od zachodu i jako ewentualną obronę Kaliningradu.

Niemalą zasługę w pomyślnym przeprowadzeniu weryfikacji obiektów fortyfikacyjnych należy przypisać terenowej administracji wojskowej, której rejonowe komendy uzupełnień mieściły się w Kętrzynie, Lidzbarku Warmińskim, Morągu, Olecku, Olsztynie, Ostródzie. Prowadziły one na swoim terenie rozpoznanie, organizując w tym celu, własnymi siłami i środkami, odpowiednie nieetatowe ekipy rekonesansowe i opracowując we własnym zakresie niezbędną dokumentację. Między innymi w związku z pismem w sprawie przekazania posiadanych planów fortyfikacji leżących na terenie OW I szef Wydziału Kwaterunkowego, na podstawie pozyskanych informacji z rejonowej komendy uzupełnień w Olecku, meldował szefowi Wydziału Inżynierjno-Saperskiego OW I o możliwościach wykorzystania twierdzy Boyen w Giżycku do celów wojskowych, głównie ze względu na zamkniętą przestrzeń, jako obiekty magazynowe i gospodarcze, z możliwością zakwaterowania żołnierzy<sup>21</sup>.

Pierwsze wytyczne dotyczące faktycznego zagospodarowania obiektów fortyfikacyjnych w dniu 25 października 1949 r. wydał szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Władysław Korczyc. Zgodnie z nimi miano uporządkować i wyznaczyć do konserwacji obiekty fortyfikacyjne znajdujące się na terenie Polski, a wchodzące w skład różnych systemów, włączając w to także twierdze i forty sprzed I wojny światowej. Z tych, które uznano za przydatne do obrony państwa, planowano tworzyć DRU. Ogólne kierownictwo nad pracami fortyfikacyjnymi należało do Głównego Inspektora Wojsk Inżynierii i Saperów. Natomiast szczególnie wartościowe obiekty, niewchodzące w skład nowotworzonych rejonów, planowano zabezpieczyć i wykorzystać na obiekty magazynowe, zakwaterowania czy poligonowe, wyłączając z podporządkowania Szefostwu Wojsk Inżynierjno-Saperskich. Pozostałe obiekty miano przekazać władzom miejscowym, a możliwe do zdemontowania urządzenia wykorzystać do budowy nowych rejonów umocnionych na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> Pismo z dnia 07.02.1949 r. w sprawie przekazania posiadanych planów twierdz i fortów leżących na terenie OW I, CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1545, k. 2010–2011.

<sup>22</sup> Wytyczne do prac fortyfikacyjnych wydane przez Szefa Sztabu Generalnego w dniu 25.X.49 r., *ibidem*, k. 76; B. Perzyk, *op. cit.*, s. 182.

Zgodnie z powyższymi wytycznymi, dowódca Wojsk Lądowych WP gen. Popławski zapoznał dowódcę OW I z zamiarami szefa Sztabu Generalnego, jednocześnie precyzując zadania do realizacji<sup>23</sup>:

- w OW I nie przewiduje się żadnych nowych prac fortyfikacyjnych w ramach planu sześcioletniego;
- należy jedynie zaplanować i doprowadzić na terenie Warmii i Mazur do należytego porządku obiekty fortyfikacyjne, które są możliwe do wykorzystania;
- poza tym należy zaplanować zniszczenie wszystkich zbędnych i uszkodzonych obiektów fortyfikacyjnych, względnie przekazać je zainteresowanym władzom albo, jeśli będzie to możliwe, wszelkie zapory i indywidualne punkty oporu zdemontować i przenieść w wyznaczone miejsca składowania;
- nie planować żadnego uzbrajania pozostawionych obiektów fortyfikacyjnych, natomiast tylko ich konserwację lub naprawę;
- wszystkie prace wykonywać we własnym zakresie, z pomocą saperów, z dopuszczeniem do rozbiórki lub niszczenia obiektów fortyfikacyjnych zainteresowanych instytucji;
- prowadzenie prac rozpoznania, wykonanie zniszczenia i konserwacji obiektów fortyfikacyjnych należy powierzyć szefowi Wydziału Inżynierii i Saperów Okręgu.

W związku z powyższym opracowano i dostarczono do Głównego Inspektoratu Inżynierii i Saperów 29 grudnia 1949 r. plan rozpoznania rejonów celem wytypowania obiektów fortyfikacyjnych do zniszczenia lub przekazania odnośnym instytucjom wojskowym lub cywilnym. Jednocześnie opracowano plan zniszczenia obiektów w poszczególnych rejonach, z podaniem kto i kiedy ma je wykonać, oraz zestawienie niezbędnych materiałów i sprzętu dla wykonania omawianych przedsięwzięć<sup>24</sup>.

Następne zarządzenie w sprawie kontynuowania rozpoznania zasobu fortyfikacji i uporządkowania ewidencji szef Sztabu Generalnego wydał 16 stycznia 1950 r. Na tej podstawie dowódca Wojsk Lądowych gen. Popławski 21 lutego w wytycznych do wykonania niniejszego zarządzenia sprecyzował sposób zagospodarowania obiektów fortyfikacyjnych w ramach giżyckiego i lidzbarskiego rejonu umocnionego, pozycji granicznych oraz stanowisk dowodzenia III Rzeszy<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Wytyczne do prac fortyfikacyjnych wydane przez Szefa Sztabu Generalnego w dniu 25.X.49 r., CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1545, k. 77–78.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> B. Perzyk, *op. cit.*, s. 182.

## Inwentaryzacja, utrzymanie i wykorzystanie obiektów fortyfikacyjnych w ramach tworzonych rejonów umocnień

Przyśpieszenie działań rozpoznawczych i ich ukierunkowanie nastąpiło w kolejnych miesiącach 1950 r. W wyniku zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej (m.in. wojna w Korei), która zmusiła do poczynienia stosownych kroków mających na celu wzmocnienie obronności kraju, podjęto również odpowiednie decyzje w zakresie fortyfikacji.

Najważniejszym przedsięwzięciem, jakie wówczas planowano, było wykonanie prac związanych przede wszystkim z ufortyfikowaniem wybrzeża morskiego. Ukierunkowując te działania, 16 marca 1950 r. minister obrony narodowej marsz. Konstanty Rokossowski wydał rozkaz w sprawie rozpoznania fortyfikacji pod kątem wyszukiwania urządzeń typu przenośnego, czyli dających się demontować i montować w innych miejscach bez utraty wartości technicznej. W dniu 30 marca dowódca OW I powołał komisję rozpoznawczą pod kierownictwem swojego szefa sztabu gen. bryg. Józefa Kuropieski, której podlegało pięć grup terenowych przeznaczonych głównie do poszukiwania elementów przenośnych. Dnia 24 kwietnia 1950 r. wyruszyły one w teren, aby zbadać niemieckie pozycje osłaniające jeziora mazurskie od Węgorzewa na północy do Pisz, a dalej wzdłuż Pisy do Narwi<sup>26</sup>.

Finał tych działań nastąpił pod koniec roku. Przeanalizowano zasób rozpoznanych do tej pory fortyfikacji pod kątem potrzeb obrony państwa, jak też sprecyzowano plany budowy nowych DRU. Spośród istniejących, uznane za użyteczne planowano konserwować i wzmacniać, a uznane za nieprzydatne i nadające się do demontażu przenosić w miejsca budowy nowych pozycji i stanowisk.

Na tej podstawie 12 grudnia 1950 r. Szefostwo Wojsk Inżynieryjnych i Saperskich wydało instrukcje szefowi Wydziału Inżynierii i Saperów Dowództwa OW I w sprawie dalszego wykorzystania fortyfikacji położonych na terenie Warmii i Mazur. W tzw. obronnym pasie obejmującym wszelkie ponemieckie fortyfikacje z przygranicznego pasa terenu byłych Prus Wschodnich (znajdujące się na ogólnej linii Gołdap–Pisz–Szczytno–Olsztynek–Ostróda), spośród mazurskich stanowisk dowodzenia należało zachować i konserwować kwatery: Luftwaffe pod Gołdapią i wojsk lądowych w Mamerkach, kwaterę Göringa w Szerokim Borze koło Pisz, przejąć i w oparciu o istniejące obiekty stworzyć składy amunicji. Natomiast oznaczało to, że kwaterę Hitlera po zakończeniu rozminowania planowano przekazać administracji cywilnej z propozycją wykorzystania do celów turystycznych. Z pozostałych pomniejszych kwater, ze względu na duży stopień zniszczenia,

<sup>26</sup> *Ibidem.*

planowano zdemontować wszelkie możliwe elementy, które można wykorzystać w nowo tworzonych rejonach umocnionych<sup>27</sup>.

W następnym roku, w myśl planu i wytycznych do prac fortyfikacyjnych opracowanych przez Szefostwo Wojsk Inżynieryjnych i Saperskich na podstawie rozkazu ministra obrony narodowej z 3 marca 1951 r., należało kontynuować rozpoznanie na całym terenie OW I. Zasadnicze rozpoznanie obiektów fortyfikacyjnych rozpoczęto już w 1948 r. i pomimo składanych meldunków przez dowództwo okręgu o zakończeniu tych prac, szczegółowe rozpoznanie przeprowadzone w 1950 r. wykazało szereg uchybień i niedokładności popełnionych w latach poprzednich. Dla ostatecznego ustalania stanu faktycznego obiektów fortyfikacyjnych prace te przedłużono do 1951 r.<sup>28</sup>

Problemem stała się ochrona obiektów fortyfikacyjnych. Pewna ich część była chroniona przez wojsko, natomiast pozostałe, o mniejszym znaczeniu, nie były strzeżone, co stwarzało możliwość niszczenia i rozbierania urządzeń fortyfikacyjnych przez miejscową ludność. Wypadki takie dotyczyły niszczenia schronów na polach ornych, demontażu i rozbiórki części metalowych, kopuł pancernych, likwidowania różnego typu zapór na polach i przy drogach. Czynności te niejednokrotnie wykonywane były na podstawie zezwoleń władz cywilnych, które do tego nie były upoważnione. Aby nie dopuścić do dalszego niszczenia ww. obiektów, Komendant Główny Milicji Obywatelskiej (MO) polecił Komendantowi Wojewódzkiemu w Olsztynie i Białymstoku wejść w porozumienie z Szefostwem Wojsk Inżynieryjnych i Saperów OW I w celu uzyskania danych o rozmieszczeniu urządzeń obronnych, do dewastacji i bezprawnego korzystania których MO nie powinna dopuścić. W razie ujawnienia rozbiórki obiektów fortyfikacyjnych, prace należało wstrzymać i zawiadomić drogą służbową dowódcę OW I, powiadamiając jednocześnie władze cywilne. Mogła być ona dokonywana wyłącznie na podstawie zezwoleń właściwych władz wojskowych<sup>29</sup>.

Szef Wydziału Fortyfikacyjnego OW I, przeprowadzając kontrolę w dniach od 30 maja do 2 czerwca 1951 r. o stanie prac fortyfikacyjnych w województwie olsztyńskim, stwierdził, że wiele obiektów fortyfikacyjnych, pomimo przeprowadzenia w 1950 r. prac konserwacyjnych, nie było dozorowanych, a wręcz przeciwnie, narażone na dewastację. I tak podczas tejże kontroli przy kwaterach dowodzenia w rejonie Kętrzyna i Węgorzewa ujęto cywilów demolujących drzwi pancerne i inne

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Nr 0026/Oper. z dnia 3 marca 1951 r. dotyczący prac fortyfikacyjnych w 1951 r., CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1545, k. 212.

<sup>29</sup> Zarządzenie Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej nr 28/51 z dnia 23 kwietnia 1951 r. w sprawie ochrony urządzeń fortyfikacyjnych, *ibidem*, k. 146–147.

urządzenia metalowe. Nie były to wypadki rzadkie, a wręcz przeciwnie, dowodem czego było stwierdzenie braków w schronach drzwi metalowych i wielu innych wartościowych elementów fortyfikacyjnych. Powyższe fakty potwierdzały, że ochrona obiektów nie była dostateczna, pomimo przydzielenia na ten cel środków finansowych oraz dozoru Milicji Obywatelskiej<sup>30</sup>.

W momencie potęgowanego zagrożenia wojennego związanego z wojną w Korei zintensyfikowano budowę nowych DRU na Pomorzu. Potrzebne były gotowe elementy fortyfikacyjne, które przyspieszyłyby te prace. Dlatego pilnie poszukiwano szczególnie takich, które można byłoby szybko przewieźć i zamontować na nowym miejscu. Okazało się, że najwięcej takich urządzeń, które można przystosować do nowej sytuacji, znajduje się w Warmii i Mazurach. I tak minister obrony narodowej rozkazem z 31 stycznia 1952 r. nakazał kontynuowanie prac fortyfikacyjnych. Na jego podstawie dowódcy okręgów wojskowych nr I i II oraz dowódca Marynarki Wojennej mieli wykonać prace fortyfikacyjne według szczegółowych wskazówek szefa Wojsk Inżynieryjnych. Ministerstwo miało zabezpieczyć koordynację działań i zapewnić niezbędne środki materiałowe dla realizacji planów fortyfikacyjnych oraz transport kolejowy do przewiezienia obiektów fortyfikacyjnych na obszar wskazany przez dowódcę Marynarki Wojennej i dowódcę OW II<sup>31</sup>.

W związku z tym w 1952 r. nakazano wydobyć i przetransportować m.in. następujące elementy fortyfikacyjne:

- do dyspozycji Marynarki Wojennej na półwysep Hel – 200 cylindrów żelbetowych i 500 kozłów żelbetowych;
- do Świnoujścia – 700 kozłów żelbetowych;
- do dyspozycji dowódcy OW II – 100 cylindrów żelbetowych.

Kontrola w terenie wykazała, że w OW I prace organizacyjne przy demontażu elementów fortyfikacyjnych oraz samo załadowanie jest realizowane planowo, z należyтым wykorzystaniem żołnierzy, pracowników cywilnych i transportu samochodowego. Niestety, w miejscu ich rozładunku w nowo budowanych DRU na terenie OW II brakowało, zdaniem kontrolujących, organizacji pracy i widoczna była opieszałość ich wykonania<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Kontrola w okresie od 30.V. – 2.VI.51 r. Szefa Wydziału Fortyfikacyjnego Szefostwa Wojsk Inżynieryjnych o stanie prac fortyfikacyjnych w Okręgu Wojskowym nr I, *ibidem*, k. 205.

<sup>31</sup> Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr. 0019/oper. z dnia 31.01.1952 r. dotyczący kontynuowania prac fortyfikacyjnych w 1952 r., CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1626, karty bez paginacji.

<sup>32</sup> Pismo Szefa Wojsk Inżynieryjnych do Szefa Inżynierii OW I, CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1545, k. 206–207.

Zgodnie z zatwierdzonym planem prac fortyfikacyjnych na 1952 r. dowódca OW I oprócz demontażu i przetransportowania elementów fortyfikacyjnych miał rozpocząć remonty w obiektach, które planowano pozostawić do dalszego wykorzystania na Warmii i Mazurach. W pierwszej kolejności w obiektach szczególnie ważnych pod względem taktycznym należało doprowadzić do stanu używalności otwory strzelnicze, zamknięcia i wejścia, a następnie je zamaskować i zabezpieczyć. Prace remontowe poprzedzono dokładnym rozpoznaniem oraz analizą taktyczno-techniczną. Dla potrzeb remontowych wykorzystano posiadane elementy fortyfikacyjne, jak drzwi, płyty itp., znajdujące się w stanie luźnym w terenie. Przeprowadzono również zbiórkę wszelkich części składowych i przeszkód fortyfikacyjnych niewbudowanych i przydatnych, takich jak kopuły przeciwpancerne, drzwi, okucia, zapory drutowe, betonowe, stalowe czy drewniane, które oczyszczono, zakonserwowano i magazynowano w najbliższych jednostkach wojskowych. W ustalonych obiektach fortyfikacyjnych nieprzydatnych dla potrzeb obronnych demontowano wszelkie elementy metalowe, a decyzje o ich ewentualnym całkowitym zniszczeniu wydawał Sztab Generalny. Powyższe ustalenia nie dotyczyły obiektów fortyfikacyjnych już zniszczonych, lecz posiadających jeszcze pewne elementy metalowe, które winny być zdemontowane i wykorzystane do prac remontowych, względnie jako złom. Dysponowanie złomem z elementów i budowli fortyfikacyjnych oraz wszelkimi zdjętymi przeszkodami z drutu kolczastego, ppanc. itp. należało do Szefostwa Wojsk Inżynieryjnych MON<sup>33</sup>.

W następnych latach, wykorzystując fortyfikacje poniemieckie, rozpoczęto również prace doświadczalne nad wykonaniem prototypów lekkich przenośnych elementów żelbetonowych, takich jak cylindry i płyty do budowy stanowisk obronnych w szybkim czasie, w rozmaitych warunkach terenowych i gruntowych, jako obiekty fortyfikacyjne typu lekkiego. W tym celu wykorzystywano różnego typu schrony do prac doświadczalnych, testując ich wytrzymałość na działanie materiałów wybuchowych, broni maszynowej, odłamków pocisków artyleryjskich i moździerzów oraz środków zapalających. Do doświadczeń przeznaczono schrony głównie w byłym Lidzbarskim Rejonie Umocnionym i Giżyckim Rejonie Umocnionym, które planowano zniszczyć, oraz wybrane obiekty w kwaterze Hitlera i Wojsk Lądowych w Mamerkach<sup>34</sup>.

Realizacja wszelkich prac fortyfikacyjnych, jak i ich demontaż trwały do połowy lat pięćdziesiątych. W późniejszym okresie odstąpiono od konserwacji i utrzymywania tych obiektów, przeprowadzając jedynie cyklicznie aktualizację dokumentacji.

<sup>33</sup> Wytyczne do prac fortyfikacyjnych na rok 1952 w Okręgu Wojskowym Nr. 1, CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1626, karty bez paginacji.

<sup>34</sup> Sprawozdania z wykonanych prac fortyfikacyjnych na terenie OW I, CAW WBH, sygn. IV.510.1/A.1543, k. 67–69.



W momencie powstania Wojsk Obrony Terytorialnej Kraju (OTK) w 1959 r. do prac aktualizacyjnych należało sprawdzenie zgodności metryki obiektu, danych technicznych i naniesienie uwag odnośnie do faktycznego ich stanu w terenie. W 1989 r., w ramach redukcji Sił Zbrojnych PRL, wojska lądowe OTK zostały rozformowane, tym samym obiekty, które bezpośrednio nie znalazły się w planach wykorzystania, zostały przekazane lokalnym samorządom i Lasom Państwowym.

## Podsumowanie

Akcję inwentaryzacji, klasyfikacji i weryfikacji obiektów fortyfikacyjnych zaliczano do ważnych przedsięwzięć operacyjnych realizowanych przez wojska inżynieryjne w okresie powojennym w byłych Prusach Wschodnich. Jakkolwiek w przeprowadzeniu jej uczestniczyło wiele instytucji wojskowych, niemniej jednak bezpośrednim organizatorem i wykonawcą było Szefostwo Wojsk Inżynieryjnych i Saperskich OW I. Niemalą zasługę w pomyślnym przeprowadzeniu tej akcji przypisać należy również administracji cywilnej.

O ile okres pierwszej połowy lat pięćdziesiątych charakteryzował się znacznym wzrostem zainteresowania problematyką fortyfikacyjną ze względu na zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej i stosowanie szantażu atomowego, to później, w miarę gdy państwa NATO przekonały się, iż nie tylko one mają monopol na broń atomową, poglądy na sposoby prowadzenia działań wojennych radykalnie się zmieniły. Zaczęły przeważać teorie, iż przyszłe pole walki nie będzie posiadało stabilnego charakteru, jak to było dotychczas, lecz cechować się będzie wyjątkową dynamiką i manewrowością. W tym momencie zaczęto odchodzić od potrzeby realizacji stałej rozbudowy fortyfikacyjnej na rzecz coraz szerzej preferowanych fortyfikacji polowych, które jako zespół przedsięwzięć inżynieryjnych, w ówczesnym okresie, uznane zostały za rozwiązanie najbardziej rozsądne i realne, tym bardziej, że mogły być wykonywane bardzo szybko i w miejscach narzuconych przez kierunki działań.

Tak więc w drugiej połowie lat pięćdziesiątych Wojsko Polskie odstąpiło od konserwacji i utrzymywania stałych obiektów fortyfikacyjnych na Warmii i Mazurach. W późniejszych latach ukazało się szereg zarządzeń określających obowiązki spadające na użytkowników poszczególnych obiektów, w gestii których znalazły się obiekty fortyfikacyjne. Dotyczyło to nie tylko wojska, ale i instytucji cywilnych, które te obiekty użytkowały. Konsekwencją postanowień zawartych w niektórych dokumentach było m.in. zalecenie przeprowadzenia cyklicznych inwentaryzacji i przeglądu tych obiektów. Po raz ostatni taki przegląd w terenie przeprowadzono na początku lat dziewięćdziesiątych w związku z odwróceniem





Stare Jabłonki, Pozycja Olsztyńska – schron bojowy dla dwóch karabinów maszynowych i działka przeciwpancernego 37 mm, rok budowy: 1938, stan obecny. Fot. W.B. Łach

sojuszy polityczno-wojskowych i wzmacnianiem systemu obronnego na północnym wschodzie w obawie przed zagrożeniem ze strony Rosji. W oparciu o dane i materiały zebrane i opracowane uaktualniano w Warszawskim Okręgu Wojskowym stan ich zachowania oraz określono możliwości wykorzystania. Obecnie zachowane i istniejące schrony bojowe i biernie znajdują się głównie w ówczesnym pasie pogranicza byłych Prus Wschodnich, czyli w powiatach: elckim, piskim, szczytnieńskim, olsztyńskim i ostródzkim. Natomiast oprócz dużej liczby zachowanych schronów biernych w dawnych rejonach umocnionych pewnym odzwierciedleniem i przykładem są zachowane schrony bojowe w Martianach niedaleko Kętrzyna, w Starych Jabłonkach niedaleko Ostródy czy w rejonie Pisz.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Wojskowe w Oleśnicy

46 batalion saperów, sygn. 3094.10.107

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [CAW WBH]

sygn. IV.500.2.34; IV.501.1/A.706; IV.510.1/A.1543; IV.510.1/A.1545; IV.510.1/A.1578; IV.510.1/A.1626; IV.521.15.44

### Opracowania

Barszczewski Z., *Przywrócone życiu. Rozminowanie ziem Polski*, Warszawa 1998.

Dieckert K., Grossmann H., *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944–1945*, Gdańsk 2011.

Kempa R., *Twierdza Boyen w Giżycku*, Giżycko 2012.

Łach W.B., *Niemieckie kwatery dowodzenia w obszarze Wielkich Jezior Mazurskich w systemie militarnym III Rzeszy niemieckiej*, [w:] *Dzieje militarne Krainy Wielkich Jezior Mazurskich*, red. W.B. Łach, D. Radziwiłłowicz, S. Janowicz, Wilkasy 2013, s. 105–132.

Łach W.B., *System obronny na Warmii i Mazurach w czasie II wojny światowej*, Węgorzewo 2002.

Łach W.B., *System obronny Prus Wschodnich (do 1935 roku)*, Olsztyn 1997.

Perzyk B., *Wolfschanze – las, beton i miny*, Warszawa 2014.

Rużewicz W., *Fortyfikacje nowożytne Prus Wschodnich – przewodnik*, Łódź 2006.

Szymańska M., Szymański J., *Kwatery główne Hitlera oraz niemieckie stanowiska dowodzenia w Polsce. Przegląd niemieckich kwater dowodzenia w Europie*, Łódź 2002.

Zeidler F.W., Zeigert D., *Kwatery główne Führera*, Warszawa 2001.

Żywicznyński A., *Wschodniopruska pozycja obronna – historia, stan zachowania, badania i zagospodarowanie do celów turystycznych*, [w:] *Fortyfikacje nowożytne w Polsce – badania, realizacje, projekty. Zagospodarowanie do współczesnych funkcji*, red. L. Narębski, Toruń 2013, s. 237–247.

---

### Notka o autorze

**Dr hab. Wiesław Bolesław Łach, prof. UWM** – kierownik Katedry Wojskoznawstwa i Interdyscyplinarnych Studiów Strategicznych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

**Zainteresowania naukowe:** historia wojskowości, system obronny Polski, wojsko na Warmii i Mazurach, fortyfikacje Polski północnej, współczesne konflikty zbrojne.



wieslaw\_lach@tlen.pl

Katarzyna Ewa Derlatka

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-8120-6478>

## Wielowymiarowość dezinformacji w wojnie – wybrane przykłady stosowania dezinformacji jako narzędzia wojny

### Summary

#### Multidimensionality of Disinformation in War – Selected Examples of the Use of Disinformation as a Tool of War

Disinformation as a tool of war can be seen in various dimensions, such as military, social, economic, political and psychological. In addition to disinformation, a number of mechanisms are used in war to gain an advantage by misleading the opponents, putting pressure on them, forcing the opposite of their intended action. This concerns psychological warfare and psychological operations, operational camouflage (maskirovka), military deception. The article presents selected examples of the use of disinformation in the history of wars.

**Keywords:** war, disinformation, deception, military deception, psychological warfare, propaganda

### Streszczenie

Dezinformację jako narzędzie wojny można postrzegać w różnych wymiarach: wojskowym, społecznym, gospodarczym, politycznym i psychologicznym. Oprócz dezinformacji na wojnie stosuje się szereg mechanizmów, które mają na celu osiągnięcie przewagi poprzez wprowadzenie przeciwnika w błąd, wywarcie na niego presji, wymuszenie odwrotnego od zamierzonego przez niego działania. Mowa tu o wojnie psychologicznej i operacjach

psychologicznych, maskowaniu operacyjnym (maskirowce), oszustwie wojskowym (decepcji). W artykule zaprezentowano wybrane przykłady stosowania dezinformacji w historii wojen.

**Słowa kluczowe:** wojna, dezinformacja, decepcja, oszustwo wojskowe, fortel, wojna psychologiczna, propaganda

**P**odczas II wojny światowej Winston Churchill<sup>1</sup> wygłosił swoje słynne stwierdzenie: „W czasie wojny prawda jest tak cenna, że zawsze powinien jej towarzyszyć ochroniarz kłamstw”. Cytat ten nabiera szczególnego znaczenia w kontekście operacji D-Day (lądowania aliantów w Normandii 6 czerwca 1944 r.), która okazała się punktem zwrotnym w II wojnie światowej, oraz poprzedzających ją innych operacji, m.in. Quicksilver, w której szeroko zastosowano elementy dezinformacji i decepcji.

O dezinformacji jako orężu wojny w swojej książce napisał francuski profesor Vladimir Volkoff. Stwierdził on, że:

Państwa, które uprawiają dezinformację traktowaną jako środek prowadzenia wojny powierzają ją na ogół swym służbom specjalnym. Dezinformacja stanowi bowiem syntezę służby wywiadowczej (zdobywanie wiadomości dotyczących nieprzyjaciela) i kontrwywiadowczej (infiltrowanie jego służb wywiadowczych) dlatego, że umożliwia „zdalne sterowanie” celem za pomocą wcześniej przygotowanych materiałów i to nie poprzez tajne, pełne niewiadomych wpływanie na specjalistyczne organy, lecz przez jawne oddziaływanie na człowieka ulicy, a poprzez niego na władzę i ekspertów, jako że eksperci są uzależnieni od władzy, ta ostatnia zaś – od opinii publicznej<sup>2</sup>.

Należy zatem podkreślić, że w wojnie do walki wykorzystuje się nie tylko narzędzia kinetyczne, broń. Istotna jest również walka psychologiczna, oddziaływanie na przeciwnika bez konieczności użycia broni. Jej narzędziem jest dezinformacja. Artykuł ten prezentuje przykłady stosowania dezinformacji jako narzędzia wojny i wskazuje na jej wielowymiarowość.

<sup>1</sup> Ang. „In wartime, truth is so precious that she should always be attended by a bodyguard of lies”. Został zapisany w pamiętnikach wojennych W. Churchilla jako uwaga skierowana do Stalina na przyjęciu urodzinowym 30 XI 1943 r., podczas konferencji w Teheranie. *Vide: G. Daughertyjun, How the WWII Tehran Conference Tested the Unity of the 'Big Three' Allies, They Had Dueling Agendas – and Just Four Days to Resolve Them*, 23 VI 2020, <https://www.history.com/news/tehran-conference-1943-wwii-importance-roosevelt-churchill-stalin> (dostęp: 9 IX 2022).

<sup>2</sup> *Dezinformacja. Oręż wojny*, oprac. V. Volkoff, Warszawa 1990, s. 10.

Pojęcie dezinformacja jest stosunkowo młode z punktu widzenia historii. Jego geneza jest niejednoznaczna. Po rewolucji październikowej, pod nazwą „dezinformatsia”, Sowieci wymyślili ambitny plan, by zastosować tę technikę na różne sposoby, kierując do mas, inteligencji i czołowych elit różne komunikaty w celu globalnego obalenia „społeczeństw kapitalistycznych”<sup>3</sup>. Innym odniesieniem do powstania terminu dezinformacja jest nieco późniejszy okres w historii. Terminem tym posługiwały się niemieckie służby specjalne w czasie I wojny światowej, które powołały wtedy specjalną komórkę dezinformacyjną w ramach sił zbrojnych, sterowaną przez wojskową służbę wywiadowczą<sup>4</sup>. Niemiecki sztab wojskowy używał tego terminu na określenie fałszywych komunikatów radiowych mających na celu zmylenie przeciwnika.

Przykładem manipulacji dotyczącej pochodzenia pojęcia dezinformacja jest działanie Józefa Stalina na początku lat pięćdziesiątych XX w. Uznał on, że rosyjskie słowo dezinformacja należy przypisać pochodzeniu zachodniemu<sup>5</sup>. W czasach „zimnej wojny” służby specjalne i organy propagandy krajów bloku wschodniego dostały rozkaz od służb ZSRR, aby rozpowszechniać tezę, że słowo dezinformacja pochodzi z języka francuskiego. Egzemplifikacją potęgi dezinformacji realizowanej przez rosyjski rozbudowany aparat zakłamywania historii, fabrykowania dowodów, oczerniania krajów, ważnych osób, grup etnicznych, podburzania przeciw innym i wywoływania nienawiści, był wpływ ZSRR na rządy i społeczeństwa wolnego świata<sup>6</sup>. Słowo to pojawiło się po raz pierwszy w sowieckim *Słowniku encyklopedycznym* definiowane jako metoda stosowana przez państwa kapitalistyczne przeciwko demokracjom ludowym, a w żargonie sowieckich agentów wpływu funkcjonuje pod postacią zwrotu „podpustit diezu”, czyli puścić w obieg dezinformację<sup>7</sup>.

Jeśli termin dezinformacja pojawił się dopiero w pierwszej połowie XX w., to nasuwają się pytania, jakie podobne metody stosowano wcześniej, jak się nazywały, jak wykorzystywano je jako narzędzia wojny.

Dezinformacja to wprowadzanie w błąd dla taktycznych, strategicznych korzyści wizerunkowych, politycznych, finansowych i militarnych. Polega na sterowaniu i manipulowaniu ludźmi poprzez rozpowszechnianie, najczęściej przy użyciu wszelkiej możliwej technologii, gdyż ta zwiększa zasięg odbioru (media), zm manipulowanych, sfabrykowanych informacji w celu wywarcia wpływu na odbiorców

<sup>3</sup> R. Kauffer, *Disinformation – American Multinationals at War Against Europe*, New York 2001, s. 5.

<sup>4</sup> J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Warszawa 2007, s. 159.

<sup>5</sup> I.M. Pacepa, R.J. Rychlak, *Dezinformacja: były szef wywiadu ujawnia metody dławienia wolności, zwalczania religii i wspierania terroryzmu*, Gliwice 2015, s. 9–11.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> V. Volkoff, *op. cit.*, s. 9.



i skłonienia ich do określonych zachowań korzystnych dla dezinformującego. Dezinformacja może mieć charakter operacyjny, jak opisano powyżej, wojskowy, poprzez wprowadzanie w błąd, może być stosowana w wojnie psychologicznej<sup>8</sup>. Po dekadach używania głównie przez specjalistów, służby i propagandę, dezinformacja zaczęła być szerzej stosowana w domenie publicznej od około lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Dezinformację wykorzystuje się jako narzędzie i broń do ataku. Stosuje się ją samoistnie lub równolegle do innych działań, np. konwencjonalnych, współcześnie także w cyberprzestrzeni. Działania takie realizowane są poprzez próby kreowania i kontrolowania opinii publicznej na wielu poziomach i frontach, zasadnie do celu i przyjętej strategii. Dezinformacja jako narzędzie wojny stosowana jest w wojnach konwencjonalnych, hybrydowych i informacyjnych. W wojnie hybrydowej, którą charakteryzuje wykorzystanie środków politycznych, dyplomatycznych, militarnych, informacyjnych, gospodarczych i kulturowych, a ich odpowiednie połączenie ma przynieść zamierzone efekty, dezinformację wykorzystuje się na szeroką skalę<sup>9</sup>.

Dezinformację jako narzędzie wojny można postrzegać w różnych wymiarach. W wymiarze *stricte* wojskowym rozumiana jest jako czynnik prowadzenia operacji wojskowych, informacyjnych, psychologicznych i dyplomatycznych. Polega np. na użyciu podstępny – fortelu wojennego, podawaniu mylących informacji na temat broni, operacji, planów w odwrotnym kontekście<sup>10</sup>. W wymiarze społecznym służy do sterowania odbiorcami, społecznościami, narodami. Tu dezinformacja ma na celu ochronę ludności w okolicznościach nadchodzącej wojny i w trakcie działań wojennych, ale jest także wykorzystywana do manipulowania świadomością społeczną przeciwnika. W tym kontekście nie można pominąć kwestii dezinformacji jako narzędzia propagandy w wymiarach: gospodarczym, politycznym i psychologicznym w wojnie. Działania dezinformacyjne są zazwyczaj wykorzystywane przed działaniami *stricte* konwencjonalnymi (kinetycznymi), jako przygotowanie podłoża do osłabienia przeciwnika (innych państw) przez agresora w celu unieszkodliwienia, wprowadzenia zamieszania, zmniejszenia woli walki, ograniczenia sprzeciwu i oporu wobec agresji. Świeży przykład dotyczy stosowania przez Rosję wieloaspektowej dezinformacji, po to by zwiększyć uzależnienie państw Unii Europejskiej, zwłaszcza Niemiec, od rosyjskich surowców energetycznych. Dezinformacja rosyjska w Niemczech polegała na długofalowym przekonywaniu, że energia jądrowa i węglowa są szkodliwe, trzeba natomiast wspierać energię odnawialną

<sup>8</sup> J. Larecki, *op. cit.*, s. 160.

<sup>9</sup> K.E. Derlatka, *Komunikowanie dla bezpieczeństwa*, Łódź 2021, s. 59.

<sup>10</sup> T. Kacała, *Dezinformacja i propaganda w kontekście zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2015, nr 2, s. 54.

i gazową. Rosja kreowała się tutaj na dobrego, solidnego i wiarygodnego partnera na lata. W przypadku Niemiec skutecznie zachęcano, by stały się one hubem importu i dystrybucji gazu na całą Europę, na czym miały dobrze zarabiać. Zbudowano gazociągi NordStream I i NordStream II do Niemiec i jednocześnie wygaszano te inne biegnące z Rosji do Europy.

## Różne rodzaje taktyk i strategii na wojnie

Oprócz dezinformacji na wojnie stosuje się szereg innych mechanizmów, które mają na celu osiągnięcie przewagi poprzez wprowadzenie przeciwnika w błąd, wywarcie na niego presji, wymuszenie odwrotnego od zamierzonego przez niego działania. Mowa tu m.in. o wojnie psychologicznej i operacjach psychologicznych, które odegrały dużą rolę w dwudziestowiecznych i współczesnych konfliktach, jak II wojna światowa, konflikt koreański, wojna wietnamska, wojna w Zatoce Perskiej. Wojnę psychologiczną definiuje się jako:

Cały zakres działań politycznych, wojskowych, ekonomicznych i ideologicznych mających na celu zmianę emocji, postaw lub postępowania przyjaznych lub wrogich odbiorców na korzyść celów narodowych, lub użycie propagandy w celu negatywnego wpływu na gotowość wroga do walki<sup>11</sup>.

Kluczem jest wiedza o tym, co motywuje cel. Celem wojny psychologicznej na polu bitwy jest zniszczenie morale wroga, co prowadzi do jego poddania się lub ucieczki. Z działaniami o charakterze psychologicznym powiązane są konkretne taktyki wojskowe, np. dystrybucja broszur lub ulotek zachęcających wroga do poddania się, zawierających instrukcje, jak bezpiecznie to zrobić, szokowanie przeciwnika zmasowanym atakiem z użyciem ogromnych ilości wojska lub zaawansowanej technologicznie broni, groźby, rzeczywiste lub fałszywe, użycia broni chemicznej lub biologicznej. Inne taktyki to pozbawienie snu poprzez ciągłe emitowanie głośnej, drażniącej muzyki lub innych dźwięków w kierunku oddziałów wroga, pojedyncze użycie snajperów, pułapek i improwizowanych urządzeń wybuchowych, nadawanie propagandy przez stacje radiowe oraz operacje pod tzw. fałszywą flagą. Na potrzeby wojny psychologicznej wykorzystuje się także propagandę: białą, szarą lub czarną.

<sup>11</sup> T. Zurick, *Army Dictionary and Desk Reference*, Mechanicsburg 1999, s. 187.



Metodą wykorzystywaną w wojnie jest także oszustwo wojskowe (decepcja)<sup>12</sup>, które odnosi się do prób wprowadzenia w błąd sił wroga podczas działań wojennych przy wykorzystaniu schematów poznawczych, emocji i dyspozycji przeciwnika, a nie podanego mu wprost komunikatu. Decepcja jest szerszym terminem niż dezinformacja, jej źródła są głównie psychologiczne, a nie informacyjne, jak w przypadku dezinformacji. Oszustwo wojskowe dotyczy działań wykonywanych w celu zamierzonego wprowadzenia w błąd decydentów przeciwnej organizacji wojskowej, paramilitarnej lub organizacji ekstremistycznej, powodując w ten sposób podjęcie przez przeciwnika określonych posunięć (lub zaniechań), które przyczynią się do realizacji misji<sup>13</sup>. Zwykle osiąga się to poprzez tworzenie lub wzmocnianie sztucznej mgły wojny za pomocą operacji psychologicznych, wojny informacyjnej, oszustwa wizualnego i innych metod<sup>14</sup>. Stosowany w decepcji podstęp ma zastosowanie na wszystkich poziomach działań wojennych, w całym zakresie operacji wojskowych i jest prowadzony podczas wszystkich ich faz<sup>15</sup>. Współcześnie oszustwo wojskowe rozwinęło się jako pełnoprawna doktryna, która może przybierać zarówno formy strategiczne, jak i taktyczne. Oszustwo na strategicznym polu bitwy było rzadkością aż do czasów nowożytnych, ale taktyczne oszustwa sięgają odległych epok. Na przykład użycie kamuflażu wojskowego, zwłaszcza na dużą skalę, jest formą oszustwa. Istnieje wiele przykładów oszustw stosowanych w całej historii działań wojennych. Można tu wymienić: udawanie odwrotu<sup>16</sup>, prowadzenie wroga w przygotowaną wcześniej zasadzkę, tworzenie fikcyjnych jednostek<sup>17</sup>, sił lub wyolbrzymianie liczebności armii, zasłonę dymną (oszustwo taktyczne obejmujące dym, mgłę lub inne formy osłony, aby ukryć ruchy na polu bitwy)<sup>18</sup>, konia trojańskiego, rozwój strategiczny (nieвелиki oddział odwraca uwagę wroga, podczas gdy znacznie większy atakuje od tyłu)<sup>19</sup>. Była to ulubiona taktyka Napoleona. Należy tu także wspomnieć o maskowaniu operacyjnym (maskirowce) – rosyjskiej zdolności zakakiwania przeciwnika. Radziecka doktryna wojskowa maskirowki, opracowana

<sup>12</sup> Vide: J. Latimer, *Deception in War*, New York 2001.

<sup>13</sup> *Military Deception*, Joint Publication, no. 3–13.4, 26 I 2012, <https://info.publicintelligence.net/JCS-MILDEC.pdf> (dostęp: 27 IX 2022), s. 7.

<sup>14</sup> C. Clausewitz, *O wojnie*, Gliwice 2007, s. 46, 67.

<sup>15</sup> *Army Support to Military Deception*, Field Manual, no. 3–13.4, Headquarters, Department of The Army, 26 II 2019, <https://irp.fas.org/doddir/army/fm3-13-4.pdf> (dostęp: 27 IX 2022), s. 1–1.

<sup>16</sup> J. Latimer, *op. cit.*, s. 10–11.

<sup>17</sup> M. Howard, *Strategic Deception in the Second World War: British Intelligence Operations Against the German High Command*, New York 1995, s. 31–35.

<sup>18</sup> J. Latimer, *op. cit.*, s. 12.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 20–26.

w latach dwudziestych XX w., obejmuje podstęp wojskowy, kamuflaż, zaprzeczenie i oszustwo. W metodzie tej wyróżnia się cztery główne sposoby prowadzenia działań: imitacja, ukrycie, działania demonstracyjne oraz dezinformacja<sup>20</sup>.

### Przykłady oszustwa i dezinformacji w wojnie

Przykładów działań wojennych polegających na wprowadzeniu w błąd lub dezinformacji jest wiele. Dla celów zrozumienia mechanizmu będziemy posługiwać się terminem „dezinformacja”, ale należy mieć na uwadze, że jest to pojęcie funkcjonujące od XIX w.

W starożytnych Chinach (ok. 512 r. p.n.e.) Sun Tzu w dziele *Sztuka wojny* pisał, że na wojnie ważne są środki kinetyczne, ale używane jako ostateczność. Rozwiązaniem miało być zastosowanie wszelkich możliwych metod, żeby zabić w przeciwniku gotowość do walki i wiarę w zwycięstwo. Najważniejszą umiejętnością w sztuce wojennej jest podporządkowanie sobie nieprzyjaciela bez walki i stosowanie iluzji, żeby wróg nie wiedział co jest prawdą, a co fałszem<sup>21</sup>. Z wykorzystywania w walce form taktycznego oszustwa znani byli starożytni Grecy, którzy m.in. zastosowali zasłony dymne podczas wojny peloponeskiej, a później słynnego konia trojańskiego, który pozwolił im pokonać Troję. Inny przykład oszustwa, podstępu, dziś nazwalibyśmy to dezinformacją, zastosowano w czasie kampanii przeciw krzyżowcom w 1271 r. Sułtan Baybars z powodzeniem zdobył potężny Krak des Chevaliers, wręczając oblężonym rycerzom list, rzekomo od ich dowódcy wielkiego mistrza joannitów w Trypolisie, nakazujący im poddanie się. Pismo było oczywiście sfałszowane, ale rycerze uwierzyli, że jest prawdziwe i skapitulowali<sup>22</sup>.

Pod koniec XVIII w. nowo powstała I Republika Francuska stała się z wieloma innymi europejskimi potęgami. Podstęp zaczął być wykorzystywany formalnie na polu bitwy, jak i w szerszej strategii. Mistrzem oszustwa w tym okresie był Napoleon Bonaparte, francuski dowódca wojskowy i polityk, którego strategię wpłynęły na wiele współczesnych działań wojennych. Napoleon w swoich kampaniach w znacznym stopniu wykorzystywał podstęp taktyczny, a później także strategiczny. W 1796 r. w bitwie pod Lodi udało mu się przekroczyć rzekę Pad. W tym samym czasie większość jego sił ruszyła w górę rzeki i uzyskała przyczółek

<sup>20</sup> I. Dąbrowska, *Maskowanie operacyjne (maskirowka) jako rosyjska zdolność zaskakiwania przeciwnika*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2021, nr 25(13), s. 295.

<sup>21</sup> S. Tzu, *Sztuka wojny*, Gliwice 2013, s. 291.

<sup>22</sup> D.J. Cathcart King, *The Taking of Le Krak des Chevaliers in 1271*, „Antiquity” 2012, vol. XXIII, no. 90, s. 91.

w Piacenzie, po czym zaatakowała straż przeciwnika od tyłu. Taktykę tę Napoleon określał jako strategiczne okrążenie<sup>23</sup>.

Podczas drugiej wojny burskiej w 1899 r. oszustwo wojskowe zastosował w trakcie obrony Mafeking dowódca Robert Baden-Powell, którego siły liczyły mniej niż 1500 ludzi i oficerów. Zdawał on sobie sprawę, że podstęp będzie kluczem do utrzymania miasta. W Mafeking ustawił fałszywe forty w pewnej odległości od miasta, jeden z nich, celowo oznaczony jako jego własna kwatera główna, zwrócił uwagę wroga. Żeby uwiarygodnić mistyfikację, kazał miejscowym roznosić po mieście skrzynie z minami (w rzeczywistości były one pełne piasku), a informację o zaminowaniu terenu przekazano wrogowi – siejąc w ten sposób w jego szeregach dezinformację. Dodatkowo wokół miasta ustawiono znaki informujące o polu minowym. Burowie uznali je za prawdziwe i tym samym oszustwo wojskowe przyniosło zamierzony rezultat<sup>24</sup>.

Kolejny przykład oszustwa wojskowego miał miejsce podczas I wojny światowej. We wrześniu 1918 r. w trakcie ataku na część Linii Hindenburga oddziały australijskie w celu zmylenia sił niemieckich wykorzystały atrapyczołgu Mark IV. Każda dywizja australijska otrzymała po cztery ich sztuki. Aby wzbudzić strach wywołany samym pojawieniem sięczołgów, należało wykonać pewną liczbę atrap z drewnianymi ramami. Miały one zostać wyniesione przed godziną zero na wysoki teren w pobliżu linii startu i stamtąd przeniesione na niewielką odległość przez pionierów, by Niemcy o świcie mogliby je zobaczyć<sup>25</sup>. Wcześniej, 31 sierpnia, wspierane przez artylerię dwa osłabione australijskie bataliony zaatakowały Mont St Quentin, krzycząc, aby ukryć swoją liczebność, czyli wykorzystały metodę wyolbrzymienia liczebności armii, by dezorientować Niemców, którzy skapitulowali<sup>26</sup>.

Również we wrześniu tego samego roku, przed bitwą pod Megiddo, Egipskie Siły Ekspedycyjne dowodzone przez generała Edmunda Allenby'ego zamaskowały przemieszczenie trzech dywizji kawalerii ze wschodniego krańca linii frontu na zachodni nad Morzem Śródziemnym, gdzie udane przełamanie piechoty wykorzystały dywizje konne. Dywizje te przesunęły się pod osłoną ciemności na naturalnie zakamufflowane tereny w gajach oliwnych i pomarańczowych za linią frontu, a pozostałe dywizje konne, wzmocnione piechotą, stwarzały iluzję, że dolina jest zapełniona wojskowymi. Osiągnięto to oszustwo dzięki zbudowaniu mostu

<sup>23</sup> J. Latimer, *op. cit.*, s. 20–26.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 31–36.

<sup>25</sup> *100 Days Offensive: AIF Divisions*, <https://anzac-22nd-battalion.com/100-days-offensive-aif-divisions/> (dostęp: 28 IX 2022).

<sup>26</sup> *Australian on the Western Front 1914–1918: An Australian Journey Across the First World War Battlefields of France and Belgium*, <http://www.wwlwesternfront.gov.au/index.html> (dostęp: 28 IX 2022).

w dolinie rzeki Jordan, którym piechota wielokrotnie się przemieszczała. W rzekomo opuszczonych obozach pozostawiono stojące namioty, każdej nocy rozpalano 142 ogniska, a 15 000 atrap koni, wykonanych z płótna i wypchanych słomą, nosiło prawdziwe końskie derki i worki na nos. Aby wygenerować gęste chmury pyłu, wykorzystano muły i konie. Sztab Allenby'ego rozpowszechniał wiele fałszywych informacji i wskazówek. Podczas koncentracji sił na zachodnim krańcu frontu, niemieckie i osmańskie samoloty nie były w stanie przeprowadzić wiarygodnego rozpoznania lotniczego, gdyż brytyjskie i australijskie samoloty miały niemal całkowitą dominację na niebie<sup>27</sup>.

Druga wojna światowa obfitowała w coraz bardziej wymyślne i spektakularne formy oszustwa wojskowego i wykorzystania dezinformacji. Na przykład radziecka maskirowka została użyta przez generała Gieorgija Żukowa w bitwie o Chałchin-Goł w 1939 r. przeciwko Japonii. Należy tu wspomnieć, że regulamin połowy Armii Czerwonej (z 1929 r.) stwierdzał, że działanie z zaskoczenia ma olbrzymi wpływ na wroga, dlatego wszystkie operacje muszą być wykonywane z zastosowaniem ukrycia i z szybkością. Żukow rozkazał prowadzić działania pozorujące, żeby zmylić Japończyków. Armia Czerwona miała udawać, że szykuje się do obrony, kazano kopać umocnienia i okopy, a w tym samym czasie ściągnięto nad Chałchin-Goł niemal 60 000 żołnierzy i 500 czołgów. Japonia dysponowała armią liczącą 65 000 ludzi i setką czołgów. Ukrycie miało być osiągnięte przez zmylenie wroga ruchami, kamuflażem, wykorzystaniem terenu, szybkością, wykorzystaniem nocy i mgły oraz skrytością<sup>28</sup>. Maskirowkę zastosował także w bitwie pod Kurskiem w lipcu 1943 r. generał Iwan Koniew. Efekt był taki, że Niemcy zaatakowali siły rosyjskie czterokrotnie silniejsze niż się spodziewali. Niemiecki generał Friedrich von Mellenthin opisał sytuację na froncie jako „straszliwe kontrataki”, w których brały udział ogromne masy siły i sprzętu, będące dla Niemców niemiłym zaskoczeniem. Rosjanie zakamuflowali pola minowe, których Niemcy nie wykryli dopóki pierwszy czołg nie został wysadzony przez minę lub pierwsze rosyjskie działa przeciwpancerne nie otworzyły ognia<sup>29</sup>.

Podstęp odegrał ważną rolę w wojnie w Afryce Północnej. Pierwszym zadaniem Stevena Sykesa, brytyjskiego artysty witrażowego, a w czasie wojny także oficera sztabowego ds. kamuflażu, było zamaskowanie ogromnej linii kolejowej o długości 70 mil (110 km), ciągnącej się od morza do stacji kolejowej w Misheifie, niezbędnej do dostarczenia materiałów wojskowych. Sykes zbudował atrapę krańcowego

<sup>27</sup> A. Bruce, *The Last Crusade: The Palestine Campaign in the First World War*, London 2002, s. 205.

<sup>28</sup> D. Glantz, *Military Deception in the Second World War. Cass Series on Soviet Military Theory & Practice*, London 1989, s. 6.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 153–155.

jej punktu, aby chronić ten prawdziwy w Misheifa, potrzebny dla operacji Crusader, która skutecznie rozładowała oblężenie Tobruku w 1941 r.<sup>30</sup> Akcja miała dwa cele – odsunąć ataki lotnicze od miejsca, w które rzeczywiście należało uderzyć, i zmylić wroga, by uwierzył, że brytyjski atak nie rozpocznie się, dopóki rzekoma budowa nie zostanie ukończona. Plan zakładał zmylenie obserwatora lecącego na wysokości 150 metrów lub wyżej, a mgła pustynnego żaru miała uniemożliwić precyzyjną obserwację. Wagony kolejki zbudowano głównie z palmowych frontów. Część torów wykonano z brytyjskich kanistrów po benzynie, wbijanych na płasko, a następnie formowanych na kształt prawdziwych stalowych szyn. W skład instalacji atrapy wchodziły zbiorniki na olej wykonane z drewna i cienkich rurek stalowych. Częściowo zniszczony tunel wyglądał tak, jakby był w pełni odrestaurowany, a osiągnięto dzięki gigantycznej tkaninie, na której go namalowano. Natomiast w porcie umieszczono atrapy statków. W listopadzie 1944 r. zasymulowano nawet pożary i eksplozje spowodowane bombardowaniem. Mistyfikacja okazała się skuteczna.

Podczas lądowania aliantów w Normandii w ramach operacji D-Day w czerwcu 1944 r. Sykes zakamuflował snajperów i zrobił ekrany, aby zablokować widoczność wrogowi. Zanim do tego doszło przeprowadzono słynną jako oszustwo wojskowe operację o kryptonimie „Quicksilver”. Do jej realizacji zaangażowano przedstawicielstwa dyplomatyczne w Lizbonie, Madrycie, Bernie i Sztokholmie. Stworzono fikcyjną armię First United States Army Group (FUSAG), na której czele postawiono generała George’a Smitha Pattona. Celem operacji było unieruchomienie w D-Day niemieckiej 15. Armii stacjonującej w francuskim Pas-de-Calais. Pozwoliłoby to lądującym oddziałom alianckim utworzyć silny przyczółek w Normandii. Operacja Quicksilver miała przekonać Niemców o tym, że do lądowania aliantów dojdzie nie w Normandii, a w Cieśninie Kaletańskiej. Plan miał spektakularny rozmach. Stworzono dziesiątki miasteczek namiotowych, takich samych, jak te prawdziwe, które istniały gdzie indziej. Wszystkie namioty stały puste, ale dbano, by każdego ranka dymiły kominy kuchni polowych, a scenografowie z brytyjskiej wytwórni filmowej Shepperton Studios zaopatrzyli FUSAG w setki gumowych, napompowanych dział, czołgów i ciężarówek. W ramach dezinformacji każdego dnia nad południowo-wschodnią Anglią przechodziły fałszywe rozkazy i meldunki wymieniane przez nieistniejące dowództwa FUSAG-u za pomocą łatwych do złamania szyfrów. Korespondencja była prowadzona przez prawdziwy 3103. Batalion Służby Łączności Stanów Zjednoczonych, żeby uwiarygodnić przekaz. Niemcy zostali przekonani, że FUSAG dokona inwazji na Francję w Pas-de-Calais.

<sup>30</sup> R. Stroud, *The Phantom Army of Alamein: How the Camouflage Unit and Operation Bertram Hoodwinked Rommel*, London 2012, s. 123–133.

Brytyjskie i amerykańskie oddziały użyły fałszywych sygnałów i podwójnych agentów, aby zmylić niemiecki wywiad co do miejsca inwazji. Rezultat był taki, że Niemcy czekali na lądowanie w Pas-de-Calais przez wiele tygodni po prawdziwym lądowaniu w Normandii, blokując udział kilku swoich dywizji w bitwie o nią<sup>31</sup>.

W kontekście wydarzeń II wojny światowej należy wspomnieć o Political Warfare Executive (PWE), brytyjskim tajnym organie stworzonym do produkcji i rozpowszechniania białej i czarnej propagandy w celu zniszczenia morale wroga i podtrzymania morale obywateli krajów okupowanych lub sprzymierzonych z nazistowskimi Niemcami. Za pomocą dużej mocy nadajników można było nadawać komunikaty na całą Europę. W ten sposób brytyjski premier Winston Churchill wykorzystał programy radiowe do szerzenia antyniemieckiej propagandy<sup>32</sup>.

Nie można tu także pominąć osiągnięć „A Force”, pierwszej brytyjskiej organizacji, która praktykowała zarówno taktyczne, jak i strategiczne oszustwa w terenie. Utworzono ją w 1940 r. pod dowództwem generała Dudleya Clarke’a (nazywanego największym brytyjskim oszustem II wojny światowej). „A Force” w latach 1943–1945 prowadziła bardzo skomplikowane operacje podstępne, których celem było stworzenie fikcyjnego zagrożenia na południowych rubieżach Europy. Koncepcje Clarke’a łączenia fałszywych rozkazów bojowych, oszustwa wizualnego i podwójnych agentów pomogły realizować aliancką strategię oszustwa wojskowego w czasie II wojny światowej. To właśnie „A Force” stała za misternie przygotowanymi iluzjami i akcjami mającymi na celu zmylić Niemców podczas operacji poprzedzających D-Day<sup>33</sup>.

Sukcesy w dziedzinie dezinformacji w okresie II wojny światowej odnosiło także Polskie Państwo Podziemne. Rozbudowane struktury propagandowe skutecznie ją stosowały. Jednym z największych dokonań była wojna psychologiczna prowadzona przez Armię Krajową pod kryptonimem Akcja „N”. Za całokształt działań odpowiadało Biuro Informacji i Propagandy (BIP)<sup>34</sup>. Funkcjonowało ono jako narzędzie informowania polskiego społeczeństwa o walce oraz prowadziło tzw. czarną propagandę, czyli wojnę psychologiczną wymierzoną w przedstawicieli

<sup>31</sup> J. Latimer, *op. cit.*, s. 218–232. T. Holt, *The Deceivers: Allied Military Deception in the Second World War*, New York 2004, s. 537.

<sup>32</sup> Więcej o Political Warfare Executive: D. Garnett, A. Roberts, *The Secret History of PWE: The Political Warfare Executive, 1939–1945*, London 2002.

<sup>33</sup> Więcej o działaniach gen. D. Clarke’a *vide*: W. T. Bendeck, *Diversion and Deception: Dudley Clarke’s “A” Force and Allied Operations in World War II*, Norman 2021.

<sup>34</sup> W Biurze Informacji i Propagandy funkcjonował Podwydział „N” zajmujący się propagandą dywersyjną w języku niemieckim, kierowany był przez Tadeusza Żencykowskiego. *Vide*: G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP–ZWZ–AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 96.



okupanta w ramach utworzonego w grudniu 1940 r. referatu propagandy dywersyjnej w języku niemieckim. Głównym zamierzeniem była walka psychologiczna z Niemcami przebywającymi na terenie okupowanej Polski oraz społeczeństwem III Rzeszy<sup>35</sup>. Walkę psychologiczną realizowano za pomocą ulotek, ogłoszeń oraz czasopism wydawanych w języku niemieckim, pozorujących druki organizacji antyhitlerowskich. Dla uwiarygodnienia publikacji nie zapomniano nawet o języku gwarowym, wplatanym w poszczególne teksty. Aby oddziaływanie propagandy było jak największe, utworzono specjalny system kurierski do przetrzutu druków na teren III Rzeszy. Priorytetem Akcji „N” było podszywanie się pod wroga w celu podważenia morale wojska i społeczeństwa niemieckiego oraz wytworzenia przekonania o nieuchronnej klęsce Niemiec. W broszurach skierowanych do żołnierzy wprowadzono psychozę strachu, straszono ich ogromem strat niemieckich na wschodzie, przywoływano zagrożenia rosyjskiej zimy. Innym celem Akcji „N” było prowadzenie działań dywersyjnych mających na celu sparaliżowanie działalności administracji publicznej w okupowanej Polsce<sup>36</sup>.

Kolejnym przykładem wykorzystania dezinformacji i decepcji jest przeprowadzona w 1962 r. przez Sowietów operacja Anadyr, będąca próbą rozmieszczenia broni jądrowej na Kubie. Akcja ta odbyła się w wielkiej tajemnicy, by Stany Zjednoczone nie zdobyły informacji o rozmieszczeniu rakiet na wyspie, a amerykańskie kierownictwo polityczne, wojsko i służby wywiadowcze zostały zmyłone co do intencji Moskwy na Kubie. Sowieccy żołnierze zbudowali fałszywe nadbudówki ze sklejki, aby ukryć systemy obronne okrętów, a nawet pokładowe kuchnie polowe. Nad pociskami i wyrzutniami rakietowymi umieszczano blachy, aby uniemożliwić ich wykrycie przez monitoring w podczerwieni, a na pokłady wnoszono sprzęt rolniczy i inne niewojskowe maszyny. Instrukcje dla oddziałów i załóg statków były przewożone przez specjalnych kurierów, aby uniemożliwić zachodnim służbom wywiadowczym przechwycenie komunikacji elektronicznej dotyczącej operacji, kapitanowie okrętów otrzymywali je zaś dopiero po wyjściu w morze<sup>37</sup>.

Kolejny przykład dotyczy współczesnych wydarzeń, a konkretnie odpowiedzi na ataki terrorystyczne z 11 września 2001 r. Stany Zjednoczone, rozpoczynając wojnę w Iraku, przeprowadziły kampanię „shock and awe”, mającą na celu złamanie chęci armii irackiej do walki. Szok i przerażenie to doktryna militarna polegająca na wykorzystaniu miażdżącej przewagi militarnej, technologicznej, strategicznej, a także możliwości projekcji sił w celu zniszczenia wojsk przeciwnika oraz jego woli walki.

<sup>35</sup> W. Königsberg, *AK 75 brawurowe akcje Armii Krajowej*, Kraków 2017, s. 354.

<sup>36</sup> *Vide*: P. Rozwadowski, *Akcja „N”*, Warszawa 2016, Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. XXVII.

<sup>37</sup> J.H. Hansen, *Soviet Deception in the Cuban Missile Crisis*, „Studies in Intelligence, Defense Technical Information Center” 2002, vol. XLVI, no. 1, s. 50–53.



Polega to na bezpośrednim użyciu siły, a w centrach dowodzenia i kontroli na selektywnej odmowie informacji i rozpowszechnianiu dezinformacji. Amerykańska inwazja rozpoczęła się 19 marca 2003 r., a 14 kwietnia Stany Zjednoczone ogłosiły zwycięstwo w wojnie<sup>38</sup>.

W obliczu ataku Federacji Rosyjskiej na Ukrainę w 2014 i 2022 r. szczególnie widoczny jest sterowany, zaplanowany medialny przekaz pełny fałszywych informacji, inspiracji i dezinformacji. Ma to na celu uzyskanie określonego efektu psychologicznego, zmiany postawy, przekonań lub zachowania jednostek i grup społecznych. To wojna informacyjna, wojna narracji przy użyciu wojny psychologicznej, operacji psychologicznych, oszustwa wojskowego – decepcji, propagandy i dezinformacji. W konflikcie tym zauważalne jest bezprecedensowe użycie mediów, szczególnie mediów społecznościowych, przez Ukrainę, ale i Rosję. Sterowanie narracją medialną widoczne jest w pracy rosyjskich ośrodków propagandowych, które nadają notorycznie te same propagandowe i inspiracyjne tezy adresowane do ludności okupowanych obszarów Ukrainy oraz mieszkańców terenów Federacji Rosyjskiej i Białorusi. Według rosyjskiej narracji celem podjętych działań zbrojnych ma być denazyfikacja Ukrainy, jej demilitaryzacja, a także ochrona rosyjskojęzycznej ludności oraz zabezpieczenie istnienia republik separatystycznych. Mordowanie ludności cywilnej, ostrzały budynków mieszkalnych i oblężenia miast, do których dochodzi, prezentowane są jako fałszywe informacje preparowane przez Ukraińców, jako dezinformacja i antyrosyjska propaganda. Zachód i Ukraina podejmują identyczne działania wobec agresora. Ukraina walczy, z jednej strony prowadząc własną kampanię w mediach społecznościowych, dementując fałszywe informacje, z drugiej zaś tworząc pozytywną narrację, która ma wspierać na duchu własnych żołnierzy, zaświadczać o tym, że państwo się nie poddaje. Główne trendy dezinformacyjne związane z wojną w Ukrainie to propaganda rządowa, teorie spiskowe, manipulacja kontekstem oraz granie na emocjach. Jednakże ocena zastosowanych taktyk będzie możliwa po zakończeniu wojny i ujawnieniu dokumentów przez zaangażowane w nią strony.

## Podsumowanie

Z punktu widzenia agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę w 2022 r. na zagadnienie dezinformacji w wojnie nie można patrzeć wyłącznie w kontekście oddziaływania na wojsko, można bowiem wskazać różne wymiary dezinformacji: wojskowy, społeczny, gospodarczy, polityczny i psychologiczny. Mamy zatem grupy i obszary

<sup>38</sup> H.K. Ullman, J.P. Wad *et al.*, *Shock and Awe Achieving Rapid Dominance*, The National Defense University, Defense Group Inc., 2005, s. 25.

tematyczne, wobec których kierowana jest dezinformacja. Rozpowszechniana fałszywa rosyjska narracja dotyka wszystkich wspomnianych obszarów, które połączone mają wytworzyć atmosferę międzynarodowego strachu, zmusić do podania się Ukraińców, zniechęcić państwa NATO i społeczność międzynarodową do poparcia Ukrainy, wsparcia militarnego, wywiadowczego, gospodarczego i społecznego. Należy pamiętać, że dezinformacja jest rozumiana w węższym i szerszym znaczeniu. Węższe rozumie się jako wprowadzanie w błąd i wpływanie, a szersze znaczenie dotyczy technik wpływania na ludzi.

Dezinformacja jest stosunkowo młodym pojęciem z punktu widzenia historii, ale działania mające charakter oszustwa wojskowego są stosowane od zarania dziejów. Oszustwo wojskowe – decepcja, odnosi się do prób wprowadzenia w błąd sił wroga podczas działań wojennych. Zwykle osiąga się to poprzez tworzenie lub wzmacnianie sztucznej mgły wojny za pomocą operacji psychologicznych, wojny informacyjnej, oszustwa wizualnego i innych metod. Oszustwo wojskowe także może przybierać zarówno formy strategiczne, jak i taktyczne. Oszustwo na strategicznym polu bitwy było rzadkością, jednak oszustwa taktyczne są znane od dawna. Doskonałym przykładem są wspomniane operacje aliantów z II wojny światowej, wykorzystujące z rozmachem sztuczne instalacje, czołgi, działa i dezinformację.

Zaprezentowane w artykule przykłady użycia oszustwa wojskowego i dezinformacji pokazują, jak istotne są niemilitarne działania w czasie wojny dla powodzenia pojedynczych operacji, ale także ostatecznego zwycięstwa. Uświadamia to także, że można decydować o życiu wielu żołnierzy i cywilów oraz powodzeniu działań bez bezpośredniej walki, a współczesny rozwój technologii umożliwia wykorzystanie dezinformacji na globalną skalę.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła drukowane

Bendeck W.T., *Diversion and Deception: Dudley Clarke's "A" Force and Allied Operations in World War II*, Norman 2021.

Bruce A., *The Last Crusade: The Palestine Campaign in the First World War*, London 2002.

Clausewitz C., *O wojnie*, Gliwice 2007.

Derlatka K.E., *Komunikowanie dla bezpieczeństwa*, Łódź 2021.

*Dezinformacja. Oręż wojny*, oprac. V. Volkoff, Warszawa 1990.

- Garnett D., Roberts A., *The Secret History of PWE: The Political Warfare Executive, 1939–1945*, London 2002.
- Glantz D., *Military Deception in the Second World War. Cass Series on Soviet Military Theory & Practice*, London 1989.
- Holt T., *The Deceivers: Allied Military Deception in the Second World War*, New York 2004.
- Howard M., *Strategic Deception in the Second World War: British Intelligence Operations Against the German High Command*, New York 1995.
- Kauffer R., *Disinformation – American Multinationals at War Against Europe*, New York 2001.
- Königsberg W., *AK 75 brawurowe akcje Armii Krajowej*, Kraków 2017.
- Latimer J., *Deception in War*, New York 2001.
- Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP–ZWZ–AK 1939–1945*, Warszawa 1987.
- Pacepa I.M., Rychlak R.J., *Dezinformacja: były szef wywiadu ujawnia metody dławienia wolności, zwalczania religii i wspierania terroryzmu*, Gliwice 2015.
- Stroud R., *The Phantom Army of Alamein: How the Camouflage Unit and Operation Bertram Hoodwinked Rommel*, London 2012.
- Tzu S., *Sztuka wojny*, Gliwice 2013.
- Zurick T., *Army Dictionary and Desk Reference*, Mechanicsburg 1999.

## Opracowania

- Cathcart King D.J., *The Taking of Le Krak des Chevaliers in 1271*, „Antiquity” 2012, vol. XXIII, no. 90, s. 83–92. <https://doi.org/10.1017/S0003598X0002007X>
- Dąbrowska I., *Maskowanie operacyjne (maskirowka) jako rosyjska zdolność zaskakiwania przeciwnika*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2021, nr 25(13), s. 293–321. <https://doi.org/10.4467/20801335PBW.21.031.14308>
- Hansen J.H., *Soviet Deception in the Cuban Missile Crisis*, „Studies in Intelligence, Defense Technical Information Center” 2002, vol. XLVI, no. 1, s. 49–58.
- Kacała T., *Dezinformacja i propaganda w kontekście zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2015, nr 2, s. 49–65. <https://doi.org/10.15804/ppk.2015.02.03>
- Larecki J., *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Warszawa 2007.
- Rozwadowski P., *Akcja „N”*, Warszawa 2016, Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. XXVII.
- Ullman H.K., Wad J.P. et al., *Shock and Awe Achieving Rapid Dominance*, The National Defense University, Defense Group Inc., 2005.

## Netografia

*100 Days Offensive: AIF Divisions*, <https://anzac-22nd-battalion.com/100-days-offensive-aif-divisions/> (dostęp: 28 IX 2022).

*Army Support to Military Deception*, Field Manual, no. 3–13.4, Headquarters, Department of The Army, 26 II 2019, <https://irp.fas.org/doddir/army/fm3-13-4.pdf> (dostęp: 27 IX 2022).

*Australian on the Western Front 1914–1918: An Australian Journey Across the First World War Battlefields of France and Belgium*, <http://www.ww1westernfront.gov.au/index.html> (dostęp: 28 IX 2022).

Daughertyjun G., *How the WWII Tehran Conference Tested the Unity of the ‘Big Three’ Allies, They had Dueling Agendas – and Just Four Days to Resolve them*, 23 VI 2020, <https://www.history.com/news/tehran-conference-1943-wwii-importance-roosevelt-churchill-stalin> (dostęp: 9 IX 2022).

*Military Deception*, Joint Publication, no. 3–13.4, 26 I 2012, <https://info.publicintelligence.net/JCS-MILDEC.pdf> (dostęp: 27 IX 2022).

---

## Notka o autorce

**Dr Katarzyna Ewa Derlatka** – adiunkt w Katedrze Historii Polski Najnowszej na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** bezpieczeństwo narodowe, informacyjne, zarządzanie kryzysowe, komunikacja kryzysowa, wojna informacyjna.



katarzyna.derlatka@uni.lodz.pl; kederlatka@gmail.com

## Spis treści

Słowo wstępne ( <b>Jarosław Kita</b> ) .....	5
– Preface	
<b>Mateusz Wiktor Maćkiewicz</b> – Wydatki zakonu krzyżackiego oraz rady Starego Miasta Torunia na transporty wojskowe w trakcie kampanii dobrzyńskiej z 1409 roku .....	9
– Expenditure of the Teutonic Order and the Old Town Council of Toruń on Military Transports During the Dobrzyń Campaign of 1409	
<b>Andrzej Niewiński</b> – Indywidualny okup jako narzędzie uwolnienia z niewoli wojennej w Europie Zachodniej w późnym średniowieczu (XI–XIV wiek) .....	27
– Individual Ransom as a Tool for Liberation of a Prisoner of War in Late Medieval Western Europe (11 <sup>th</sup> –14 <sup>th</sup> Centuries)	
<b>Aleksander Boldyrew</b> – Pieniądz jako narzędzie wojny ( <i>florenos breves et integros</i> ) w Polsce pierwszej połowy XVI wieku .....	57
– Money as Tool of War ( <i>florenos breves et integros</i> ) in Poland in the First Half of the 16 <sup>th</sup> Century	
<b>Izabela Śliwińska-Słomska</b> – Uzbrojenie w testamentach żołnierzy armii koronnej w okresie wazowskim (1587–1668) .....	73
– Armaments in the Wills of Soldiers of the Crown Army During the Vasa Period (1587–1668)	
<b>Tomasz Kozieł</b> – Techniczne, finansowe i polityczne przyczyny przyjęcia na uzbrojenie Wojska Polskiego broni systemu Mauser .....	93
– Technical, Financial and Political Reasons for the Adoption of the Mauser Weapon System for the Armament of the Polish Army	

---

<b>Zdzisław Cutter</b> – Fortyfikacje zachodniego pogranicza Związku Sowieckiego w latach 1918–1939 .....	105
– Fortifications of the Western Borderland of the Soviet Union between 1918–1939	
<b>Paweł Kaczmarcki</b> – Polskie kolejnictwo wojskowe i ewakuacja w trakcie drugiej ofensywy Tuchaczewskiego w 1920 roku .....	123
– Polish Military Railways and Evacuation During the Second Tikhachevsky's Offensive of 1920	
<b>Bartłomiej Samarski</b> – Propaganda wojenna a postawa społeczeństwa Białegostoku w przededniu wybuchu II wojny światowej .....	147
– War Propaganda and the Attitude of Białystok's Society on the Eve of the Outbreak of World War II	
<b>Witold Jarno</b> – Dywizjony artylerii ciężkiej jako element wzmocnienia siły ogniowej polskiej dywizji piechoty w końcu lat trzydziestych XX wieku .....	169
– Heavy Artillery Battalions as an Element of Strengthening the Firepower of the Polish Infantry Division at the End of the 1930s	
<b>Krzysztof Lesiakowski</b> – Zrzuty broni dla AK jako przedmiot zainteresowania operacyjnego aparatu bezpieczeństwa w Polsce w okresie stalinizmu .....	187
– Weapons Airdrops for the Home Army as a Matter of Concern of the Security Apparatus in Poland During Stalinism	
<b>Wiesław Bolesław Łach</b> – Wykorzystanie fortyfikacji byłych Prus Wschodnich przez Wojsko Polskie po II wojnie światowej .....	207
– The Use of Fortifications of the Former East Prussia by the Polish Army after World War II	
<b>Katarzyna Ewa Derlatka</b> – Wielowymiarowość dezinformacji w wojnie – wybrane przykłady stosowania dezinformacji jako narzędzia wojny .....	225
– Multidimensionality of Disinformation in War – Selected Examples of the Use of Disinformation as a Tool of War	





Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
Wydanie I. W.11182.23.0.Z  
Ark. druk. 15,25

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A  
[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)  
tel. 42 635 55 77